

Bił listeka  
UMK  
Toruń

443291

Wzrostek i s. mójce

owicz  
ONIKA  
WNICZA  
parlego

3291





**NAPOLEON BONAPARTE.**

---

KRONIKA MALOWNICZA

**NAPOLEONA  
BONAPARTEGO**

czyli

*Obrazy bitew i czynów wojennych Bohatera ;*

**100 rycin na stali**

**podług malowideł w Muzeum  
Wersalskiem i innych pomników**

*z dodatkiem historycznych objaśnień*

*z PP. Bourienne, Lain, Courgaud, Hazlitt, Hugo, Aliquet,  
Norvins, Segur, Thiers i innych*

przez

**JANA HEP. BOBROWICZA.**

**Drugie Wydanie powiększone  
Opisem pogrzebu Cesarza w Paryżu.**

**LIPSK**

**NAKŁADEM I DRUKIEM BREITKOPFA I HAERTELA.**

**1841.**



WYDZIAŁ HISTORII I  
KRAJEZNAWSTWA  
UNIWERSYTETU  
TORUNIA

Wydanie 1. Toruń, 1951  
100 stron  
Wydanie 1. Toruń, 1951  
100 stron  
Wydanie 1. Toruń, 1951  
100 stron

443 291



K. 1606 / 2



## PRZEMOWA WYDAWCY.

Kamień grobowy który wielkiego wygnańca na odludnej wyspie przywalił, zatlumił w sercach współczesnych uczucia zawiści i trwogi, które w nich zbyt potężny monarcha, zbyt dumny wojownik obudzał. Nieszczęście starło z niego cechę boskości, którą go jako mocarza, w oczach namiętnych stronników szczęście i gieniusz odziały, lecz nie ujęło w niczem chwale wielkiego człowieka. Sława Napoleona, nie już jak groźny meteor, lecz jako stała i spokojna gwiazda świeci dziś na horyzoncie dziejów. Różnią się zdania ludzkie o czystości jego zamiarów; o prawości politycznego dążenia; ale zdanie świata wyrzekło: że od początku dziejów ludzkich, Napoleon był największym gieniuszem na świecie. Uważany jako bohater, prawodawca, monarcha, był on tem dla epoki swojej i zostanie zawsze dla dziejów, czem niegdyś Alexander Grecki, Juliusz Cezar w Rzymie, Karol Wielki w średnich wiekach Europy, którzy każdy w swym czasie postać wstrząśnionej świata zmienili. Uważany osobiście jako człowiek, większe od nich dla gieniuszu swego cześć i podziwienie obudza: bo sam własnemi siłami wynieść się naprzód musiał na to stanowisko na którem oni z urodzenia już stali: bo trudniejsze miał do zwalzenia przeszkody; bo wiek w którym żył Napoleon, większych od niego doma-



gał się warunków, aby mu jako tamtym, przyznać nad sobą wyższość i potęgę.

Każdy najmniejszy szczegół dotyczący się tego olbrzyma ludzkości, jest, musi być ponętnym i ciekawym dla ludzi. Liczba dzieł o nim, w przeciągu lat kilku pisanych, już tysiące tomów wynosi. Nie same tylko historye, lecz też poezye i sztuki, wysilają pędzel i dłuto, by jego czyny, charakter, same nawet rysy i postać, wyobraźni i oczom wystawić. Najslawniejsi malarze francuzcy, uniesieni miłością chwały narodowej, rozebrali pomiędzy siebie znakomitsze bitwy i dzieła wojenne zwycięzkiego wodza wojsk swoich, aby je uwiecznić w obrazach. Obrazy te znajdują się dzisiaj w nowo utworzonym Muzeum historycznym w Wersalu, poświęconem wyłącznie na skład pamiątek z historyi Ojczyznej.

Dziółko niniejsze przedstawia ich wierne ryciny, z dodaniem do każdej stosownych objaśnień, wyjętych z dzieł najlepszych dotąd historyków Napoleona jako to. PP. *Bourienne, Fain, Gourgaud, Hazlitt, Hugo, Mignet, Norvins, Ségur, Thiers* i innych. Jeszcze pół roku nie upłynęło było od wydania jego w Paryżu, a już na wszystkie prawie Europejskie zostało tłómaczone języki. I my popieszczając z udzieleniem go również czytelnikom naszym, uczyniliśmy wydanie w 1838. roku którego całkowite rozebranie w tak krótkim czasie, najlepszym jest dowodem, że i przedmiot i rodzaj dzieła odpowiedziały życzeniom powszechnym. Tem przekonaniem powodowani, uczyniliśmy niniejsze powtórne wydanie, które Szanowni Czytelnicy przyjąć raczą, jako nowy dowód, chętnego. Im z naszej strony służenia.

## NAPOLEON BONAPARTE.

### Dzieciństwo i Młodość Napoleona.

Ojciec Napoleona Karol Bonaparte pochodził z dawnej szlacheckiej, lecz ubogiej familji Korsykańskiej, i był adwokatem w stolicy, Ajaccio. Zona jego Letycya z domu Ramolini, łączyła z nadzwyczajną pięknnością, szlachetną wyniosłość duszy, przenikliwy rozsądek i niezachwianą odwagę. W wojnie Korsykanów z Francuzami w roku 1769. towarzyszyła nieodstępnie mężowi; znajdowała się nawet w obozie podczas stanowej bitwy pod Ponte Nuovo, gdzie Korsykanie ostatecznie przegrali, a Korsyka przeszła pod panowanie Francuzów; chociaż w tymże czasie będąc w ostatnim peryodzie brzemienności, co dzień spodziewać się mogła drugiego połogu. (Pierwszy jej syn Józef urodził się w Stycznju 1768.) — Wzruszony jej stanem Generał francuzki Devaux odesłał ją pod straż bezpieczeństwa do Ajaccio. — Dnia 15. Sierpnia 1769. w uroczystość Wniebowzięcia N. M. P. pobożna Letycya, pomimo zaczynających się już bólów, udała się do kościoła na mszę; lecz zaledwo wróciła do domu, nie zdążywszy wejść nawet do sypialnej komnaty, na dywanie okrywającym podłogę, tkanym w lilije, (herb ówczesny Francuzkiego państwa) powiła — Napoleona.

Pierwszem wychowaniem jego trudniła się sama matka i dziad jego stryjeczny ksiądz Lucyan Bonaparte. Napoleon powiadał później sam o sobie że był tylko «partem i ciekawem dzieckiem.» — Lecz w dobrze usposobionem dziecku, pod przewodnictwem rozumnych nauczycieli, upór może się łączyć w stałość charakteru, ciekawość, w chęć nauki zamienić. To się też stało z synem Letycyi. Sama z niezmordowaną troskliwością czuwała nad wszystkimi dziećmi swojemi; brzydziła się wszelkiem, choćby najmniejszym kłamstwem; gromiła wszelkie nieszlachetne uczucia: karała surowo, gdy wymagała potrzeba, i nigdy najmniejszego nieposłuszeństwa nie zniósła. Naukom surowej matki i szlachetnego dziada winien był Napoleon trzy największe cnoty człowieka: posłuszeństwo, czynność i miłość porządku. Z pociechą sędziwy kapłan spoglądał na rozwijający się codzień w wychowawcu swoim, przenikliwy rozsądek, skłonność do zgłębiania wszystkiego i wytrwałość w zamiarach; i gdy później, czując się bliskim skonania, całą rodzinę synowca w koło łóża swego zgromadził, żegnając i błogosławiąc wszystkich, jakby wieszczym duchem natchniony wyrzekł te pamiętne słowa: «Józef jest najstarszym, lecz Napoleon będzie głową rodziny.»

W r. 1779. Karol Bonaparte wysłany w deputacyi od szlachty Korsykańskiej, do Ludwika XVI., do Paryża, wziął z sobą dziesięcioletniego Napoleona. Tam w skutek ówczesnej polityki rządu, aby synów znakomitszych familji Korsykańskich umieszczać i wychowywać w szkołach francuzkich, przyjęto Napoleona na koszt królewski, i umieszczono w szkole wojskowej w Brienne zostającej, rzecz dziwna, pod przewodnictwem nie wojskowych lecz księży Zakonników. Wprawdzie pomiędzy temi Zakonnikami znaj-

dował się naówczas jako nauczyciel Pichegru, przyszły zdobywca Hollandyi i sławny Matematyk Patrault. Ostatni spostrzegł rychło w nowym swym uczniu osobliwą skłonność i talent do matematyki, i ztąd z tak wyłącznym staraniem zajął się wykształceniem jego, że w krótkim bardzo czasie, zaczynający Napoleon, wszystkich dawniejszych i starszych współuczniów swoich w tej nauce prześcignął.

Lecz nie same tylko nauki matematyczne zajmowały umysł młodzieńca, mającego kiedyś być mocarzem świata. Pożerany wewnątrz nienasyconą żądzą nabycia coraz szerszych i głębszych wiadomości; wytrwał w postanowieniu i pracy; nie przestając na szkolnych naukach, wszystkie wolne od nich godziny, zamiast je trawić na płochych z towarzyszami zabawach, przepędzał najczęściej sam jeden, zamknięty w bibliotece klasztornej, na czytaniu i zgłębianiu dzieł najuczestniejszych, w rozmaitych przedmiotach. Lecz najulubieńszem czytaniem jego była historia i życia sławnych ludzi, starożytności; mianowicie dzieła Plutarcha. Bystra jego pamięć zatrzymywała wiernie nie tylko same wypadki, lecz wszystkie ich przyczyny i skutki; dusza jego nawykła do zastanawiania się nad losami krajów i ludów śledziła najskrytsze źródła ich pomyślności lub nieszczęść: odwaga i mocna wola krzepiły się w nim przykładami wielkich bohaterów, którym nie nigdy niepodobnego nie było: i jeźli z jednej strony, przykłady te, rozogniły może za nadto wyobraźnią młodzieńca; wykształciły zarazem w duszy jego to niezachwiane niczem przedsięwzięcie, podstawę przyszłej jego wielkości: ażeby w każdej okoliczności życia to tylko działać i ku temu dążyć, co za najchwalebniejsze i za największe osądzi.



Wpływ jaki Napoleon na współuczniów swoich wywierał, był niejako przewodnią przyszłych pomiędzy niemi stosunków. On sam jakby już wtedy przewidywał, że do rządzenia milionów powołanym będzie, nie mniej ze swojej strony był baczny na zewnętrzne obejście się z drugimi; z upartego i porywczego stał się łagodnym, uprzejmym i względnym. Zabawy które on sam wymyślał i w których go zazwyczaj obierano wodzem, różniły się od pospolitych zabaw dzieciennych: były to albo historyczne wystawienia igrzysk i uroczystości Greckich i Rzymskich; lub też wyobrażenia bitew i oblężeń. Przemysłny gieniusz młodzieńca, z tego nawet co się zdawało być przeszkodą do zabaw, umiał nową stworzyć zabawę. Tak np. gdy podczas tęgiej zimy r. 1783. na 1784. głęboki na kilka łokci śnieg okrył ogród i dziedzińce klasztorne, i zdawał się przeciwie wszelkim rozrywkom na dworze, Napoleon kazał sypać ze śniegu twierdze i sztańce, podług wszelkich prawideł sztuki, i osadziwszy je częścią współuczniów, sam z resztą formalne oblężenie ich przedsiębrał, kulami ze śniegu i bombami z lodu niszcząc jako wódz te dzieła, które sam jako inżynier zbudował.

Ta żywość umysłu i ducha, złączona z żelazną pilnością, szlachetnem postępowaniem, i pełnem uległości posłuszeństwem dla starszych, zjednały mu nie mniej serca nauczycieli, a między innemi Generała Keralio, głównego naczelnika szkół wojskowych francuzkich, który go, w końcu 1783. r. bez względu na przepisane prawem lata, przeniósł do Akademii wojskowej w Paryżu. Rektor szkoły w Brienne, chciał go jeszcze zatrzymać czas jakiś aby się wydoskonalił w łacinie. Oparł się temu Keralio mówiąc: «widzę w tym chłopcu iskrę, której nigdy dosyć rozniecać nie potrafię.»

W księgach szkolnych w Brienne zapisano następujące zdanie o Napoleonie: «Bonaparte (Napoleon) urodzony dnia 15. Sierpnia 1769. r.; wzrostu stóp 4. calów 10. linji 10. Odbył klasę czwartą; organizacya, mocna, zdrowie, wyborne; charakter uległy, szlachetny i wdzięczny; postępowanie, przykładne. Odznaczał się szczególną pilnością i postępem w Matematyce; dosyć biegły, w Geografii i Historii; w łacinie i w pięknych talentach, mierny. Może być wyborynym oficerem w Marynarce.»

Zdania nauczycieli w szkole Paryzkiej nie mniej były Napoleonowi przychylnie i już większą wrożyły mu przyszłość. Professor literatury Domairon, rzekł o jego retorycznych ćwiczeniach: «Jest to granit rozpalony w wulkanie.» — Jakoż późniejsze odezwy Generała, Konsula, Cesarza, do wojska i do narodu wydane, dowiodły że porównanie Domairona wcale przesadnem nie było.

P. De l'Eguille, Professor Historii zostawił o Napoleonie krótkie ale pamiętne słowa: «Korsykańiu z urodzenia i z charakteru: dojdzie wysoko jeżeli okoliczności posłużą.» Niektórzy chcąc poniżyć Napoleona, wpływowi tylko okoliczności wielkość jego przypisywać chcieli. «Lecz, — mówi jeden wielki pisarz francuzki, «trzydzieści milionów francuzów żyło w tychże samych okolicznościach co Napoleon; czemuż z nich żaden tem czem on nie został.» Aby wznieść się wyżej nad wszystkich: na-przód trzeba być wyższym gieniuszem i duszą. Karnot którego zdanie jako głębokiego znawcy ludzi, i jako politycznego przeciwnika Napoleona Cesarza, podwójną ma prawdy rękojmnią, napisał o nim: «Gdyby Napoleon nie stał się był sławnym jako wojownik, byłby nim niewątpliwie jako uczony matematyk; gdyby nie był najpierwszym wodzem i mo-

narchą: byłby najpierwszym mechanikiem w Europie. —

### K r o n i k a.

1785. d. 1. Września, Napoleon po świetnym examinie, nominowany podporucznikiem artylerii w pułku La Fère. —

1786. zostaje porucznikiem w pułku artylerii Grenoble.

1790. Będąc w garnizonie w Auxonne; pisze list do Buttafuoco, deputowanego szlachty Korsykańskiej na Zgromadzenie Narodowe, w którym mu zdradę zarzuca. — Towarzystwo patryotyczne w Ajaccio nakazało rozmnożyć to pismo, i znieważyło deputowanego podobnymi wyrazami. W tym samym roku jedzie Napoleon do Paryża, przedstawia sławnemu Raynal przez siebie wypracowaną Historję Korsyki, i uzyskuje onej pochwały. —

1791. Akademia Lijońska przyznaje mu nagrodę za odpowiedź na dane przez nią zapytanie: Jakie prawidła i ustawy mają być w ludzi wpajane, aby ich uczynić ile możności szczęśliwymi. —

1792. d. 6. Lutego, zostaje Napoleon kapitanem w czwartym pułku artylerii pieszej. Wyjeżdża za urlopem do Korsyki, i wkrótce, w czasie wybuchłych rozruchów w Ajaccio, mianowany tymczasowym komendantem batalionu Gwardii Narodowej Korsykańskiej. Oskarżony od Peraldego, dawnego nieprzyjaciela rodziny Bonapartych, o wszczęcie tych rozruchów, zostaje do Paryża wezwany, gdzie się usprawiedliwia i jest świadkiem okropności w dniu 10. Sierpnia zaszłych. — Wraca we Wrześniu do Korsyki i zostaje przyjacielem Generała Paolis.

W dniu 19. Września otrzymuje nominacją na szefa batalionowego artylerii. —

1793. Zostaje mu polecone aby ze swoim batalionem udał się do ekspedycji przeciwko Sardyńskiemu wyspom Magdaleny i Stgo Stefana. — Przedsięwzięcie to, dla spóźnienia się Flotty, nieudaje się, i Napoleon odbiera rozkaz wrócenia się do Korsyki. —

D. 7. Marca, Paoli odstępuje Francuzów — Napoleon stale opiera się wszelkim namowom i zrywa z tym powstańcem, Walczy przeciwko partyi Angielskiej ale nadaremnie — udaje mu się usunąć ich prześladowaniem, i z wszystkimi członkami swej rodziny której posiadłości poniszczone zostają, do Francji się schrania.

W Sierpniu tegoż roku wydał w Marsylii rozmowę pod tytułem „Wieczera w Beaucaire.“ — D. 28. Flotty połączone Angielska, Hiszpańska i Neapolitańska w porozumieniu z rojalistami, opanowali stanowisko morskie, zamek i miasto Tulon. —



BONAPARTE. LIEUTENANT COLONEL AU 1<sup>er</sup> BATAILLON DE LA CORSE EN 1792.

BONAPARTE. PODPÓDKOŃNIK 1<sup>ego</sup> BATALIONU KORSYKI ROKU 1792.



We Wrześniu zostaje Napoleon mianowany drugim dowódcą artylerii ciężkiej przeciw Tulonowi przeznaczonej. — D. 12. przybywa do głównej kwatery pod Tulon.

D. 14. Października, wycieczkę nieprzyjacielską zmusza do odwrotu, a przytomnością umysłu i nieustraszoną odwagą swoją ratuje francuskie baterie. D. 15. podaje Radzie wojennej plan ataku, którego przyjętym zostaje.

W Listopadzie daje mu generał Dugommier naczelne dowództwo artylerii. 30. W czasie wycieczki nieprzyjacielskiej bierze w niewolę generała Angielskiego O'Hara, komendanta Tulonu. —

W nocy z 18. na 19. Grudnia wzięcie Szańca Mulgrawe, który górował nad stanowiskiem morskiem, a w skutku tego ważnego czynu francuzi d. 20. Tulon na powrót biorą. — Mianowany naczelnym dowódcą artylerii armji Włoskiej. —

1794. Polecone zostaje Napoleonowi postawienia w stanie obrony nadbrzeża Prowancyi i Genui. —

D. 6. Lutego mianowany generałem Brygady.

D. 6. Kwietnia, przyjęty zostaje plan operacji dla armji Włoskiej przez niego podany.

Od 16. do 21. Sierpnia, w skutek fałszywego oskarżenia zostaje aresztowanym, lecz wkrótce otrzymuje wolność.

D. 27. Lipca Robespierre zrzucony.

1795. Maj. Minister wojny Aubry, przedtem kapitan artylerii, z podłej zazdrości, odbiera Napoleonowi naczelne dowództwo artylerii we Włoszech, ofiarując mu dowództwo Brygady piechoty w Wandei. — Bonaparte nieprzyjmuje tego, i pozostaje bezczynnym w Paryżu: wkrótce jednak po zmianie w ministerium, zostaje przyłączonym do komitetu topograficznego wojennego.

W Październiku mianowany drugim naczelnikiem armji wewnętrznej. — D. 5. t. m. polityczka przy kościele Ś. Rocha. —

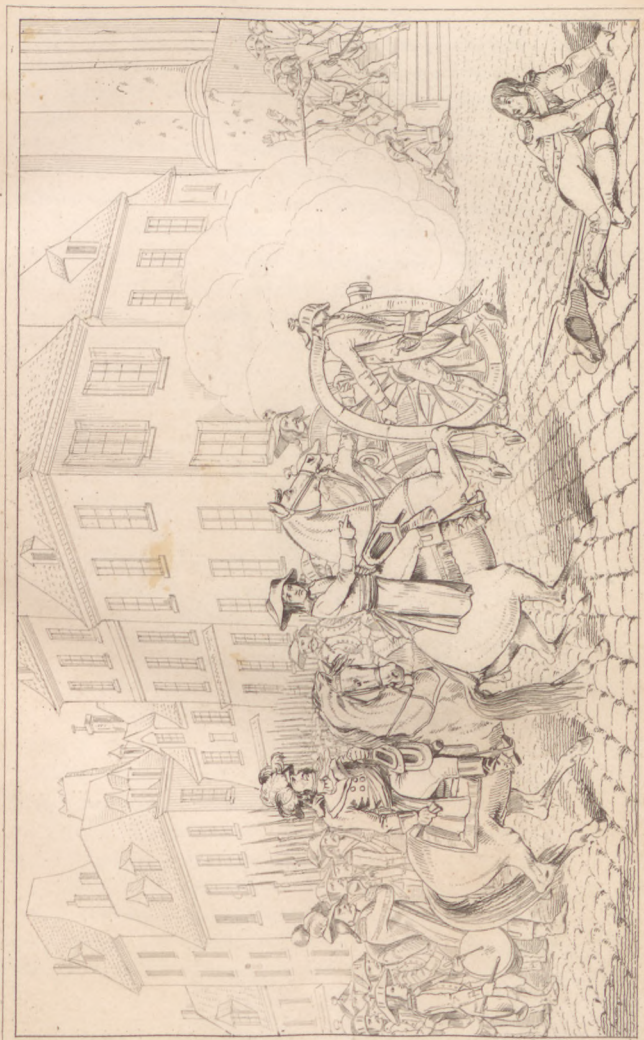
4. Października 1795.

## Potyczka przy kościele św. Rocha w Paryżu.

Obraz p. Reveil.

Jestto dziwne zrządzenie losu, że właśnie w tej bitwie, którą można uważać za kamień węgielny przyszłej Napoleona potęgi, on, nie krew obcych nieprzyjaciół ojczyzny, lecz krew własnych współobywateli przelewał. Stało się to w obronie istniejącego naówczas Rządu, któremu on na wierność poprzysiął: a to z następującego powodu.

Konwencya Narodowa, zwalwszy nakoniec krwawą potęgę Robespiera, zniósła zaprowadzony przez niego system okrucieństwa i postrachu, i przedsięwzięła położyć tamę rozpasanej gminu swawoli. Na ten koniec zniósłszy rewolucyjny trybunał, pod imieniem komitetu bezpieczeństwa publicznego (*Comité du salut public*) znajomy; wyгнаła lub skazała na śmierć najzagorzalszych podżegaczy ludu; zamknęła kluby, to źródło wszystkich szaleństw i buntów rewolucyi francuzkiej; i ogłosiła nową ustawę, znajomą pod imieniem Konstytucyi roku trzeciego: (*Constitution de l'an III.*) ustanawiającą Dyrektoryat z pięciu, jako władzę wykonawczą, z przydaniem mu dwóch Rad czyli Izb prawodawczych: Rady starszych i Rady pięciuset. Przytem w dodatku do pomienionej ustawy, nakazała nowe wybory dwóch trzecich części swoich członków, z tem zastrzeżeniem, że tylko jedna trzecia na nowo obraną być może; i postanowienie to, śmiało i mądre zarazem, oddała pod roztrząśnienie i potwierdzenie ludu. Tymczasem Municypalność, tak zwana Gmina Paryzka, najmocniejsza podpora i współniczka krwawej niegdyś Ro-





bespierra władzy, zasmakowawszy w piastowanej potędze, nawykła zuchwałością i buntem dyktować prawa Izbowi Prawodawczym, nie mogła ścierpieć spokojnie zaprowadzenia nowego porządku, którego właśnie pierwszym celem było: położyć tamę jej przemocy i dumie. Na ogólnem więc zebraniu wszystkich sekeyi Gwardyi Nar. Paryzkiej, w liczbie 48. w celu roztrząśnienia owej dodatkowej ustawy; czterdzieci trzy sekeye jednozgodnie oświadczyły się przeciw; a gdy pomimo to Konwencya w kilka dni później, na mocy potwierdzenia większej części departamentowych zgromadzeń, uznała ją i ogłosiła za obowiązujące ogólnie prawo; lud i Gwardya Narodowa Paryzka porwali się jawnie do broni. Konwencya Narodowa, zapobiegając grożącemu niebezpieczeństwu, ściągnęła do Paryża co mogła stojącego w okolicach wojska, i uzbroiła 1500, tak zwanych Patryotów z 1789. r. wszystko to nie wynosiło więcej nad sześć tysięcy ludzi, kiedy z przeciwnej strony Gwardya Narodowa i Muncypalność Paryzka liczyła czterdzieści przeszło tysięcy, ludu uzbrojonego należycie i wprawionego do domowej wojny; przejętego zapałem rozhukanej wolności, który, jak się to już nie raz zdarzało, łatwo mógł się udzielić regularnemu wojsku, i przeciagnąć je na stronę wichrzycieli. Położenie Konwencyi było jedne z najniebezpieczniejszych; stało się zaś prawdziwie rozpaczne, gdy Generał Menou, dowodzący naczelnie wojskiem Konwencyi, wyszedłszy z niem d. 3. Październ. wieczorem dla rozproszenia mieszczan, wszedł nieostrożnie w ciasną ulicę Vivienne, i znalazłszy w niej wszystkie okna i dachy osadzone powstańcami, z wymierzoną ku niemu bronią, bez walki cofnąć się musiał. Przerażenie i przestrasz ogarnęły członków Konwencyi, jedni

radzili złożyć broń, i oczekiwać w sali posiedzeń przybycia rozjątrzonego ludu, jak niegdyś Senatorem Rzymscy oczekiwali przybycia Gallów; drudzy, opuścić Paryż i schronić się na wzgórze St. Cloud. Zamieszanie było powszechnem; w tem przypominano w zgromadzeniu bohatera Tulonu; i imię jego zabrzmiało z ust obecnych, jak jedyne hasło ratunku. Postanowiono mianować go naczelnym wodzem wojska na miejsce Generała Menou. Napoleon ukryty w tłumie widzów znajdował się sam w tej chwili na posiedzeniu przerażonej Izby, i udał się spiesźnie do domu, aby go tam jej poselstwo zastało. Jak on sam sądził o tym całym wypadku, świadczą najlepiej własne słowa jego, które już na wyspie św. Heleny Las-Cazesowi dyktował.

«Wojna na śmierć wybuchła między Konwencyą a Paryżem: wypadłoż się oświadczyć w tej chwili i w imieniu Francji przemówić? Któżby śmiał w obronie Konwencji wystąpić przeciw ludowi? Samo zwycięztwo miało w sobie coś odrażającego; a przegrana podałaby go niechybnie w nienawiść wszystkich przyszłych pokoleń.»

«Zacóżbym miał czynić się dobrowolnie ofiarą za cudze grzechy? Za co narażać się na niebezpieczeństwo życia i sławy?»

«Ale też z drugiej strony: jeźliby Konwencya upadła, co się stanie z wielkimi Prawdami rewolucyjnej naszej? Nasza krew tylokrotnie przelana; nasze tylokrotne zwycięstwa, będą tylko czynami zaślepienia i buntu. Upokorzeni przez nas nieprzyjaciela, podniosą się na nowo w pychę, i ze wzgardą urągają nam będą... Dumni i rozjątrzeni dworacy i szlachta, powrócą tryumfujący z wygnania, wymiatać nam na oczy popełnione, podług nich, zbrodnie,

i z pomocą cudzoziemców nasycać się zemstą nad niewolnikami, co się na swych panów porwali!»

«Upadek Konwencji miałby niewątpliwie ten skutek; anarchia wybuchnęłaby wewnątrz; zwycięztwo przejśćby musiało na stronę nieprzyjaciół Francji, a hańba, i gorsza niewola, stałyby się jedynym owocem tylu ofiar i wysień rewolucyjnej naszej.» —

Te uwagi skłoniły Bonapartego że przyjął ofiarowane dowództwo; to jedno tylko wymówił: aby miał sam nieograniczoną władzę nad wojskiem, i aby mu żaden z reprezentantów ludu, jak Generałowi Menou, w niczem przeciwie się i przeszkadzać nie śmiał. Otrzymawszy to czego żądał, zajął się natychmiast przygotowaniem środków obrony. Przez całą noc obiegał stanowiska wojska, sposobiąc je do bitwy nazajutrz. W nocy wysłany przez niego z oddziałem jazdy Murat, sprowadził do Paryża, stojące po za miastem działa; i nim dzień świtał zaczął, młody wódz już był w pogotowiu na przyjęcie nieprzyjaciela.

O godzinie 6. rano uderzono w bębny po wszystkich ulicach Paryża: i wkrótce kolumna Gwardji Narodowej pod dowództwem niejakiego Lafond, uderzyła na most na Sekwanie, zwany Mostem Nowym (*Pont neuf*), broniony przez Generała Cartaux na czele czterechset ludzi, i czterech armat, i zmusiła go do cofnięcia się za kratę Luwru; o godzinie trzeciej po południu, Danican, naczelnik Gwardji Narodowej, posłał Konwencji rozkaz, aby natychmiast oddaliła wojska zagrażające ludowi. Wojska te stały spokojnie, strzegąc tylko swoich stanowisk; aż nakoniec o godzinie 4. kilka wystrzałów z pobliskiego pałacu, gdzie się część Gwardji Paryżkiej zakradła, stało się hasłem do boju. Kolumna La-





fonda, ruszyła się drugim brzegiem rzeki, tak zwanem Nadrzeczem Woltera (*Quai Voltaire*) i ciągnąc ku drugiemu mostowi, Pont Royal, uderzyła w bębny hasło natarcia. W tej chwili na skinienie Napoleona, zagrzmiały działa; Kolumna Lafonda, wzięta między dwa ognie z przodu i z boku, trzy razy szykując się pod ogniem, poszła nakoniec w rozsypkę. Kościół św. Rocha, osadzony przez Gwardyę, i stanowiący ich główny punkt oparcia się, został zdobyty przez wojsko; wszystkie pobliskie ulice oczyszczone z powstańców. O godzinie 6. wszystko już było cicho i spokojnie, męstwo i przezorność Napoleona ocaliły Konwencją, — która też zawdzięczając swemu obrońcy, jednogłośnie okrzykiem mianowała go naczelnym dowódcą armji wewnętrznej, i zleciła mu nową organizacją Gwardyi Nar. Paryzkiej.

Okolo 200. ludzi z każdej strony poległo; strata powstańców byłaby bez porównania większą, gdyby Napoleon, widząc już pewne zwycięstwo, nie rozkazał być swoim, aby prochem tylko, na postrach przeciwników strzelali.

### K r o n i k a.

1795. 16. Października. Mianowany zostaje Bonaparte Generałem Dywizyi; 29. Naczelnym wodzem armji wewnętrznej, z poleceniem reorganizowania Gwardyi Narodowej Paryzkiej, i uformowania Gwardyi dyrektoryatu i ciała prawodawczego.

1796. 23. Lutego. Bonaparte zostaje naczelnym wodzem armji Włoskiej; dnia 9. Marca zaślubia Józefę, wdowę po Generale Beauharnais, opuszcza 21. t. m. Paryż w celu udania się do armji, i przybywa do Niza, głównej kwatery dnia 27. t. m.



10—11. Kwietnia 1796.

## Obrońca szanec pod Monte-Legino.

*Obraz Berthona.*

Kiedy Napoleon obejmował dowództwo nad armią Włoską, armia ta w zupełnym była niedostatku. Cała jej siła składała się z 28000 piechoty i 3000 jazdy; zbywało na wszystkim. Dyrektoryat zaledwo mógł przeznaczyć 2000 Luidorów na rozpoczęcie kampanji. —

Napoleon przybył do Nice, odbył przegląd wojska i odezwał się w te słowa: „Zołnierze! jesteście bez odzienia, prawie bez chleba; wiele nam się należy, nie otrzymać nie możemy. Cierpliwość wasza, odwaga jakiej w tych tu skałach dajecie dowody, są podziwieniami godne: lecz żadnej wam nie przynoszą sławy. Przychodzę poprowadzić was na najżyźniejsze świata równiny. Bogate prowincye, wielkie miasta w naszych będą ręku a tam znajdziecie bogactwa, honor, sławę. Zołnierze Włoch! miałoby wam zbywać na odwadze? Odezwa ta z najwyższemi przyjętą oklaskami. Armia do marszu gotowa.

Dziesiątego Kwietnia środek armji nieprzyjacielskiej pod dowództwem Generała d'Argentan, wzięła pozycyą na przeciw szaneców Monte-Legino, bronionych przez pułkownika Rampon. Generał nieprzyjacielski zamierzył sobie zdobyć je nazajutrz. Beau lieu wyszedł na Gènes i przedsięwziął uderzyć na dywizyą Laharpe, w Voltri. W nocy z 10. na 11. wojska Republikańskie znaczne poczyniły ruchy. Dywizya Laharpe stanęła ze świtem po za Ramponem. Wódz naczelny z dywizyami Augerau i Massena wyszedł przez Cadibonne po za Montenotte. Środek armji nieprzyjacielskiej został tym sposobem



*Berthon.*  
 DÉFENSE DE LA REDOUTE DE MONTE-LEGINO. — CHARGÉ PAR M. DE LAUNAY. — D'APRÈS UN TABLEAU DE M. DE LAUNAY.



otoczony. Rampon ze swoim pułkiem i Laharpe uderzyli nań z przodu, Massena i Augereau z tyłu i z boków. Wszystko poszło w rozsypkę. Francuzi weszli do Piemontu.

Piękna szanču obrona ułatwiła wojenne obroty. Napoleon miał śmiało i wielkie plany, lecz liczył także i na walecznych w wojsku swoim. Nie zawiódł się na Ramponie. Wykonywa on tu przysięgę, iż zginie w ogniu lub zwycięży; żołnierze podziwiają jego poświęcenie; jedni bronią szanču drudzy powtarzają przysięgę.

Układ obrazu tego jest piękny i pełen życia. Widać że cuda armji Republikańskiej natchnęły Berthona.

### *K r o n i k a .*

1796. 12. Kwietnia. Bitwa pod Montenotte. — 13. Bitwa pod Millesimo (4,000 niewolników, 20 armat). — 14. Wzięcie w niewolę Generała Provera. — 16. Bitwa pod Dego (3,000 niewolników, 15 chorągwi, 30 armat). — 16. Szturm i wzięcie obozu oszańcowanego pod Ceva. — 19. Potyczka pod Vico. — 22. Bitwa pod Mondovi (1,300 niewolników, 21. chorągwi, 30 armat). — 25. Wzięcie miejsc: Cherasco, Fassano i Alba. — 26. Odezwa do armji włoskiej. — 28. Zawieszenie broni w Cherasco z królem Sardynji zawarte. —

7. Maja. Przejście rzeki Po pod Placencją. — 8. Potyczka pod Fombio. — 9. Utarczka pod Godogno. — Śmierć generała Laharpe. — 10. Bitwa pod Lodi. — Przejście rzeki Adda (2,000 niewolników, 20 armat).

15. Maja 1796.

## Wejście Generała Bonaparte do Medyolanu.

*Malowidło al fresco Appianiego.*

Z powodu pospiechu w obrotach wojennych, Bonaparte pozostawił Medyolan o kilka dni marszu od wojska Francuzkiego, nie posławszy żadnego korpusu na zajęcie tej stolicy. Jednakże władze Austryackie opuściły miasto, i nie było w niem innego rządu jak Stany Lombardy i nnego wojska jak Gwardya Narodowa. Deputacya, na której czele Melzi, później książę de Lodi, posłana została do Lodi z poddaniem Lombardy; zwycięzca zbliżył się do Medyolanu i 15. Maja wszedł do miasta wśród okrzyków ludu. Wojska Francuzkie przeciągały pod bramą tryumfalną. Odtąd Włochy przyjęły za narodowe trzy kolory zielony, czerwony i biały.

Najpiękniejszym pomnikiem dnia tego jest prawdziwie mistrzowska odezwa Napoleona do wojska. Ta, jest następująca:

«Zołnierze! ze szczytów Apeninu spadliście jak fala jaka, i wszystko co tylko wam w drodze na przeszkodzie stawało albo zniszczyli albo uchylili. — Piemont od obcej przemocy uwolniony, powrócił do dawnych swych uzeu pokoju i przyjaźni dla Francyi. — Medyolan wasz, i chorągiew Rzeczypospolitej powiewa w całej Lombardyi. Książęta Parny i Modeny, byt swój waszej tylko winni szlachetności.»

«Armia która wam z taką pychą groziła, nie może już żadnych sposobów wynaleźć któreby ją przed odwagą waszą, zabezpieczyły. — Rzeki Po, Ticino, Adda, te sławne zapory Włoch, stały się bezsilne przeciwko wam, i przeszlście one tak spiesznie jak i góry Apeninu.»



ENTRÉE A MILAN.

ENTERING MILAN.

INGRESSO IN MILANO.

INGRESSO IN MILANO.

WEJŚCIE DO MEDYOLANU.

ENTRADA DE BONAPARTE EN MILAN.



«Te wielkie czyny napełniły radością ojczyznę waszą: Reprezentanci jej, postanowili zwycięstwa wasze świetnym uczciem Festynem, który we wszystkich gminach Rzeczypospolitej ma być obchodzony. — Wasi ojcowie, wasze matki, żony, siostry, narzeczone cieszą się z czynów waszych, i z dumą zwiążają się z waszemi.» —

«Tak, Żołnierze! wieleście zdziałali: — ale czy jeszcze więcej do zrobienia nie pozostaje? — Mianożby o nas powiedzieć, żeśmy umieli zwyciężać, lecz nie umieli ze zwycięstw korzystać? Mieiliby nam potomkowie zarzucać, żeśmy w Lombardyi naszą Kapuę znaleźli? Już widzę was za broń chwytających! Miękkosć niewieścia jest wam przeciwną; dnie stracone dla sławy, są stratą i szczęścia waszego... Naprzód więc! mamy jeszcze przed sobą spieszne marsze, nieprzyjaciela zwyciężyć, wawrzyny zbierać, krzywdę się pomścić.» —

«Niechaj drżą owi, co zaostrzyli szylet wojny obywatelskiej we Francyi, naszych postów niegodziwie pomordowali, nasze okręta w Tulonie popalili: godzina zemsty wybiła.»

«Ludy niechaj wszelkie oddały obawy; my jesteśmy wszystkich Narodów przyjaciółmi, a szczególnie potomków Brutusa, Scipiona, i tych wielkich mężów, których sobie za wzory bierzemy.» —

«Kapitolium dawną świetność przywrócić, posągi Bohaterów którzy go wstawili na powrót postawić, i lud Rzymski obudzić z służebnictwa w którym od wieków zostaje: to będą owoce naszych zwycięstw; one w potomności utworzą Epokę, a wy pozyskacie sławę zmienienia postaci najpiękniejszej części Europy. Naród francuzki, wolny i od świata całego szanowany, nada chwalebny pokój Europie, który mu wszelkie od lat sześciu poniesione ofiary,

wynagrodzi. W ten czas wróćcie do waszych siedzib, a wasi współobywatele, nawzajem was sobie pokazując, mówić będą: «On należał do armji Włoskiej.» —

Wojska Francuzkie rozłożone potem zostały na leżach, aby korzystać z wielkich zapasów jakie w Lombardyi znalezione.

Po kilku dniach pobytu Napoleona w Medyolanie, stawił się przed nim Kommandor d' Est, brat księcia Modeny. Przychodził on z prośbą o rozejm i opiekę wojska francuzkiego. Generał Bonaparte wszedł w traktaty z księciem Modeny, podobnie jak wprzód z księciem Parmy.

Objęmując dowództwo armji Włoskiej, Napoleon, pomimo nader młodego wieku, wzbudził zupełną ku sobie ufność w żołnierzach, a nawet w starych oficerach. Przez swój geniusz więcej jak przez popularność wszystkich dla siebie znicwolił. Mało udzielający się i bardzo dla siebie samego surowy, przywrócił w wojsku posłuszeństwo. W pogardzie mając miękkie życia rozkosze, młody Generał, na którego oczy wszystkich pięknych włoszek zwrócone były, pokazał się jako mędrzec, jako drugi Kato. Zjawienie się jego sprawiło prawdziwą rewolucyą w obyczajach, sposobie życia, języku.

Układ Obrazu tu przedstawionego jest wzięty z malowania *Andrea Appiani*. Artysta temu poleceno wystawić w pałacu Wice-króla w Medyolanie czyny Napoleona. Trzydzieści pięć przedmiotów olejno wystawionych znajduje się w tem malowaniu, które przez najpierwszych artystów Medyolanu w sztychu oddane, jest rzadkiem i zdobi zbiory lubowników sztuki sztycharskiej.

*K r o n i k a.*

1796. 15. Maja. Festyny w Paryżu z powodu zwycięstw. — Murat oddaje Dyrektoryatowi chorągwie zdobyte na nieprzyjacielu. — Pokój zawarty w Paryżu między rzesząpospolitą Francuzką a królem Sardynji. — Odstąpienie na rzecz Francyi Sabaudyi i hrabstw Niza, Tenda i Beuil. — 22. Bunt w Pawji. — 24. Wzięcie i rabunek Pawji. Bunt uśmierzony. — 30. Potyczka pod Borghetto. Przejście rzeki Mincio. Wzięcie Peschieru. —

3. Czerwca. Osadzenie Werony. — 4. Osaczenie Mantuy. — 5. Zawieszenie broni z Neapolem. — 14. Ukaranie cesarskich lenników. — 19. Wzięcie Bolonji, Ferrary, Reggio, i fortecy Urbino (2,000 niewolników, 164 armat). — 24. Rozejm z Rzymem. — 28. Osadzenie miasta Livorno. — 29. Poddanie się cytadelli Medyolańskiej (2,800 niewolników, 150 armat).

1. Lipca. Rozmowa Napolconą z wielkim księciem Toskanji. — 9. Bunt i ukaranie Lugo. — 18. Rozpoczęcie przekopów pod Mantuą. — 29. Potyczka pod Salo. — 30. Odstąpienie od oblężenia Mantuy. — 31. Napowrót wzięcie Salo. — Pierwsza potyczka pod Lonato.

1. Sierpnia. Pierwsza potyczka pod Brescia. — 3. Druga potyczka pod Brescia. — Druga potyczka pod Lonato. — Potyczka pod Castiglione.



4. Sierpnia 1796.

**Przed Napoleonem z 1200 Ludzi, 5000  
Austriaków składa broń pod  
Lonato.**

*Rysunek przez Reveil.*

Marszałek Wurmser otrzymał zlecenie wypędzenia Francuzów z Włoch; dzieląc armią swoją na 3. korpusy, wysłał prawe skrzydło z 33000 ludzi przez drogę do Chiusa; środek w 40000 ludzi, wyszedł przez Montebaldo i zajął cały kraj między Adigą i jeziorem Guarda; a lewe skrzydło złożone z 10 do 12000 ludzi mające z sobą całą artylerję, jazdę i bagaże, przeciągnęło pod Roveredo do Weronony, gdzie miało przejść Adigę i złączyć się z środkową armji częścią. Plan Wurmsera był widoczny; chciał on otoczyć armją francuską która, jak sądził, miała się pod Mantuą zebrać.

Napoleon 28. Lipca miał swą główną kwaterę w Brescia; wieczorem opuścił to miasto i przeniósł główną kwaterę do Castelnovo, aby mógł łatwiej wiedzieć co się na całej dzieje linii.

29. Lipca uderzono na Jouberta w Corona, generała Soret odparto w Salò; Brescia dostało się w moc prawego skrzydła nieprzyjacielskiego, którego zwiady pokazały się pod Ponte S. Marco.

Armia francuska podzielona nie mogła nie dokazać przeciw połączonym siłom austriackim, bo ledwo trzeciej części sił tych wyrównywała; lecz działając razem przeciw każdemu z trzech korpusów nieprzyjacielskich, mogła sobie obiecywać korzyści. Trzeba więc było działać stósownie. Napoleon nie wahał się bynajmniej, przedsięwziął zmieszać nieprzyjaciela i sam rozpoczął rozprawę. Generałowi Serrurier, który oblegał Mantuę, rozkazał, aby jak



BONAPARTE EN LONATO. — BONAPARTE, POD LONATO.

może być najspieszniej z całemi swemi siłami przybył połączyć się z armią, porzucając na miejscu i niszcząc co tylko miał w żywności i zapasach. Z 31. Lipca na 1. Sierpnia w nocy ruch ten uskutecznił.

Napoleon szedł na dywizją austryacką która się biła z 1500 ludzi pod dowództwem Generała Guieux trzymającym się w starym zamku Salo; pięć razy ci waleczni odparli już nieprzyjaciela; generał Soret był im w pomoc wysłany, i gdy Austriacy szósty przypuszczali atak, on wpadł w flanki nieprzyjacielowi, pobił go zupełnie i wojsko francuzkie oswobodził.

W tymże czasie na dywizją austryacką, która się z Wurnserem połączyć chciała, Napoleon sam z brygadą Dallemagna uderza, nieprzyjaciel idzie w rozsypkę i wielkie ponosi straty.

Przez całą noc z 31. Lipca na 1. Sierpnia Napoleon postępował ku Brescia; nieprzyjaciel wcale się tego nie spodziewał. Massena i Augerau przez szybki zwrot marszu, przybyli wzmocnić tylną straż nacierającego wojska.

Armia francuzka zatem była między prawem skrzydłem nieprzyjacielskiem i dywizjami środkowemi które miały ułatwić połączenie; aby ten cel osiągnąć trzeba było przedrzeć się przez korpus wojsk francuzkich. Z rana 3. Sierpnia trzydzieści tysięcy Austryaków natarło żywo na Lonato. Z razu opanowali to miejsce, lecz gdy dla komunikacyi z Salo za nadto się byli rozpostarli, Napoleon sam nadszedł, Lonato zostało odebrane i linia nieprzyjacielska złamana. Jedna część cofnęła się ku rzece Mincio, druga zamierzyła rzucić się na Salo; lecz generał Soret uderzył nań z przodu a St. Hilaire z tyłu; otoczona zewsząd kolumna broń złożyć musiała.

Z drugiej strony Augereau zetknął się z nieprzyjacielem w Castiglione pobił i o wielkie przypawił go straty.

Przez cały ten dzień ścigane trzy dywizye prawego skrzydła nieprzyjacielskiego. Co krok, brano niewolnika: bataliony całe składały broń w St. Osetto i Gavardo. Inne w niepewności błąkały się po dolinach.

Cztery do pięciu tysięcy Austryaków zbłąkanych dowiedziawszy się że 1200 tylko Francuzów jest w Lonato poszło tam w nadziei że się przerzną ku Mincio. Przybywszy do Lonato, wezwali miasto do poddania się. W tejże chwili Napoleon przybył tamże z Castiglione; przywoływa parlamentarza w pośród sztabu swego: «Idź, powiedz generałowi twemu, «rzecze, że jestem wśród armji francuzkiej. Daję mu «ośm minut czasu do złożenia broni; później niczego «odemnie spodziewać się nie ma.» Znużeni, niewiedząc gdzie się obrócić, te 5000 ludzi broń złożyło.

### K r o n i k a.

1796. 5. Sierpnia. Bitwa pod Castiglione. Nieprzyjaciel od 1. do 5. Sierpnia utracił 15000 niewolników i 70 armat. — 6. Potyczka pod Peschiera. — 7. Powtórne rozpoczęcie blokady Mantuy. — Pokój zawarty w Paryżu między rządem francuzką i Elektorem Wirtembergskim. — 19. Przymierze zaczepne i odporne w Ildefonso między Francją a Hiszpanią. — 22. Pokój między rządem francuzką a margrafem Bawarskim.

3. Września. Potyczka pod Serra Valle. — 4. Bitwa pod Roveredo (6000 niewolnika, 7 chorągwi, 25 armat). — 5. Osadzenie Trientu. — 7. Potyczka pod Primolano i Covelto (4000 niewolnika, 8 chorągwi, 10 armat). — 8. Bitwa pod Bassano (5000 niewolnika, 5 chorągwi, 31 armat). —



8. Września 1796.

**Co za nauka dla człowieka!***Obraz Charleta.*

Napoleon po każdej wygranej bitwie, miał zwyczaj zwiedzać plac boju. Często widziano go zsiadającego z konia, aby dopomódz chirurgom, Ivanowi i Larrej, którzy więcej ocalili walecznych niżeli którykolwiek z wodzów wyniszczyć potrafił. Takowe postępowanie jest jedną z tajemniczych przyczyn owej miłości którą Napoleon u żołnierzy posiadał.

We Włoszech, po bitwie pod Bassano, w towarzystwie kilku wyższych officerów zwiedzał miejsce potyczki. Księżyc oświecał tę okropną scenę; głęboka cichość nocy przerywaną tylko była bolesnym krzykiem rannych i jękiem żalonym umierających. W tem pies leżący na jednym z umarłych porywa się wyjąc, rzuca się jak wściekły i znowu nazad powraca, zdaje się walczyć z chęcią pomszczenia pana i bojaźnią aby nie ostygł trup który on tchem i lizaniem rozgrzewał. Napoleon zatrzymuje się na ten widok; boleść ścisnęła mu serce; a mimowolnie porównywając przywiązanie i wierność zwierzęcia z zupełnem opuszczeniem reszty poległych, wpadł w głębokie zamyślenie i zawołał nakoniec: „Co za nauka dla człowieka.” Widząc jego boleść, myślałby kto że pierwszy raz dopiero ten widok oczom się jego przedstawia. Bo też to po raz pierwszy serce jego samo się ozwało; a umysł zapomniał o obowiązkach położenia i interesach polityki. — Wrażenie to było tak mocnem, że we dwadzieścia pięć lat potem mówił jeszcze o niem na wyspie Św. Heleny:

„Jakże tajemnicze są uczucia ludzkie! Bez wzruszenia staczałem bitwy, mające rozstrzygnąć losy

*Charles del.*

QUELLE LEÇON POUR L' HOMME !

WHAT A LESSON FOR MAN!  
 WELCHE LEHRE FÜR DEN MENSCHEN!  
 CHE LEZIONE PER L' UOMO!  
 CO ZA NAUKA DLA CZŁOWIEKA!  
 QUE LECCION PARA EL HOMBRE!

całego wojska; suchem okiem patrzałem na obroty wojenne, okupione stratą tysięcy: a tu czułem się wzruszony, wzruszony żalosnem skomleniem psa!... To pewna że w tej chwili byłbym czulszym na błagania nieprzyjaciela. Pojąłem lepiej uczucia Achillesa, gdy oddaje ciało Hektora, zmięczony łzami Priama.

### *K r o n i k a.*

11. Września. 1796. Potyczka pod Cerea. — 12. Potyczka pod Castellaro. — 13. Wzięcie Porto-Legragno (1610 niewolników, 22 armat). — Wurmser zmuszony zostaje udać się ku Mantuy. — 14. Potyczka pod Due Castelli. — 15. Dalsze oblężenie Mantuy. — Bitwa pod St. Georges (3000 niewolników, 22 chorągwi, 25 armat). — 21. Potyczka pod Governolo. — Potyczka pod Monte-Chiarugolo. — Utworzenie Transalpińskiej i Cisalpińskiej rzeczypospolitej. — Rozprawa pod Santa-Margarita.

10. Października. Pokój w Paryżu między rzezapospolita Francuzką a królem Neapolu. — 21. Korsyka napowrót Anglikom odebrana.

2. Listopada. Potyczka pod St. Michael. Pod Segonzano. — Pokój między rzezapospolita Francuzką i księżciem Parmy. — 6. Potyczka przy rzece Brenta. — 7. Potyczka pod Calliano. — 12. Potyczka pod Caldiero.



15. 16. 17. Listopada 1796.

**Przejsie mostu pod Arcole.**

Obraz Horacego Werneta.

Trzy kolumny francuzkie postępowaly na trzech traktach ku Caldiero, prowadzonych, od mostu pod Ronco. Jedna z nich szla w górę rzeki Adygi; środkowa ku Arcole. Tym sposobem Francuzi brali tył Austryakom. Alwinzy dowiedziawszy się że w Weronie wszystko było spokojnie, myśląc że tylko wojsko lekkiej broni było w ruchu, posłał jedynie dwie dywizye aby je wypędzić. Massena i Augereau zlamawszy te dwie dywizye, znieśli je w bagnach prawie do szczytu. Trzeba było wtedy opanować przez Kroatów bronione Arcole, aby zająć most pod Villanova, jedyny punkt przez który Alwinzy mógł się cofać; lecz Arcole kilku szturmom się oparło. Napoleon chcąc ostatnią jeszcze zrobić próbę, chwytając chorągiew, rzucił się na most i chorągiew na nim zatyka. Kolumna którą prowadził już była na połowie mostu, kiedy nadejsze dywizyi nieprzyjacielskiej i mocny z boku ogień, atak ten niweczą. Grenadyery na czele kolumny będący sami, przez drugich w tyle nie wspierani, nie chcąc wszakże generała swego opuścić unieśli go z sobą wśród zabitych i umierających; zagrzęzły w bagnisku znalazł się w pośród nieprzyjaciela. Grenadyery spostrzegłszy w jakim był niebezpieczeństwie z nagłą krzyknęli: Naprzód, ratujmy Generała! Waleczni ci, pędem zwrócili się na nieprzyjaciela, przegnali go za most i Napoleon został ocalony. Dzień ten zowią powszechnie dniem poświęcenia. Lannes ranny przybiegł stanąć pomiędzy nieprzyjacielem i Napoleonem i nie chcąc go opuścić trzy nowe odebrał rany. Muiron Adjutant N. W., ten sam który się



tyle pod Tulonem był odznaczyl, został zabity zakrywając sobą swego generała. Wielu innych generałów poległo na moście zwracając wojsko na przód.

Hor. Vernet wystawił z zapalem i w nowym zupełnie sposobie te czyny odwagi i poświęcenia; obraz jego powszechnie się podobał. Książę Orleans który sobie wysoko cenił co tylko sławę narodową przypominało, nabył ten obraz. Francuzi później dowiedli, ile byli wdzięcznemi księciu, który sam także walczył pod trzy kolorową chorągwią.

### *K r o n i k a .*

1796. 16. Listopada. Rozprawa przy la Corona. — 17. Potyczka pod Campana. — 21. Potyczka pod Dolce. — 22. Odwrót Alvinzego za rzekę Brenta.

1797. Alvinzy działa zaczepnie. — 10. Stycznia. Potyczka pod St. Michel: pod Monte-Baldo. — 13. Potyczka pod Anguiari. — 14. Bitwa pod Rivoli. — Zobacz następujący obraz.



14. Stycznia 1797.

**Bitwa pod Rivoli.***Obraz Lafitta.*

Zwycięzca pod Arcole, Napoleon, otrzymawszy małe posiłki i uformowawszy kilka batalionów Włoskich, postawił nowo-zaciężnych pod trzy kolorową chorągwią na granicach Trauspadanu dla obserwowania wojsk Papieża z którym zerwano rozpoczęte układy, a sam udał się do Werony, gdzie stanął podczas rozprawy pod St. Michel. Massena przelał linię nieprzyjacielską i wziął cokolwiek niewolnika.

Zwyczajem swoim, Napoleon, zebrał w noce wszystkie swoje wojska, żeby je obrócić tam, gdzieby istotnie nieprzyjaciel natarł. Z doniesień zdawało się iż natrze z strony Montebello i że tam największe czeka niebezpieczeństwo. Wszystkie zatem wojsko francuzkie poszło ku Rivoli, wyjąwszy dywizją Augereau którą posłano nad brzeg niższej Adygi, żeby niedozwalać przejścia tej rzeki generałowi Provera.

Napoleon przybył o 2. godzinie z rana (14 Stycznia 1797.) do Rivoli, z kąd mógł uważać linią ogniów nieprzyjacielskich: rozstawił pięć dywizji w taki sposób, iż z pięciu rozmaitych punktów mógł nacierać. Joubert otrzymał natychmiast rozkaz działać zaczepnie; ogień z ręcznej broni dał się słyszeć naprzeciw jednej z kolumn nieprzyjacielskich; ze świtem została odparta. Druga kolumna austriacka posuwała się na wzgórze po nad Rivoli; nie wyszła godzina, została pobita i złamaną przez Massenę. Trzecia kolumna biegła jej w pomoc i chciała dostać się na wzgórze, lecz artyleria francuzka zmiotła co tylko się pokazało.



Bened. 100

BITWA POD RIVOLI.

BATTAGLIA DI RIVOLI.

BATAILLE DE RIVOLI.

THE BATTLE OF RIVOLI.

BATALE DE RIVOLI.

SCHLACHT BEI RIVOLI.

Lafitte 7

Jazda wtedy uderzyła z wielkim zapalem i nieprzyjaciel został w parów zepchnięty. Co tylko wyszło na widok, wszystko zabrane w niewolę. Tymczasem czwarta kolumna nieprzyjacielska przybywała na pozycję sobie wskazaną; rozwinęła się na wzgórzach Pipoto w myśli że otacza armią francuzką. Już było za późno. Kolumna ta przyszła na to jedynie by widzieć rozsypkę trzech drugich dywizji i powziąć wiadomość o losie jaki ją czekał; wytrzymałszy długo ogień armatni, oskrzydłona wkrótce potem, została rozproszoną i zniszczoną. Siedm tysięcy niewolnika, 12. armat i tyleż choragwi, ten był owoc bitwy pod Rivoli. Tego dnia Napoleon często był otoczonym i kilka koni pod nim ubito. Massena na pamiątkę tej bitwy otrzymał tytuł Księcia Rivoli. —

### *K r o n i k a.*

1797. 15. S t y c z n i a. Potyczka pod St. Georges niedaleko Mantuy. — 16. Bitwa przy Favorite; generał austriacki Provera powtórnie w niewolę wzięty. — 26. Potyczka pod Carpenedolo. — 27. Potyczka pod Avio. — 28. Potyczka pod Torbele. — Potyczka i wzięcie Trientu. — 29. Potyczka pod Lavis.

2. L u t e g o. Poddanie się Mantuy. Jedna dywizya francuzka idzie ku Rzymowi. — 3. Wzięcie Faenza, Imola i Forli. — 7. Wzięcie Derunbano. — 9. Wejście do Loretto. — Wzięcie Ankony. — 12. Przymierze z rzeszapolitą San-Marino. — 19. Pokój w Tolentino między rzeszapolitą francuzką a Papieżem, w skutek którego odstąpione zostają Francyi Avignon, Venessain, Ferrara i Romagna.

9. M a r c a. Odezwa generała Bonaparte. — 10. Rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich. — 12. Przejście przez rzekę Piawę. — 16. Bitwa przy rzece Tagliamento i przejście onej. — 19. Przejście przez Isonzo. — Wzięcie Gradiska. — 20. Potyczka pod Lavis. — Potyczka pod Gasasola. — Wzięcie Görceu. — 22. Potyczka przy Tramen w Tyrolu. — 24. Potyczka pod Tarvis. — Potyczka przy Chiusa Veneta. — Wejście do Triestu. — Potyczka pod Clausen. — Wejście do Karynty. — 29. Spotkanie przy Insbruku.



2. Kwietnia. Potyczka pod Neumark. — 4. Potyczka pod Unzmarkt. — 5. Zaczepne i odporne przymierze zawarte w Turynie między rzeszypolską francuzką a królem Sardynji. — Wyrżnięcie Francuzów w Weronie. — 17. Bunt prowincji Weneckich przeciwko Francuzom. — 18. Przedugody pokoju między Francją a Austrią w Leoben. — Obacz następujący obraz. —

Widok na potyczkę pod Unzmarkt, dnia 4 kwietnia 1805 roku. W tym obrazie widać wojska francuskie i austriackie w trakcie walki. W tle widoczny jest teren z drzewami i budynkami. Wskazywane są kierunki ataków i pozycje wojsk. Wskazywane są również kierunki ucieczki i przegranych. Wskazywane są również kierunki przegranych. Wskazywane są również kierunki przegranych.

Widok na potyczkę pod Unzmarkt, dnia 4 kwietnia 1805 roku.

Widok na potyczkę pod Unzmarkt, dnia 4 kwietnia 1805 roku. W tym obrazie widać wojska francuskie i austriackie w trakcie walki. W tle widoczny jest teren z drzewami i budynkami. Wskazywane są kierunki ataków i pozycje wojsk. Wskazywane są również kierunki ucieczki i przegranych. Wskazywane są również kierunki przegranych.



PRELIMINARE DELLA PACE IN LOEBEN. PRÉLIMINAIRES DE LA PAIX DE LÉOBEN. PRELIMINARI DELLA PACE DI LOEBEN. PRELIMINARIES OF PEACE AT LOEBEN. PRELIMINARISCHER VON LOEBEN.

18. Kwietnia 1797.

## Przedugodne punkta pokoju w Leoben.

*Obraz Lethièra.*

Napoleon w przeciagu 20. dni pobił armią Arcy-księcia Karola, dwie walne bitwy i kilka potyczek były na to dostateczne; Tagliamento i St. Michel wythnęły drogę do Leoben a nadewszystko do Wiednia. Lecz Dyrektoryat odmówił zwycięzcy, żeby wojsko nadreńskie z nim wspólnie działało, z powodu, iż Moreau nie mógł rozpocząć kampanji dla braku statków do przejścia przez Ren. Napoleon nie miał dosyć jazdy, by zejść na płaszczynny Dunaju; to tylko mógł uczynić, że stanął na wierzchołku Simering i obracając na swój pożytek ważność tej pozycyi, korzystny zawarł pokój.

W kilka godzin po odebraniu listów od Dyrektoryatu, Napoleon napisał do Arcy-księcia Karola otwierając swe do układów chęci; Arcy-książe odpowiedział natychmiast, że posyła po rozkazy do dworu swego, nie będąc sam do traktowania upoważnionym.

Napoleon postępował ciągle naprzód, w celu popierania układów. Trzeciego dnia zaszła uporeczywa potyczka blisko Neumarckt gdzie wojska francuzkie weszły w nocy zmieszane wraz z Austryakami. Arcy-książe wielkie tam poniósł straty, i żądał zawieszenia broni, co mu odmówionem zostało.

Dwa dni potem zaszła druga potyczka w wozach pod Unzmarckt: nieprzyjaciel na głowę pobity.

Nakoniec 7. Kwietnia kwatera główna stanęła w Leoben gdzie się stawili generałowie Bellegarde i



Merfeld z prośbą o rozejm na dni dziesięć, aby potem o stanowczy pokój traktować można było. Rozejm tegoż wieczora podpisano, lecz Francuzi na pięć dni tylko zezwolili. Pełnomocnicy austriaccy przybyli do Leoben 13. Kwietnia a przedugodne punkta podpisano ośmnastego.

Scena obrazu jest w pawillonie pałacu biskupiego w pośród ogrodu. Chwila przez malarza obrana jest ta, kiedy generał francuzki zdaje się mówić do posłanników Austrii: Jeżeli się na jaki punkt niegodziemy, ja idę dalej i oto droga do zwycięstwa.

### *K r o n i k a.*

1797. 10. Maja. Bonaparte przynosi swą główną kwaterę do Montebello. — 11. Rewolucya w Wenecyi. — 16. Wejście Francuzów do Wenecyi. — Zniesienie Rzeczypospolitej. — Ustanowienie rządu tymczasowego. — 22. 23. Rewolucya w Genui.

14. Czerwca. Rozpoczęcie działań rządu tymczasowego w Genui pod nazwiskiem Rzeczypospolitej Liguryjskiej. —



Lafitte.

RÉPUBLIQUE CISALPINE

THE CISALPINE REPUBLIC

CISALPINSKIE REPUBLIK

REPUBBLICA CISALPINA

RZECZPOSPOLITA CYZALPIŃSKA

REPUBLICA CISALPINA

29. Czerwca 1797.

**Rzeczpospolita Cisalpińska.***Obraz Lafitta.*

Niepodległość rzeczypospolitej Cisalpińskiej, dzisiejszej Lombardyi ogłoszoną została na dniu 29. Czerwca, 1797. r. Dnia 14. Lipca. 30. tysięcy gwardyi narodowej, zebranej w Medyolanie, wraz z deputowanemi z prowincyi, poprzysięgli wzajem braterstwo, przysięgając zarazem użyć wszelkich sposobów, do utrzymania wolności, i niepodległości Włoskiej. Wojsko francuzkie opuściło granice rzeczypospolitej, i stanęło obozem, w posiadłościach weneckich. —

Napoleon po zawarciu traktatu w Campo Formio, powrócił do Medyolanu, i zajął się ostatecznem urządzeniem nowej rzeczypospolitej; po czem udając się do Rastadt, dla dopełnienia tam wielkiego dzieła, europejskiego pokoju: w tych słowach lud Włoski pożegnał.

•Obywatele!

•Z dniem pierwszym miesiąca Frimaire nowy rząd rzeczypospolitej waszej rozpocznie swoje działanie. Wasz dyrektoryat, wasze ciało prawodawcze, wasze sądownictwa, i inne administracyjne władze, ostatecznie urządzone zostaną.

•Jesteście w historii pierwszym przykładem ludu, który odzyskał wolność bez stronnictw, bez rewolucyi, bez wojny domowej.

•My daliśmy wam wolność, wy ją utrzymać umiejcie; jesteście po Francyi najludniejszą i naj-



bogatszą rzeczpospolitą. Z położenia waszego przeznaczeni jesteście, grać wielką rolę w sprawach Europejskich.

«Aby stać się godnemi przeznaczenia waszego, stanowcie tylko mądre i umiarkowane prawa, i wypełniajcie je z mocą.

«Dopomagajcie krzewieniu się oświaty, i szanujcie religią.

«Skladajcie wojsko wasze, nie z ludzi bez zasad i domu, ale z obywateli przejętych uczuciem wolności, i przywiązanych do dobra swojej ojczyzny!

«Powinniście nadewszystko przejąć się uczuciem własnej siły i godności, przyzwoitej ludziom wolnym.

«Podzieleni i pod jarzmem przemocy poniżeni od wieków, nie mogliście sami odzyskać straconej wolności; ale za lat nie wiele, choćbyście samym sobie zostawieni być mieli, żadna potęga wydrzeć wam jej nie zdoła.

«Tymczasem wielki naród francuzki zaślaniać was będzie od napaści sąsiadów. Systemat jego polityczny będzie ściśle złączony z waszym.

«Gdyby kiedyś lud rzymski używał tak swojej potęgi, jak jej lud francuzki używa, orły rzymskie jaśniałyby dotąd na Kapitolu; i ośmnaście wieków niewoli nie skaziłoby rodu ludzkiego.

«Dla ustalenia wolności waszej, i w celu jedynie dobra waszego, przedsięwziętem i wykonałem to wszystko, co tylko duma lub miłość potęgi wykonać byłaby w stanie.

«Mianowałem wielu urzędników: wystawiłem się na niebezpieczeństwo zapomnienia cnotliwego człowieka, i dania pierwszeństwa intrydze; lecz wię-

kszeby niebezpieczeństwo wynikło, gdybym chciał pierwsze wybory, własnej waszej woli zostawić; niebyliście jeszcze usposobieni do tego.

«Za dni kilka oddałem się od was. Rozkazy chyba mego rządu, lub niebezpieczeństwo grożące rzeczypospolitej waszej, znowu mię w pośród was przywiodą.

«Lecz gdziekolwiek mię służba mojej ojczyzny powoła, serce moje zawsze brać będzie udział, w szczęściu i chwale rzeczypospolitej waszej.»

«Bonaparte.»

### K r o n i k a.

1797. 4. Września. Dzień 18. Fructidora i zwycięstwo dyrektorów Barras, Rewbell i la Reveillere.

17. Października. Pokój w Campo-Formio zawarty między cesarzem i rzeczpospolitą francuzką. — 22. Połączenie Valteliny z rzeczpospolitą cisalpińską. —

16. Listopada. Bonaparte żegna się rozkazem dziennym z wojskiem włoskiem. — 17. Odjazd jego do Rastadt.

1. Grudnia. Ugoda w Rastadt zawarta między generałem Bonaparte i Hrabią Cobenzl tycząca się ustąpienia Moguncyi, Ehrenbreitstein i t. d. — 5. Powrót Bonapartego do Paryża. — 10. Okazało jego przyjęcie przez Dyrektoryat. — 20. Bal dany na jego cześć przez Ciało-prawodawcze. — 28. Bonaparte mianowany zostaje członkiem Instytutu. — 31. Ulica „la Chantereine“ gdzie Napoleon mieszka, dostaje mocą postanowienia władzy municypalnej Paryża, nazwisko: Ulicy zwycięztwa.

1798. Styczeń. Bonaparte zostaje wodzem wojska przeciwko Anglikom.

10. Lutego. Wyjeżdża z Paryża w celu zwiedzenia brzegów i portów Oceanu.

5. Marca. Mianowany naczelnym wodzem armji wschodniej.

8. Maja. Przybywa do Tulonu. — 19. Wyjście flotty.

10. Czerwca. Wzięcie Malty. — 12. Zakon rycerzy maltańskich odstepuje wyspy, Malta, Gozo i Pomino, rzeczypospolitej francuzkiej. — 19. Flotta wychodzi pod żagle i 30. staje pod Egiptem.

1. Lipca. Wylądowanie wojska. — 2. Wzięcie Alexandryi. — 6. Marsz do Kairu. — 7. Wzięcie Rosetty. — 12. Potyczka pod Ramanieli. — 13. Potyczka pod Chebreisse. —





HARANGUE AUX PYRAMIDES.

A SPEECH AT THE PYRAMIDS.

KŁADE WOK DŁYK PYRAMIDEN.

AHDGOCYIOMK DIMANZI AIZK PYRAMID.

PRZEMOWA U STOP PYRAMID.

ARENGA DE LAS PYRAMIDES.

17. Lipca 1798.

### Przemowa do wojska pod Piramidami w Egipcie.

Obraz Grosa.

Nie wielu sławnych wodzów posiadało ten dar i potęgę wymowy, co Napoleon. Umiał on w krótkich słowach wzruszyć i zapalić żołnierza, przeniknąć go niejako duchem własnej wielkości, i podnieść umysł jego do pojęcia swych celów. Lecz w żadnej epoce świetnego jego zawodu, przemowy jego i odezwy do wojska, nie nosiły tak wyraźnego piętna dumy i żądzy chwały, jak podczas zwyciężkich wojen we Włoszech, i pobytu w Egipcie; gdy ośmielona powodzeniem dusza jego, zaszła w olbrzymią myśl i nadzieję, że on stanie się bohaterem świata, i na gruzach potęgi Angielskiej, wzniesie nowe państwo na wschodzie. W tej myśli, będąc jeszcze we Włoszech, jako wódz naczelny lądowego wojska, wydał następującą krótką lecz pełną mocy odezwę do floty francuskiej, na morzu adryatyckiem stojącej. «Towarzysze! Skoro przywrócimy pokój lądowy, połączymy się z wami, aby wolność morza zapewnić. Bez was, w małej tylko przestrzeni stałego lądu, mozem sławę Francji rozszerzyć; z wami, przepłyniem morza, i do najdalszych ziem świata cześć naszej ojczyzny zaniesiem!». W tej myśli przed wsiądzeniem na okręt w Tulonie, przemówił do swojego wojska: «Żołnierze! Wyprawa nasza tworzy nowe skrzydło wojska przeciw Anglii. Wojowaliśmy w górach, na równinach i w twierdzach; teraz wojny morskiej spróbujem. Rzymskie Legije, któreście naśladowali niekiedy, lecz jeszcze im zrównać nie mogli, walczyły przeciw Kartadze zarówno

na temże morzu jak i na górach włoskich, i na płaszczyznach Afryki. Zwycięztwo wszędzie szło z niemi, bo żołnierz wszędzie był mężny, wytrwały na cierpienia i trudy, karny i zgodny w obozie. Żołnierze Majtkowie! dotąd was zaniedbywała ojczyzna, dziś o was najbardziej się troszczy; gieniusz wolności, który rzeczpospolitą naszą przeznaczył na zbawczynię Europy, chce takóž byśmy za morze słodkie jej panowanie przenieśli. Lecz nigdy słowa Napoleona nie sprawiły większego wrażenia, jak gdy w obec piramid egipskich, tych olbrzymów tajemniczej przeszłości do wojska swojego przemówił: «Żołnierze! Przyszliśmy do tych krajów aby je wyrwać z dzikości; światło nasze rozkrzewić na wschodzie, i tę najpiękniejszą część świata z pod angielskiego jarzma wyzwolić. Żołnierze! bitwa nas czeka. Pomnijcie, że z wierzchu tych głazów, czterdzieści wieków spoglądają na nas.» — Słowa te jak błyskawica z ust do ust przebiegły po szykach; całe wojsko klasnęło w dłonie, i bitwa wygraną została.





Vincent p.

MODIA DE LAS PYRAMIDES

SCHLACHT BEI DEN PYRAMIDEN.

BATAILLE DES PYRAMIDES.

THE BATTLE NEAR THE PYRAMIDS OF EGYPT.

BATTAGLIA DELLE PYRAMIDI.

BITWA POD PIRAMIDAMI.

21. Lipca 1798.

### Bitwa pod Piramidami.

*Obraz Vincenta.*

21. Lipca wojsko francuzkie wyszło z Omedi-nar o pierwszej godzinie z rana. Dzień ten miał być stanowczy. O 10. godzinie Francuzi ujrzeli wojsko nieprzyjacielskie w szyku bojowym. Prawe skrzydło oparte o Nil i o wielki oszańcowany obóz uzbrojony 40. działami i broniony przez 20000 piechoty; linia jazdy Mameluków opierała prawe swe skrzydło o obóz a lewe rozciągała ku Piramidom. Było 8 do 9000 koni. Całe wojsko z 60000 złożone.

Wojsko francuzkie stanęło w szyku do boju. Desaix dowodził na prawem skrzydle; Napoleon umyślił przedłużyć prawe skrzydło i postępować z wojskiem całym za ruchem tego skrzydła, przechodząc mimo oszańcowanego obozu tak, iżby kule armatne niedosięgały. Francuzi tym sposobem mieliby tylko do czynienia z Mamelukami i jazdą, piechota i artylerya nie mogąc wtenczas żadną być nieprzyjacielowi pomocą.

Mourad Bey, dowodzący naczelnie armji nieprzyjacielskiej zmiarkował to Napoleona rozporządzenie. Uderzył na dywizyę Desaix, która na chwilę była w niebezpieczeństwie: czworoboki były doskonałe złożone i wytrzymały attak spokojnie. Napoleon, który się znajdował w czworoboku generała Dupuy wystąpił natychmiast na massy Mameluków i i postawił się między Nilem a generałem Rognier. Wśród ognia kartaczowego, kurzu, dymu i krzyków część Mameluków weszła na powrót do obozu pod Embabeh; jazda rzuciła się na piechotę która

wsiadła z pospiechem na statki by Nil nazad przepłynąć. Mourad Bey, i najprzezorniejsi z wojska jego, cofnęli się na Gizeh, drudzy Mamelucy postrzegłszy że w fałszywym cofają się kierunku, chcieli zwrócić się na drogę ku Gizeh; już było za późno; wzięci między dwa ognie chcieli przepływać przez Nil i w nim potonęli. Szańce, działa, pontony, bagaże, wszystko się dostało w ręce zwycięzcy. Więcej jak 10000 Mameluków lub piechoty potonęło lub poległo na placu boju. Sześćdziesiąt statków bogatemi obładowanych rzeczami spalono gdy nie mogły ujsć rąk francuzkich. Żołnierze wyciągali z wody potonionych i obdzierali ich ze złota i z bogatej broni.

### *K r o n i k a.*

1798. 21. Lipca. Wjazd generała Bonaparte do Kairu. — 27. Pozwała kobietom Bejów i Mameluków powrócić do Kairu.

1. Sierpnia. Bitwa morska pod Abukir. Flotta francuzka zniszczoną zostaje w skutek nieposłuszeństwa admirała Brueys, który, zamiast wpłynąć do portu Alexandryi, jak mu Napoleon rozkazał był, w zatoce pozostał. — 7. Marsz ku Bilbeis, dla ścigania Ibrahima Beja. — 10. Potyczka pod Mansurah. — 11. Potyczka pod Salahieh. — 18. Święto wylewu Nilu. Napoleon rozkazuje z wielką okazałością i w swej przytomności przerwać groblę która wstrzymywała wodę i przeszkadzała temu urodzaj sprawującemu wylewowi. — 20. Święto urodzin Mahometa. — 22. Ustanowienie Instytutu Egipskiego. — 23. Marsz generała Desaix do wyższego Egiptu aby ścigać Murada Beja.

12. Września. Porta wypowiada wojnę Rzeczypospolitej francuzkiej za jej wkroczenie do Egiptu. — 22. Rocznicą ustanowienia Rzeczypospolitej francuzkiej w Kairze.

8. Października. General Desaix wygrywa bitwę pod Sedyman. — 10. Potyczka pod Fayum.



21. Października 1798.

**Bunt w Kairze.***Obraz Girodeta.*

Panem Egiptu ten tylko może pozostać, kto panowanie morza otrzyma. Klęska floty francuskiej pod Abukir, zadała śmiertelny cios wyprawie egipskiej, i postawiła jej wodza w najtrudniejszym, jakie być mogło, położeniu. Odcięty od Francji, cała nadzieja jego polegała już tylko na zmniejszającym się codziennie wojsku, i na zasobach zdobytego kraju. Zasoby te były znaczne, ale lud nienawidził Francuzów. Częstkowe powstania wybuchały po różnych stronach i wojsko francuskie mordowało się przebiegając z miejsca na miejsce aby je usmierzać i karać; wszystko to było tylko wstępem do wielkiego buntu który się gotował w Kairze, i wybuchnął nakońce d. 21. Października 1798. r.

O świcie tłumy ludu zaczęły gromadzić się na ulicach; i połączywszy razem udały się do mieszkania każdego Ibrahima-Ehetem-Effendi. Dwudziestu znakomitszych obywateli miasta wysłano ku niemu w poselstwie. Sędziwy starzec pyta o przyczynę rozruchu; odpowiadają uskarżając się na nowy podatek, który wódz francuzki nałożył. Wzywają każdego ażeby z niemi razem szedł do Bonapartego. Każdy skłania się na ich żądanie, wsiada na koń, lecz widząc otaczającą siebie gromadę, przekłada im że nie tym sposobem podaje się prośba. — «Do Bonapartego!» krzyknęła rozjątrzona tłuszcza. Słyszac to każdy, zsiada z konia i chce powrócić do domu; lud uzbrojony w kamienie i kije zastępuje mu drogę; rzuca się na bezbronny starca, zabija go i wszystkich z jego orszaku.



RÉVOLTE DU CAIRE.

AUFFRÈS DE PARIS.

SUBLEVACION DEL CAIRO.

Girodet F.

Od tej chwili rozpasana wściekłość popółstwa nie zna żadnej miary i granic; lud ze straszliwym okrzykiem rozbiega się po wszystkich ulicach; rzuca się na domy, wywłóczy i zabija francuzów. Meczety zamieniają się w twierdze; Imani z wierzchu minaretów zachęcają do zemsty i rzezi. Arabowie z okolic wpadają do miasta; lud osadza bramy; generał francuzki Dupuy przybywający na pomoc, zabity; krew strumieniami płynie po ulicach. Bonaparte na pierwsze hasło rozruchu, z wyspy Ronda, gdzie mieszkał, spieszy na pole bitwy, na czele pułku tak zwanych przewodników (*Guides*). Dwie bramy musi ominąć, nim mógł wejść trzecią do miasta. Wściekłość gminu, niebezpieczeństwo francuzów doszły do najwyższego kresu, i jedyna nadzieja ratunku pozostała w odwadze i gieniuszu ich wodza. Nie zawiódł jej Bonaparte. Bystrem okiem obejrzał położenie rzeczy; z niezachwianą spokojnością umysłu wydaje natychmiast rozkazy ażeby przeciąć wszelkie stosunki pomiędzy rozmaitemi częściami miasta, które już buntownicy owładli; a sam z resztą wojska udaje się prosto na plac główny, gdzie była największa ich siła. Więcej niż 15 tysięcy powstańców pierzcha przed nim w największym nieładzie, i zamyka się w wielkim meczecie zwanym El-Heazar, obwarowawszy wiodące ku niemu ulice, szanćcami z brukowych kamieni. Bonaparte każe ich wezwać do poddania się. Na rozkaz jego członkowie Dywanu, przedniejsi Szeikowie, i doktorowie prawa, zbliżają się w poselstwie ku szanćcom; ale się muszą cofać przed wystrzałami z ręcznej broni. Natenczas Napoleon dał straszliwe hasło; zagrzmiął działa; grad bomb, kul i kartaczy uderzył w ściany meczetu; i w tejże chwili okropna burza, rzecz tak nadzwyczajna w Egipcie, złączona z błyskawicami i

grzmotem przeraziła do reszty powstańców; przestają strzelać, i wielkim krzykiem wołają że się chcą poddać: „Wzgardziliście łaską moją, gdy ją wam chciałem okazać, odpowiedział Bonaparte; teraz przysła godzina zemsty. Wyście zaczęli, ja skończę.” Przywiedzeni do rozpaczy usiłują zrobić wycieczkę; lecz zewsząd piechota francuzka bagnetami ich w ogień kartaczowy odpycha, nakoniec, rzucają broń, i proszą o przebaczenie.



24. Października 1798.

## Napoleon przebacza buntownikom w Kairze.

Obraz Piotra Guérin.

Dzień 24. Października był dniem przebaczenia. Odezwa Ulemów ogłosiła całemu Egiptowi, że bunt w Kairze pokonany i uśmierzony został: «Za wdaniem się naszym, mówią w niej Ulemowie, naczelny wódz Bonaparte, wstrzymał nieszczęścia i klęski które bunt miał pociągnąć za sobą; zabronił wojskom swoim palić i rabować miasto; albowiem jest on pełen mądrości, dobroczynny i litościwy względem Muzułmanów; szczególny opiekun ubogich; i bez niegoby miasto Kair ze wszystkimi mieszkańcami zginęło.» —

### K r o n i k a.

1798. 27. Grudnia. Bonaparte zwiedza międzymorze Suez.



Guérin P.

BONAPARTE TRONNANDO A LOS SUBLEVADOS DEL CAIRO.

LE GÉNÉRAL BONAPARTE AUX RÉVOLUTIONNAIRES DU CAIRE.

F.

BONAPARTE FORTIFYING THE BARRIERS AT CAIRO.

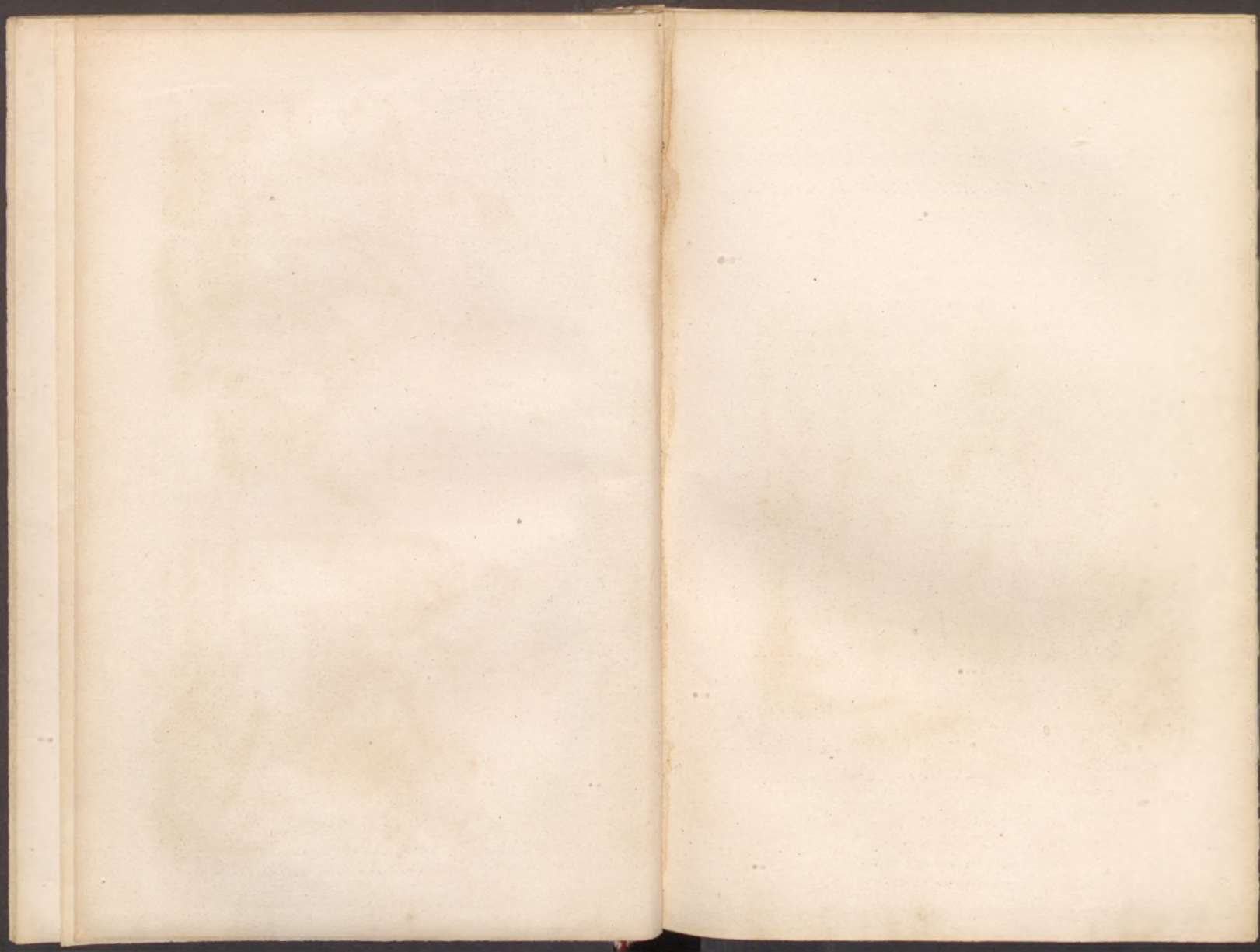
BONAPARTE PERDONANDO A LOS SUBLEVADOS DEL CAIRO.

BONAPARTE REGNADOT DE AUFWIKE.

BONAPARTE PERDONANDO A LOS SUBLEVADOS DEL CAIRO.

BONAPARTE FORTIFYING THE BARRIERS AT CAIRO.

BONAPARTE REGNADOT DE AUFWIKE.

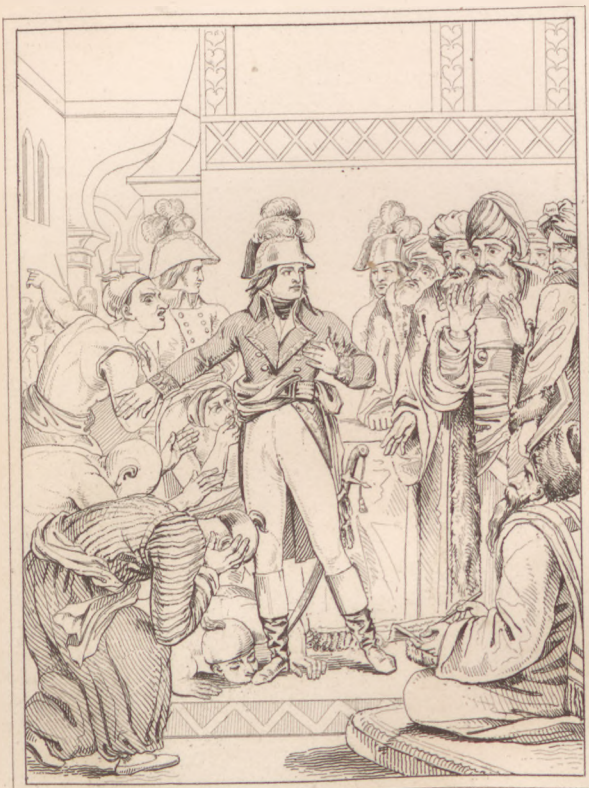




**Wszyscy co są pod moim rządem są  
dziećmi memi.**

*Rysunek przez Delorme.*

Arabowie ze wszystkich narodów są najwięcej niepodlegli i najwięcej do kradzieży skłonni. Mieszkają w puszczy pod namiotami, które szybko z jednego miejsca na drugie przenoszą, według potrzeby lub kaprysu. Dzielą się na hordy czyli pokolenia, które żadnej pomiędzy sobą nie uznają zwierzchności: kto tylko nie jest z jego pokolenia, i posiada jaką rzecz która Arabowi przydać się może, jest jego wrodzonym nieprzyjacielem. Egipcyanie, Mamelucy, wojażery, Arabowie nawet, z innych pokoleń równy mają powód lękać się jego spotkania i jego zamiarów. Wieczny tułacz, nie znający znaczenia wyrazu tego o jczyzna, rzuca się na mieszkania, karawany, łupi je i szybko znika, by znowu o kilka mil dalej rozpoczynać swoje łupieżce. Nieraz na naszych natarłszy żołnierzy, do wspólnego z sobą namawiali ich na Mameluków napadu, pod warunkiem podziału zamierzonej zdobyczy. Tak, to tułackie i awanturnicze lubią życie, że się nigdy skłonić nie dali do zamieszkania miast lub brzegów Nilu, gdzie im często ofiarowano mieszkania i urodzajne pola. W pogardzie nawet mają Egipcyan ziemię uprawiających. Śmiałość Arabów z ich tylko nadzwyczajną wstrzeźliwością porównaną być może. Bogactwa ich szczególniejszają składają trzody, wielbłądy, dromadery a nadewszystko konie, których szybkość zupełnie odpowiada skłonnościom ich panów.



*Delorme del.*

TOUS CEUX QUE JE COMMANDE SONT MES ENFANS.

ALL OF THEM I COMMAND ARE MY CHILDREN.

ALLE DIE ICH BEFEHLIG SIND MEINE KINDER.

TUTTI QUELLI CH' IO COMANDO SONO MIEI FIGLI.

WSZYSTCY KTÓRYM ROZKAZUJĘ SĄ MEMI DZIEĆMI.

MIS SUBDITOS SON MIJOS MIOS.

Łatwo sobie wystawić los Egipcyan postawionych między uciskiem Mameluków i drapieżnością Arabów; Francuzi za swem przybyciem, pod wodzą Napoleona tak zręcznego polityka, zwiastowali się mścicielami i oswobodzicielami, jak się to da widzieć z następnego czynu który jest przedmiotem obrazu P. Delorme.

Jednego dnia, gdy właśnie Napoleon otoczony był Szeikami, doniesiono mu, że Arabcy z pokoleń Osnadis wpadli zbrojnie do jednej wsi, zabrali trzody i zabili jednego biednego Fellah który im chciał opór stawić. Uniesiony gniewem, każe, aby 200 dromaderów i 300 jeźdźców poszło natychmiast w pogoń za Arabami. Szeiki zdziwieni tym tak żywym i popędliwym rozkazem, poglądali na siebie, gdyż u nich życie jednego biednego Fellah było niczem. Jeden z nich uczynił uwagę że lepiejby może było, nie szukać kłótni z Arabami, gdyż to są ludzie niebezpieczni, i którzy mogliby złe gorzem odpłacić: «Wreszcie, dodał Szeik El-Modi, o co tyle hałasu? o to, że zabili jednego Fellah? czyż to jaki twój krewny?» — «Więcej jeszcze, krzyknął żywo Napoleon; wszyscy co są pod moim rządem są dziećmi memi.» A postawa jego dodając jeszcze tym słowom wagi, wskazywała dostatecznie, iż brał pod swoją opiekę tych, co przychodzili do niego ze skargą o wymiar sprawiedliwości: «Taib,» rzekł zadziwiony Szeik, «mówisz jakby sam prorok.»



1799.

**Napoleon zapisuje imię swoje na  
górze Sinai.**

*Rysunek Scheffera.*

Napoleon przebywszy morze czerwone, przyjęty został na drugim brzegu przez deputacją zakonników z góry Sinai. Zakonnicy ci rzucają mu się do nóg, proszą o opiekę i wezwawszy nań błogostawieństwa niebios podają mu do podpisu księgę swych ustaw. Napoleon z uśmiechem chwyta za pióro i ucieszony bez wątpienia holdem tak nadzwyczajnym, zapisuje imię swoje już wtedy nieśmiertelne, obok imion Ali, Saladyna i Ibrahima!

*K r o n i k a.*

1799. 6. Lutego. Wejście armii do Syrii. — 9. Potyczka pod El-Arich. — 10. Bonaparte opuszcza Kairo. — 19. Wzięcie zamku obronnego El-Arich. — 24. Wejście do Ghazah.

7. Marca. Wzięcie i rabunek Jaffy. — 8. Pierwsze znaki zarazy morowej pokazują się w francuzkiem wojsku.



*Scheffer p.*

BONAPARTE INSCRIT SON NOM AU SINAI.

BONAPARTE INSCRIBING HIS NAME ON MOUNT SINAI.

BONAPARTE SCHRIBT SEINEN NAMEN AUF DEM SINAI.

BONAPARTE AI SINAI.

BONAPARTE PISZE SWOJE IMIĘ NA GÓRZE SINAI.

BONAPARTE INSCRIBE SU NOMBRE EN EL MONTE SINAI.

8. Marca 1799.

**Potyczka pod Benouth.***Obraz przez Langlois.*

General Belliard dowiedział się w Koptos, że 2000 Mekkanów i kilka tysięcy Arabów, pod dowództwem szeryfa Hassana, natarłszy na flotyllę zostawioną pod Benouth, pomimo najwyższego z strony jej oporu stali się jej panami; chociaż nie miał z sobą jak tylko 600 ludzi z 21szej lekkiej brygady i 15 dragonów, przeprowił się atoli za Nil i wpadł na nieprzyjaciela z którym się 400 Mameluków złączyło było. Potyczka była długa i uporczywa; nieprzyjaciel stracił działa i uciekł przestraszony, częścią na łodziach, gdzie zapalczywość żołnierza wkrótce go dosięgła, a w większej części do Benouth i do zamku, który był poprzednio postawiony w stanie obrony. Tam bronił się z zaciętością i kilka odparł szturmów; dano rozkaz zapalić wieś i zamek gdzie dowódca wzywając Mahometa, podzegał aż do wściekłości fanatyzm Mekkanów; otoczeni ogniem którego ugasić nie byli w stanie i który im wszelką tamował ucieczkę, niemając innego ratunku jak żeby sobie wpośród szeregów drogę torować, udali się do tej ostateczności; lecz karabiniery z 21szej brygady odparli ich, a tymczasem kolumna wojska wypadłszy przez wylom w murze zrobiony, odepchnęła ich na powrót do zamku gdzie wszyscy poginęli.



COMBAT DE BENOUTH. UTARCZKA POD BENOUT.

Langlois.



11. Marca 1799.

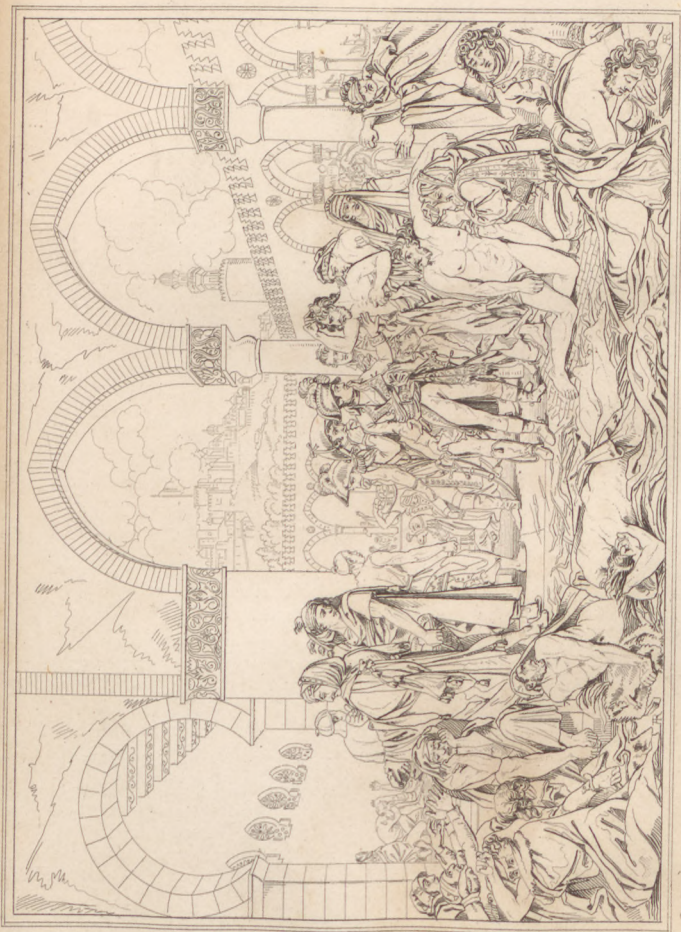
**Powietrze w Jaffa.***Obraz Grosa.*

Jaffa jest miasto średniej wielkości otoczone na około drzewami figowymi, pomarańczowymi i mnóstwem wodotrysków orzeźwione. Port szczupły, wystawiony przez dziewięć miesięcy na niebezpieczeństwa i słabym murem jedynie, bez żadnych okopów obronny; lecz garnizon powodowany fanatyzmem, nienawiścią i pogardą, jakimi Muzułmanie wszyscy tętną dla Europejczyków, postanowił bronić się do upadłego.

3. Marca 1799. Kleber przybywa pod Jaffę i opasuje miasto; dywizye generałów Bon i Lannes biorą jego miejsce, podczas, kiedy on postępuje naprzód i staje na drodze do St. Jean d'Acre wiadącej.

4. Murat rozpoznawa całe stanowisko.

7. Napoleon wzywa komendanta Jaffy do podania się; ten w miejsce odpowiedzi, każe uciąć głowę Turkowi, za parlamentarza postanemu. Szturm nakazany. Francuzi zostają panami miasta; garnizon w pień wycięty i miasto na rabunek oddane: 36 godzin upływa, a końca nie ma okropnej rzezi; co gorsza, powiedzmy, acz się dusza nasza wzdryga, że niewolnicy nielitościwie przez wojsko rozsiekani; — byliby, mówią, ciężarem dla straży nad niemi; żywność dla Francuzów potrzebna, im musiałaby być dostarczana; mogliby uciec z pod straży i pomnożyć liczbę nieprzyjaciół: — barbarzyństwo zwycięzcy takie przytaczało powody ku usprawiedliwieniu siebie. Co za hańba!



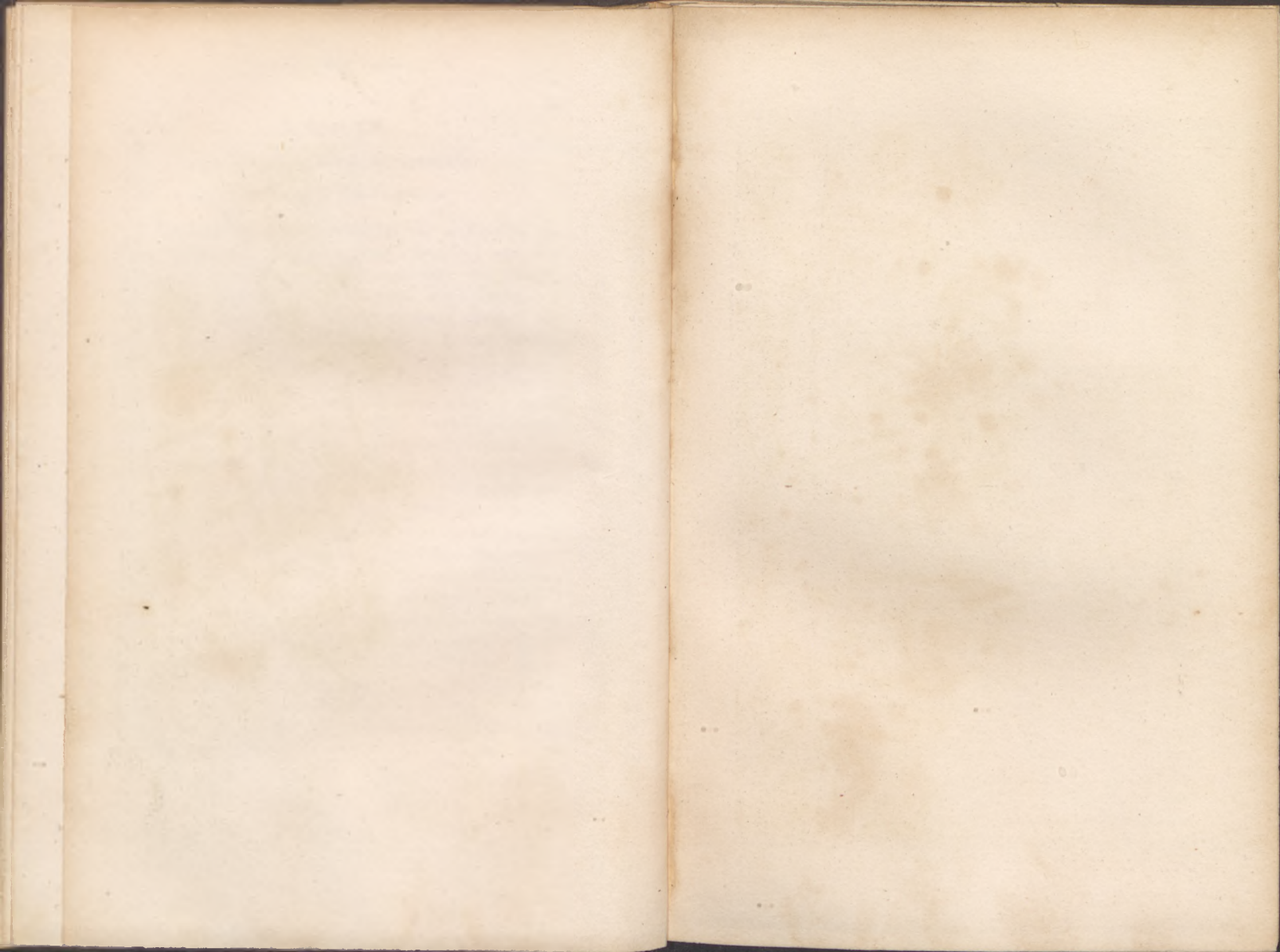
PESTE DE JAFFA.

A FLAGUE AT JAFFA.

PESTE DE JAFFA.

PESTE DE JAFFA.

PESTE DE JAFFA.





Postępowanie takowe Francuzów którzy się tak wspinałemi zwycięzcami w Egipcie byli okazali, stało się nie mniejszem i dla nich samych nieszczęściem. Powietrze, ta okropna na wschodzie plaga, nazajutrz zaraz po wzięciu Jaffy zaczęło potężnie grassować w wojsku francuzkiem.

Przestraszający odgłos: powietrze, rozszedł się pomiędzy żołnierzami i trwogą przeraził najdoswiadczeńszą odwagę, najsilniejsze umysły. We dwa dni po wzięciu Jaffy, Napoleon urządził administracyą cywilną i wojskową w zdobytym kraju, wydał rozkazy żeby fortecę i port postawiono w stanie obrony i założono w mieście szpital i magazyny. Poczem udał się do St. Jean d'Acre.

Za powrotem swoim 24. Maja Napoleon bawił w Jaffa cztery dni rozkazawszy wysadzić w powietrze fortyfikacye. Udał się potem do szpitalu gdzie było wiele amputowanych, rannych, na oczy chorych i zapowietrzonych.

Malarz uchwycił za tę chwilę kiedy Napoleon dotyka ręką wrzodu u jednego z chorych: było to zapewne wiele do podniesienia odwagi i mocy duszy tak potrzebnej w chorobie tego rodzaju. Desgenettes uczynił jeszcze więcej; jako naczelnik lekarzy wojskowych, chcąc pokrzepić moralne siły żołnierzy, zaszczerpił sobie w ich obecności chorobę którą byli dotknięci i leczył ją potem środkami które im samym przepisywał.

W obrazie tym Napoleon jest w towarzystwie naczelnego lekarza Desgenettes, który pragnie go przekonać, że roztropność sama nie pozwala mu zbyt tych odwiedzin przedłużać; ten przecież nie słuchając tego bynajmniej, stara się owszem podnieść w chorych moralne siły, jednym dając nadzieję bliższej ulgi, drugim zapewniając powrót do zdro-



Schaffer p.

VOUS ÊTES GRAND COMME LE MONDE !

YOU ARE GREAT AS THE WORLD !

SIE SIND GROSS WIE DIE WELT !

VOI SÛTE GRANDE COME IL MONDO.

JESTES WIELKI JAK ŚWIAT !

SOIS GRANDE COMO EL MUNDO.

wia, wszystkim udzielając posiechy, a nadewszystko niecząc w nich ufność do lekarstw jakie im dawano. Zapewniają nawet, iż dla odwrócenia nadzwyczajnej bojaźni zarazy, Napoleon kazał im odsłaniać wrzody, i wielu z nich tak dotykał.

Ten okazały obraz czyni największy zaszczyt Panu Gros. Wczasy wystawy w r. 1804., był powszechnie uwielbiany, tak pod względem kolorytu jako też i dzielności wyrażenia. —

### *K r o n i k a.*

1799. 16. Marca. Wzięcie Haify. — 18. Armia przybywa pod St. Jean d'Acre. — 20. Otwarcie przekopów. — 26. Oblężeni wypadają z miasta ale odparci zostają. — 28. Pierwszy nadaremny atak.

8. Kwietnia. Potyczka pod Nazareth. — 9. Potyczka pod Ranna. — Potyczka pod Loubi. — Bitwa przy górze Tabor i klęska Turków. — 24. Drugi atak do St. Jean d'Acre.

7. Maja. Angielsko-Turecka flotta przyplywa pod St. Jean d'Acre. — Trzeci szturm. — 8. Dwieście grenadyerów dostaje się aż do miasta, ale Anglicy i Turcy którzy tylko co wpród wylądowali, odpierają atakujące kolumny. — 10. Czwarty nadaremny atak. — 20. Odstąpienie od oblężenia i odwrót Francuzów. — 29. Opuszczenie Jaffy.

14. Czerwca. Powrót armji do Kairu.

21. Lipca. Przybycie floty Angielsko-Tureckiej pod Alexandryą.

MARIELE DI ANGERS  
THE BATTLE OF ACRE  
BATAILLE D'AROUKIN  
BATAILLE D'AROUKIN  
BATAILLE D'AROUKIN



25. Lipca 1799.

**Bitwa pod Abukir,***Obraz Grosa.***i****Generale, jesteś wielkim jak świat.***Obraz Scheffera.*

Za powrotem swoim z Syryi Napoleon znalazł Egipcyan w oczekiwaniu blizkiego wylądowania armji Tureckiej. Gdy wieści, które się o tem rozchodziły, coraz to większej nabierały wagi, wódz naczelny musiał pomyśleć o środkach, jakby tę armją należycie przyjąć. Dano więc stosowne rozkazy, żeby fortece pomiędzy Alexandryą i Rozetą stanęły w stanie obrony, gdy podług wszelkiego podobieństwa, brzeg pomiędzy temi dwoma miastami miał być punktem do wylądowania przez Turków obranym. Generałów Destaing i Lagrange posłano przeciw Mamelukom, których ruchy oznaczały chęć zbliżenia się do brzegów, gdzie wojsko Sultana lądować miało. Junot i Cambis zajęli, jeden fortecę El-Arich drugi fortecę Katieh. Menou dowodził w Rozecie, Mar-mont w Alexandryi gdzie garnizon wzmocniono. Kleberowi polecono obronę brzegów od Rozetty do El-Arich. Generał Lanusse nieprzestawał tępić Arabów, przez, tak zwanego Anioła, El-Madhy, zbudowanych i których śmierć nawet zwodziciela z obłędu wywieźć nie zdołała.

W takim stanie były rzeczy, gdy Napoleon powziął wiadomość, że niepokromiony Murad-Bej Fabiuszem Egiptu przez Francuzów przezwany, po-



BATAILLE DE ABUKIR. BATAILLE D'ABUKIR. BATTLE OF ABUKIR. BATAIGLIA DEL ABUKIR.

kazał się znowu pod Piramidami, uszedłszy przed ścigającym go generałem Destaing. Natychmiast udał się sam na wskazane miejsce; lecz Murad uciekł w puszcze zwykle swe schronienie. Naczelny wódz miał wracać do Kairu kiedy nadbiegły z listami goniec, uwiadomił go o wylądowaniu licznej armji tureckiej na brzegach pod Abukir.

12. Lipca 1799. Eskadra Angielska pod dowództwem Sydney-Smith i armia Turecka pod rozkazami Mustafy Paszy przybyły do Abukir. Po wylądowaniu, szanice szturmem wzięto i forteca kapitulowała. Napoleon dowiedział się o tym wypadku 14. Natychmiast wydał rozkazy do wszystkich generałów w wyższym i niższym Egipcie, żeby z całą rozrządzalną siłą zebrawi się pod Romanieh, jakoż cała armia licząca 25000 ludzi 3000 jazdy i 60 armat, udała się z pospiechem pod Abukir.

20. Lipca, Napoleon dowiedział się że nieprzyjaciel niepostąpił jeszcze naprzód i że się okopuje. Siły jego wynosiły 25000 ludzi 300 tylko koni i 30 armat. Mustafa Pasza rachował, zdawało się, na przyjście Murad-Beja lecz się zmięszał mocno, dowiedziawszy się o jego porażce.

25. Lipca, Napoleon postanowił uderzyć na nieprzyjaciela. Posłał generała Lannes na jego prawe skrzydło a generała Destaing na lewe. Murat z całą jazdą i baterią lekkiej artylleryi dzielił się pomiędzy trzy korpusa. Turcy dotrzymywali placu aż do chwili, gdy Murat złamawszy ich środek wziął im tył, przecinając tym sposobem komunikacyą pierwszej linji z drugą. Turcy wtedy potracili głowy i hurmem rzucili się na swą drugą linią; lecz piechota Turecka, na równinie przez jazdę francuzką napadnięta, nie mogła się do drugiej dostać linji. Kolumny generałów Lannes i Destaing które



się udały na wzgórze przez nieprzyjaciela opuszczone, zeszyły na dół podwojonym krokiem i ścięły go z bronią tuż nad karkiem. Był to jedyny w swym rodzaju widok: 10000 Turków, żeby ujsć przed francuzami rzuca się w morze i tonie prawie co do jednego; 20 tylko ludzi ratuje się na statki.

Tak znakomite korzyści rozstrzygnęły niebawnie los bitwy. Lannes uderzył na okopy Mustafy; ten zrobiwszy wycieczkę napotkał Napoleona który mu stawil czoło; jazda francuzka przecięła linią turecką cofającą się, co ją do zupełnego przywiedło nieładu; 3 do 4000 Turków rzucono w morze. Mustafa z całym sztabem i 12 do 15000 ludzi otoczeni i wzięci w niewolę. Mustafa poddał się po walecznym z strony swej oporze, ranny w rękę. Sydney-Smith zaledwo się mógł dostać do swego okrętu. Reszta armji nieprzyjacielskiej zamknięta w fortecy Abukir licząca 3 do 4000 ludzi kapitulowała nazajutrz. Z strony francuzkiej zginęło tylko około 300 ludzi. Murat ranny w głowę, Duvivier zabity, pułkownik Cretin poległ od kuli karabinowej a adjutant N. W. Guibert od armatnej.

Taki był koniec wyprawy z której Anglia i Turcyja wcale innego oczekiwali skutku. Bitwa pod Abukir uwieńczyła chwalebnie prace Napoleona w Egipcie. Po odniesionem zwycięztwie, Kleber w najwyższym uniesieniu ścisnął go i rzekł: „Generale, jesteś wielkim jak świat.”

### K r o n i k a.

Wypłynięcie z Abukiru. — 21. Generał Bonaparte oddaje naczelno dowództwo armji generałowi Kleber. — 22. Bonaparte udeje się na fregacie Muiron do Francji. —

1. Października. Przybycie Bonapartego do Ajaccio. — 9. Wylądowanie pod Frejus. — 19. Powrót Bonapartego do Paryża.

6. Listopada. Reprezentanci ludu dają bal na cześć generałów Bonaparte i Moreau. — 9. Dekret rady starszych, który sesyje Ciała prawodawczego do St. Cloud przenosi. Generał Bonaparte przeznaczony zostaje do wypełnienia tego rozkazu. — 10. Garnizon Paryża, część Gwardyi narodowej i Gwardya dyrektoryatu stawieni zostają pod komendę generała Bonaparte.

### Dokończenie kroniki wyprawy do Egiptu.

1. Listopada. Generał Verdier zbija na głowę 7000 Janczarów którzy pod Damietę wylądowali.

1800. 25. Stycznia. Przymierze zawarte w El-Arich, podpisane przez Klebera, mocą którego obowiązuje się opuścić Egipt.

20. Marca. Anglicy wzbraniają się dopełnić warunków tego przymierza. — 25. Zwycięztwo pod Heliopolis.

18. Kwietnia. Szturm do Kairu. — 27. Poddanie się tego miasta. — 30. Zejście się Klebera ze sławnym Muradem Bej.

14. Czerwca. Zamordowanie Klebera.

1801. 1. Marca. Wylądowanie Anglików pod Alexandryą. — 21. Bitwa pod Kanope. — Francuzi utracają generała Lanusse, Anglicy generała Abercrombie. —

27. Czerwca. Traktat generała Belliard w Kairze, względem ustąpienia z Egiptu.

9. Sierpnia. Część wojska wsiada na okręty.

2. Września. Kapitulacya generała Menou w Alexandryi. — 30. Zupełne opuszczenie Egiptu. —

Listopada 1799.

**Przełąd.***Rysunek przez Isabey.*

Napoleon, zwycięzca w Egipcie, wylądował 9. Października 1799. w Frejus. W towarzystwie Berthiera jedzie do Paryża. Tymczasem wiadomość o jego powrocie rozchodzi się wszędzie, po wszystkich ogłaszają ją teatrach; sprawia ona wielkie wrażenie, radość powszechną. Napoleon był już w domu swoim, na ulicy Victoire (dawniej Chantereine) a rozumiano że jest jeszcze daleko od stolicy. W parę godzin później staje w dyrektoryacie: poznany przez żołnierzy gwardyi i przywitany okrzykami radości.

Wypadki jakie były zasły, oświecały Napoleona o położeniu Francyi, wiadomości jakie po drodze zebrał, zawiadomiły go o wszystkim. Stałe już miał przedsięwzięcia. Czego za powrotem z Włoch próbować nie chciał, to dziś uczynić zamierzył. Gardził on niezmiernie rządem dyrektoryatu, i temi co w radzie przewodniczyli. Przedsięwzięwszy objąć najwyższą władzę i przez nadanie silnego sprawom publicznym kierunku, dni sławy Francyi przywrócić, dla wykonania zamiaru tego opuścił Egipt, a wszystko co wśród Francyi postrzegął, wzmagalo jego uczucia, umacniało przedsięwzięcie.

Stały w systemacie swoim, Napoleon nie wiele smakował w festynach publicznych, które na cześć jego dawano, i ten sam sobie plan postępowania ułożył jaki był przy powrocie z Włoch zachował. Zawsze w mundurze członka instytutu, z członkami tylko tego towarzystwa pokazywał się w publiczności.





U siebie nie przyjmował jak kilku uczonych, generalów z orszaku swego i kilku przyjaciół.

Ze wszystkich klas obywatele i ze wszystkich stron Francji, niecierpliwie oczekiwali co Napoleon przedsięwzięcie. Zewsząd mu pomoc, i zupełną ulgę woli jego niesiono w ofierze. Wszystkie stronnictwa pragnęły zmiany, wszystkie chciały ją z nim wspólnie przedsiębrać.

Tymczasem wszystkie fakcje były w ruchu; oficerowie garnizonu, 40 adjutantów Gwardyi narodowej paryzkiej nie mogli być przedstawieni Napoleonowi. Rozmaite garnizonu korpusa, na próżno dopraszały się o przegląd. Obywatele Paryża uskarżali się, iż mąż na którym nadzieje Francji pokładano, uporzeczywie trzymał się w ukryciu: nikt sobie tego wytłumaczyć nie mógł: wszyscy się niecierpliwili, szemrano przeciw Napoleonowi. „Już 15. dni jak przyjechał, mówiono, a nic jeszcze nie zdziałał. Czyliż myśli podobnie sobie postępować jak za swoim z Włoch powrotem i dać zginąć rzezypospolitej przez fakcje które ją rozdzierają.”

17. Brumaire, Napoleon, zamysłając jakoby wyjeżdżać, rozkazał powiedzieć wszystkim oficerom, że ich przyjmie nazajutrz o 6. godzinie, pułkom zaś że tegoż dnia o 7. godzinie odbędzie ich przegląd. Uprzedził oraz wszystkich generalów którzy z Egiptu powrócili byli i wszystkich tych, których znany mu był sposób myślenia, że radby ich wcześniej widzieć u siebie: Moreau dowiedziawszy się z publicznego odgłosu, iż się na zmianę zanosilo, kazał powiedzieć Napoleonowi że jest gotów na jego rozkazy. General Lefebvre dywizyą militarną dowodzący i całkiem dyrektoryatowi oddany, otrzymał rozkaz stawienia się u Napoleona o 6. godzinie.

Nazajutrz, 18. Brumaire (10. Listop. 1799.) rada starszych zebrała się o 7. godzinie z rana. Uczyniono wniosek przeniesienia obrad Ciała prawodawczego do St. Cloud, żeby Napoleon objął naczelne dowództwo nad 17. dywizją militarną z poleceniem dopełnienia takowego przeniesienia. Régnier deputowany z D. la Meurthe który był wniosek ten uczynił poparł go wystawieniem niebezpieczeństwa w jakim zostawała Rzeczpospolita, tak z strony anarchistów jako też zewnątrz. Dekret przeszedł lecz nie bez mocnego oporu.

W godzinę potem Napoleon otoczony wielu generałami i oficerami wszelkiego stopnia, stanął przed krakami rady starszych, żeby jej podziękować za ufność, jakiej tak świetny otrzymał dowód, ztamtąd zaś pobiegł odbyć przegląd wojska które się w Tuileries zebrało. Dowództwo nad wojskiem któremu była polecona straż Ciała prawodawczego, oddał generałowi Lannes a generałowi Murat dowództwo nad wojskiem posłanem do St. Cloud. Straż w Luxemburgu była generałowi Moreau powierzona.

Wkrótce rozeszła się wieść po całej stolicy że Napoleon w Tuileries i że jemu tylko być posłusznym należy. Lud zebrał się gromadą. Wysłała jedna odezwa do ludu, druga do wojska.

### K r o n i k a.

1799. 10. Listopada. Rada pięciuset zgromadza się w St. Cloud pod prezydencją Lucjana Bonaparte'go. — Sessya rozpoczęta o godzinie 2. po południu. — Nieukontentowanie niektórych członków. — Generał Bonaparte wchodzi do sali, otoczony od kilku posłów którzy mu grożą. Jego życie jakoteż jego brata zostaje w niebezpieczeństwie. — Prezydent ogłasza sessyą za rozwiązaną. — Grenadyery wchodzi do sali i wypędzają z niej wszystkich. — O

god. 6. zgromadza się 100 posłów z rady pięciuset i razem z radą starszych stanowią: 1) Skassowanie dyrektoryatu; 2) Odprawienie 60 członków Ciała prawodawczego; 3) Utworzenie nowego tymczasowego rządu, składać się mającego z 3 konsulów; Bonaparte'go Sieyes i Roger Ducos. 4) Potwierdzenie Ciała prawodawczego na trzy miesiące. 5) Ustanowienie dwóch kommissy, z obudwu rad po 50 członków złożonych z poleceniem, zrewidowania konstytucyi i ogłaszania razem z konsulami dekretów i praw ku dobru Rzeczypospolitej dążących. — Obie rady stanowią że Bonaparte, generałowie i wojsko, zasłużyli się ojczyźnie. — 11. Trzej konsulowie na sessyi w Luxemburgu stanowią ministeryum. — 16. Dekret konsulów, mocą którego, różni wyrugowani posłowie albo na deportacyą albo na wygnanie skazani. — 27. Prawo tyczące się utworzenia kassy dla umorzenia długów krajowych. — 29. Utworzenie Gwardyi konsularnej nad którą Murat otrzymuje dowództwo.

9. Grudnia. Emigrowani rojalisci których okręt rozbił się pod Calais, zostają mocą rozkazu Napoleona wywiezieni z Francyi. Stósownie zaś do prawa powinni byli być straceni. — 13. Ogłoszenie nowej konstytucyi Rzeczypospolitej. Bonaparte pierwszy, Cambaceres drugi, Lebrun trzeci konsul. — 14. Naród franczki wezwany do głosowania na nową Konsularną konstytucyą, przez *tak* albo *nie*. Na ten koniec rejestra rozdane we wszystkich gminach. — 24. Utworzenie Senatu stałego. — 25. Utworzenie Ciała prawodawczego i Trybunatu. — 26. Zwołanie Ciała prawodawczego i Trybunatu nadzień 1. Stycznia 1800. r. — Postanowienie konsulów, mocą którego wolno niektórym posłom wrócić do Fraucyi. Pomiędzy niemi Carnot, Barthelemy, Boissy d'Anglas, Jourdan, Barbé-Marbois, Pastoret, Siméon, Portalis, Dumas i inni. — Pierwszy konsul pisze list do króla Angielskiego, dla nakłonienia go do zaniechania kroków nieprzyjacielskich. — 30. Dekret konsulów, ażeby ciało Piusa VI. papieża, które od 6. miesięcy w Walencyi się znajdowało, pogrzebane zostało ze wszystkimi honorami i okaznością godności zmarłego należąciami.

1800. 1. Stycznia. Otwarcie sessyi Ciała prawodawczego i Trybunatu.

2. Lutego. Śmierć Washingtona oznajmiona zostaje Ciału prawodawczemu. Pierwszy konsul rozkazuje (7.) wojsku siedm dni żałobę nosić na cześć tego wielkiego człowieka. — 7. Proklamacya konsulów tycząca się przyjęcia konstytucyi; 3,011,007 głosów za, 1562 przeciw sobie mając. — 17. Podział Francyi na prefektury i



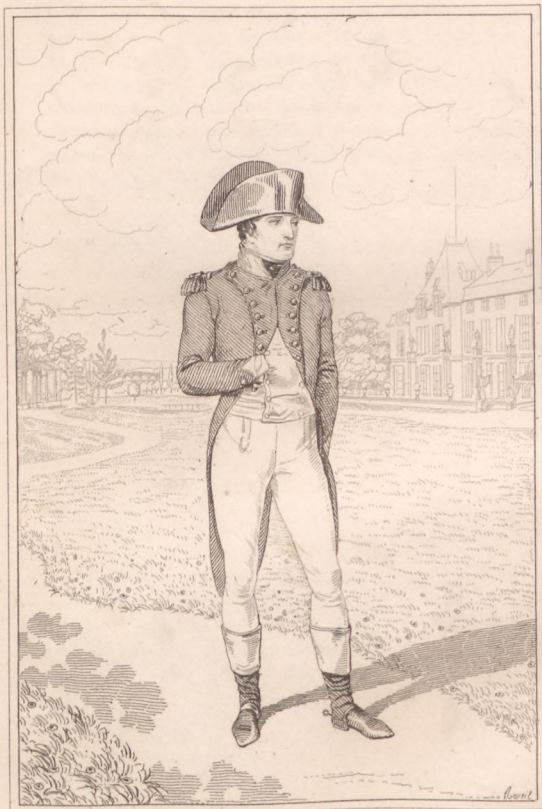
okręgi. — 19. Konsulowie opuszczają Luxemburg i zajmują pałac Tuilerie. — 20. Bank francuzki rozpoczyna swe działania.

3. Marca. Zamknięcie listy emigrowanych. — 8. Dekret konsulów względem uformowania armji rezerwowej. — 13. Pius VII. papieżem w Wenecyi obrany. — 18. Nowa organizacya sądów. — 31. Koniec sessyi Ciała prawodawczego.

2. Kwietnia. Berthier mianowany wodzem armji rezerwowej a Carnot na jego miejscu ministrem wojny. — 27. Postanowienie pierwszego konsula, mocą którego kornet La Tour d'Auvergne pierwszym grenadyerem armji rzeszypospolitej mianowany i szablą honorową udarowany zostaje.

**Bonaparte w Malmaison.**

Obraz przez Isabey.



Isabey del.

BONAPARTE A MALMAISON.

BONAPARTE AT MALMAISON.

BONAPARTE IN MALMAISON.

BONAPARTE A MALMAISON.

BONAPARTE W MALMAISON.

BONAPARTE EN MALMAISON.

Zaledwo pierwszy konsul z dwoma swimi towarzyszami Lebrunem i Cambaceresem zajęli pałac Tuilerie, kiedy doszła wiadomość do Paryża o śmierci Washingtona. Nieśmiertelny prezydent umarł w skromnym domu swoim na wsi, mając lat sześćdziesiąt. —

Pierwszy konsul umieścił koronę na grobie bohatera amerykańskiego: oto jest rozkaz dzienny który przesłał wojskom Rzeczypospolitej francuzkiej. —

«Washington nie żyje! wielki ten człowiek bił się przeciw tyranji; ustalił wolność w swej ojczyźnie. — Pamięć jego stanie się na zawsze drogą ludowi francuzkiemu, równie jak wszystkim narodom dwóch światów, a szczególnie żołnierzom francuzkim, którzy jak on i żołnierze amerykańscy, walczyli za równość i niepodległość.»

Następnie pierwszy konsul nakazuje że przez dni dziesięć krepą czarną będzie zawieszoną na wszystkich chorągwiach Rzeczypospolitej.

Taka to sprzeczność zachodziła między dwoma bohaterami świata: ale nie na tym koniec. —

Napoleon zostawszy konsulem dożywotnim, dwór swój równie jak swoją potęgę urządził na stopie królewskiej. Ztem wszystkim pałac Tuilerie uważał za smutne mieszkanie. — Malmaison było miejsce gdzie najczęściej po dokonanych pracach udawał się na wiejski spoczynek. Wielki sam przez siebie, wydawał się większy jeszcze w tem skromnem ustroju. —



Wszyscy mający tam przystęp do niego zachwyceni bywali jego uprzejmością, otwartością i swobodą umysłu; rozmowa jego była oryginalna, głęboka, i zawsze znacząca. — Często i bardzo długo rozmawiał z najslawniejszemi uczonemi we Francyi w rozmaitych przedmiotach, niekiedy tak się oddawał wesołości, że na małych niedzielnych balach Józefiny, widziano go tańczącego kontredansa, chociaż był bardzo miernym tancerzem, i zwykle mieszał tylko figury, z czego sam śmiał się serdecznie. —

Można powiedzieć że czas konsulatu był najpiękniejszą epoką w życiu Napoleona, i że najszczęśliwsze chwile tej epoki przepędził w Malmaison; miejsce to było też najulubieńszym pobytom Józefiny, w którym późniejsze troski swojego życia słodziła staraniem około ogrodu, mieszczącego w sobie rośliny wszystkich części świata, którego sama była założycielką. — Od czasu rozwodu mieszkała nieprzerwanie w Malmaison, gdzie ją często Napoleon odwiedzał; umarła w nim nakoniec r. 1814.

### *K r o n i k a.*

1800. 6. Maja. Pierwszy konsul wyjeżdża z Paryża do armji rezerwowej.

jon. Prawe skrzydło armii francuzkiej nadreńskiej opanowało Szwajcaryą, co w mylnie mniemanie nieprzyjaciela wprawilo, jakoby to, rezerwę generała Moreau tworzyło i jakoby główne uderzenie na Niemcy skierowane było, a wyprawa na Włochy odwleczona. Poruszenie generała Moreau w tyle generała Kray odcina tegoż od Melasa. Potrafił Napoleon ukryć tym sposobem swój prawdziwy plan przed nieprzyjacielem, a nawet przed własnymi podwładnymi prócz jednego Moreau. Ale śmiałym planem pierwszego konsula było: przejść górę S. Bernarda, Melasowi tył zająć i odciąwszy go od Austrii stanowiącą bitwę z nim stoczyć.

D. 8. Maja przybywa Bonaparte do Genewy i znosi się z generałem Marescot, inżynierem, któremu rozpoznanie góry S. Bernarda było zlecone. «Czy możemy przejść?» było pytanie Bonapartego. — «Dla francuzkiego żołnierza, jest to podobnem» — odpowiedział nieustraszony inżynier. — «A więc idźmy,» odrzekł Bonaparte, i natychmiast wydał rozkazy na rozpoczęcie ruchu. Od Ś. Piotra aż do szczytu S. Bernarda prowadzi wązki manowiec, po którym tylko jeden człowiek frontem postępować może; ograniczają go skał stopy malowniczo straszliwe. Tylko dzikie kozy i drapieżne ptastwo z żyjących istot natrafisz w tej pustyni. Pod swojemi stopami widzi podróżny gromadzące się chmur kłęby, a niebotyczne piramidy lodu i śniegu otaczają go do koła. W dali słychać szum Durancy i Doryi; łoskot walących się lawin przeraża niekiedy. Tą drogą przejść miała armia francuzka pod wodzą drugiego Hannibala. Ludzie postępują ochoczo; amunicją rozdzielono na mniejsze wózki, lawety na mulach, lufy armatnie w pniach wydrążonych przeprowadzono. To pamiętne przejście było 17. Maja

rozpoczęte, 20. pomyślnie ukończone; 21. założył Bonaparte główną kwaterę w Aosta.

### K r o n i k a .

1800. 17. Maja. Potyczka pod Chatillon. — 24. Wzięcie miast: Ivrea, Suze i La Brunette. — 26. Rozprawa przy Chiussella. — 28. Generał Monecy przebywa górę Ś. Gottharda; generał Bethencourt górę Simplon. — 29. Wzięcie Nowary przez generała Murat. — 31. Potyczka i wzięcie Turbigo.

1. Czerwca. Wzięcie warowni Bard. — 2. Wzięcie Medyolanu. Massena opuszcza Genuę. — 3. Lannes osadza Pawię, Duchesne Lodi. — 5. Armia rezerwowa osadza Cremonę i Orsinovi. — 6. Przejście rzeki Po. — 7. Wzięcie Piacencyi. Potyczka pod Stradella. — 9. Rozprawa pod Montebello. — 12. Przejście przez Scrivia. — 13. Przejście przez Bormida. — Potyczka pod Marengo. —



14. Czerwca 1800.

**Bitwa pod Marengo.***Obraz przez Pajou.*

Zwycięztwo pod Marengo jest jednym z tych zdarzeń, w których Napoleona szczęście, więcej jeszcze niż jego gieniusz jaśnieje. Tak niedokładnie rozeznał on plan Melasa, że aby na wszystko być przygotowanym, na dzień przed bitwą odesłał generała Lapoype ku Ticino, dla wstrzymaniu nieprzyjaciela, w razie gdyby się ten w tym kierunku poruszał, a Desaix musiał w skutku fałszywych doniesień czynionych Bonapartemu, drogę z Alessandryi do Novi trzymać w obserwacyi. Zgubą mogła by się stać ta przezorność dla głównej armji, i bitwa łatwoby klęską francuzów zakończyć się mogła.

Melas, był po przejściu Francuzów przez Po w okolicy Alessandryi zamknięty. Do połączenia się z Austryą dwa środki mu pozostawały; albo na bitwę się odważyć, albo cofnąć się ku Genui i tam czekać wsparcia od floty angielskiej. Chwycił się pierwszego wiedząc o poruszeniu Francuzów na płaszczyzny Marengo. Dywizye francuzkie postępujące przeciw nieprzyjacielowi składały się najwięcej z 30000 ludzi. W nocy z d. 12. na 13. ustawiły się nad r. Scrivia w następującym porządku:

Dwie dywizye generałów Watrin i Mainoni pod naczelnem dowództwem generała Lannes, tworzyły prawe skrzydło; stały koło Castelnovo-di-Scrivia i przecinały związki z Pawią. Środkiem dowodził Desaix, który miał pod sobą dywizye Boudet i Mon-

Śmierć Desaix, nie sprawiła wszakże nieładu; Boudet, żądzą zemsty ogarnięty, objął dowództwo. Boudet prze prawe skrzydło Austryaków i do cofania się zmusza; jednocześnie lewe ich skrzydło, zaszyły dywizye francuzkie od Castel-Ceriolo do S. Giuliano rozstawione. Kellermann z konnicą, rozbija ową przednią kolumnę austryacką. Wojsko austryackie przerzedzone i znużone musi z Marengo ustępować, byle się tylko dostać do mostów na Bor-midzie. Na północ od Marengo walczy i pobija Lannes rezerwowy korpus austryacki a gdy się inny oddział konnicy austryackiej zabierał do natarcia na dywizyą Boudet, Bessieres swojemi grenadyerami i strzelcami konnemi, uprzedził nieprzyjaciela i ostateczny przypuścił atak. Zmusił on do powszechnego odwrotu Austryaków strach i popłoch rzuciwszy w szyki nieprzyjaciół. Zach z całym sztabem dostał się w niewolę; Melas przysłał parlamentarza o kapitulacyą; całe Włochy opanował Napoleon.

Stracili w tej bitwie Austryacy 4500 poległych na placu, 8000 rannych, 6000 niewolnika, 12 chorągwi, i do 30 sztuk armat. Francuzów poległo 2000, było rannych 3600, wziętych w niewolę 700.

*K r o n i k a.*

1800. 16. Czerwca. Za wzajemnem porozumieniem się w Alessandryi, przyjęte zawieszenie broni. — 18. Pierwszy konsul przytomny *Te Deum* w Medyolanie za odniesione zwycięztwo pod Marengo. — 21. Armia posiłkowa połączona z armią Włoską; Massena zostaje jej dowódczą. — 27. Postanowienie konsulów, iż ciało generała Desaix ma być na górę Ś. Bernarda zawieszono, i tamże pomnik mu wystawiony. — 29. Pierwszy konsul kładzie, przejeżdżając przez Lyon, kamień węgielny do budowy na placu Bellevue.

2. Lipca. Powrót pierwszego konsula do Paryża. — 15. Rozjem w Parsdorf.



5. Września. Oddanie Malty.  
 12. i 20. Listopada. Zerwanie rozejmu we Włoszech i Niemczech.
3. Grudnia. Bitwa pod Hohenlinden. — 19. 20. Przejście przez Traun. — Armia generała Moreau obsadza Linz. — 24. Eksplozja maszyny piekielnej. — 25. Rozejm w Steyer. —  
 1801. 16. Stycznia. Zawieszenie broni w Trewizo.
9. Lutego. Pokój w Lunevillu między Rzecząpospolitą francuską, Cesarzem, i państwem niemieckim.
21. Marca. Ugoda w Madrycie między Francją i Hiszpanią. Utworzenie królestwa Hetruyi. — 23. 24. Śmierć Pawła I. cesarza Rosyi. — 28. Pokój między Francją a królem Neapolu.
2. — 9. Kwietnia. Bombardowanie Kopenhagi przez Anglików.
15. Lipca. Ugoda między pierwszym konsulem a Papieżem Piusem VII. — 26. Ludwik Bourbon, książę Parmy, ogłoszony królem Hetruyi.
4. — 16. Sierpień. Nadaremne ataki Anglików na połączoną flotyllę pod Boufogne.
7. Września. Otworzenie Stanów Szwajcarskich w Paryżu. — 29. Pokój między Francją i Portugalią.
1. Października. Ugoda w San Ildefonso między Francją i Hiszpanią, mocą której Luisiana odstąpiona Francyi. — 8. Pokój między Francją i Rosyją.
14. Grudnia. Wyprawa do St. Domingo wypływa na morze.
1802. 26. Stycznia. Bonaparte wybrany Prezydentem Rzeczypospolitej włoskiej.
25. Marca. Traktat pokoju w Amiens między Francją, Hiszpanią i Anglią.
1. Maja. Nowe urządzenie szkół. — 8. Bonaparte zostaje dekretem senatu 1szym konsulem na dziesięć lat obrany. — 19. Ustanowienie orderu Legji Honorowej.
21. Czerwca. Pokój między Francją i Turcyą.
2. Sierpnia. Bonaparte zostaje pierwszym dożywotnim konsulem. —





nier postawione na wielkiej drodze przed Ponte-Curone. Dywizya Lapoype została z tamtej strony Po; miała przeznaczenie wzmocnić dywizye Desaix i stanąć na linii. Murat dowodził konnicą, stał w lewo od Desaixa, między Ponte-Curone a Tortone. Awangarda z dwóch pułków ciężkiej konnicy i pułku dragonów pod Kellermanem stała przed Tortone.

Lewe skrzydło złożone z dwóch dywizyi Chambarlhac i Gardanne pod naczelnictwem Viktora stało przed Tortone i wspierało Kellermana.

Dnia 14. o godz. 5. z rana przeszli Austriacy trzy mosty na Bormidzie i uderzyli na dywizyą Gardanne posuniętą przed wioskę Marengo.

Marengo było kilkakrotnie od Francuzów zdobywane i odbierane; wygrana zdawała się przy Austryakach którzy zmusili Viktora do cofnięcia się.

Bonaparte aby pozyskać czas do uporządkowania rozproszonych dywizyi i do przybycia Desaixa sprowadził na 300 sążni od prawego skrzydła, dwa bataliony starych Grenadyerów i dwa szwadrony Gwardyi konsularnej. To wojsko (900 ludzi) ustawione w kwadrat, odparło mnogie szarże licznej konnicy nieprzyjacielskiego generała Elsnitz i okazało się jak mawiał Berthier «redutą granitową.»

Już godzin 12. wrzała walka; wszyscy generalowie francuzcy, mieli ją za przegraną, a stary Melas strudzony wysileniami i do tego spadnięciem z konia, tak był pewnym zwycięstwa, że do Alesandry wrócił, dalsze ściganie armji francuzkiej generalowi Zach poruczając. Ale Bonaparte nie rozpaczał; przybyły Desaix staje się w jego rękę narzędziem zwycięstwa. Rozstawił on się na drodze z S. Giuliano; Viktor tym czasem pozbiierał swoje bataliony i cała armia francuzka stanęła w szyku

bojowym, prawem skrzydłem o Castel-Ceriolo, lewem o S. Giuliano oparta. Bonaparte przebiega szyki, nadzieja i ufność rozjaśniają czoła. «Francuzi» — zawolał — «jużemy się dosyć cofali, nadeszła chwila gdzie mamy naprzód postąpić. Pamiętajcie że mam zwyczaj spać na polu bitwy.» Okrzyki: «niech żyje Bonaparte! niech żyje pierwszy konsul!» przyjęły tę krótką, porywającą przemowę. Przekonany o porażce Francuzów, manewruje Zach aby im odwrót na Tortone przeciąć. Dla zajścia lewego skrzydła francuzkiego wysłał on naprzód kolumnę z 6000 grenadyerów, reszta zaś jego korpusu postępowwała w szachownicę ustawioną.

Czoło kolumny austriackiej podchodzi S. Giuliano; tego tylko wyglądał Bonaparte. Natychmiast wydaje rozkaz ruszenia naprzód. Demaskuje się artylerya i przez 10 minut sypie morderczy ogień; wstrzymuje się nieprzyjaciel. Na całej francuzkiej linii grzmia bębny do ataku, wzmagą się zapal walczonego wojska, któremu dotąd zwycięztwo nigdy na próżno obiecywanem nie było.

Desaix na czele kolumny, od linii odkomenderowanej wiedzie ją przeciwko kolumnie austriackiej. Wszczyła się ogień rotowy; mały pagórek winnicą pokryty, zakrywał generałowi część linii nieprzyjacielskiej; postępuje na jej rozpoznanie, a w tem kula przeszywa pierś jego. Ranny pada w ręce dowódcy brygady Lebrun, syna drugiego konsula rzeczypośpolitej, jednego z adjutantów Bonapartego. «Idź» — przemówił konający — «idź i powiedz pierwszemu konsulowi że z żalem umieram, nie dosyć uczyniłem, aby żyć w potomości!» Skromność bohatera, łudziła go i w tej ostatniej chwili; zapisane jest imię jego w pamiętnikach sławy wojskowej....

1803. 19. Lutego. Pierwszy konsul stara się nieprzyjaźń między kantonami Szwajcaryi ukończyć. — 26. List Ludwika XVIII. do pierwszego Konsula.

9. — 10. Marca. Poselstwo króla Angielskiego do parlamentu w skutek którego kroki nieprzyjacielskie między Anglią i Francją ogłoszone i Milicya zwołana zostaje.

30. Kwietnia. Ugoda w Paryżu między Francją i Zjednoczonymi Stanami Ameryki. — Ustąpienie ostatnim Louisiany.

13. — 20. Maja. Złamanie pokoju w Amiens. — Rozpoczęcie na nowo kroków nieprzyjacielskich z Anglią.

3. Czerwca. Osadzenie Hannoweru.

3. — 20. Listopada. Bonaparte odwiedza obóz pod Boulogne. — 30. Ugoda neutralności między Francją, Hiszpanią i Portugalią. — Opuszczenie St. Domingo.

1804. 28. Lutego. Spisek i aresztowanie Pichegrus, Cadoudals i innych.

21. Marca. Zamordowanie księcia Enghien z rozkazu sądu wojennego.

4. Kwietnia. Utworzenie Towarzystwa, do rozszerzenia szczepienia ospy krowiej. — 13. Rozpoczęcie na nowo przygotowań wojennych w Boulogne, ażeby wylądować w Anglii. — 28. Wyróżnienie białych na St. Domingo. — 30. Propozycya Trybunatu, względem nadania pierwszemu konsulowi godności cesarskiej.

4. Maja. Przyjęcie tego projektu. — 18. Postanowienie organicznego senatu, mocą którego Napoleonowi i jego potomkom godność cesarską nadaną zostaje. — 19. Utworzenie Marszałków Państwa. — 20. Obwołanie Napoleona I. Cesarzem Francuzów.

10. Czerwca. Cadoudal i jego współnicy sążeni. Sąd Moreaux. — 16. Napoleon przebacza ośmiu współnikom Cadoudala między niemi księciu Polignac.

14. Lipca. Poświęcenie Legji Honorowej. — 16. Nowe urządzenie szkoły politechnicznej. — 19. Przybycie Napoleona do Boulogne.

1. 2. Sierpnia. Anglicy ostrzeliwiają Havres. — 11. Cesarz Niemiecki ogłasza się Cesarzem Austriackim. — 16. Cesarz Napoleon rozdaje krzyże Legji Honorowej. — 26. Potyczka morska w obecności cesarza. — 31. Poseł Rossyjski opuszcza Paryż.

2. Września. Poseł Szwedzki opuszcza Paryż.



1. 2. Października. Admiral Keith stara się spalić flotę pod Boulogne lecz nadaremnie. — 12. Powrót cesarza do Paryża. —

25. Listopada. Przybycie papieża Piusa VII. do Fontainebleau, w celu namaszczenia cesarza.

1. Grudnia. Senat oddaje Napoleonowi postanowienie ludu, mocą którego godność cesarska familji Bonaparte przyznana zostaje. — 2. Koronacya cesarza Napoleona i cesarzowej Józefiny.

14. Czerwca 1800.

**Śmierć Generała Desaix.***Obraz przez Broc.*

Ludwik Karol Antoni Desaix de Voygoux pochodził ze szlacheckiej familji w Auvergne osiadłej. Pierwiastkowe ukształcenie pobierał w Effiat. Roku 1784. 15. letni młodzian pozyskał stopień podporucznika w pułku Bretagne.

Jako generał dywizyi, przyczynił się do pomyślnego skutku sławnego odwrotu generała Moreau w r. 1796. Wysadził korpus księcia Condé z Offenbach; w bitwach pod Rastadt dowodził lewym skrzydłem francuzkiem; a r. 1797. bronił głowy mostu w Kehl. Następnego roku towarzyszył Bonapartemu do Egiptu. Desaix tworzył w marszu przez pustynię do Kairu przednią straż. W bitwie pod Embaye, w bliskości piramid stoczony, dowodził prawem skrzydłem i wstrzymał straszliwy atak Murad Beja. Po odniesionem zwycięztwie otrzymał zlecenie ścigać Beja w wyższym Egipcie. Desaix'a wspaniałość i umiarkowanie, — przymioty trudne do zachowania między gwałtownym i przeniwierezym ludem — tak mu zjednały mieszkańców, że go «sprawiedliwym Sultaniem» nazywali.

Po układach w El-Arich, wrócił Desaix do Europy. Za jego przybyciem do Livorno traktował go, w brew umowie, Admirał angielski Keith, jako jeńca wojennego, i spytał szczyderco czegoby właściwie chciał? «Pragnę tylko» — odpowiedział Desaix — «oddalenia się od Admirała i prośbę o słomę dla moich rannych. Byłem z Mamelukami, Turkami, Arabami pustyni w styczności, ci wszyscy danego



MORT DE DESAIX.

MOMENT DE DESAIX.

THE DEATH OF DESAIX.

MORT DE DESAIX.

SMIERC DESAIXA.



słowa dotrzymywali i nie drażnili pogiębionych.» Desaix wysiadł na ląd we Francyi, właśnie kiedy pierwszy konsul do armji udać się zamierzał.

«Rozkaż mi» — pisał do niego Desaix — «przybyć do siebie; jako generał lub prosty żołnierz, wszystko jedno, byłem przy twoim boku walczył. Każdy dzień w którym ojczyźnie nie służę jest straconym z życia mojego.» Na trzy dni przed bitwą pod Marengo przybył do armji i otrzymał dowództwo nad dwoma dywizjami. W dzień bitwy, miał jakby przeczucie blizkiej śmierci; mówił do adjutanta: «dawno już w Europie nie walczyłem, kule nieznają mnie już, myślę że mi się coś przytrafi.» Okoliczności bohaterskiej śmierci jego są w artykule o bitwie pod Marengo podane. Kiedy ta smutna wieść doszła Napoleona, zawołał, «ach! czemuż płakać nie mogę!» Poźniej na Ś. Helenie mawiał cesarz, że w nim tego stracił, który był najzdolniejszym być jego zastępcą.

Zwłoki Desaix'a, zabalsamowane, były na rozkaz Bonapartego do hospicjum na górze Ś. Bernarda przeniesione, i tamże pomnik jemu wystawiony. Dwa inne pomniki w Paryżu i jeden na placu zwycięstwa w Paryżu, za Ludwika XVIII. został za rozkazem zniesiony, a pod Marengo wzniesiony, wśród wojny r. 1814. był zburzonym.

2. Grudnia 1804.

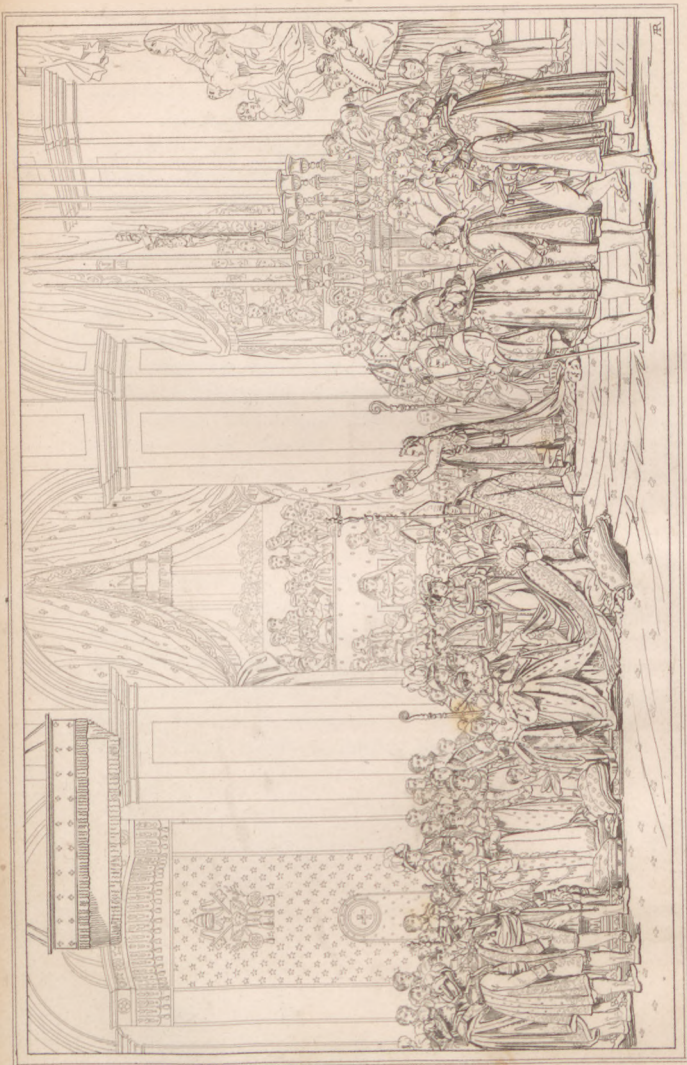
## Koronacja Napoleona.

*Obraz Dawida.*

Po uroczystem rozdaniu orderu Legji Honorowej w obozie pod Boulogne, w kilka dni po inauguracji jego w kościele inwalidów, przy której również zaszczycono nim mnóstwo zasłużonych osób; zwiedziwszy brzegi Renu i bogate prowincje, których posiadanie, zapewnił na rzecz Francji szereg świętych i znakomych zwycięstw; w towarzystwie Józefiny, poprzedzającej go w tej podróży; Napoleon powrócił do St. Cloud z końcem jesieni (dnia 2. Grudnia 1804.) w epoce właśnie przeznaczonej na jego koronację.

By otoczyć tę pamiętną ceremonią, pompą odpowiednią jej znaczeniu, przygotowano wszystko i niczego niezaniebano. — Wezwano całą Francją by reprezentowana przez dygnitarzy cywilnych, wojskowych i duchownych, była świadkiem aktu równie uroczystego jak nadzwyczajnego.

Okoliczność, którą nowy cesarz zamyślał najsilniej wpływać na umysły i na którą najwięcej rachował, była bez wątpienia przytomność Papieża. — By do asystowania zamierzonej uroczystości skłonić ojca świętego, pisał Napoleon do niego list, z którego wyrazów pełnych uszanowania i uwielbienia dla osoby papieża, nazywał go bowiem reprezentantem Boga na ziemi, przeglądały obietnice i zapewnienia: restauracji kościoła we Francji, wynagrodzenia strat jego i przywrócenia mu dawnego



COMBATEUR DE NAPOLÉON THE JOSEPHINE  
CORONATION OF NAPOLEON  
CORONATION OF NAPOLEON  
CORONATION OF NAPOLEON



blasku. — Nie mógł się oprzeć ojciec święty żądaniu tyle zapowiadającemu korzyści, i mimo podeśzłego wieku, mimo przykrew pory roku, udał się w podróż do Francji. Wyjechawszy z Rzymu dnia 5. Listopada, przybył do Fontainebleau dnia 25. t. m.: po czem we dwa dni po eichu i niepostrzeżony stanął w Paryżu, kresu podróży swojej.

Poświęcenie, czyli raczej koronacja Józefiny i samego Cesarza, dokonane własnymi Napoleonem rękami. Ta zadziwiająca ceremonia odbyła się w kościele P. Maryi (*Notre Dame*).

Pius VII. celebrował w pontyfikalnym ubiorze, z całym przepychem rzymskiego kościoła. Namaszczeni przez niego Napoleon i Józefina, zasiedli obok na tronie. Papież poświęcił korony; Napoleon za danym znakiem, zbliżył się szybko do ołtarza, i przeznaczoną dla siebie sam sobie włożył na skronie; jakby chciał przez to okazać, że ją Bogu tylko, i samemu sobie był winien. Po czem ujawszy także własną ręką koronę cesarską, uwieńczył nią czoło Józefiny, klęczącej na stopniach ołtarza. Po dokonaniu obrządku i złożonej przez Cesarza w ręce senatu przysiędze, pierwszy woźny państwa wystąpił na środek kościoła, i donośnym głosem obwołał potrzykroć. «że Najjaśniejszy, Najpotężniejszy Cesarz Napoleon, Cesarz Francuzów, namaszczony i ukoronowany został.» Okrzyk ludu: «Niech żyje Cesarz, niech żyje Cesarzowa,» zatrzęsł ścianami świątyni, i towarzyszył bez przerwy wracającemu do pałacu monarsze.

Wszystko to jak sen zniknęło; sam tylko obraz Dawida, uwiecznił przed oczyma potomnych, ten dzień chwały Napoleona. Sławny ów malarz był sam przytomny uroczystości koronacyjnej, jak widać na obrazie, w loży znajdującej się nad lożą matki



92

NAPOLÉON EMPEREUR.  
NAPOLEON CESARZ.

cesarza. Oto jest rozkład całej tej wielkiej kompozycji Dawida.

Widzimy Cesarza w koronie stojącego, trzymającego Diadem cesarski nad głową Józefiny klęczącej przed nim w chwili, gdy nim zamierzał ozdobić jej skronie.

Tuż za Cesarzową widać dwie damy przeznaczone do noszenia końców jej sukni, PP. Laroche-foucauld i de Lavalette. — Za Cesarzem znajduje się Papież Pius VII. o przy nim zaś kardynałowie Caprara, Braschi i biskup grecki. W tyle i blisko ołtarza widać Ciało dyplomatyczne pomiędzy którem oko spostrzega głównie, posła Gravina i PP. de Co-bentzel i Marescalchi. — Na przodzie obrazu na prawej stronie znajdują się książęta Lebrun i Cambaceres, Berthier i Talleyrand-Perigord jako dygnitarze niosący znamiona majestatu.

W środku obrazu daje się widzieć Joachim Murat, marszałkowie Serrurier, Moncey, Bessieres i generał d'Harville.

Przy boku Napoleona na stopniu nieco wzniesionym znajduje się arcybiskup Paryża.

Na prost wielkiego ołtarza, trochę w głębi, widać generała Junot w uniformie huzarskim: dalej królowe Neapolitańską i Holenderską Hortensyą Beauharnois, w końcu brata cesarza: za niemi marszałków Lefebvre, Kellerman, Perignon i generała Duroc.

W niższej trybunie widać matkę cesarza, marszałkowską Soult i panią de Fontanges; w wyższej ponad nią, stojących PP. Cossé-Brissac, Le Ville i Beaumont.



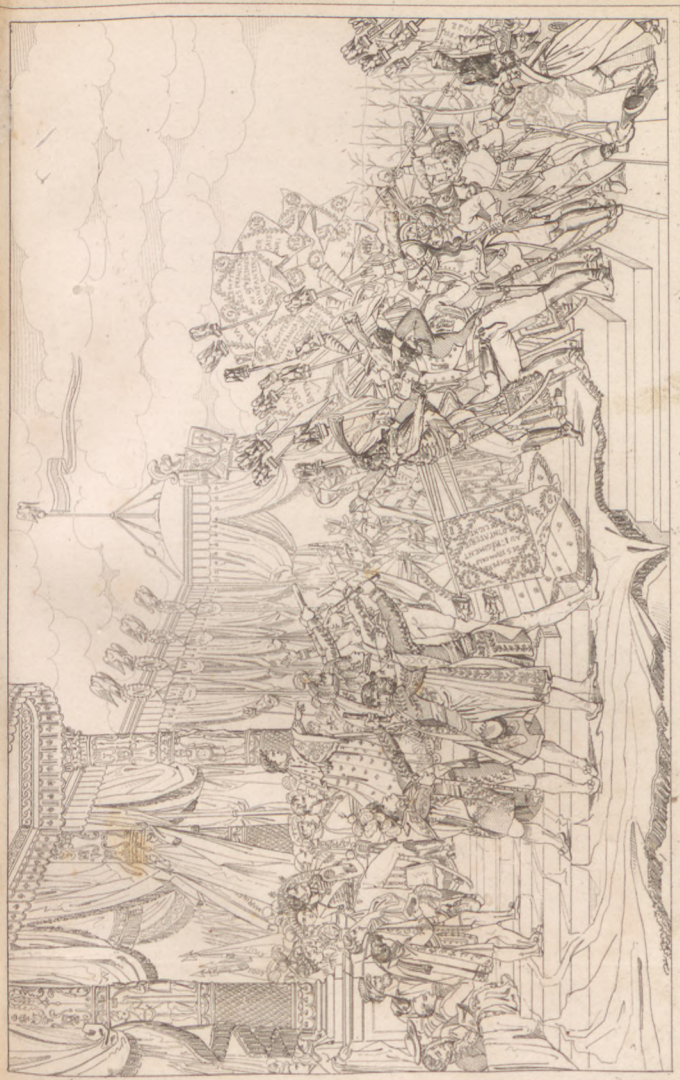
5. Grudnia 1804.

## Przysięga wojska, przyrozdaniu orłów na polu Marsowem.

*Obraz Dawida.*

Na trzeci dzień koronacyjnych uroczystości, d. 5. Grudnia nastąpiło rozdanie wojsku nowych chorągwi, które mu do zwycięstwa przewodniczyć miały. Miejsce do tego obrano na tak zwanem polu Marsowem, obszernej równinie otoczonej szrankami. Tron cesarski wznosił się wysoko na wspaniałej trybunie; po prawej i lewej stronie stały rzędem siedzenia dla przedniejszych władz kraju i znakomitszych osób. Niezliczone mnóstwo ludu, tłoczyło się na około szrank. Wojsko uszykowane w kolumnach, zapełniało środek równiny. Za daniem hasła, wszystkie pułki jeden po drugim zbliżyły się do tronu, u stóp którego przedniejsi oficerowie i naczelnicy kolegów wyborczych, trzymali nowe orły i chorągwie. Cesarz podniósł się z tronu; nastąpiło uroczyste milczenie: „Zołnierze!” zawołał głosem silnym i przenikającym do serca, „oto są wasze sztandary. Orły te będą zawsze dla was punktem zjednoczenia i pójdą wszędzie, gdzie wasz cesarz uzna potrzebę bronić swego tronu i ludu. Przysięgacież poświęcić życie wasze dla ich obrony, i utrzymać je mężstwem waszem zawsze na drodze zwycięstwa, przysięgacie?”

Całe wojsko odpowiedziało jednym zgodnym okrzykiem: „Przysięgamy! Niech żyje Cesarz!” Poczem każdy pułk, przez wybrane z grona swego deputacje odebrał u stóp tronu przeznaczone dla siebie znaki.



*K r o n i k a.*

1804. 27. Grudnia. Zagajenie sessyi Ciała prawodawczego przez Napoleona.

1805. 2. Stycznia. Cesarz pisze do króla Angielskiego z propozycją pokoju. — 11. Flotta pod admirałem Missiessi wychodzi pod żagle, z poleceniem dowozu i dania pomocy koloniom. — 29. Założenie Napoleonville w Wandei.

18. Marca. Cesarz uwiadamia senat, że w skutek życzenia Rzeczypospolitej włoskiej, ofiarowaną koronę Włoch przyjmuje.

20. Maja. Eskadra admirała Missiessi powraca do Rochefort.



26. Maja 1805.

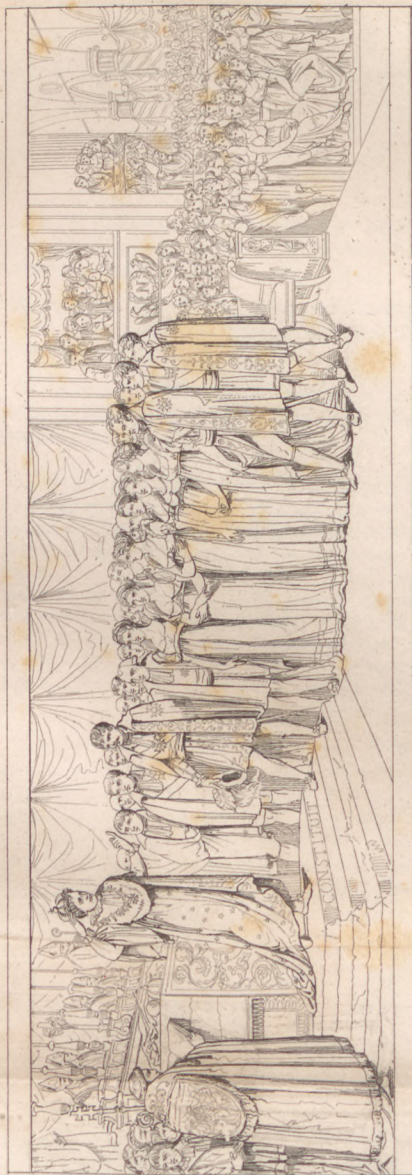
## Koronacya Napoleona na Króla Włoskiego w Medyolanie.

Malowidło *al fresco* przez Appianiego.

Słaba i z prawa podbicia od Francji zależna Rzeczpospolita włoska, za każdą polityczną odmianą, przykład jej naśladować musiała. Skoro więc w Paryżu Napoleon przywdział koronę cesarską, zrozumieli Lombardeczykowie, że imie Rzeczypospolitej, nie przystoi już dla ich ojezyny.

Przypomnieli że w Monza znajduje się stara korona, którą niegdyś Karol wielki był nosił, i tę nowemu jego następcy przez wysłaną z pomiędzy siebie deputacyą ofiarowali, Napoleon przyjął ofiarę. Dnia 8. Maja wraz z Józefiną stanął w Medyolanie, gdzie dnia 26, tegoż miesiąca nastąpił koronacyjny obrządek z okazałością godną katedry Medyolańskiej, wśród której się właśnie odbywał. Napoleon namaszczony, przez kardynała Caprara, wziął z ołtarza, i jak w Paryżu, sam sobie włożył na skronie, dawną królów Lombardzkich koronę; żelazny obręcz ze złotymi promieniami ku górze. „Bóg mi ją dał; biada temu kto się jej dotknie!” zawołał. — Dumne te słowa stały się godłem orderu Żelaznej Korony, który był tem dla wojska włoskiego, czem krzyż Legji Honorowej dla Francuzów.

Dnia 8. Czerwca książę Eugeniusz Beauharnois przybrany syn Napoleona, mianowany został Wice-Królem Włoskim. Cesarz wrócił na czoło wojska,



Rovelli sc.

COURONNEMENT DE NAPOLEON ROI D'ITALIE.

NAPOLEON CROWNED A KING OF ITALY.

KRONUNG DES NAPOLEON ALS KÖNIG VON ITALIEN.

INCORONAZIONE IN MILANO.

KORONATA NAPOLEONA NA KRÓLA WŁOSKIEGO.

KORONACION DE NAPOLEON EN MILAN.

Appiani del.

mając z niem wkrótce rozpocząć pamiętną Austerlicką wyprawę.

### *K r o n i k a.*

1805. 4. Czerwca. Genewa żąda być połączoną z Francją. — 8. Książę Eugeniusz mianowany Wicekrólem Włoch. — 23. Napoleona siostra Eliza otrzymuje księstwo Lukka.

21. Lipca. Mocą dekretu cesarskiego, urządzone zawiadowanie Parmy, Placency i Guastalji. — 22. Bitwa morska pod przyładkiem Finisterre (w Hiszpanji).

9. Sierpnia. Połączenie się Austrii do związku przeciwko Francji. — 31. Trzeci, czwarty, piąty i szósty korpus armji rusza z Bolonji ku Renowi.

2. Września. Drugi korpus armji udaje się z Utrechtu ku rzece Men, siódmy z Brest ku wyższemu Renowi. — 8. Austriacy wkraczają do Bawaryi. — 9. Kalendarz gregoryjański na nowo wprowadzony. — 17. Pierwszy korpus armji wychodzi z Hanoweru ku rzece Men. — 21. Ugoda neutralności zawarta w Paryżu między Francją i królem Neapolu. — 23. Cesarz oznajmia senatowi, że wojna trzeciej koalicji się rozpoczęła, i że właśnie w zamiarze jest, udać się do armji. — 25. Drugi korpus przechodzi Ren pod Moguncją; piąty pod Kehl, wraz z kawaleryą. — 26. Trzeci korpus pod Mannheim, czwarty pod Speyer, szósty pod Durlach, przechodzą Ren.

1. Października. Cesarz przybywa do Strasburga i przeprowia się przez Ren. — 2. Książę Wirtemberski przyjmuje cesarza w Ludwigsburgu. — 6. Spotkanie się czwartego korpusu z nieprzyjacielem pod Donauwerth. — 8. Zwycięstwo Murata nad nieprzyjacielem pod Wertingen. — 9. Wejście czwartego korpusu do Augsburga. — 8. i 9. Drugi i trzeci korpus przeprowia się przez Dunaj pod Neuburg. — 9. Atak i wzięcie Glinzburga. — 10. Cesarz przybywa do Augsburga: na moście na rzece Lech przemawia do żołnierzy drugiego korpusu, i odbiera od nich przysięgę zwycięstwa. — 13. Czwarty korpus przybywa pod Memmingen. — Marszałek Soult otacza nieprzyjacielską dywizyę i bierze ją w niewolę. — 14. Marszałek Ney bierze szturmem most w Elchingen. —





17. Września 1805.

### Pierwszy korpus armji francuzkiej udaje się z Hannoveru nad Men.

*Płaskorzeźba na kolumnie.*

Obawa Anglii, aby nie stracić panowania na morzu, któremu Napoleon zagrażał, i przewaga w niej partyi Torystów, nienawidzących od samego początku systematu rewolucyi francuzkiej, zerwały traktat między temi mocarstwami świeżo w Amiens zawarty. Austria i Rossya połączyły się z Anglią, i zawiązały wspólnie przeciwko Francji, tak zwana trzecią koalicją.

Napoleon był w obozie pod Boulogne, kiedy w dniu jednym doszła go razem wiadomość, z jednej strony o nieszczęsnej klęsce floty francuzkiej pod Trafalga, niweczającej wszystkie jego wielkie zamiary wylądowania na brzegi Anglii; z drugiej o pierwszych nieprzyjacielskich poruszeniach Austrii. Napoleon wpadł w gniew nadzwyczajny. Wezwany spiesznie generał Daru, zastał go chodzącego wielkimi krokami w swoim gabinecie. Ponure zamyslenie, przerywały niekiedy krótkie wykrzykniki: «Coi za flotta! co za ofiary! wszystko stracone!» Poczem obracając się nagle do generała Daru; «siadaj, słuchaj, pisz generale!» zawołał; i w najgwałtowniejszym poruszeniu umysłu, w którymby drugi człowiek, jednej jasnej myśli mieć nie mógł, dyktował mu jednym ciągiem, bez najmniejszego wahania się i zwłoki, cały ów sławny plan kampanji



LE 1<sup>er</sup> CORPS SE DIRIGE SUR LE MEIN.

DER ERSTE KÖRPER MARSCHE TOWARDS THE MEIN.

DAE ERSTE CORPS MARCHT NACH DER MEIN.

PRIMERA CORPORA TI. MEIN.

PIERWSZY KÖRPUŠ CIÄGRIE KU MEINOWI.

MOVIMIENTO SOBRE EL MEIN.



Austerlickiej \*); wszystkie marsze spoczynki, i miejsca połączenia się rozmaitych korpusów wojska, rozstawionego na przestrzeni mil 200, od Holandyi do najostatniejszych granic południowej i zachodniej Francyi; a to z taką dokładnością i wyrachowaniem, że gdy przyszło do rzeczywistego działania, plan w tej jednej godzinie przez Napoleona rzucony, pokazało się że nie tylko mógł być wykonany w najdrobniejszych szczegółach, lecz że nadto wszystkie obroty i zamiary nieprzyjaciela przewidywał, zniweczył, i ostateczne zwycięztwo wojsku francuzkiemu zapewnił. —

Pod czas gdy kolumny wojska, z nadbrzegów Oceanu ruszone postępowały spieszym marszem ku Strasburgowi; marszałek Bernadotte, późniejszy Król Szwedzki, w skutek odebranych rozkazów, osadzwszy wojskiem francuzkiem twierdze Hameln i Nienburg, wyciągnął sam z wojskiem z Hannoweru, i zgromadziwszy je razem na granicach księstwa Hessen-Cassel, udał się z niem do Frankfortu nad Menem. —

---

\*) Tak zowią Francuzi wojnę 1805. roku.

1. Października 1805.

## Napoleon przybywa do Strasburga i przechodzi Ren pod Kehl.

*Plaskorzeźba na kolumnie.*

Wielka armia francuzka składała się z siedmiu korpusów.

Pierwszy pod marszałkiem Bernadotte, z trzech dywizji złożony, zgromadził się dnia 30. Września pod Würzburgiem.

Korpus drugi pod generałem Marmont dotychczas w Holandyi stojący, łączy się w Bernadottem. —

Rozmaite kolumny korpusów od brzegów Oceauu ciągnących, przybywają kolejną na Ren od 20. do 26. Września. Wodzami ich są: korpusu trzeciego marszałek Davoust; czwartego marszałek Soult; piątego marszałek Lannes; szóstego marszałek Ney; siódmego marszałek Augereau. Murat naówczas tylko marszałek, dowodzi rezerwą kawalerji; marszałek Mortier gwardją cesarską z ośmiu batalionów złożoną, a generał Bessier gwardye konne 14. szwadronów mocne. Wszystkie te wojska tworzą linię, której prawe skrzydło opiera się o Strasburg, lewe o Moguncyą, środek jest w mieście Spire; — wszystkie w dniu jednym, d. 26. Września, w różnych miejscach przechodzą Ren. Liczba ich wynosi 160000 ludzi; wszystko jest urządzono, wszystko się wykonywa podług planu, który Napoleon w myśli swojej zamierzył. On sam osobą swoją d. 27. Września do Strasburga przybywszy, przebył Ren 1. Października. Następująca odezwa, oznajmiła wojsku, że cesarz stoi na czele.



NAPOLEON PASSE LE RHIN A KEHL.

NAPOLEON ENGAGEMENT TUD MARE AT KEHL.

NAPOLEON ORBIT BEL KEHL UNDER LIES MARMON.

PASSAGEO DEL NERO A KEHL.

NAPOLEON PRZECHODZI REN POD KEHL.

NAPOLEON PASA EL RIN EN KEHL.



„Żołnierze! Austria złamała traktaty; wojska jej przeszły Inn, napadły sprzymierzeńca naszego i ze stolicy go własnej wyгнаły.” —

„Żołnierze! Cesarz was jest w pośrodku was. Jesteście przednią strażą wielkiego ludu; w potrzebie, jak jeden człowiek cały na głos mój powstanie, aby ten nowy związek przeciwko Francji, który nienawiść i złoto Angielskie uknuły, zwyciężyć i stargać.”

„Ale żołnierze! Mamy jeszcze trudne marsze do odbycia, wielkie trudy i niedostatki do zniesienia. Ufam męztwu waszemu, że jakiegokolwiek przeszkody napotykać będziemy, potrafił przemódz je wszystkie, i odpoczniemy nie pierwej, aż orły nasze zatkną we środku państw nieprzyjacielskich.”

6. Października 1805.

### Czwarty korpus armji w Donauwerth.

*Plaskorzeźba na kolumnie.*

Armia przeszedszy Ren, w następujący sposób posuwać się zaczęła:

KorpUSA marszałka Bernadotte i generała Marmont, złączywszy się w Würzburgu dnia 2. Października z wojskiem bawarskiem, wyruszyły ku Dunajowi.

Marszałek Davoust opuściwszy Neckar-Eltz, udał się drogą na Meckmühl, Ingelfingen, Krailsheim, Dünkelsbühl, Fremdlingen, Oettingen, Hornburg ku Donauwerth. —

Marszałek Soult ruszył z Heilbronn i udał się drogą przez Oehringen, Hall, Gaildorf, Abtgmünd i Aalen ku Nördlingen.

Marszałek Ney, wyszedłszy z Stuttgartu, udał się przez Esslingen, Weissenstein i Nattheim ku Nördlingen.

Marszałek Lannes opuściwszy Ludwigsburg poszedł ku Nördlingen przez Grossbeutelbach, Gmünd i Aalen.

Tym sposobem, armia, przechodząc Ren, kierunek swój zmieniać zaczęła, wykonała ruch kołowy, którego osią, było prawe skrzydło; i w skutku tego obrotu stanęła frontem do Dunaju. —

Dnia 6. Października armia w następujący sposób rozstawiona była:

Marszałek Bernadotte znajdował się w Weis-

senburg, Davoust w Oettingen, Ney w Kössingen, Lannes w Neresheim. —

Nareszcie kawalerya Murata stała nad Dunajem.

Druga dywizya korpusu Marszałka Soult, pod rozkazami generała Vandamme przybywszy pod Donauwerth dnia 6. Października o 8. wieczór, pierwsza zadała razy armji austryackiej.

ju  
i  
  
J.  
b  
n  
k  
z.  
  
oc  
U  
n  
i  
w





LE 4<sup>e</sup> CORPS A DONAWERTH.

THE 4<sup>th</sup> BODY FIGHTING AT DONAWERTH.  
DAS VIERTE CORPS ZU DONAWERTH.

SCONTRO A DONAWERTH.

4<sup>th</sup> KORPUS TUD DONAWERTH.

BARRICA DE DONAWERTH



9. Października 1805.

### Czwarty korpus wchodzi do Augsburga.

*Plaskorzeźba na kolumnie.*

Marszałek Soult, rozkazał naprawić most przy Donauwerth przez generała Vandamme opanowany, i z dwoma dywizjami (Vandamme i Legrand) udał się ku Augsburgowi. — General St. Hilaire postępował nad lewym brzegiem Dunaju, aby obserwować poruszenia znajdujących się koło Ulmu wojsk nieprzyjacielskich, potem zaś, w tymże co i pierwsze dwie dywizje posunąć się kierunku. —

Książę Murat, siódmego z rana, z dywizją dragonów generała Walter przeszedłszy most przy Donauwerth, udał się nad rzekę Lech, pułkownik Wathier na czele 200 dragonów, w pław tę rzekę przebywszy, uderzył na broniący mostu pułk kirassierów austriackich i zniósłszy go zupełnie, ważny ten punkt opanował.

Na drugi dzień Murat w dalszy udał się pochód, w celu przecięcia drogi pomiędzy Ulm i Augsburg. — Pod Wertingen, spotkał jedną dywizją nieprzyjacielską, wzmocnioną czterema szwadronami kirassyerów. Korpus ten niezwłocznie otoczony, przez nadchodzącą dywizją generała Oudinot zupełnie zniszonym został. Ztąd Murat udał się do Zuzmarshausen, gdzie cesarz główną kwaterę założył. —

Tu Cesarz uczyniwszy przegląd kawaleryi Murata, jako też obu dywizji Oudinota i Sucheta, przyjął z rąk szefa szwadronu Excelman chorągwie, zabrane nieprzyjacielowi w bitwie pod Wertingen.



LE 4<sup>e</sup> CORPS A AUSBURG.

THE 4<sup>th</sup> BODY ENTERING AUGSBURG.

ILLE QUARTIER CORPS ENTRANT EN AUSBURG EN

1798. L'ENTRÉE DES FRANÇAIS EN AUSBURG.

WYŚCIE 4<sup>ty</sup> KORPUSU DO AUSBURGA.

ENTRADA EN AUSBURGO.



Cesarz rzekł do niego: „Wiem, że niemożna być waleczniejszym jak jesteś, mianuję cię oficerem Legji Honorowej.” Potem kazał sobie przedstawić z każdego pułku jednego dragona i ozdobił go orderem Legji honorowej, oświadczając wszystkim innym swoje zadowolenie. I grenadyery Oudinota niebyli zapomnieni: otrzymali przy tej okazji pochwały mężstwem swem zasłużone. —

Marszałek Soult na czele dywizyi generałów Legrand i Vandamme, postępował ku Augsburgowi wzdłuż prawego brzegu rzeki Lech, a generał St. Hilaire wzdłuż lewego brzegu tejże rzeki. We wsi Aichach spotkał marszałek Soult, szczątki pod Wertingen porażonego oddziału austriackiego, i rozpędziwszy je, wszedł do Augsburga dnia 9. Października.



L'EMPEREUR ARRIVE A AUSBURG.

THE EMPEROR'S ARRIVAL AT AUSBURG.

NAPOLEON ARRIVANT A AUSBURG.

NAPOLEON ARRIVING AT AUSBURG.

L'ARRIVEE DE L'EMPEREUR A AUSBURG.

THE ARRIVAL OF NAPOLEON AT AUSBURG.

10. Października 1805.

**Napoleon w Augsburgu.***Plaskorzeźba na kolumnie.*

Napoleon dawał z siebie generałom i żołnierzom, przykład nieznużonej czynności. Dzień i noc na koniu, zawsze w pośrodku wojska, wszędzie był przytomnym, gdzie tylko obecność jego potrzebna być mogła. Pamiętał że podobnemu postępowaniu winien był swoje zwycięstwa we Włoszech, i chciał aby oficerowie i żołnierze, widząc go zawsze świadkiem ich czynów, byli przekonani, że je zdoła ocenić i wynagrodzić nie zaniedba. —

Ney dostał rozkaz udania się ku Ulmowi. — Murat posuwał się ku Burgau, i zachodził tył nieprzyjacielowi. —

W skutku korzyści, od czasu przejścia Dunaju odniesionych, armia austriacka znacznej części swoich komunikacji pozbawioną została: Napoleon przybywszy dnia 10. do Augsburga wydał rozkazy w celu zupełnego jej odcięcia. —

Dnia 12. Października spotkał Napoleon, przy moście na rzece Lech korpus marszałka Marmont, i rozkazawszy uformować koło, przemówił do żołnierzy na sposób Imperatorów rzymskich. — Wystawił im położenie nieprzyjaciela, konieczność stoczenia wkrótce wielkiej bitwy, i zaufanie jakie w ich poświęceniu się i męztwie pokłada. —

Przemowa ta, miana wśród gęstego śniegu i mrozu, słuchaną była w najgłębszym milczeniu przez brnących w błocie żołnierzy, którzy na nią jednogłośnie okrzykiem radości i gotowości do boju odpowiedzieli. —



12. Października 1805.

**Przemowa do wojska.***Obraz Gautherota.*

Drugi korpus wielkiej armji pod wodzą generała Marmont, szedł przyspieszonym marszem, dla zajęcia stanowisk na wzgórzach pod Illersheim, niedaleko Augsburga. Dnia 12. Października 1805. r. Cesarz spotkał to wojsko, gdy przechodziło przez most na rzece Lech. Każdy pułk z kolei stawał w krąg około niego; Napoleon mówił do nich o położeniu nieprzyjaciela, o nieuchronnej potrzebie stanowczej bitwy, i o ufności którą w ich mężstwie pokłada. Dzień był zimny i słotny; wiatr zmieszany z deszczem i gradem raził prosto w oczy idącemu wojsku i zmoczonych na wskroś, przenikał: lecz żołnierze słuchając głosu ulubionego wodza, zdawali się zapominać tych trudów, i bitwy tylko pragnęli.

To był przedmiot do obrazu, przez samego Napoleona malarzowi Gautherot podany. Cesarz zajmuje środek sceny. Obok niego jest marszałek Bessier, z buławą marszałkowską w rękę; nieco dalej na koniu generał Marmont, późniejszy marszałek i książę Raguzy. W głębi jest miasto Augsburg; cały kraj śniegiem pokryty.



14. Października 1805.

**Marszałek Ney pod Elchingen.***Płaskorzeźba na kolumnie.*

Po bitwach pod Werthingen i Günzburg nastąpiły niemniej ważne potyczki pod Albeck, Elchingen i wzięcie Memmingen.

W skutek zajęcia Günzburga wysłał był 11. Października marszałek Ney generała Dupont ku Ulmowi z rozkazem niszczenia nieprzyjaciela, gdzieby go natrafił.

Dupont przybywszy pod miasteczko Hasslach, znajduje pochyłości tego miejsca osadzone znacznym oddziałem Austryaków, gdy tymczasem sam tylko 6000 miał pod swemi rozkazami. Uderza jednak śmiało i przebija pierwszą linią nieprzyjaciela; wojsko dobrym skutkiem zapalone odiera wszystkie natarcia nieprzyjacielskie, bierze 1500 niewolnika i udaje się do swego obozu pod Albeck.

Dwa dni później, 13. Października przybywa marszałek Soult, którego Napoleon wysłał z Augsburga ku Memmingen; komendant Austriacki kapituluje, i tym sposobem armji generała Mack, drogę do Tyrolu zamknięto.

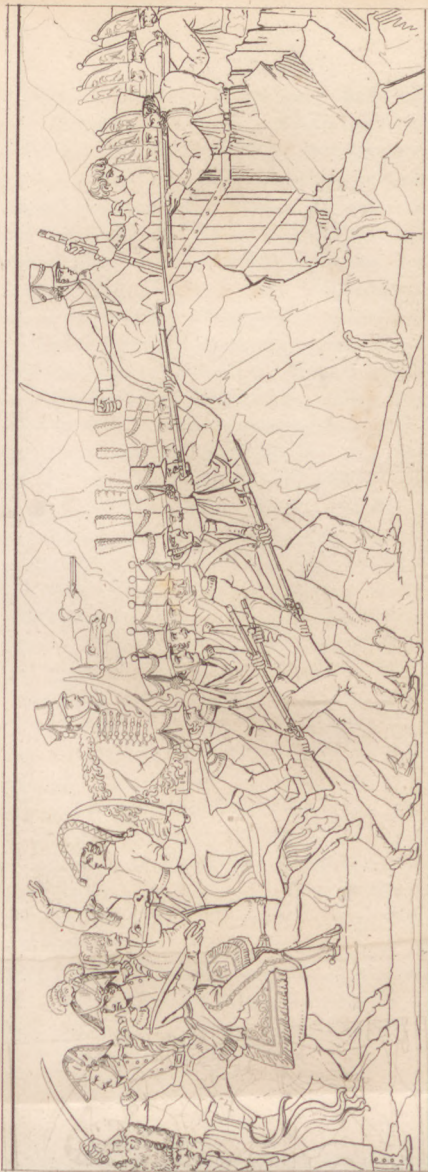
Tego samego dnia udaje się Cesarz osobiście pod Ulm i rozkazuje otoczyć zupełnie armją nieprzyjacielską. Najważniejszą jednak rzeczą w tem przedsięwzięciu było zdobycie mostu i pozycyi pod Elchingen. Dnia 14. ze świtem marszałek Ney na czele dywizyi Loison, przechodzi most, uderza na pozycyę której broniło 16000 nieprzyjaciół, pod dowództwem Laudona, siostrzeńca sławnego wodza



tegoż nazwiska. Austriacy bronią się walecznie, lecz nareszcie ze stratą 3000 niewolnika i 24 dział ustępują z placu i cofają się do Ulmu. Marszałek Ney otrzymał później w nagrodę tak chwalebnego czynu tytuł księcia Elchingen.

Tymczasem na obydwóch brzegach Dunaju odbywa się walka; Cesarz osobiście znajduje się przy rekognoskowaniu. Marszałek Lannes osadza wzgórkę wyżej Pfuler panujące, i bierze z taką natarczywością szaniec przedmostowy, iż kawalerya nieprzyjacielska ledwie że mogła się do miasta schronić. Marszałek Marmont osadza mosty pod Unterkirchen i Oberkirchen przy wpływie Iller do Dunaju i przecina wszelką komunikacją nieprzyjacielowi nad rzeką Iller. —

Tego samego dnia i podczas świetnej potyczki pod Elchingen, arcyksiążę Ferdynand, przewidując los armji zupełnie w Ulmie otoczonej, wykonywał swój zamiar przebiecia się jeżeli można z dwoma dywizjami pod generałami Werneck i Hohenzollern, a na wszelki przypadek z rezerwą kawaleryi pod swoim dowództwem będącej. Napoleon nie przewidując tak śmiałego przedsięwzięcia, rozkazał generałowi Dupont wszystko co tylko natrafi, ku Ulmowi odeprzeć. Raporta od niego przychodzące wprawiają Napoleona w niespokojność, w skutek której posyła generała Mouton jednego ze swoich adjutantów, do generała Dupont. Mouton przybywa w momencie kiedy się miała zacząć walka i stara się wszelkimi sposobami odciągnąć Duponta od przyjęcia tejże; jednak Dupont chociaż nierównie mniejsze miał siły, chciał koniecznie zadosyć uczynić danym sobie rozkazom. Po dwugodzinnej nierównej i morderczej walce, uwiadomiony Napoleon o prawdziwym stanie rzeczy, posyła w pomoc, w takim niebezpieczeń-



LE MARÉCHAL NEY A ELCHINGEN.

MARSHAL NEY FIGHTING AT ELCHINGEN.

DER MARSHAL NEY ZU ELCHINGEN.

NEY AT ELCHINGEN.

MARSHAL NEY, FIGHTING AT ELCHINGEN.

NEY AT ELCHINGEN.

stwie zostającej dywizji Duponta, dwie dywizye piechoty i kawaleryą Murata. Arcyksiąże, przebijając się ze czterema szwadronami przez kawaleryą nieprzyjacielską, lecz większa część piechoty jego stracona. —

Główna kwatery Napoleona jest w opactwie Elchingen. W nocy z 14. na 15. Października rozkazuje marszałkowi Lannes przebyć Dunaj, połączyć się z marszałkiem Ney, z nim razem szturmować oszańcowane i redutami obsadzone wzgórki na lewym brzegu, i takim sposobem i z tej strony Ulm ubiedz. To poruszenie zaczyna się o drugiej godzinie z rana, pod dowództwem Napoleona, który wszystkie niewygody razem z żołnierzami znosił; ze świtem udaje się Napoleon z gwardyą do wsi Hasslach. Stósownie do jego rozkazu bierze generał Bertrand górę St. Michała szturmem, gdy tymczasem marszałek Ney zmusza wojsko o tę pozycyą się opierające do cofnięcia się na przedmieścia. Napoleon przybliża się do tej pozycyi ze swoim sztabem: w tym momencie odkrywa się na pół strzału baterya z pięciu dział złożona i morderczy ogień rozpoczyna: Napoleon nie chce się schronić, ale marszałek Lannes porywa za cugle konia jego, by go do tego przymusić. Tymczasem Ney znajdował się w okropnym ogniu, tak dalece, że Napoleon chciał go wstrzymać od nacierania, aż dopóki marszałek Lannes nie przybędzie; lecz nieustraszony Ney, nie chce mieć żadnego współnika swojej chwały, zwłaszcza, że naprzód przewidywał atak nieprzyjaciela. Pod dowództwem Sucheta dokazują, generał Claparede i pułkownik Vedal cuda waleczności, i gdyby te ich poruszenia były poparte od liczniejszego wojska, niezawodnie byłoby miasto szturmem wzięte; lecz podwójna wycieczka Austryaków zmusza ich ze znaczną stratą oficerów i żołnierzy do odwrotu.



Napoleon przybywa osobiście na górę St. Mi-  
chała, widzi u stóp swoich leżące miasto Ulm, na  
pół strzału armatniego przez wojska swoje otoczone,  
a w niem szczątki armji austryackiej zamknięte, i  
tylko za pozwoleniem jego miasto opuścić mogące.

Planom Napoleona zadosyć się stało. Rozkazuje  
żołnierzom którzy za daleko się posunęli, wrócić  
się: porządkuje i przywraca komunikacją całego  
wojska, czeka z cierpliwą czujnością końca, nie-  
zważa na krzyki żołnierzy którzy szturmują, za-  
władają, lecz woli wpływem swojej przewyższającej siły zmu-  
sić nieprzyjaciela do poddania się, niż zniszczyć  
miasto i armją, która przez nieroztropność swego  
dowódcy do takiej ostateczności przyprowadzoną  
została.

19. Października 1805.

**Kapitulacya miasta Ulmu.***Obraz przez Grenier.*

Kapitulacya ta jest jednym z najświetniejszych wypadków kampanji 1805. roku. —

Armia francuzka wyruszywszy z Boulogne pierwszych dni Sierpnia, w końcu Września przeszła Ren i łącznie z innymi korpusami francuzkimi tamże ściągnionemi, rozpoczęła w Październiku jak najpomysłniej kroki nieprzyjacielskie, i tak:

Dnia 8. Października 1805. kroki nieprzyjacielskie rozpoczęte zostały potyczką pod Werthingen. — Na drugi dzień, Ney uderza na arcyksięcia Ferdynanda i zmusza go do uciezki. Tegoż dnia Soult wchodzi do Augsburga, a 12. Bernadotte do Monachium: a tak, w przeciągu czterech dni, wielka armia na nowo opanowała Bawaryę, i wojsko austryackie po za Dunaj odparła. —

Dwa dni potem, Ney opanowawszy most pod Elchingen, zmusza generała Mack do zamknięcia się w mieście Ulm. —

Nareszcie dnia 19. Października, w skutek wyżej opisanego opasania Ulmu przez wojska francuzkie, generał Mack kapituluje. —

Stósownie do warunków tej kapitulacyi, miasto Ulm zostało zajęte przez wojsko francuzkie, i załoga austryacka defilowała z honorami wojskowemi przed Napoleonem. —

Dnia 20. Października, wojsko które się znajdowało w Ulm i Trochtelfingen, w liczbie 30000 (z których 2000 kawaleryi) defilowało od 2. po po-





ludniu aż do 7. wieczór; — 60 armat, i 40 chorągwi złożone zostały w ręce zwycięzców. —

Wojsko francuzkie stało w szyku bojowym na wzgórzach otaczających miasto. Napoleon w pośrodku swojej gwardyi stojący, przyzwał do siebie generałów austryackich w liczbie szesnastu, licząc w to naczelnego wodza generała Maka (Mack), i zatrzymał ich przy swoim boku, przez cały czas defilowania ich wojska, okazując im jak największą uprzejmość i względy.

### *K r o n i k a .*

1805. 24. Października. Wjazd Napoleona do Monachium. — 27. Pierwszy korpus przebywa rzekę Inn pod Wasserburg. — 28. Trzeci korpus uskutecznia to samo pod Mühldorf. — 29. Napoleon przybywa do Braunau, klucza Austryi, i zabiera magazyny i artylleryą nieprzyjaciela.

1. Listopada. Pierwszy korpus przeprawia się przez rzekę Traun pod Lambach. — 3. Wzięcie Ebersbergu nad rzeką Traun. — 4. Piąty korpus wchodzi do Linzu. — 5. Rossyanie pobici przez Murata pod Amstetten. — Spotkanie się Napoleona i Elektora Bawarskiego pod Linz. — 4. 5. Szósty korpus osadza Tyrol. — 7. Zabranie magazynów w Innspruku. — Francuzkie chorągwie w arsenale tamtejszym będące, napowrót wzięte. — 8. Cesarz przybywa do Opactwa Mülk. — 9. Wejście piątego korpusu i rezerwy do St. Pölten. —

Listopad 1805.

## Napoleon oddaje cześć rannym nieprzyjacielskim.

*Obraz Debreta.*

Cześć mężtwu i nieszczęściu, zawołał Napoleon przejeżdżając raz około oddziału rannych nieprzyjacielskich jeńców. Przeciwnicy wielkiego człowieka, zaprzeczali prawdzie tych słów szlachetnych, równie jak tylu innym rzeczom czyniącym zaszczyt jego sercu. Czernili go jak mogli, nie tylko w słowach, lecz i w pismach, aby go w oczach świata poniżyć: zwali go okrutnikiem, tyranem, i prawie ludożercą; do tego nawet stopnia głupia złość swoją pomknęli, że mu śmieli zadawać tchurzostwo!! Nieodpowiadając potwarcom, wolimy przytoczyć niektóre rysy z życia Napoleona, przekonywające najlepiej, jaką miał duszę i serce, i jak wszystko było w nim ludzkie, oprócz jednego chyba gieniuszu, który go nad ludzi wynosił. —

Podezas wojen we Włoszech, załoga austriacka, oblężona w Mantuy doświadczała największego głodu; wszystkie konie poszły na pokarm; zwycięstwo francuzów pod Rivoli odjęło wszelką nadzieję odsieczy dowodzącemu załogą Wurmserowi. Ztemwszystkiem gdy go do poddania się wezwano, odpowiedział: że ma dosyć żywności na rok cały; po kilku jednak dniach pierwszy jego adjutant graf Klenau, przybył do obozu francuzkiego generała Serrurier, z oświadczeniem, że chociaż osada ma na kilka miesięcy żywności wódz jej gotów jest poddać miasto byle na zaszczytnych warunkach. Serrurier odwołał się



*Debret Jr.*

GALENA NAPOLEON LOS HERIDOS ENEMIGOS.

NAPOLEÓN RENDANT DES HONNEURS A DES BLESSÉS ENNEMIS.

NAPOLEON BEIET DIE FERNLICHEN WERWUNDETEN.

NAPOLEON VISITING HIS RESPECTS TO SOME WOUNDED FOES.

NAPOLEONE RENDIT OMAGGIO AI FERITI ENEMICI.



w tym względzie do naczelnego wodza swojego. Uwiadomiony przez niego Napoleon, przybył incognito do miasteczka Rowerbella, i obwinęty płaszczem by się nie dać poznać, był świadkiem rozmowy generała Serrurier z parlamentarzem austriackim. Klenau jak zwykle w podobnych razach, używał wszelkich dyplomatycznych wybiegów by pokryć niedostatek osady: rozwodził się szeroko, nad środkami obrony jakie Wurmser jeszcze posiadał, i nad mnogością zapasów znajdujących się niby w magazynach miejskich. Napoleon tymczasem zbliżył się do stolika, wziął pióro, i nie niesząc się w rozmowę, pisał przez całe półgodziny na brzegach listu Wurmsera. Skończywszy rzekł do hrabiego Klenau: „Gdyby Wurmser miał jeszcze na dwadzieścia dni żywności, a myślał o poddaniu miasta, nie wart byłby zaszczytnej kapitulacji otrzymać. Ale szanuję w marszałku wiek, mężstwo i nieszczęście: oto są warunki na które przyzwalam, jeżeli jutro bramy otworzy. Po dwóch tygodniach, czy po dwóch miesiącach otrzyma zawsze też same. Może się wstrzymać jeżeli zechce dopóki mu ostatni kęs chleba wystarczy. Ja w tej chwili udaję się za rzekę Po, i idę prosto do Rzymu. Wiesz o moich zamiarach, donieś je swemu wodzowi.”

Klenau zdziwiony tonem nieznanego, w pierwszej chwili nie wiedział co myśleć; lecz przeczytawszy podany papier, nie mógł utaić wdzięczności, jaką w nim niespodziewana szlachetność i umiarkowanie francuzkiego wodza wzbudziły. Zaprzestawszy próżnych wybiegów wyznał otwarcie, że w twierdzy na trzy dni ledwo pozostało żywności. Sam Wurmser napisał zaraz do Napoleona list z oświadczeniem mu swojej wdzięczności; i w kilka dni później przysłał swego adjutanta do Bolonji, gdzie się Napoleon

znajdował, ostrzegając go o uknowanym nań w Romanji spisku, i udzielając rady jak miał niebezpieczeństwa uniknąć.

W kilka dni po bitwie pod Arcole, Napoleon udając się do Werony, wstąpił do klasztoru S. Bonifacego. Kościół był zamieniony na szpital; cteryista do pięciuset rannych, leżało pomieszanych z trupami; zły zapach zarażał powietrze. Napoleon cofnął się ze wstrętem; w tem usłyszał wołających na się po imieniu. Byli to dwaj nieszczęśliwi żołnierze, którzy z nieobwiązaniem dotąd ranami przez trzy dni nie niejedząc między umartwieni leżeli. Napoleon zapomniał o wstręcie, i dopóty się nie oddalił, aż im pomoc lekarska udzieloną została.

D. 31. Marca 1797. r. Napoleon po odebraniu depeszów Dyrektoryatu, napisał do arcyksięcia Karola naczelnego wodza wojsk austriackich w tych słowach. „Panie wodzu naczelnym! Mężni żołnierze prowadzą wojnę, ale żądają pokoju. Nie szóstyż to już rok trwa ta wojna? Nie dośćże już zabiliśmy ludzi; nie dość złego zrobili ludzkości? Ludzkość do nas woła o pokój. Europa złożyła broń, którą była podniosła przeciw Rzeczypospolitej francuzkiej. Naród twój sam jeden pozostał, a jednak krew ludzka ma płynąć obficie niż kiedy. Szósta ta wyprawa zaczyna się pod najstraszniejszą wróżbą. Jaki bądź będzie jej skutek, zabijemy z obu stron po kilka tysięcy ludzi, i w końcu przyjsć musi do tego że się porozumiemy nawzajem: bo wszystko ma swój koniec, nawet najnamiętniejsza nienawiść.

„Dyrektoryat wykonawczy Rzeczypospolitej Francuzkiej, oświadczył Cesarzowi chęć swoją, aby położyć kres wojnie niszczącej oba narody; wpływ gabinetu angielskiego sprzeciwił się temu. Niemaszże więc żadnej nadziei abyśmy się raz przecie po-

rozumieć mogli? Trzebaż byśmy się wyrzynali nawzajem dla interesu obcego narodu, który sam klęsk wojny nie czuje? Ty, książę, który przez samo urodzenie stoisz tak blisko tronu, i jesteś wyższy nad wszystkie błabe namiętności kierujące tak często postępowaniem ministrów i rządów, nie zechceszże zasłużyć na imię dobroczyńcy całej ludzkości, prawdziwego zbawcy Niemiec? Nie sądź, wodzu naczelny, abym chciał przez to rozumieć, że ich orężem zbawić nie podobna; lecz przypuściwszy że los wojny na twoją stronę wypadnie, Niemcy nie mniej będą zniszczone. Co do mnie, jeżeli to przełożenie, które mam zaszczyt Ci czynić, może ocalić życie choćby jednego człowieka; więcej będę czuł chluby z obywatelskiego wieńca, na który przez to zasłużę, niżli z tej smutnej chwały, jaką mi zwycięstwo dać może. —

Oto jest człowiek, jakim był w istocie, a nie jakim go podła nienawiść lub nieszczęsny duch stronictwa wystawiał. —



9. Listopada 1805.

## Pułk 76. odzyskuje swe sztandary w Inspruku.

*Obraz Meyniera.*

Pułk 76. liniowy, utracił był sztandary swoje w kraju Gryzonów: czuł on że Europa nie zapomniała o tem jego nieszczęściu, które przecież nie z braku odwagi go potkało. Po wzięciu fortec Charnitz i Neustark 9. Listopada 1805. gdy ten pułk znajdował się w Inspruku, oficer mający straż arsenału, poznał od kilku lat utracone sztandary i zawiadomił o tem kolegów; wszyscy przybiegają hurmem, a dowódzca ich marszałek Ney, stanąwszy w pośród nich, i skazując na te sztandary które stały się przedmiotem tak wielkiego ich żalu, rzecze: «Oddaję wam je, pewny tego, że już więcej z rąk waszych nie wyjdą.» Po prawej stronie obrazu młody żołnierz podniesiony w górę przez kolegów, kreśli te słowa na murze: Pułk 76. odzyskuje swe sztandary w arsenale Inspruckim r. 1805.

### *K r o n i k a.*

1805. 8. Listopada. Cesarz wchodzi do Opactwa Mülk. — 9. Piąty korpus i rezerwa przybywają do St. Pölten (cztery stacje od Wiednia). — 11. Potyczka pod Krems. — 13. Marszałek Murat wchodzi do Wiednia. Tego samego dnia marszałkowie Murat i Lannes zdobywają most na Dunaju. —



*Meynier f.*

RECORO DE BANDERAS EN INSBRUCK.

LE 26<sup>e</sup> RETROUVE SES DRAPPEAUX A INSBRUCK.

POŁK 76<sup>ty</sup> OBNADZIE SWIE SZTANDARY W INSBRUCKU.



14. Listopada 1805.

## Napoleon przyjmuje klucze Wiednia.

Obraz Girodeta.

Wielkie stanęło przymierze przeciw Francji i Cesarzowi Napoleonowi. Anglia miała uderzyć na brzegi Francji, Szwecya udać się do Holandyi i odebrać Hannover, Rossya przyobiecała przystawić 180000 ludzi do Niemiec, a Austria mogła ich mieć 100000 nad Adygą. Prusy miały pozostać neutralne z 150000 ludzi, któreby były w pogotowiu dla zapewnienia zbrojnej neutralności. Jednakże król Pruski do przymierza przystąpił, traktatem zawartym w Potsdamie, gdzie na grobie Frederyka W. nienawiść Francji poprzysiągł; a tak Prusy czekały tylko sposobnej do wybuchnienia chwili.

Armia francuzka jeszcze była w obozie pod Boulogne kiedy Austria zajęła państwa Elektora Bawarskiego sprzymierzeńca Francji.

Natychmiast zwinęto obóz; Wielka armia idzie w pochód pod rozkazami Napoleona, który po pierwszy raz orły swoje nad Renem zatyka.

180000 ludzi wchodzi do Niemiec pod dowództwem cesarza. Massena z 80000 ma walczyć przeciw areksięciu Karolowi.

Kroki nieprzyjacielskie rozpoczęte 8. Października 1805. a w przeciągu czterech dni, armia wielka odzyskała Bawaryą i przerzuciła Austryaków po za Dunaj.

20. Października generał Mack kapituluje w Ulmie z garnizonem 30000 ludzi.



L'EMPEREUR NAPOLEON REÇEVANT LES CLÉS DE VIENNE. — CÉSAR NAPOLEON PRZYJMUJE KLUCZE WIEDNIA.  
RODOLPHE GIRODETTI DEL. — J. VIGNON SCULPT.



Murat pobiwszy księcia Ferdynanda bierze mu 18000 niewolnika, 50 armat i 1500 wozów amunicyjnych. —

Nakoniec, Mortier napotyka tylną straż Rosyjską 25000 ludzi, i kilkugodzinna nie bez korzyści wytrzymuje walkę, mając tylko 5000 z sobą.

Trzeciego dnia, mieszkańcy Wiednia których cesarz Austriacki był opuścił, otwierają Napoleonowi bramy miasta.

Zobaczmy co jeden z wiekopomnych bulletynów mówi o tej czarodziejskiej kampanji! Któryż kiedy historyk mógłby podobne wzbudzić uczucia, jakich doznajemy odczytując rozkazy dzienne wielkiej armji?...

W pałacu Schoenbrunn, 24. Brumaire r. XIV.  
(15. Listop. 1805.)

... Liczba niewolnika co chwila się powiększa.

«Cesarz nie przyjął jeszcze żadnej z władz Wiednia, lecz tylko deputacyą z różnych stanów, która w dzień jego przybycia wyszła naprzeciw niemu do Sigarts-Kirchen. Złożona z księcia Senzenhof, prałata Seidenstetten, hrabiego Veterani, barona Kees, burmistrza miasta Pana Wohlleben i generała z korpusu Inżynierów Bourgeois.

«N. Pan przyjął ich łaskawie i oświadczył iż mogą zapewnić mieszkańców Wiednia o jego opiece.

«Generał dywizyi Clarke mianowany gubernatorem generalnym niższej Austrii a radzca stanu Daru intendentem generalnym.»

W tym ułamku 24. bulletynu wielkiej armji zawiera się programm obrazu P. Girodet.

Z strony cesarza są książęta Murat i Neufchatel, marszałek Bessieres i wiele innych oficerów rozmaitego stopnia.

Z strony przeciwnej, mówią, że Girodet skreślił portrety kilku przyjaciół swoich, naśladując w tem wielkich mistrzów, między innemi Rafaela, Pawła Veronesa, którzy zwykli byli tak czynić w swych nieśmiertelnych dziełach.

Grunt obrazu wskazuje miejsce sceny, to jest widok na Schoenbrunn. Na szczycie góry, widać z dala fabrykę pod nazwiskiem Glorvetty.

### K r o n i k a .

1805. 15. i 16. Listopada. Potyczka pod Schöngrabern. — 20. Napoleon przyjmuje w Brünn deputacyą stanów Morawskich. — 23. Forpoczty francuzkie sięgają aż w pobliże Olomuńca. — 27. i 28. Marszałek Davoust wchodzi do Presburga. — 29. Cesarz rozkazuje całą armię stanąć w pozycyi, w zamiarze stoczenia stanowczej bitwy. —





1. Grudnia 1805.

**Willa bitwy pod Austerlic.***Obraz Girodeta.*

Niewstrzymany postęp armji francuzkiej, osadzenie Wiednia, zdobycie Tyrolu przez marszałków Ney'a i Augereau, jakoteż klęska zadana generałowi Merweld pod Mariazell przez marszałka Davoust, zniszczyły i tę ostatnią nadzieję, połączenia się arcyksięcia Karola z główną armją Rossyjską i Austrycką; gdy tymczasem korpusy od wielkiej armji francuzkiej wysłane, połączenia swoje z armją włoską już uskuteczniły. Napoleon, nieobawiając się z tej strony żadnego napadu, pospieszył za uchodzącym nieprzyjacielem do Morawji, aby tam wojnę, główną bitwą zakończyć. — W dniu 15. Listopada, marszałkowie Murat i Lannes doścignęli pod Hollabrun tylne straże pierwszego rossyjskiego korpusu, a pomimo rozpaczego odporu pięć razy przewyższającej sily, zgnębili je i zmusili wodza rossyjskiego Kutuzowa do przyspieszenia odwrotu swojego do Morawji. — W d. 18. Listopada Kutuzów połączył się pod Wischau z drugim korpusem armji rossyjskiej pod komendą generała Buxhövdn będącym; lecz rada jego, by jeszcze zaczekać na przyście generała Bennigsen, została odrzuconą przez cesarza Alexandra, który stoczenia głównej bitwy żądał. — W dniu 17. Listopada, główna kwatery cesarza Napoleona była w Znaimie, dnia 20. zajął Brünn, który natychmiast ufortyfikować rozkazał. Armia francuzka przybywszy pod Brünn, rozłożona została po kwaterach; gdyż wojsko to odbywając od trzech miesięcy forsowne marsze, potrzebowało spo-

czynku. — W tym samym czasie zgromadziła się armia pod Ołomuńcem, złożona z 67500 ludzi piechoty, 17500 koniecy, i między temi 20 Batalionów, i 14 Szwadronów Austryaków; Napoleon zaś, ścigając do siebie z Iglau korpus marszałka Bernadotte, nie wiele nad 70000 żołnierzy mógł liczyć. — Cesarze, Austryacki i Rosyjski ośmieleni swoją numeryczną przewagą, dali rozkaz ruszenia na przód. —

Dnia 28. Listopada liczne oddziały Kozaków posilkowane od kawalerii rossyjskiej, cofnęły przednie straże Murata i zajęły Wischau, gdzie cesarz Alexander w tym samym dniu przybył. — Jak tylko Napoleon powziął wiadomość o bytności cesarza Rosyjskiego, wysłał natychmiast adjutanta swego generała Savary z przywitaniem onego. Savary, tak od cesarza jako i brata jego wielkiego księcia Konstantego, był dobrze przyjęty. Wciągu trzech dniowej swojej bytności w głównej kwaterze Rosyjskiej, poznał z rozmów wielu najpierwszych oficerów armii, iż w radzie wojennej ciemność i przesadzone uniemiańskie o swej przewyższającej sile panują, a stąd zbytne zaufanie i nieostrożność. —

Tak o tem mówi 30. bulletin wielkiej armii: «W ten sposób prowadzona armia musiała błędy popełniać. Cesarz powziął od tego momentu zamiar takowych oczekiwać, i z nich korzystać. Wydał natychmiast rozkaz do odwrotu, i zaraz w nocy, jakby po klęsce jakiej, wykonał ruchy wsteczne, zajął o trzy godziny drogi w tyle, miejsce korzystne, kazał go z wielką przezornością obwarować i baterie usypać. — Proponował przytem cesarzowi Rosyjskiemu zejście do rozmowy, które ten jednak nieprzyjął, wysławszy tylko do Napoleona swego adjutanta księcia Dołgorukiego. Ten, za przybyciem swoim łatwo mógł poznać, że w armii francuzkiej

panuje obawa. Rozstawienie czatów, szanice, które w prędkości wzniesione zostały, wszystko przedstawiało temu oficerowi, armią znużoną.

«Po osobistej rozmowie z księciem Dołgorukim, powrócił cesarz Napoleon w gniewie, gdyż parlamentarz rossyjski przy końcu rozmowy zaproponował cesarzowi odstąpienie Belgji i oddanie żelaznej korony najniezbłaższemu nieprzyjacielowi Francji. — Wszystkie te okoliczności osiągnęły swój skutek. — W głównej kwaterze nieprzyjacielskiej nie było już mowy o pobiciu armii francuzkiej, lecz żeby ją okrążyć i w niewolę zabrać. Mówią iż wielu starych generałów austryackich, którzy już przeciw Napoleonowi walczyli, przekładali radzie wojennej, niebezpieczeństwo takiej nieostrożności przeciw wojsku, które tyle starych żołnierzy i dzielnych oficerów w szeregach swoich liczy. Przytaczali liczne przypadki, gdzie Napoleon prawie pokonany i z garścią tylko wojowników, w najtrudniejszych okolicznościach, przez zręczne, nieprzewidziane obroty, zwycięstwo na swą stronę przechylił i najliczniejsze armie poznosił. Jednak przestrogi te niezapobiegły przystępu w radzie wojennej, i sposób postępowania zmiany nie doznał. —

Dnia 1. Grudnia, cesarz, z niewymowną radością ujrzał z wysokości biwoaku swego, iż armia rossyjska w odległości podwójnego strzału działowego od forpocztów francuzkich, wykonała ruch boczny, aby jego prawe skrzydło obejść. Zawołał kilka razy: «Jutro, przed wieczorem, ta armia jest moja.» — Nieprzyjaciel innego wcale był mniemania: jedną tylko miał obawę, a ta była: by armia francuzka nie uciekła. — Wszystko wykonane było ażeby nieprzyjaciela w tym błędzie umocnić. Marszałek Murat rozkazał małym oddziałom kawalerii



na płaszczyzny wyruszyć, i potem raptem ustąpić, jakby z przerażenia przed niezliczonemi zastępami nieprzyjaciela. Tak wszystko było przedsiębrane, aby nieprzyjaciela w raz przedsięwziętym planie utrzymać. —

«Cesarz Napoleon wydał następującą odezwe do wojska:

Biwoak, dnia 10. Frimaire (1. Grudnia).

Żołnierze!

«Armia rossyjska stoi przed wami, ażeby się pomścić za armią austryacką z pod Ulmu. Są to te same bataliony, któreście pod Hollabrunn porazili i aż dotąd nieprzestannie ścigali.

«Pozyca którą zajmujemy jest mocna, i gdy nieprzyjaciel maszeruje ażeby moje prawe skrzydło obejmąć, sam przez to swoje mi skrzydło odsłania.

«Żołnierze, ja sam, wszystkie bataliony urządzić będę; jeżeli wy z zwykłą walecznością, nieporządek i postrach w kolumny nieprzyjacielskie poniesiecie, będę się trzymał zdaleka od ognia nieprzyjacielskiego; lecz, jeżeli zwycięstwo, choć chwilę tylko wątpliwem się stanie, w ten czas ujrzycie waszego cesarza narażającego się w pierwszym szturmie; gdyż zwycięstwo niepowinno się wahać, szczególnie w dniu, w którym idzie o honor całej Francyi, o tak ważną sławę piechoty francuzkiej.

«Zwycięstwo to zakończy naszą kampanią i pozwoli nam zająć kwatery zimowe, w którym czasie, nowe armie organizujące się we Francyi z nami się połączą. Pokój któren uczynię, będzie godnym mego narodu, was, i mnie samego.»

Napoleon.

«Wieczorem,» — ciągnie dalej 30. bulletyn Wielkiej armji, — «chciał Cesarz piechoto i nie-

poznany odwiedzić wszystkie placówki, lecz zaledwo kilka kroków uczynił, gdy został poznany. Opisać zachwycenie, w jakie wpadli żołnierze na jego widok, jest niepodobna. Natychmiast tysiące wieńców smolnych na żerdziach zatknięte zajaśniały, i w momencie 80000 wojowników stanęło w szyku przed cesarzem i powitało bohatera radości okrzykiem; jedni święcąc rocznicę jego koronacyi, drudzy wołając, iż jutro armia da cesarzowi swoje wiązanie. Jeden z najstarszych Grenadyerów zbliżył się do cesarza i przemówił jak następuje: «Najjaśniejszy Panie! Niepotrzebujesz się na niebezpieczeństwa narażać. Przyrzekam Ci w imieniu grenadyerów armji, iż tylko oczami będziesz potrzebował wojować, i że Ci jutro sztandary i działa nieprzyjacielskie złożemy, ażeby uświetnić dzień Twojej koronacyi.»

«Cesarz wróciwszy do swego biwoaku, któren mu grenadyery ze słomy bez pokrycia zrobili, rzekł: «Jest to najpiękniejszy wieczór życia mego; ale myśl ta zasmuca mię, iż pewno wielu z tych walecznych ludzi utracę. Przy cierpieniach, które mi to sprawia, czuję, iż oni są prawdziwie dziećmi memi i wyrzucam sobie to uczucie, gdyż się obawiam, ażeby się na tem nieskonczyło, że mnie niezdolnym do wojny uczyni.» — Gdyby był nieprzyjaciel świadkiem tej sceny, pewnoby go postrach opanował; lecz raz zaślepiiony, szedł szybkim krokiem na swą własną zgubę. —

«Cesarz wydał natychmiast bojowe rozkazy. Marszałkowi Davoust rozkazał jak najspieszniej ruszyć ku klasztorowi Naygern z jedną swą dywizją i jedną dragonów, i wstrzymać lewe skrzydło nieprzyjaciela, iżby ten za danym znakiem zupełnie był otoczonym. Dowództwa otrzymali: marszałek

Lannes nad lewem, marszałek Soult nad prawem skrzydłem, marszałek Bernadotte nad środkiem armji, zaś książę Murat nad całą kawaleryą, która w jednym miejscu zebrana stała. — Lewe skrzydło marszałka Lannes opierało się o Santon, pozycyą wyborną, którą cesarz kazał oszańcować i 18 działami wzmocnić. Obrona tego miejsca poręczoną została 17. pułkowi piechoty lekkiej. Lewe skrzydło marszałka Lannes tworzyła dywizya generała Suchet; prawe, dywizya generała Caffarelli, opierając się o kawaleryą księcia Murata, która miała w pierwszej linii huzarów i strzelców konnych pod komendą generała Kellerman, w drugiej dywizyą dragonów Waltera i Beaumonta, w rezerwie zaś dywizyą kirassyerów Nansouty i Hautpoult z 80 działami lekkimi.

Środek armji, pod marszałkiem Bernadotte, miał po lewej dywizyą generała Rivaud, który się o prawe skrzydło księcia Murata opierał, po prawej zaś stronie dywizyą generała Drouet.

Marszałek Soult dowodzący prawem skrzydłem armji, miał po lewej stronie dywizyą generała Vandamme, w środku dywizyą generała St. Hilaire, po prawej stronie dywizyą generała Legrand.

Marszałek Davoust był wysłany ku opactwu Raygern, na prawo od generała Legrand, który pilnował przejścia pomiędzy wsie Sokolnitz i Tellnitz. Miał z sobą dywizyą generała Friand i dragonów z dywizyi generała Bourcier. Dywizya generała Gudina otrzymała rozkaz udać się ze świtem dnia następnego ku Nikolsburg, ażeby nieprzyjaciela zatrzymać, gdyby miał zamiar obejść prawe skrzydło.

Cesarz, ze swoim wiernym towarzyszem broni, marszałkiem Berthier, swym pierwszym adjutantem

generałem Junot, i wszystkimi generałami, znajdował się przy rezerwie, którą składało dziesięć batalionów gwardyi i dziesięć batalionów grenadyerów Oudinota, których częścią generał Durok dowodził.

Rezerwa ta, w batalionach kolumnami w dwóch liniach ustawioną była i miała w swych odstępach czterdzieści dział kierowanych przez kanonierów gwardyi. Zamiarem cesarza było z rezerwą tą, osobnej armji wyrównywającą, wszędzie wpadać, gdzieby tylko potrzeba tego wymagała.

Gdy te rozporządzenia pokończone zostały, nadeszła północ: Napoleon usiadł na stołku, i tak zasnął w pośród sztabu swego. Nic w tem nie było nadzwyczajnego; obierał on godziny snu, który mu po tak wielkich trudach tyle był potrzebny, kiedy mu się tylko podobało; był on panem równie w tym względzie, jak panem w rozrządzaniu naczelnikami wielkiego wojska swego. Potęga gieniuszu jego nie znała nie takiego, co by było dla człowieka niepodobnem; niewdzięczność i zdrada jedynie mogły pokonać tę wolę, tę władzę, stworzoną na to, żeby przyszłe zadziwiała wieki, a przecież nie została jak przysłało ocenioną.

W roku 1813. w tym właśnie czasie kiedy Bernadotte pod Lipskiem na armią francuzką strzelać kazał, kiedy generał ten połączywszy się z Rossyanami, pomnożył wojsko nieprzyjacielskie tak dalece, iż 300000 przeciw 100000 francuzów walczyło; w tym właśnie czasie, jednej nocy, wśród huku dział i rzadkich niekiedy zdala strzałów ręcznej broni, wtedy, gdy niebo i ziemia jaśniały ogniami zewsząd roznieconemi, Napoleon zbliżył się do ognia przed biwoakiem swoim. Siedząc na obozowym stołku dyktował rozkazy na noc nadchodzącą. Skoro dyktowanie skończył złożył na krzyż ręce i



zasnął. Generalowie Sorbier i Dulaunoy za przybyciem swoim, znaleźli go w tym śnie pogrążonego, i jak zwykle się działo, obudzono go. —

Wkrótce po opuszczeniu Lipska, Cesarz przybywa do młyna pod Lindenau. Zsiadłszy z konia wchodzi na pierwsze piętro dyktować instrukcye dla generałów tylnej straży. W instrukcyach tych jest szczególnie mowa o powierzonym naczelnem dowództwie tylnej straży marszałkowi księciu Tarentu. Kiedy właśnie wyprawiają list do marszałka, cesarz znużony zasypia; spi głęboko wśród hałasu żołnierzy, wozów przechodzących drogę i huku dział z przedmieścia Lipska odzywających się; zagnał mieniejszy wystrzał słyszeć się daje; zgiełk coraz większy; król Neapolitański i książę Castiglione przybiegają, wchodzą na górę i budzą Cesarza. Z ich ust dowiaduje się co się stało. Most na rzece Elster wysadzony! Marszałek książę Poniatowski chcąc w pław rzekę przebyć rzucił się w nią i w jej nurtach śmierć znalazł. —



C. Vernet p.

EL SOL DE AUSTERLITZ  
DINN KONIGEN VON AUSTERLITZ.

LE MATIN D' AUSTERLITZ.  
THE MORNING PROCEEDS TO THE BATTLE OF AUSTERLITZ.

PORANEK DNIA BITWY POD AUSTERLIC.  
II. MATINO D' AJS TERLITZ.

2. Grudnia 1805.

## Poranek dnia bitwy pod Austerlic.

Obraz C. Vernet'a.

O pierwszej godzinie z rana, cesarz siada na konia, żeby zwiedzić posterunki, rozpoznać ognie w biwoakach nieprzyjaciela, i kazać zdać sobie sprawę przednim strażom o tem, co mogły o ruchach Rossyan posłyszeć. Dowiedział się że przepędzili noc wesoło, w hałaśnych krzykach, i że korpus piechoty rosyjskiej pokazał się pod wsią Sokolnitz, gdzie stał pułk z dywizyi generała Legrand.

Drugiego Grudnia słońce przesłecznie weszło i ta rocznica koronacyi Cesarza, na obchodzenie której miała zajść jedna z najpiękniejszych bitew tegoczesnych, była jednym z najpiękniejszych dni jeśiennych.

Bitwa ta którą żołnierze zwykli nazywać dniem trzech cesarzów, którą drudzy dniem rocznicy zowią, a którą cesarz bitwą pod Austerlic mianował, będzie na zawsze pamiętna.

Cesarz otoczony wszystkimi swemi marszałkami, czekał z wydaniem ostatnich rozkazów, żeby się horyzont zupełnie rozjaśnił. Z ukazaniem się pierwszych słońca promieni, rozkazy dane, i każdy z marszałków w szybkim galopie przed swym stawa korpusem.

Cesarz przebiegając przed frontem kilku pułków rzekł: «Żołnierze, trzeba tę kampanią skończyć uderzeniem piorunu któryby zawstydził pychę nieprzyjaciół naszych.» Natychmiast kapelusze na bagnietach i okrzyki «niech żyje cesarz» były istotnem do walki hasłem.



2. Grudnia 1805.

**Bitwa pod Austerlic.***Obraz Gérarda.*

Bitwa pod Austerlic, tak dla błędów popełnionych przez zwyciężonych, jako też przenikliwości i śmiałości zwycięzcy, jest jedną z najświetniejszych i najwięcej podziwienia wzbudzających. Dowódzca naczelny mocarstw sprzymierzonych, generał Kutuzow, ułożył plan, obejść prawe skrzydło Francuzów, odciąć ich od Austrii, i zmusić do odwrotu do Czech, gdzie dowodził arcyksiążę Ferdynand. Plan ten dobrze ułożony, zasadzał się jednak na mylnem mniemaniu, że Napoleon stojąc za rzeczką, spokojnie tym poruszeniom przypatrywać się będzie i pozycyi swojej nieopusi. Napoleon jednakże, w miejscie popełnienia błędu tak wielkiego, powziął niesłyszany dotąd w historii wojennej zamiar, i postawił się z główną siłą przed parowami rzeczki, prawe skrzydło po za tęż przeniósłszy, aby w razie potrzeby mógł zaczepnie działać. O tych stanowczych poruszeniach armji francuzkiej nie miał generał Kutuzow żadnej wiadomości; lecz pewny iż Napoleon z główną swą siłą, ciągle pozycyą po za rzeczką zajmuje, niewysłał nawet swej licznej kawalerji na wzwiady, lecz rozporządził natychmiast attak na armją której niewiedział, i która przeciwnie mniemaniu jego pozycye zajmowała. —

Generałowie Kienmayer i Doktorów pod Tellnitz, Langeron i Prybiszewski pod Sokolnitz mieli przejść przez rzeczkę i na prawo się udać. Bagration otrzymał rozkaz postąpienia drogą ku Dworzna, Lichtenstein miał ruch ten zakrywać i Napoleona w czasie tego oskrzydlenia, zatrudniać. Wielki

książę Konstanty wysłany został z rezerwą do Bławschwitz, dla dawania im wsparcia. Lewe skrzydło, które było przeznaczone ruch ten wykonywać i dla tego znacznie wzmocnione było, miało rozpocząć działanie o godzinie siódmej. Jednak dla gęstej mgły przeszkadzającej wzajemnemu się porozumieniu, rozpoczęto attak o wyznaczonej godzinie tylko na wsie Tellnitz i Sokolnitz, które o godzinie wpół do dziewiątej po zaciętym odporze, wzięte zostały. Opór marszałka Davoust, którego się w tej stronie nie spodziewano, przeszkodził sprzymierzonym do dalszego w tej stronie postąpienia.

Nakoniec o godzinie 9. mgła opadła; Napoleon rozpoznał pozycye nieprzyjacielskie, i pewny zwycięstwa, wydał rozkaz do walki.

Marszałek Soult prowadził główny attak, i zajął stanowczy punkt, wzgórze Pratzu, pierwej, aniżeli czwarta kolumna nieprzyjacielska, przy której się sam Kutuzow znajdował, zdążyć potrafiła. — Generał Bagration zatrudniony był korpusami marszałka Bernadotte, Lannes i Murata; kawalerja Lichtensteina była atakowana; wielki książę Konstanty zbyt był oddalony; lewe skrzydło swoje natarcie za daleko posunęło, tak, iż zostało parowami od środka armji oddzielone; generał Kutuzow nie mógł przeto na inną pomoc rachować, jak tylko części trzeciej kolumny pod Prybiszewskiem, i musiał nakoniec uleść marszałka Soult przewadze. Los dnia tego był przez to rozstrzygnięty, i bitwa o godzinie 1. po południu, bez użycia nawet rezerwy, przez Francuzów wygraną została.

Podług własnych podań, utraciły wojska sprzymierzone 26000 ludzi i 80 dział; strata Francuzów, była w proporcji bardzo małą, wyjąwszy bowiem jeden batalion czwartego korpusu, żaden inny



przełamanym nie został. Rosyianie i Austriacy walczyli z niewypowiedzianem mężstwem; lecz błędy popełnione były za wielkie, by mężstwo to, pomyślnym skutkiem bitwy uwieńczone być mogło. Bitwa ta była wprzód przegrana niż rozpoczęta. —

Napoleon podziękował wojsku w następujących słowach :

„Żołnierze!

Jestem z was kontent; w bitwie pod Austerlic usprawiedliwiliście to wszystko, czegom tylko po waszem nieustraszonem mężstwie mógł się spodziewać: Orły wasze ozdobiście nieprzeżytą sławą; wojsko stótysięczne pod dowództwem cesarzów Rosyi i Austrii w czterech prawie godzinach odcięte lub rozproszone zostało; co przed ogniem uszło, potonęło w jeziorach.

„Czterdzieści chorągwi, sztandary gwardyi cesarskiej rosyjskiej, 120 dział, 20 generałów, więcej jak 30000 niewolnika, ten jest owoc tej na wieki sławnej bitwy... Żołnierze! skoro tylko wszystko to co jest potrzebnem do zapewnienia szczęścia i pomyślności naszej ojezyny spełnionem zostanie, poprowadzę was napowrót do Francyi. Tam będziecie przedmiotem najczulszej mojej troskliwości. Lud mój ujrzy was z radością, i dosyć będzie dla każdego z was rzecz: Byłem w bitwie pod Austerlic — żeby na to powiedziano: Oto waleczny!”

Dzieci poległych na placu żołnierzy, wziął Napoleon pod swoją opiekę; zobowiązał się trudnić ich wychowaniem, sposobem do życia i pożenieniu: dozwolił im nadto do imion właściwych „Napoleona” przybrać. Wszystkie wdowy po poległych tak oficerach jak żołnierzach, otrzymały dostateczne pensye roczne. —





4. Grudnia 1805.

## Spotkanie Napoleona z Cesarzem Austrii.

*Obraz Grosa.*

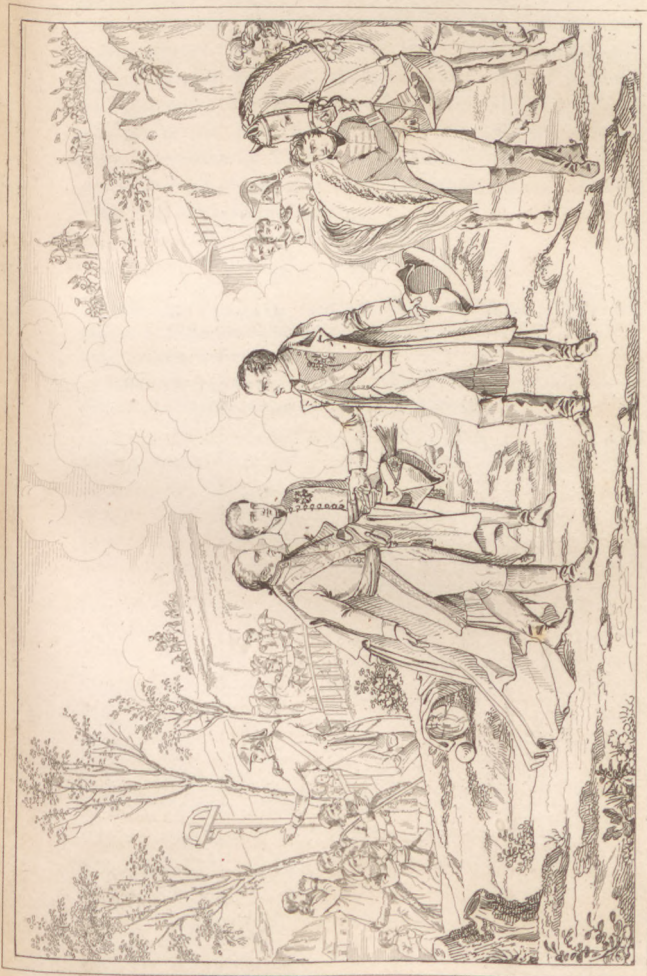
Przygnieciony ciężarem tak wielkiej klęski, cesarz Austrii posłał nazajutrz ze świtem księcia Jana Lichtenstein do Napoleona, prosząc żeby mógł się z nim widzieć. Spotkanie to ułożonem zostało na dzień 4. Grudnia w biwoaku monarchy francuzkiego.

Dnia 4. wojska sprzymierzone przeszły rzekę March i stanęły w Holitsh w stanie jeszcze nędzniejszym i otlakańszym jak były w wilią. Napoleon w jednej chwili mógł znieść do szczytu armią, wśród której uchodzili cesarze Rossyi i Austrii i zmusić ją do złożenia broni; lecz powodowany umiarkowaniem, którego może nie miał, gdyby był tylko jeszcze pierwszym konsulem, niechciał poniekąd przypuszczać tej myśli, żeby miał brać w niewolę tych dwóch monarchów, z obawy zapewne żeby nie dawał przykładu, któryby naruszał zasadę nietykalności, do której sam kiedyś może, mógłby się znajdować w potrzebie odwoływania.

Tegoż dnia, cesarz rossyjski miał swą główną kwaterę w Holitsh a Cesarz Austryacki przeniósł swoją do Czeitsch, aby się zbliżyć do miejsca, w którym się dnia tego miał spotkać z Napoleonem. W wilią jeszcze, za przybyciem księcia Lichtenstein dowiedziano się, iż ma stanąć rozejm między wojskami austryackimi i armią francuzką; lecz przednia straż księcia Murat nie zostawszy wczesnie ostrzeżoną, uderzyła Murat na posterunki generała Kienmayer, na wzgórzach pod Nasedlowie i książę

Bagration który wspierał linią generała austriackiego, cofnął się już po za Czeitsch.

Ruch ten rzucił był postrach w głównej kwaterze cesarsko austriackiej; nieporozumienie to atoli znikło, skoro tylko Murat o zamiarach cesarza został zawiadomionym. Nastąpiło natychmiast zawieszenie broni i forpoczty wojsk obu oddaliły się na pół mili od siebie. Armia francuzka stanęła w kilku liniach pomiędzy Damborschütz i Saroschütz przed Uschütz. Wkrótce potem Napoleon przybywszy do forpocztów cesarza austriackiego udał się naprzeciw niego i spotkanie tych dwóch monarchów miało miejsce blisko wsi Nasedlowice, przy młynie, obok wielkiego traktu, pod gołym niebem. Napoleon kazał rozpaść ogień w tym biwoaku i rzekł do cesarza Franciszka: «Przyjmuję W. C. M. w pałacu w jakim od dwóch miesięcy przemieszkuję.» — «W. C. M. tak umiesz korzystać z tego mieszkania że Jej się podobać powinno;» odpowiedział z uśmiechem monarcha austriacki. Dwaj ci książęta ułożyli się wkrótce o rozejm i o główne warunki pokoju którym się niezwłocznie zająć miano. Cesarz Franciszek prosił także o rozejm dla niedobitków armji rossyjskiej; Napoleon uczynił uwagę że armia ta jest całkowicie otoczona. «Wszakże, dodał, żeby coś przyjemnego uczynić dla brata naszego cesarza Alexandra, zezwalam na wstrzymanie kolumn moich i na wolne wojska jego przejście; lecz czyliż W. C. M. przyrzeka mi, że wojsko to wróci do Rossyi i opuści Niemcy i Polskę Austriacką i Pruską?» — «To jest chęcią cesarza Alexandra,» — odpowiedział monarcha austriacki, — «mogę o tem W. C. M. zapewnić; W. C. M. atoli możesz się sam o tem przekonać przez posłanie kogo z swoich oficerów do cesarza Alexandra.» — Generał Savary był



Dreyer

ENTREVUE DE NAPOLEON ET DE L'EMPEREUR D'AUTRICHE. ENCONTRO DE NAPOLEON E L'EMPERADOR AUSTRIACO.

BEZAMEŠČENÍ KVAČLOKÉ S METI UNK NAŠEHO CESÁŘE ALEXANDRA. NAPOLEON S IMPÉRIEM VÍDEŇSKÝM AUSTRIACKÝM.

BEZAMEŠČENÍ KVAČLOKÉ E CESÁŘEM AUSTRIACKÝM.

I. IMPERATOR D'AUTRICHE E NAPOLEONE.



natychmiast wysłany dla dowiedzenia się, czyli cesarz Alexander przystępuje do rozejmu. Skoro się tylko cesarz Austriacki oddalił, Napoleon zdawał się na chwilę żalować uległości jaką okazał i rzekł do otaczających go generałów: «Błąd ja podobno popełniam dla tego człowieka, bo mógłbym posunąć dalej zwycięztwo i stać się panem całej armji rossyjskiej i austriackiej; lecz w końcu, mniej cokolwiek lecz wylanych będzie.»

### K r o n i k a.

1805. 26. Grudnia. Pokój w Prezburgu. Wenecya połączona zostaje z królestwem Włoskiem; Elektorowie Bawaryi i Wirtembergu zostają królami.

1806. 23. Stycznia. Śmierć Pitta. — 27. Cesarz powraca do Paryża. — Oddanie Senatowi zdobytych chorągwi.

27. Stycznia 1806.

## Chorągwie na Austryakach zdobyte.

*Obraz przez Reynault.*

W opisie obrazu spotkania Napoleona z cesarzem austriackim przytoczyliśmy szczegóły tyczące się kampanji Austerlickiej, do nich czytelnika odsyłamy. Tu chcemy tylko wspomnieć o obrzędzie przy przedstawieniu Trofeów z czasów sławy Cesarstwa.

Po kampanji Austerlickiej w której potęga austriacka tak blizką była upadku, zwycięzca posłał Trybunatowi zdobyte chorągwie, żeby były oddane w holdzie Senatowi, który przez swoje uchwały przyczynił się do organizacyi wojska. Hold ten monarchy, wzbudził w senatorach uczucia najwyższej wdzięczności, i uwiecznienie tej pamiątki, poleconem zostało P. Reynault jednemu z najpierwszych malarzy szkoły francuzkiej. Ten jest przedmiot obrazu, którego tu rys przed oczy czytelnika stawiamy.

W sali obradom poświęconej, przed posągami wszystkich wielkich ludzi starożytności, Trybunat w całym swym gronie wchodzi, stawia orły austriackie, i składa je w ofierze pierwszymu Francyi urzędnikom. Trybuny wchodzi w swym bogatym i świetnym błękitnym ubiorze, który pięknie się odbija o wojennych trofeów barwy: żeleźce chorągwi zdobytych, tak są mnogie że kryją przed okiem bogate sali ozdoby.

W głębi obrazu, po prawej stronie, jest prezes senatu, na wzniesionych stopniach siedząc przy stole, otoczony jest sekretarzami; przyjmuje ten uroczysty hold, który w oczach jego, tem większej





jeszcze nabiera wagi, że jako brat, podziela sławę z tym, co zdobył chorągwie.

Książę Gdański swem skinieniem, zdaje się niejako kierować krokami deputacyi. Na przodzie obrazu po prawej stronie, widać kanclerza Legji Honorowej i dwóch innych senatorów; po lewej inni członkowie ciała tego, winszują sobie, zdaje się nawzajem, że są tak wielkiego honoru uczestnikami. Są to wszystko podobieństwem uderzające portrety; ich kosztowny ubiór, ich w pióra strojne kapelusze z których malarz wiele korzystał, przyczyniają się nie mało do malowniczego na przodzie obrazu przyozdobienia.

Osoby w obrazie tym wystawione ściągają zarówno na siebie uwagę. Przedmiot obrazu sam przez się nie mógł szczególnym odznaczony być wyrazem, lecz podobieństwo osób, jest tem większą dla współczesnych zaletą.

Trzeba było prawdziwego talentu żeby się ten obraz mógł podobać. Co tylko jest czarującego w sztuce zostało tu użytem; i gdyby wolno było zagłębić się w myśl artysty, mniemałoby można, że dla tego posągi wielkich ludzi na przodzie obrazu umieścił, żeby patrzący ich pamiątkę z naczelnikiem narodu dotąd zwycięzkiego, w myśli swej kojarzył.

### *K r o n i k a .*

1806. 28. Stycznia. Uchwała Senatu, wystawienia na placu Vendôm, pomnika Napoleonowi Wielkiemu; kolumna z bronzu, na której wierzchołku statua Napoleona, która ma przenieść potomności sławę cesarza i wielkiej armji. (Zobacz dwa następujące obrazy.)

8. Lutego. Armia francuzka wkracza do królestwa Neapolitańskiego. — 15. Wjazd księcia Józefa Napoleona do Neapolu.

8. Marca. Traktat Francyi i Prus tyczący się niektórych odmian w konwencyi (15. Grudnia 1805.) względem ustąpienia monarchji Pruskiej Hannoveru za Anspach, Cleve i Neufchatel. — 15. Joa-

chim Murat mianowany wielkim księciem Bergu. — 30. Statut francuskiej cesarskiej familji. Józef Napoleon ogłoszony zostaje królem Neapolu i Sycylii, a marszałek Berthier księciem Neufchâteau. —

20. Kwietnia. Manifest króla Angielskiego przeciwko królowi Pruskiemu.

1. Maja. Połączenie państwa Weneckiego z królestwem Włoskiem. — 27. Francuzi biorą w posiadłość Raguzę.

5. Czerwca. Ludwik Napoleon ogłoszony królem Holandyi.

12. Lipca. Związek Reński, Napoleon jego protektorem. — 18. Wzięcie Gałta. — 20. Przedugody pokoju między Rossyą i Francyą w Paryżu.

6. Sierpnia. Franciszek II. cesarz Rzymsko-Niemiecki składa swoje dostojęństwo. — 9. Król Pruski stawia swoją armią na stopę wojenną. — 15. Rossya wzbrania się zadosyć uczynić Paryżkim przedugodom pokoju z 20. Lipca.

13. Września. Śmierć Lorda Fox. — 26. Cesarz udaje się z Paryża do armji w Niemczech.

6. Października. Czwarta koalicya przeciwko Francyi. Napoleon przenosi swą główną kwaterę do Bambergu. — 9. Rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich. — 10. Potyczka pod Saalfeld, książę Pruski Ludwik ginie na placu boju. — 14. Bitwa pod Auerstädt i Jena.



COLUMNA DEL GRANDE EJERCITO.





COLONNE DE LA GRANDE ARMÉE.

COLUMN OF THE GRAND ARMY.

EHREN SÄULE DER GROSSEN ARMEE.

LA COLONNA.

KOLONNA WIRIKLEY ANMI.

COLUMNA DEL GRANDE EJERCITO.

**Kolumna Wielkiej Armji.***Opisanie Pomnika.*

Kolumna Wielkiej Armji, Austerlicka, Zwycięztwa, placu Vendôme (wszystkie te nazwiska kolejnie nosiła), została wzniesioną na pamiątkę kampanji 1805. r. w miejscu, które dawniej zajmowała statua Ludwika XIV. — Pierwiastkowem przeznaczeniem tego pomnika było potwierdzenie przystąpienia Francji do Cesarstwa — ale po bitwie pod Austerlic, Denon zaproponował cesarzowi, zmienić to przeznaczenie, i kolumnę na uwiecznienie pamiątki zwycięztw armji francuzkiej poświęcić. — Plan ten od razu przez cesarza przyjęty, w przeciągu niespełna lat czterech do skutku przywiedzionym został. — Fundamenta statuy Ludwika XIV. na wbitych w ziemię palach założone, i 30 stóp głębokie, osądzono za dosyć mocne, i na nich wzniesiono tę olbrzymią kolumnę, której szczyt ze wszystkich okolic Paryża widzieć można. — Zbudowaną jest z bardzo twardych i starannie obrobionych kamieni ciosowych, jak się o tem po schodach wewnątrz znajdujących się, przekonać można, których stopnie mają grubość pokładów kamieni. Schody te spiralne ze 176 stopni złożone, prowadzą aż na sam wierzch kapitelu; na nim przymocowana jest 3½ stóp wysoka poręcz; każdy ze czterech boków tej poręczy, na 24 słupach spoczywa. —

Na wierzchu kolumny wznosił się pierwiastkowo posąg Napoleona wykonany przez Chaudeta, — jak to na załączonym tu rysunku widzimy. —

Podług najpierwszego planu posąg Karola Wielkiego zajmować miał szczyt kolumny. — Napoleon czy to przeczuwając zmianę losu, czy też słusznie



przekonany, że sława jego obejść się może bez posągu, na pochlebne namowy długo zezwolić nie chciał. Dopiero po zwycięstwach pod Jena, Eylau, Friedland, pozwolił aby mu za życia jeszcze wystawiono posąg. —

Sławny Chaudet, pierwsze w ówczas pomiędzy francuzkami rzeźbiarzami trzymający miejsce, otrzymał zlecenie, odlania z brązu rysów zwycięzcy pod Austerlic. Wykonany przez niego, i z rzadką dokładnością z brązu odlany model z powszechnem zadowoleniem przyjętym został. Wielkość posągu, podług tego modelu wykonanego, zastosowaną była do rozmiarów kolumny, a ubiór i postawa jego przyczyniały się do utworzenia malowniczej całości. — Napoleon, okryty płaszczem wojskowym imperatorów rzymskich, z głową uwieczoną laurem, jedną ręką opierał się na mieczu, a w drugiej trzymał skrzydłą figurę zwycięstwa. — Statua ta, prawdziwie monumentalna, w najpoważniejszym wykonana stylu, miała prócz tego zaletę zupełnego podobieństwa rysów. Przez 5 lat zdobyła szczyt kolumny. — W roku 1817. na miejscu jej postawiono wysoki pał, na którego końcu znajdowała się lilija. — Myśl ta podana zapewne została przez tychże Panów de Rochechouart i Pasquier, którzy pod karą rozstrzelania, zdjęcie posągu nakazali. — Ludwigsarzewi Launay, temu samemu artyście, który posąg na szczycie kolumny ustawił, poruczono militarnie uskutecznić jego zdjęcie. — Roku 1815. P. Denon reklamował tę statwę, która później przetopioną została na posąg Henryka IV. na Pont-neuf znajdujący się. — Napisy, redagowane były pod oczami cesarza przez P. Denon i Księcia Berthier, szefa głównego sztabu Wielkiej Armji. —

*Płaskorzeźby, daty, przedmioty  
i napisy.*

1. 25. Sierpnia 1805. Flotta powraca do portu Boulogne.
2. 31. Sierpnia. 1. 2. i 3. Września. Trzeci, czwarty, piąty i szósty korpus idą z Boulogne ku Renowi.
3. 2. Września. Drugi korpus udaje się z Utrechtu ku Renowi.
4. 2. Września. Siódmy korpus opuszcza obóz pod Brest i maszeruje ku wyższemu Renowi.
5. 17. Września. Pierwszy korpus udaje się z Hanoweru nad rzekę Men.
6. 23. Września. Cesarz przybywa do Senatu, oświadcza, że wojna trzeciej koalicji się rozpoczęła, i że wyjeżdża, dla przewodzenia wojsku.
7. 25. Września. Drugi korpus, przychodzący z Holandyi, przebywa pod Moguncją rzekę Ren.
8. 26. Września. Trzeci korpus, wyszedłszy z Bruges, przebywa Ren pod Manheimem.
9. 26. Września. Czwarty korpus, wyszedłszy z Boulogne, przechodzi Ren pod Speyer.
10. 26. Września. Szósty korpus, wyruszywszy z Montreuil, przebywa Ren pod Durlach.
11. 25. Września. Piąty korpus i kawalerya przebywają Ren pod Kehl.
12. 1. Października. Cesarz, przybywszy do Strasburga, przechodzi Ren, pod Kehl.
13. 1. Października. Elektor Badeński przyjmuje Cesarza w Ettlingen.
14. 2. Października. Elektor Wirtemberski przyjmuje Cesarza w Ludwigsburgu.
15. 6. Października. Czwarty korpus spotyka nieprzyjaciela przy Donauwerth.

16. 8. Października. Marszałek Murat poraża nieprzyjaciela pod Wertingen.
17. 8. Października. Wejście Francuzów do Wertingen.
18. 9. Października. Czwarty korpus wchodzi do Augsburga.
19. 8. i 9. Października. Drugi i trzeci korpus przechodzi pod Neuburg przez Dunaj.
20. 9. Października. Attak i wzięcie Günzburga.
21. 9. Października. Cesarz rozdaje znaki honorowe na moście pod Zusmarshausen.
22. 10. Października. Cesarz przybywa do Augsburga. Przemawia do żołnierzy drugiego korpusu na moście na rzece Lech, i odbiera od nich przysięgę zwyciężenia nieprzyjaciela.
23. 13. Października. Czwarty korpus przybywa pod Memmingen.
24. 13. Października. Marszałek Soult otacza w Memmingen dywizją nieprzyjacielską i bierze ją w niewolę.
25. 11. Października. Sześć tysięcy Francuzów w Albeck, zamkniętych od 25000 licznego nieprzyjaciela, pobijają go i biorą 1500 niewolnika.
26. 14. Października. Marszałek Ney bierze szturmem most pod Elchingen i pozycją opactwa.
27. 14. Października. Attak Ulmu rozpoczęty.
28. 15. Października. Przybycie Napoleona pod Ulm; przyjęty okrzykami radości.
29. 15. Października. Zdobycie góry Ś. Michała.
30. 15. Października. Generał Werneck i jego dywizya w niewolę wzięta.
31. 17. Października. Marszałek Berthier otrzymuje kapitulacją Ulmu.

32. 20. Października. 1500 oficerów wyższych i 40000 żołnierzy, wychodzi z Ulmu, składa broń, i udaje się do Francji.
33. 20. Października. Kwaternistrz generalny Mack i 18 generałów oddają swoje szpady w przytomności Cesarza.
34. Bogini zwycięstwa zapisuje na tarczy pierwszą część tej kampanji. (Czytać można na tarczy: Kapitulacja Ulmu.)
35. 24. Października. Wejście Napoleona do Monachium.
36. 27. Października. Pierwszy korpus przechodzi pod Wasserburgiem rzekę Inn.
37. 28. Października. Trzeci korpus skutecznie to samo pod Mühldorf.
38. 29. Października. Cesarz wchodzi do Braunau, klucza Austrii, i zabiera tak artylerją jakoteż magazyny nieprzyjaciela.
39. 1. Listopada. Trzeci korpus przebywa pod Lambach rzekę Traun.
40. 1. Listopada. Wzięcie Ebersberga nad rzeką Traun.
41. 3. Listopada. Piąty korpus wchodzi do Lincu.
42. 5. Listopada. Marszałek Murat poraża Rosyjan pod Amstetten.
43. 5. Listopada. Spotkanie się pod Lincem Cesarza Napoleona i Elektora Bawarskiego. —
44. 4. i 5. Listopada. Szósty korpus zajmuje Tyrol po kapitulacji zamku obronnego Lienz, i po potyczkach pod Scharnitz i Inspruck.
45. 7. Listopada. Zabranie magazynów w Inspruck. Chorzy nieprzyjacielscy wspaniałomyślności francuzkiej powierzeni zostają.
46. 9. Listopada. Francuzkie chorągwie napowrót zdobyte w arsenale w Inspruck.



47. 9. Listopada. Piąty korpus i rezerwa wchodzi do St. Pölten.
48. 8. Listopada. Cesarz zajmuje opactwo Mölk.
49. 11. Listopada. Potyczki pod Krems i Dürrenstein.
50. 13. Listopada. Marszałek Murat wchodzi z rezerwą do Wiednia.
51. 13. Listopada. Marszałkowie Murat i Lannes ubiegają most Wiedeński.
52. 13. Listopada. Cesarz przemawia w Schönbrunn do armji.
53. 14. Listopada. Mieszkańcy Wiednia oddają Cesarzowi klucze tego miasta.
54. 14. Listopada. Cesarz oddaje Mairom Paryża chorągwie na nieprzyjaciela zdobyte.
55. 15. i 16. Listopada. Potyczka pod Hollabrunn, znana pod nazwiskiem; bitwa pod Schönggrabern.
56. 20. Listopada. Cesarz przyjmuje w Brünn deputowanych Morawji.
57. 23. Listopada. Rekonesanse francuzkie zbliżają się aż do Olomuńca.
58. 27. i 28. Listopada. Marszałek Davoust wchodzi do Presburga stolicy Węgier.
59. 29. Listopada. Cesarz rozkazuje armji zająć pozycyą i umacnia Santon.
60. 29. Listopada. Cesarz odsyła rossyjskiego parlamentarza.
61. 1. Grudnia. Cesarz w nocy zwiedza pikiety.
62. 2. Grudnia. Cesarz, z rana przed bitwą pod Austerlic, udziela rozkazy generałom.
63. 2. Grudnia. Bitwa pod Austerlic.
64. 2. Grudnia. Generałowie i żołnierze rossyjscy w niewolę wzięci, stawieni przed cesarzem.

65. 2. Grudnia. Część armji rossyjskiej ginie w rzece.
66. 4. Grudnia. Dwóch Cesarzów w biwoaku, niedaleko mlyna pod Saruschütz.
67. 6. Grudnia. Zawieszanie broni.
68. Armaty i broń cesarskiego arsenału w Wiedniu zostają przewiezione do Francji.
69. Minister spraw zewnętrznych udaje się z Presburga przez Dunaj.
70. 26. Grudnia. Pokój w Presburgu.
71. Wenecya Włochom powrócona.
72. Ratyfikacya pokoju Presburskiego. Elektorowie Bawaryi i Wirtembergu ogłoszeni królami.
73. 26. Grudnia. Gwardya cesarska powraca do Francji.
74. 27. Stycznia 1806. Cesarz przybywa do Paryża.
75. Trofea wojenne.
76. Bogini sławy oznajmia zawarcie pokoju w Presburgu.

Plaki bronzowe okrywające kolumnę (jest ich 276), razem z posągami i rozmaitemi ozdobami waży 180000 kilogrammów (367000 funtów francuzkich). — Wszystkie te przedmioty odlane są ze spiżu dział zabranych nieprzyjacielowi pod Ulmem i Wiedniem. —

1120 klamr z tegoż metalu, umocowane w kamieniach kolumny, utrzymują okrywające ją plaki bronzowe. Krata żelazna otaczająca kolumnę, wysoka jest na  $4\frac{1}{2}$  stóp, a każdy z jej czterech boków ma 43 stóp długości, co daje 172 stóp obwodu: 20 słupów kamiennych otaczają kratę. — Fasada południowa, równie jak i trzy inne, podzieloną jest na dwie części, pomiędzy któremi są drzwi do schodów

wewnętrznych prowadzące. Drzwi te są całe ze spiżu, mają 7 stóp wysokości, a każde ich skrzydło ma 22 cali szerokości. — Ozdobione są orłami i wieńcami dębowymi wypukłej roboty, a środek między niemi zamaskowany pękiem lanc. — Nad temi drzwiami unoszą się dwie Famy, pomiędzy którymi następujący przez Viscontego ułożony znajduje się napis:

NEAPOLIO. IMP. AUG.

MONUMENTUM. BELLI. GERMANICI.

ANNO. M. DCCC.V.

TRIMESTRI. SPATIO. DUCTU. SUO. PROFLIGATI.

EX. AERE. CAPTO.

GLORIAE. EXERCITUS. MAXIMI. DICAUIT.

Oto dosłowne tłumaczenie:

*Napoleon, Imperator Augustus,  
ten pomnik wojny niemieckiej  
r. 1815.*

*pod jego dowództwem, w przeciągu trzech  
miesięcy ukończonęj,*

*ze spiżu na nieprzyjacielu zdobytego,  
sławie Wielkiej Armji poświęcił.*

Na każdym rogu postumentu, jest orzeł trzymający w szponach końce girland które w festonach na każdą fasadę opadają. Cała kolumna okryta jest, około 840 stóp długim rzędem płaskorzeźb, które się koło niej od dołu aż do góry spiralnie obwijają, i pamiętne wypadki kampanji, nieledwie dzień po

duiu, przedstawiają, zaczawszy od wyjścia wojska z obozu pod Boulogne, aż do zawarcia pokoju po bitwie pod Austerlic.

### *Wysokość.*

Wysokość całego pomnika wraz z terazniejszym posągami wynosi 135 stóp i cal jeden; dawniejszy był mniejszy o 1 stopę i cali 6.

Porządek kolumny jest dorydzki, w proporcjach kolosalnych. Jak kolumna Antonina, którą za wzór wzięto, cała okryta jest płaskorzeźbami.

Stopnie frontowe z najpiękniejszego marmuru białego, jest ich trzy, a każdy z nich ma 4½ cali wysokości.

### *Postument.*

Trzy fasady postumentu, okryte są, każda dwoma płaskorzeźbami, które całą ich szerokość zakrywają, i przedstawiają malowniczo ułożone trofea na nieprzyjacielu zdobyte: armaty, moździerz, granatniki, kule, bomby, karabiny, pistolety, lance, szpady, pałasze, chorągwie, sztandary, bębny, trąby, i inne instrumenta muzyki wojskowej, kapelusze, kaski, hełmy, kolpaki, hermyce, i uniformy wyższych oficerów rossyjskich i austriackich.

### *Artyści pracujący nad tym Pomnikiem.*

Płaskorzeźby wykonane były podług rysunków Bergereta i programatów Denona. Napis wryty na blasze kapitelu wymienia tego ostatniego i PP. Lepère i Gondoin, z których pierwszy dostarczył planów i rysunków do pomnika, drugi zaś kierował robotami. — Napis ten jest następujący:



MONUMENT ÉLEVÉ Á LA GLOIRE  
DE LA GRANDE ARMÉE  
PAR NAPOLEON LE GRAND.  
COMMENCÉ LE XXV. AOÛT 1806. TERMINÉ  
LE XV. AOÛT 1810.; SOUS LA DIRECTION  
DE D. V. DENON,  
MM. J. B. LEPERE ET L. GONDOIN,  
ARCHITECTES.

*Pomnik sławie  
Wielkiej Armji,  
przez Napoleona Wielkiego wystawiony.  
Zacząty XXV. Sierpnia 1806. r.  
Skończony XV. Sierpnia 1810. r. pod dyrekcją  
D. V. Denona,  
. PP. J. B. Lepère i L. Gondoin architektów.*

Nazwiska reszty artystów, którzy się przyczynili do upięknienia kolumny, są następujące:

Posąg Napoleona wykonany był przez Chaudeta. Orły na postumencie są dzieła Canlersa. — Płaskorzeźba fasady na której znajdują się drzwi do schodów wewnętrznych i dwie Famy unoszące ramy napisu, są roboty Gérarda, rysunek zaś do nich architekta P. Majois. — Płaskorzeźby trzech innych fasad postumentu zostały wykonane przez PP. Beauvallet i Renaud, podług rysunków P. Zix. Płaskorzeźby okrywające sam słupek kolumny, są roboty PP. Bartholini, Beauvallet, Boichot, Boquet, Bosio, Bouillet, Bridan, Callamart, Cardelli, Panny Char-

pentier, PP. Clodion, Corbet, Delaistre, Deseine, Dumont, Dupasquier, Fortin, Foucou, Franin, Gaule, Gérard, Gois syn, Lorta, Lucas, Moutoni, Petitot, Picard, Renaud, Rutxhiel, Stouff i Tonay. Wszystkie snycerskie roboty są ręki Pana Gelée.

Odlew wszystkich sztuk kolumny rozpoczęty był przez P. Delaunay, a przez P. Canclers, w umyślnie na to wystawionym budynku, na rynku S. Laurentego, uzupełniony. —

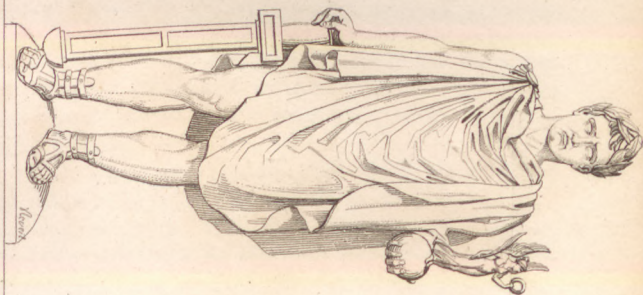
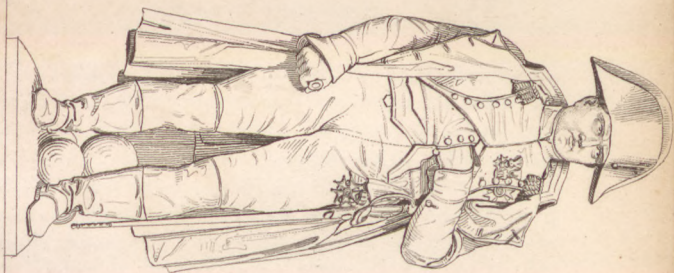
Dziś na szczycie tej kolumny, wznosi się nowa statua, roboty Pana Seurre.

**Dawniejszy i terażniejszy posąg  
Napoleona na kolumnie  
placu Vendôme.**

Gdybyśmy chcieli porównać pierwszy posąg Napoleona (dzieło Chaudeta), z posągiem teraz na szczycie kolumny znajdującym się, a wykonanym przez P. Seurre, porównanie to niebyłoby wcale korzystnym dla ostatniego. W prawdzie młody ten artysta otrzymał pierwszeństwo nad wespół z nim ubiegającymi się, ci jednak tak byli mierni, że zwycięstwo nad niemi odniesione, za dowód wyższego talentu uważanem być nie może. Z resztą, sama już myśl terażniejszego posągu, niestosowną była do kolumny, którą koniecznie trójkąciastym kapeluszem oszpecić chciano.

Obrońcy rzeczywistości w sztuce, mogliby w prawdzie odpowiedzieć stronnikom idealności, że ubiór w jakim lud i wojsko zwykło było oglądać Napoleona, najwłaściwiej, w nowym posągu uwiecznionym został. — Ale, jestże on odpowiedni pomnikowi na którym się posąg ten wznosi? Czyż można powiedzieć żeby jedną z nim całość stanowił. — Pod tym względem statua Chaudeta, niezaprzeczoną ma wyższość. Odkryta, laurem uwieczniona głowa; i zaokrąglony rzut fałdów płaszcza dawnych Imperatorów, lepiej się zgadzały ze starożytnymi proporcjami kolumny, niżeli rogi kapelusza, i pogięte, połamane fałdy historycznego surduta. — Stało się: — posąg ten ulany z brązu, wiecznie skażenie smaku.

46  
STATUE DE LA COLONNE  
STATUES DE LA COLONNE DE LA GRANDE ARMEE.  
POSĄGI NA KOLUMNIE WIELKIEJ ARMI.  
K. Seurre.  
ARCHIT.  
Chaudeta.  
STATUE DE LA COLONNE  
STATUES OF THE COLONNE OF THE GRAND ARMY  
STATUE AND DESIGNED STATUE FOR GROSSIER ARMEE  
STATUE DE LA COLONNE  
ARCHIT.  
Chaudeta.





1806.

**Droga przez Simplon.***Rysunek przez Lorry.*

Jednym z najużyteczniejszych i najwspanialszych pomników, które panowanie Napoleona po sobie zostawiło, jest droga przez Simplon, teraz na nieszczęście, bardzo źle utrzymywana, albo raczej wcale zaniedbana. — W prawdzie, nie jest ona tak niezbędną dla Włoch jak nią była dla Francyi, kiedy Piemont i Lombardia były w jej mocy. Znano to dobrze iż jedynie łatwa przez główne pasmo Alp komunikacya, Francyi panowanie nad Włochami, zapewnić może. — Jakoż dekretem konsulów z dnia 20. Fructidora zadecydowano, drogę przez Simplon dla artylleryi przystępną uczynić. Wykonanie tej pracy polecono inżynierom dróg i mostów, pod przewodnictwem ministryum wojny, i pomimo późnej pory roku, i śniegu już góry okrywającego, pomimo oporu i szemrań mieszkańców, w których przedsięwzięcie to obawę i nieufność wzbudzało, niezwłocznie rozpoczęto roboty. — W zimie i w lecie pracowano bez ustanku, i po sześciu latach, po drodze tej z największem bezpieczeństwem zaczęły przechodzić powozy. —

Droga ta poczyna się przy małej wiosce Gliss, w pobliżu Rhonu, kwadrans drogi od góry Brigg, i prowadząc przez najdziksze okolice, wieszając się w kilku miejscach po skałach, ponad niezgruntowane przepaście, tak dalece, iż dla bezpieczeństwa podróżnych galerye dawać musiano, przechodzi obok wsi Rintelu, Berixal i Simplon, (która leży w naj-

dzikszym wąwozie ze wszech stron spadzistemi otoczona skałami) aż nakoniec przybywa do mniej dzikiej okolicy, gdzie po szpalerach winnych i domach wsi Dowedro, Włochy poznać można.

W ciągu tym przebywa strumienie Saltine, Gantherthal, Doveria, Fraschinowi, po mostach z kamienia murowanych, z których niektóre w powietrzu zawieszane być się zdawają.

W pewnych oddaleniach, a szczególnej w miejscach, w czasie złej pory roku niebezpiecznych, są pobudowane domy dla podróżnych, w których tak dla siebie jako i dla koni, potrzebny przytułek znajdują. —

Gdyśmy mówili iż to olbrzymie dzieło w sześć lat ukończonem zostało, należało jeszcze nadmienić, że w tych okolicach ledwo cztery miesiące rocznie zdadne są do roboty; lecz w czasie tej budowy codziennie zimą i latem pracowało 3000 robotników, a 160000 centnarów prochu, ledwo wystarczyło do wysadzania skał na zawadzie będących. — Droga ta dziesięć mil długości mająca, kosztowała Francją tylko 400000 franków. — Włochy zaś poniosły kosztą części jej południowej. —

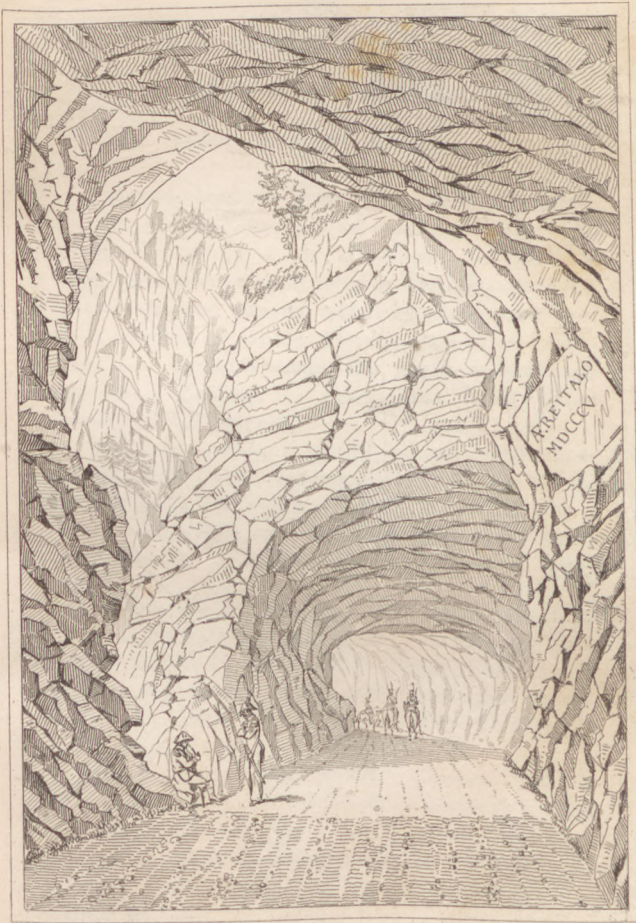


BATAILLE DE JENA.

BATAILLE DE JENA.

BATAILLE DE JENA.





ROUTE DU SIMPLON.

THE ROAD OF THE SIMPLON.

STRASSE ÜBER DEN SIMPLON.

STRADA DEL SIMPLONE.

DRÓGA PRZEZ SIMPLON.

CAMINO DEL SIMPLON.

14. Października 1806.

### **Bitwa pod Jena.**

*Obraz Horacego Verneta.*

Czwarta koalicja powstała przeciwko Francji. — Prusy chciały samym sobie zatrzymać sławę upokorzenia Francji a z nią Napoleona. — Młodzież pruska, uniesiona patriotyzmem w Berlinie, częstemi odgrzaniem pod oknami ambassadora francuzkiego, sądziła szydzić z narodu którego on był reprezentantem. — Królowa, podnosiła zapal w okolicach Potsdamu i Berlina: — powszechne hasło było: «Zwyciężyć lub umrzeć!»

Prusy rachowały w prawdzie, na pomoc Rosyi i ich król posłał Napoleonowi wyzwanie, w którym wymagał, na dzień 8. Października 1806. r. zadosyć uczynienia za wszystkie złe wyrządzone, które wyliczał, i bezzwłocznego z Niemiec ustąpienia.

Odebrawszy to wezwanie Napoleon, rzekł do księcia Neufchatel: «Marszałku, naznaczają nam schadzkę honorową na dzień 8. Nigdy Francuz nie zaniedbał się stawić; ale, jeżeli tam jak mówią, znajduje się piękna królowa, bądźmy grzeczni, i bez odpoczynku, idźmy do Saxonji.» —

Armia pruska była liczna i przejęta zapalem który najlepsze czynił nadzieje. Piętnaście tysięcy Sasów z nią się połączyło, tak, iż cała siła związkowych do 200000 bitnego żołnierza wynosiła. Jednak w radach naczelników panowały niepewność i wahanie się. —

Po długich namysłach, zajęła nakoniec armia sprzymierzonych pozycją przy północnym brzegu



gór Tyryngskich, które miała przejść d. 9. ażeby napasać na Francuzów z tyłu od rzeki Sali. Nieznajomość miejsca i pozycji nieprzyjacielskiej, odwlekły wykonanie tego planu, i tak drogi, niewyugrozdzony czas zeszedł na niczem. Napoleon korzysta z tego, i udaje się zostawioną sobie wolną a najbliższą drogą przez Hof do Saxonji, ażeby obejść lewe skrzydło sprzymierzonych, i wojnę w środek Prus ponieść.

Potyczki przy Schleiz i Saalfeld, gdzie w ostatniej książę Ludwik pruski poległ śmiercią bohaterką, były złą przepowiednią wypadku tej wojny. —

D. 13. pozycja armji francuzkiej była następująca: wielki książę Bergu (Murat) i marszałek Davoust z swemi korpusami przy Naumburgu; korpus księcia Pontecorvo (Bernadotte) w marszu do Dornburga; korpus marszałka Lannes pod Jena, marszałka Augereau pod Kahla, a marszałka Ney pod Rode; główna kwatera w Gera; cesarz w drodze do Jeny, a korpus marszałka Soult w marszu, ażeby zająć pozycyą na przecinaniu się dróg do Jeny i Naumburga.

Armia pruska na dwie części podzielona stała, pod Kapellendorf pod księciem Hohentlohe, i pod Auerstädt pod wodzą księcia Brunświckiego i króla Pruskiego. —

Dnia 13. o godzinie 2. po południu przybył Napoleon do Jeny i udał się, dla przejrzenia pozycji nieprzyjacielskiej, na małe wzgórze, przez swą przednią straż zajęte.

Sprzymierzeni osadzili znaczną siłą wąwozy przy Sali, i zamykali tym sposobem drogę z Jeny do Weimaru, w mniemaniu, iż francuzi bez ich zdobycia (co zdawało się niepodobnem), nie potrafią wyjść na równiny; zwłaszcza że nie mogli wpro-

dzić na swoje wzgórze artylleryi, nie mając ani drogi ani miejsca po temu. — Lecz w nocy, wykuto w skałach drogę, i artyllerya na wzgórze wprowadzoną została.

Marszałek Davoust otrzymał rozkaz postąpienia przez Naumburg, dla obrony głównego przejścia pod Kösen; i ażeby nieprzyjacielowi tył wzięść, gdyby zamysłał iść ku Naumburg lub Apolda.

Korpusowi Księcia Pontecorvo polecone zostało postąpić od Dornburga, i z tyłu zająć nieprzyjacielowi.

Kawalerya ciężka francuzka, niebyła jeszcze przy armji, i dopiero koło południa dnia tego mogła się z nią połączyć, a kawalerya gwardyi cesarskiej pomimo czynionych forsownych marszów jeszcze o 36 godzin drogi oddalana była. Lecz w wojnie zdarzają się okoliczności, gdzie nie niewyrównywa korzyściom, uprzedzenia i natarcia na nieprzyjaciela. — Na miejsce zajmowane przez swoje forpoczty, na przeciw których stał nieprzyjaciel, kazał Napoleon całemu korpusowi marszałka Lannes ściągnąć. — Na szczycie wzgórze stała gwardya cesarska w czworobok ustawiona, gdzie Napoleon biwoakował w pośród swoich dzielnych żołnierzy.

Korpusy marszałków Ney'a i Soult'a całą noc następną były w marszu. — Ze świtem dnia nadchodzącego wzięto się do broni.

Dywizya generała Gazon była ustawiona w trzech liniach po lewej stronie równiny na wzgórze; dywizya Sucheta składała prawe skrzydło; gwardya cesarska stała na szczycie wzgórze, każdy zaś korpus miał działa w swoich ustępach.

Gęsta mgła zaciemniała powietrze. Cesarz przejeżdżał konno swoje szeregi i zalecał im mieć się na ostrożności przed kawaleryą pruską, którą mu

ako straszną wystawiono. Przypomnił im, iż właśnie w tym czasie roku przeszłego Ulm wzięli: że armia pruska tak jak w ten czas austriacka jest otoczona, swoje magazyny i linią operacyjną straciła; że ta walczy już nie o sławę, ale tylko o możność odwrotu. Żołnierze odpowiedzieli na to okrzykiem: «naprzód,» i wkrótce rozpoczął się bój małym ogniem karabinowym. Jakkolwiek dobra była pozycja nieprzyjacielska, został jednak z niej wyparty; armia francuzka zesłała na równiny i zaczęła się w szyk bojowy ustawiać.

Korpus nieprzyjacielski złożony z 50000 ludzi wyszedł by zająć przejścia pod Kösen, lecz już je znalazł przez marszałka Davoust obsadzone. Dwa drugie korpusy 80000 ludzi wynoszące, stanęły na przeciw armji francuzkiej która ze wzgórzów od Jeny, na równiny zstępowała. Przez dwie godziny, mgła pokrywała obie armie, aż nakoniec ustąpiwszy promieniom słonecznym odkryła obydwaj wojska o mały strzał działowy od siebie oddalone. Lewe skrzydło francuzkie dowodzone przez marszałka Augereau, opierało się o wieś i las; gwardya cesarska oddzielała go od środka armji, który tworzył korpus marszałka Lannes. Marszałek Soult ze swym korpusem stał na prawem skrzydle; marszałek Ney, miał tylko 3000 ludzi które mu z jego korpusu nadeszły.

Piąty bulletin Wielkiej armji z roku 1806. tak pisze: «Armia sprzymierzonych była liczna, jej kawalerya wyborna, i wszystkie jej poruszenia spieszenie, z jak największą punktualnością wykonywane były. Napoleon życzył sobie bitwę o dwie godziny spóźnić, ażeby mógł w pozycyi, którą po rannym ataku zajął, doczekać się nadejść mających posiłków, a szczególnie kawaleryi. Lecz niecierpliwość francuzka zmusiła go do walki, niektóre bowiem

bataliony zdobyły wieś Holstedt, i nieprzyjaciel ruszył naprzód, dla wypędzenia ich ztamtąd. Natychmiast marszałek Lannes otrzymał rozkaz postąpienia ku wsi i dania pomocy. Marszałek Soult natarł na prawem skrzydle na lasek, a że nieprzyjaciel na swajem prawem skrzydle uczynił poruszenie przeciw lewemu skrzydłu francuzkiemu, przeto marszałek Augereau otrzymał rozkaz odparcia onego. W niespełną godzinie, bitwa stała się powszechną. Obydwie armie manewrowały jakby na jakim placu parady.

«Cesarz miał przy sobie oprócz gwardyi, znaczną ilość wojsk rezerwowych, dla użycia ich w wydarzyć się mogącym nieprzewidzianym przypadku.

«Jak tylko marszałek Soult zdobył lasek, po dwu godzinnym onego szturmie, zaraz potem postąpił naprzód. W tym właśnie momencie zameldowano cesarzowi iż nadchodzi dywizya kawaleryi rezerwowej francuzkiej, a dwie świeże dywizye z korpusu marszałka Ney'a za placem boju stanęły. Natychmiast rozkazał wszystkim pułkom które dotąd rezerwę składały, w pierwszą linią postąpić, która, tak znacznie wzmocniona, wkrótce nieprzyjaciela wyrugowała. W pierwszej godzinie, odwrót nieprzyjaciela był w porządku, lecz za nadejściem wielkiego księcia Bergu z dragonami i kirassyerami, zmienił się w zupełną ucieczkę. Jak piechota tak i kawalerya pruska, nie mogły wytrzymać ich napadu. Na próżno piechota formowała czworoboki, pięć takowych rozbito; artyllerya, kawalerya, piechota, wszystko rozpędzone lub w niewolę wzięte, i francuzi przybyli do Wajmaru razem z uchodzącym nieprzyjacielem. —

«Prusacy utracili 20000 zabitych lub ranio-



nych, 30000 w niewolą wziętych żołnierzy, 60 sztandarów, i 300 dział. —

W tym samym dniu marszałek Davoust okrył się sławą pod Auerstädt. Książę Brunświcki poległ, i wojsko któremu dowodził, uszło w największym nieporządku, gdy właśnie nadeszła wiadomość o wypadkach pod Jeną i zajęciu Wajmaru.

To podwójne zwycięstwo, rozstrzygnęło los monarchji pruskiej. Rozpacz opanowała umysły: osiwieli w boju generałowie poddawali fortece, w których się jeszcze po kilka tygodni trzymać mogli. Przeciw wszechmocnemu szczęściu Napoleona stracili wszyscy przytomność, odwagę, a nawet nadzieję. —

16. Października 1806.

**Kto Pani jesteś?**

Obraz Steubera.



Steuber

QUI ÊTES VOUS MADAME ?

WHO ARE YOU MADAM ?

WKÓ SIĘ SIĘ MADAM ?

CHI SIĘTY, SIGNORA ?

KTO PANI JESTEŚ ?

QUIEN SÓIS BEÑORA ?

W miesiąc po bitwie pod Jena, król pruski i królowa uchodzili konno przez pola i pod zasłoną nocy dążyli do lasu. Nieprzyjaciół tak głęboko był odurzony że trzeciego dnia po bitwie, czytać można było w gazecie w przerażającym lakonizmie te słowa: «Armia królewska pobita, król i bracia jego są przy życiu.» Trzeciego także dnia Napoleon założył główną swoją kwaterę w Wajmarze w pałacu który królowa pruska przed kilku dniami zajmowała była. Najznakomitsi miasta mieszkańcy a mianowicie członki familji panującej uciekli do Brunświku obawiając się gniewu zwycięzcy, gdyż księżę Wajmarski służył w wojsku pruskim i był na czele korpusu saskiego liczącego 25000 ludzi.

Wtem to mieście, Napoleon po drodze, w pięknym laskawości czynie, szukał po odniesionem zwycięstwie, dla siebie wytchnienia. Księżna sama jedna postanowiła nie opuszczać stolicy. Usunęła się do skrzydła pałacu z damami dworu, wielkie zaś apartamenta kazała przygotować dla cesarza. Za przybyciem jego, księżna wyszedłszy z szczupłego dla siebie zatrzymanego mieszkania, stanęła u wielkich schodów na przyjęcie go z całym obrzędem. «Kto Pani jesteś?» rzekł Napoleon. «Jestem księżna Wajmaru.» — «A więc, załuję Pani, gdyż mąż jej utracił księstwo i przestał panować.» Nie zważał więcej na nią i udał się do przeznaczonego dla siebie apartamentu.



Nazajutrz rano księżna dowiedziała się że w mieście rabowano i że nieład trwał ciągle. Posłała do cesarza jednego ze swych szambelanów dowiedzieć się o jego zdrowiu i prosić o audyencyą. Krok ten podobał się Napoleonowi, i kazał księżnie powiedzieć iż przyjdzie do niej na śniadanie. Za przyjściem swoim, zaczął według zwyczaju swego, czynić jej zapytania. «Jak mąż Pani mógł być tak szalony żeby ze mną wojnę toczył?» — «WCMé. byłbyś nim gardził gdybysobie inaczej był postąpił.» — «A to czemu?» — «Mój mąż strawił 30. lat w służbie pruskiej; nie w chwili zapewne kiedy król miał do walczenia z tak potężnym nieprzyjacielem, godziło mu się go opuszczać.» Odpowiedź tak zręczna i przyzwoita ulagodziła cesarza. «Lecz czem się to dzieje, że książę się do Prus przywiązał?» — «WCMci wiadomo, że młodsze linie domu saskiego zawsze szły za przykładem elektora; gdy saś polityka tego księcia kazała mu z Prusami raczej jak z Austryą szukać przymierza, mąż mój nie mógł jak tylko pójść w ślady naczelnika domu swego.» Rozmowa trwała jeszcze niejaki czas o tymże przedmiocie. Księżna ciągle okazywała pełno rozumu i wzniosłości duszy. W końcu Napoleon powstawszy zawołał. «Pani jesteś najszanowniejszą kobietą jaką kiedy znałem. Uratowałaś męża swego; przebaczam mu; lecz Tobie to winien jedynie.» Wydał zaraz surowe rozkazy żeby się przykładowie w księztwie zachowano i żeby się żadnego niedopuszczano bezprawia; i tak też było. Wkrótce potem podpisał traktat zapewniający byt księztwa Wajmarskiego i dał rozkaz kuryerowi żeby go oddał w ręce księżnie. Odtąd Napoleon był ciągle dla tej Pani z uszanowaniem jakie się dla tak pięknego i szlachetnego charakteru mieć należało.

### K r o n i k a .

1306. 16. Października. Kapitulacya Erfurtu. — 17. Potyczka przy Hali. — Traktat neutralności między Saxonią i cesarzem Napoleonem. — 25. Spandau kapituluje. — 27. Wejście Napoleona do Berlina.

25. Października 1806.

### Napoleon u grobu Fryderyka Wielkiego.

*Obraz przez Ponce-Camus.*

Marszałek Davoust z trzecim korpusem wojska wszedł do Berlina. Zaszczyt ten był nagrodą za świetny udział, jaki korpus ten miał w zwycięstwie pod Jena odniesionem. To tak proste odznaczenie, prostsze jeszcze jak dębowe u Rzymian wieńce, uszczęśliwiło żołnierzy: przysięgli oni że będą dla cesarza tem, czem była legia dziesiąta dla Cezara.

Dnia 25. Października przybył Napoleon do Potsdamu i zwiedził grób gdzie zwłoki Fryderyka złożone były w trumnie z drzewa cedrowego miedzią pokrytej, bez żadnej zewnętrznej ozdoby ni też szumnego napisu.

Napoleon bawił tam dość długo i z religijnem uszanowaniem opuścił schronienie w którem spoczywały zwłoki tego największego wieku swojego monarchy. —



*Ponce Camus F.*

NAPOLEON AM GRABE FRIEDRICH'S II

NAPOLEON AU TOMBEAU DE FRIEDERIC

NAPOLEON AT THE TOMB OF FRIEDERIC

NAPOLEON FAZT GORBIJE FRIEDRICH

NAPOLEON AT THE TOMB OF FRIEDERIC



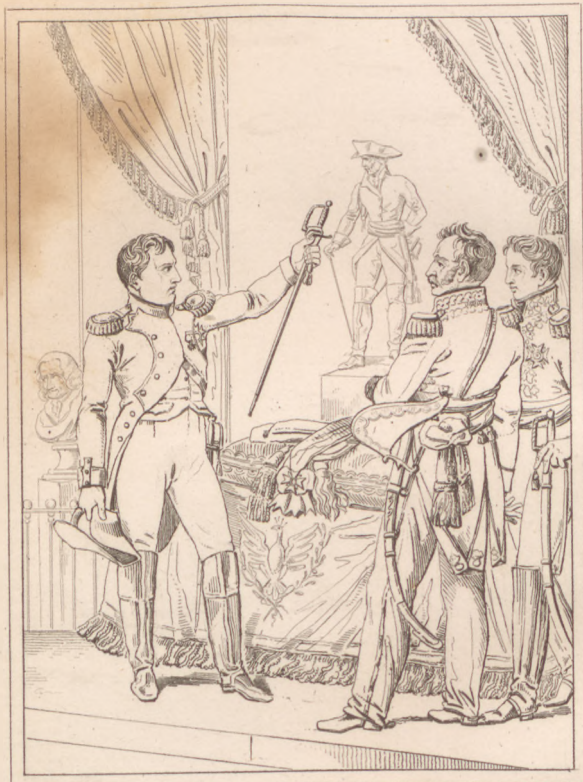


26. Października 1806.

**Szpada Fryderyka Wielkiego.***Obraz Steubera.*

Z tem samem uszanowaniem z jakim Napoleon zwiedził grób Fryderyka, obejrzał i pałac tego wielkiego monarchy. Wszystko tam znajdowało się w stanie takim w jakim za życia Fryderyka zostawało. Książki, które monarcha ten chętnie czytał, kałamarnarz, pióra, wszystko na dawnem miejscu leżało.

„Udaliśmy się do Potsdamu,„ mówi generał Rapp: „nie tam nie tknięto; dwór z takim wyszedł pospiechem że nic z sobą nie zabrał. Szpada Fryderyka W. szarfa Jego, wielka wstęga orderowa, wszystko tam jeszcze było. Napoleon zabrał to z sobą: „Wolę ja te trofea, mówił do nas z uniesieniem, jak wszystkie skarby króla pruskiego. Poślę je starym moim żołnierzom; dam je gubernatorowi inwalidów który je zachowa, jako chlubne świadectwo zwycięstw przez wielką armią odniesionych i zemsty wywartej za klęskę pod Rosbach.“ —



L'ÉPÉE DU GRAND FRÉDÉRIC.

THE SWORD OF FREDERICK THE GREAT  
 DEN DEGEN FRIEDRICHES DES GROSSEN

LA SPADA DI FEDERICO II. GRANDE  
 SZPADA FRYDERYKA WIELKIEGO  
 ESPADA DE FEDERICO EL GRANDE



29. Października 1806.

## Laskawość Napoleona.

*Obraz Steubera.*

Książę Hatzfeld w imieniu miasta Berlina przybył do Potsdamu, i był uprzejmie przez cesarza przyjęty. Napisał list do księcia Hohenlohe zdając sprawę ze swego poselstwa; ale przytem załączył dokładną wiadomość o położeniu i sile francuzkiego wojska. List ten wpadł z ręce francuzów. Stósownie do praw wojennych Napoleon wydał rozkaz pojmania natychmiast księcia, i sądenia go sądem wojennym, pod przewodnictwem najsurowszego ze wszystkich generałów francuzkich, marszałka Davousta.

Sąd wojenny zgromadził się w oznaczonym miejscu: lecz list stanowiący jedyny przeciw obwinionemu dowód, znajdował się jeszcze w ręku samego cesarza; który zajęty przez cały dzień przeglądaniem wojsk w okolicach Berlina stojących, późno dopiero wieczorem do pałacu swego miał wrócić.

Korzystając z tej przewłoki, żona nieszczęśliwego Hatzfelda, udała się do marszałka Duroc, prosząc go o radę i pomoc. Duroc, jako wielki marszałek dworu, nie mogąc się sam oddalić z pałacu, wstawił się do Davousta za pośrednictwem generała Savary, ale napróżno. Wina Hatzfelda była nadto jawną, prawa wojenne nadto w tym względzie wyraźne, aby je można było złagodzić; śmierć, śmierć w przeciągu godziny po zapadłym wyroku, to był los który go czekał. Łatwo pojąć stan serca nieszczęśliwej żony; tonąc we łzach, i niechcąc wyjść z pałacu, oczekiwała powrotu cesarza; Duroc świa-

51



CLÉMENCE DE L'EMPEREUR.

NAPOLEON'S CLEMENCY.

NAPOLEON'S MILDE.

CLEMENZA DI NAPOLEONE.

LASKAWOŚĆ NAPOLEONA.

CLEMENCIA DEL EMPERADOR.

dom przyrodzonej dobroci jego serca, pierwszy dał jej tę radę, i sam ją do gabinetu cesarskiego wprowadził. Księżna Hatzfeld niewiedziała bynajmniej jaka była wina jej męża; sądziła tylko że uwięziony został w skutek fałszywych doniesień, lub niesprawiedliwych podejrzeń, i uskarżała się żywo przed cesarzem, na wyrządzoną im obojgu krzywdę. Za całą odpowiedź Napoleon podał jej list księcia, i rzekł: „Znasz Pani pismo swego męża; sądz sama na co zasłużył.” — Księżna przeczytawszy podany papier, nie śmiejąc wyrzec słowa, padła tylko na kolana i ręce ku cesarzowi podniosła. Jej łzy, jej boleść, jej milczące błaganie, wzruszyły Napoleona. Stał przed palącym się kominkiem: wskazał ręką na ogień i rzekł: „List który Pani trzymasz w ręku, jest jedynym dowodem winy jej męża; po zniszczeniu dowodu, sąd go potępić nie może.” Księżna zrozumiała dobroczynne znaczenie tych słów i list w ogień wrzuciła. Mąż jej na rozkaz cesarza, wkrótce potem wolność odzyskał.



19. Listopada 1806.

### Napoleon w Berlinie przyjmuje deputowanych od Senatu.

*Obraz Berthona.*

To wojsko Pruskie, które przed ośmiu jeszcze dniami, tak wielkie w sobie żywiło nadzieje, groziło zajęciem całej reńskiej konfederacyi i z taką naprzeciw wojsku francuzkiemu stawało ufnością iż je miało zmusić do opuszczenia Niemiec i szukania dla siebie schronienia po za Renem, całe to wojsko w bitwie pod Jena w niwecz obrócone zostało. 60 chorągwi, 300 dział, niezmierne magazyny, 30000 z górą niewolnika pomiędzy którym 30 generałów, 20 do 25000 na placu poległych lub rannych, taki był owoc z dnia 14. Października, w którym laury zebrane przez wojsko 2. Grudnia r. z. na polach Austerlickich, na nowo odświeżone zostały.

Zwycięstwo pod Jena odniesione otworzyło Napoleonowi bramy Berlina. 25go był on w Potsdamie i zwiedzał zamek królewski w Sans-Souci. Dwór Pruski opuścił był Potsdam i Berlin z takim pospiechem że nie z pałacu królewskiego uwiezionego nie było. Napoleon z Potsdamu udał się do Berlina gdzie odbył uroczysty wjazd 27. Października.

Wojnie pruskiej koniec położony. Z 150000 ludzi z których się armia nieprzyjacielska składała,  $\frac{7}{8}$  na placu legła lub w niewolę wzięta. Nie zostawało królowi Frederykowi Wilhelmmowi więcej jak 20000 piechoty i jazdy zamkniętej w Głogowie, Wrocławiu, Brzegu, Królewcu i kilku innych warownych miastach Szląska i kraju polskiego. Król,

królowa, ministerya i kilku generałów udali się do Królewca szukać schronienia. W tak opłakanym stanie, widoczna było, iż królowi pruskiemu nie innego nie pozostawało, jak odwołać się do wspaniałości zwycięzcy prosząc o pokój: to też właśnie uczynił.

Senat francuzki umyślił złożyć cesarzowi swe powinszowanie przez trzech Deputowanych z grona swego obranych. Cesarz przyjął deputacyą w d. 19. Grudnia, a podziękowawszy za czyn ten Senatowi, w zamian darował mu 340 chorągwi w wojnie pruskiej zdobytych; niemniej wręczył Deputacyi Senatowi, szarfę i wstęgę Fryderyka W. z przeznaczeniem aby przez nich umieszczone były w gmachu Luwaldów.

### K r o n i k a.

1806. 27. Października. Wzięcie Fuldy. — 28. 29. Potyczka pod Prenzlów (16000 piechoty i 6 pułków kawaleryi składa broń; książe Hohenlohe w niewolę wzięty). Wzięcie w posiadłość Elektorstwa Brunświckiego. — Prenzlów kapituluje. — Kapitulacya Szczecina. — 31. Osadzenie Elektorstwa Heskiego.

1. Listopada. Kapitulacya Kistrynu. — 3. Dekret, mocą którego monarchia pruska na 4 departamenta podzieloną zostaje. — 6. 7. Potyczka pod Lubeką (21000 składa broń). — 8. Kapitulacya Magdeburga (22000 niewolnika, 800 armat). — 10. Osadzenie Poznania; także Hanoweru. — 16. Zawieszenie broni w Charlottenburgu, od Prus nie potwierdzone. — 19. Hameln kapituluje. — Osadzenie Hamburga i Bremy. — 21. Dekret Berliński, który wyspy brytanji w stanie blokady będące ogłasza, i wszelki handel z niemi zakazuje. — 23. Murat wchodzi do Warszawy. — 25. Nienburg kapituluje. — 28. Rossya wypowiada wojnę Francyi.

2. Grudnia. Proklamacya z głównej kwatery cesarza w Poznaniu. Wzięcie Głogowa. — 6. Wzięcie Torunia. — 9. Potyczka przy Galup. — 11. Przejście rzeki Bug. — 15. Traktat w Poznaniu z domami książęcemi Saskimi. — 19. Przybycie Napoleona do Warszawy. — 23. Cesarz przeprawia się przez Bug. — 24. Potyczka pod

Nasielskiem. Potyczka pod Kursomb. Przejście rzeki Wkra. — 25. Potyczka pod Pułtuskim i Gołyminem; armia udaje się na zimowe leże a Napoleon wraca do Warszawy.

1807. 5. Stycznia. Wzięcie Wrocławia. — 6. Osadzenie Pomeranji-Szwedzkiej. Potyczka pod Wollinem. — 11. Brieg kapituluje. — 23. Rozpoczęcie kroków wejennych. — 25. Potyczka pod Mohrungen. — 31. Cesarz przenosi swą główną kwaterę do Millenberg.

1. Lutego. Potyczka pod Passenheim. — 3. Potyczka i wzięcie mostu pod Bergfried. — 4. 5. Potyczka pod Deppen. — 6. Potyczka pod Hoff. — 8. Bitwa do Eylau.

8. Lutego 1807.

### Bitwa pod Eylau.

*Obraz Grosa.*

Bitwa pod Eylau miała być równie zglubną dla Rossyan, jak bitwa pod Jena była dla Prusaków. — Cała siła francuzkiego wojska, zwrócona na lewe skrzydło Rossyjskie, obejść je miała; ale adjutant głównego sztabu wysłany do marszałka księcia Pontecorvo aby go uwiadomić o poruszeniach wojska, został schwytyany, i depesze przy nim znalezione wyjawily dowódcy wojsk rossyjskich Beningsenowi plany Napoleona.

Ze świtem dnia 7. Lutego awangarda francuzka posunęła się naprzód, i spotkała ariergardę nieprzyjacielską pomiędzy lasem i miasteczkiem Eylau. — Broniące się w niem pulki piechoty rossyjskiej zostały wyparte, Francuzi weszli do Eylau gdzie rozpoznali, że nieprzyjaciel zajęł pozycyą za miastem.

O male ćwierć mili za Eylau, jest wzgórze, broniące przejścia do równiny. — Francuzi chcąc je opanować ze stratą aż do Eylau odparci zostali. — Kilka pulków rossyjskich opanowało kościół i cmentarz, i najuporeczywiej w nich się bronilo; aż nareszcie, po morderczej walce, stanowisko to o 10 wieczór przez Francuzów zajęte zostało. — Dywizya generała Legrand przepędziła noc przed miastem; po prawej stronie dywizya generała Saint-Hilaire, po lewej korpus marszałka Augereau. Marszałek Davoust maszerował ze swoim korpusem, w zamiarze obejścia miasta Eylau i oskrzydlenia lewego boku nieprzyjaciela w razie gdyby ten szyku swego



nie zmienił. — Marszałek Ney maszerował również, aby obejść prawe skrzydło nieprzyjacielskie. — W tym stanie rycerzy noc przeszła.

Ze świtem dnia następującego Rosyjanie zaczęli atakować żwawym ogniem z dział miasto Eylau i dywizją Saint-Hilaire. Napoleon udał się na pozycyą przy kościele, której dzień wprzód Rosyjanie z taką uporczywością bronili. — Korpusowi marszałka Augereau dał rozkaz postąpić naprzód, małe wzgórze osadził 40 działami gwardyi artyleryi, i w tej chwili z obu stron straszliwy ogień z dział rozpoczęto. —

Rosyjanie rozstawieni byli kolumnami o pół strzału karabinowego, żaden więc ich strzał nie chybiał, i już mieli obejść lewe skrzydło francuzkie, kiedy fizyliery marszałka Davoust'a w tyle armji rosyjskiej słyszeć się dali. — W tymże czasie korpus marszałka Augereau, posuwał się kolumnami ku środkowi armji nieprzyjacielskiej, ażeby ta wszystkich sił przeciwko marszałkowi Davoust obrócić niebyła w stanie. Z lewej strony dywizya generała Saint-Hilaire postępowała naprzód, i oba korpusy miały maszerować w celu złączenia się z korpusem marszałka Davoust. Ale co tylko korpus marszałka Augereau i dywizya Saint-Hilaire z miejsca ruszyły, gęste kłęby śniegu, w którym o dwa kroki zaledwie widzieć można było, oba wojska zakryły. — W tej pomroce kierunek marszu został chybiony, marszałek Augereau, posunął się zbyt na lewo; pięciotysięczna kolumna Rosyjan przeszła obok niego, i zbliżała się ku miastu. — Napoleon wysłał przeciwko nim generała Dorsenne z oddziałem gwardyi, a nawet i szwadron gwardyi który miał przy sobie. — Zgubna ta pomroka trwała pół godziny; nareszcie, przeczyszcziło się powietrze. Murat widząc ten niepomyślny stan rzeczy, wysłał generała brygady Bruyère

z dwoma pułkami przeciwko owym kolumnom, i na czele reszty kawaleryi, w raz z marszałkiem Bessières na czele gwardyi, uderzył na armią nieprzyjacielską. — Świetny ten obrót, jeden z najsmielszych jakie nam sztuka wojenna wskazać może, wydarł Rosyjanom ich korzyści, ale jeszcze nie dał zwycięstwa Francuzom, bo trzecia linia piechoty rosyjskiej oparta o las bronila się z mężstwem rozpaczem. Tymczasem marszałek Davoust zachodził tył nieprzyjacielowi; ale gęsty śnieg który po kilkakroć dnia tego zakrył pole bitwy, utrudnił pochód jego korpusu i był na przeszkodzie wszelkiemu ogólnemu współdziałaniu oddzielnych kolumn. Dopiero gdy marszałek Davoust opanował wzgórze, długo niepewny los bitwy, przechylił się na stronę Francuzów, i Rosyjanie cofać się zaczęli. Korpus pruski który przez cały dzień walczył z korpusem marszałka Ney, również nad wieczorem do odwrotu zmuszonym został. —

Obie strony przypisywały sobie zwycięstwo, obie cofnęły się, z tą wprawdzie różnicą, że Francuzi zostali panami placu bitwy, i dopiero po kilku dniach zaczęli się cofać po za Passargę. — Oprócz tego, Francuzi tem więcej mieli prawa sobie przypisywać zwycięstwo, że zaczepne poruszenie Rosyjan przeciwko Toruniowi, aby zająć tył armji francuzkiej, w skutku bitwy pod Eylau wykonaniem być nie mogło.

Obie strony z największym mężstwem walczyły, i obie niezmiernie poniosły straty. — Francuzi stracili dnia tego generałów brygady Corbineau i Dalman, i generała dywizyi d'Hautpoult, który później umarł z ran w tej bitwie odniesionych. —

Dnia 9. Lutego około południa cesarz objeżdżał plac bitwy. Głęboki śnieg okrywał pola, a długie

rzędy trupów, rannych, i szczątków broni oznaczały stanowiska każdego batalionu. — Co krok zatrzymywał się cesarz przy rannych, wypytywał, pocieszał, i wszelkiej im kazał dostarczać pomocy. — Nieszczęśliwe te ofiary straszliwej bitwy w oczach jego opatrywano. Rossyanie, zamiast śmierci której oczekiwali, znalazłszy szlachetnego zwycięzcę, padali przed nim na ziemię, lub na znak wdzięczności, omdlałe ku niemu wyciągali ręce.

Do obrazu w tym przedmiocie, otworzono konkurs, i 52 szkiców publicznie wystawione zostały w wielkiej galerii Muzeum paryzkiego. Szkic malarza Gros otrzymał pierwszeństwo, i sławny ten artysta, jak zwykle, po mistrzowsku wykonał obraz sobie poręczony.

Widok tego obrazu jest zasmucający; zdaje się że jesteśmy przytomni tej bolesnej scenie. Wykonanie jego wyborne, koloryt silny, głowy pełne wyrazu. — Cesarz nakoniec otoczony marszałkami Davoust, Soult, Bessières, Murat i Berthier, i generalami Caulaincourt, Mouton, Gardanne i Le Brun, zatrzymuje się przed żołnierzem litewskim, któremu chirurg Persil nogę opatruje.

### *K r o n i k a.*

1807. 12. Lutego. Potyczka pod Stralsund w Pomaranji Szwedzkiej. — 16. Armia udaje się znowu na leże zimowe. — 19. Potyczka pod Neugardt w Szląsku. — 25. Potyczka pod Braunsberg. —

12. Marca. Opasanie Gdańska. — 16. Potyczka pod Ostrolęką. Potyczka przy Stolzenberg przy Gdańsku. — 20. Wzięcie wyspy Nehrungen pod Gdańskiem. —

2. Kwietnia. Otwarcie przekopów pod Gdańskiem. — 18. Zawieszenie broni ze Szwedami.

7. Maja. Osadzenie wyspy Helm przy Gdańsku. — 15. Rossyanie uderzają na armię oblegającą lecz zostają odparci. — 24. Kapitulacya Gdańska.

1. Czerwca. Neisse w Szląsku kapitułuje. — 4. Rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich. — 5. Potyczki pod Spanden i Lomitten. — 6. Potyczka pod Deppen. — 9. Potyczka pod Guttstadt. — 10. Bitwa pod Heilsberg. — 14. Bitwa pod Friedland.





dały się słyszeć. — Napoleon z wesołą twarzą zawołał: „Szczęśliwy to dzień! dziś rocznica bitwy pod Marengo!”

Francuzi umyślnie słaby stawiali opór, aby się ze swojemi siłami nie wydać; uwiedziony tem Beningsen na wzmocnienie pierwszej drugą wysłał dywizję. Nareszcie z całym wojskiem, prócz jednej tylko dywizyi, po moście i na pontonach przeszedłszy rzekę stanął przed Fridlandem. —

Ale zaledwie ten niepowetowany krok zrobiony został, spadła zasłona. — Francuzkie fizyliery posunęły się naprzód, potężne kolumny piechoty wyszły z lasu w którym dotychczas były ukryte, baterye artyleryi zaczęły się ukazywać. Wszystko to, i wyznania pojmanych żołnierzy, przekonało Beningsena, że osłabione jego wojsko ma przed sobą całą armią nieprzyjacielską. — Trudno było bronić się w tak niekorzystnej pozycyi, wśród równiny otoczonej lasami i wzgórzami; miasto i rzeka czyniły odwrot niebezpiecznym; naprzód postępować, niepozwalala przemagająca siła nieprzyjaciela i mocna jego pozycja. — Pomimo to, Rosssyanie z rozpaczącą waleczyli odwagą. — Około południa zdawało się że Francuzi utrudzeni bojem cofać się zamysłają; ale był to tylko podstęp, aby znużonemu wojsku dać chwilę odpoczynku, a świeże w pole wyprowadzić. — Już była piąta godzina wieczór kiedy Napoleon, zebrawszy wszystkie siły swojego wojska, dał rozkaz do jednego z owych gwałtownych i niezczem niewstrzymanych ataków, któremi niepewne losy bitwy zwykł był roztrzygać. Kolumny nadzwyczajnej siły ukazały się pomiędzy lasami. — Piechota, konnica i artylerya w jednymże czasie uderzyły na całą armią nieprzyjacielską. — Francuzi postępowali naprzód z okrzykami pewnego zwycięstwa,



Rossyanie osłabieni stratą więcej niż 12000 zabitych i rannych, ujrzeni się zmuszeni do najniebezpieczniejszego ze wszystkich poruszeń, to jest do odwrotu przez ciasne przejścia w obliczu zwyciężającego nieprzyjaciela. — Główny atak wymierzony był na lewe skrzydło rosyjskie, które nareszcie do odwrotu zmuszonym zostało. — Składająca je część wojska, rzuciła się przez miasto ku mostowi i pontonom, i jedynie tylko bezprzykładne mężstwo żołnierzy gwardii rosyjskiej, którzy zwróciwszy się, z bagnietem w rękę na korpus marszałka Ney'a uderzyli, lewe skrzydło od zupełnego wybawilo zniszczenia. —

W tymże czasie spalono most i pontony, aby te przez Francuzów już w mieście będących nie zostały opanowane. Dym który się po nad walczącymi unosił powiększał jeszcze okropność tego widoku i nieład uciekających. — Znaczna jednakże część piechoty rosyjskiej, tuż pod miastem rzekę w bród przeszedłszy w miejscu w czasie klęski odkrytem, ujść potrafiła. Srodek i prawe skrzydło rosyjskie, wykonało swój odwrot, w dość znacznym oddaleniu poniżej miasta rzekę w bród przechodząc. —

Aż do godziny 11. w nocy ścigano nieprzyjaciela, którego stratę w tej bitwie Francuzi na 15 do 18 tysięcy zabitych podali, własną zaś na 500 zabitych i 3000 rannych. Lubo trudno jest temu wierzyć, wyznać jednak należy że Francuzi w ogóle daleko mniejszą ponieśli stratę, niż ich waleczni przeciwnicy, którzy niezem przed ogniem artylerji francuzkiej niebyli zakryci. —

Najpierwszym skutkiem zwycięstwa pod Fridlandem, było zajęcie Królewca przez marszałka Soult'a; najważniejszym zaś skłonność cesarza Alexandra do zawarcia pokoju.







6. Lipca 1807.

## Widzenie się Cesarza Napoleona z Królową Pruską.

Obraz Berthona.

Armia francuzka doszła po Niemen, i stanęła nad granicą rossyjską. — Całe królestwo pruskie prócz miasta Memel i jego obrębu, znajdowało się w mocy Napoleona. — Rossyianie żądali zawieszenia broni, na które też Napoleon d. 21. Czerwca zezwolił. — Przyczem postanowiono że oba cesarze w jak najkrótszym czasie wyznaczą pełnomocników do ułożenia i zawarcia ostatecznego pokoju. — Zaraz potem cesarz Alexander oświadczył życzenie osobistego widzenia się z cesarzem Napoleonem, w celu przyspieszenia układów. — To widzenie się nastąpiło dn. 25. Czerwca w bogatym namiocie, rozbitym na wielkiej śród Niemna przymocowanej tratwie. Obok tej była druga dla świty cesarzów. O pierwszej godzinie popołudniu oba monarchowie wysiedli z łodzi i uściskawszy się wzajemnie, udali się do przygotowanego dla nich namiotu. — Po dwógodzinnej rozmowie, skoro każdy z monarchów na swój brzeg powrócił, książę Łabanoff udał się do głównej kwatery francuzkiej, gdzie ułożono, że połowa miasta Tilsit za neutralną uznana będzie. — Mieszkania dla cesarza Alexandra i jego dworu obrano, a cesarsko rossyjska gwardya miała osadzić przeznaczoną sobie część miasta. — Na drugi dzień, prawie o tymże czasie co dnia poprzedzającego, nastąpiło powtórne widzenie się monarchów, któremu tym razem i król pruski był przytomny. — Koło wieczora cesarz Alexander, przeniósłszy się na lewy brzeg Niemna, odbył wraz z Napoleonem wjazd



Berthone.

ENTREVUE DE NAPOLEON ET DE LA REINE DE PRUSSE.

ENTREVUE DE NAPOLEON ET DE LA REINE DE PRUSSE.

SPOTKANIE NAPOLEONA Z KRÓLOWĄ PRUSKĄ.

PROJEKTOWAŁ NAPOLEON I WYKONAŁ JEJENI WIOSNIE 1807 ROKU.

PROJEKTOWAŁ NAPOLEON I WYKONAŁ JEJENI WIOSNIE 1807 ROKU.

PROJEKTOWAŁ NAPOLEON I WYKONAŁ JEJENI WIOSNIE 1807 ROKU.

do Tilsit. — Dnia 27. przybył także do Tilsit król pruski; lecz przy wysiadaniu z czółna nie przez samego Napoleona jak cesarz Alexander, ale tylko przez marszałka Bessières przyjętym został. —

Dnia 6. Lipca przybyła królowa pruska, i chociaż od zwycięzcy z całym należnym jej jako kobiecie i królowej uszanowaniem przyjęta, w niczem jednakże tak ciężkich dla Prus warunków pokoju złągodzić niebyła w stanie.

Ósmego Lipca zawarty pokój z Rosyją, a najajutrz, po najczulszych oznakach wzajemnej przyjaźni, pożegnali się obydwaj monarchowie.

We trzy godziny później, Napoleon otrzymał wspaniałą wiadomość, że król pruski i uczyniwszy mu takowe nawzajem, opuścił miasto.

Pełnomocnikami do zawarcia traktatu byli: Talleyrand ze strony Francji; książęta Kurakin i Łabanoff, ze strony Rosji; feldmarszałek hrabia Kalkreuth i hrabia Goltz ze strony Prus. —

### K r o n i k a .

1807. 15. Sierpnia. Wzięcie Stralsundu. — 19. Zniesienie Trybunatu.

2. Września. Bombardowanie Kopenhagi.

2. Października. Ambassador francuzki opuszcza Lisbonę. — 30. Aresztowanie księcia Asturyi, który obwiniony był o zmowę przeciwko swemu ojcu.

5. Listopada. Karól IV. przebacza swemu synowi i puszcza go na wolność. — 16. Odjazd Napoleona do Włoch.

17. Grudnia. Dekret w Medyolanie, mocą którego, każdy neutralny okręt, mający banderę Angielską, zabrany zostaje.

1808. 1. Stycznia. Powrót Napoleona do Paryża. — 30. Korpus marszałka Monecy wkracza do Biskai.

2. Lutego. Korpus generała Duhesme wkracza do Katalonji. — 17. Ubieżenie cydadelli miasta Pampeluny. — Figueres i San Sebastian osadzone.

19. Marca. Rewolucya w Aranjuez i złożenie władzy przez Karola IV. — 21. Protestacya jego przeciwko temu złożeniu. — 23. Wejście wielkiego księcia Bergu do Madrytu.

10. Kwietnia. Odjazd Ferdynanda VII. z Madrytu. — 19. Napoleon przybywa do Bayonny. — 20. Przybycie tamże Ferdynanda. — 30. Przybycie do Bayonny Karola IV.

2. Maja. Powstanie w Madrycie. — 5. Karol IV. zrzeka się korony Hiszpańskiej. — 6. Zrzeczenie się Ferdynanda VII. i Infanty. — Józef Napoleon ogłoszony zostaje królem Hiszpanji i Indjów. — 15. Otwarcie Junty w Bayonnie. — 28. Pierwsze oblężenie Saragossy.

7. Lipca. Członkowie Junty w Bayonnie przysięgają Józefowi i na konstytucyę. — 9. Król Józef udaje się do Hiszpanji. — 14. Bitwa pod Medina de Rio-Secco. — Murat, wielki książę Bergu, zostaje pod nazwiskiem Joachima Napoleona ogłoszony królem Neapolu. — 19. Bitwa pod Baylen. — 20. Wjazd Józefa do Madrytu. — 22. Kapitulacya generała Dupont. — 31. Wylądowanie Anglików w Portugalji.

1. Sierpnia. Powrót Napoleona do Paryża. — Poświęcenie statuy jego na kolumnie Vendôme. — 22. Bitwa pod Vimeiro w Portugalji. — 30. Kapitulacya generała Junot w Cintra w Portugalji.

27. Września. Cesarz Napoleon przybywa do Erfurtu. — Spotkanie się z cesarzem rosyjskim.

19. Października. Powrót cesarza Napoleona do St. Cloud. — 29. Odjazd cesarza do armji.

4. Listopada. Napoleon udaje się do Hiszpanji. — 7. Jego przybycie do Vittoria. — Zejście się z bratem Józefem. — 10. Potyczka i wzięcie Burgos.

11. Grudnia. Bitwa pod Espinosa (60 dział zdobytych, 12 generalów i 20000 żołnierzy w niewolę wziętych). — 16. Santander wzięte. — 23. Bitwa pod Tudela (30 armat, 7 chorągwi, i 7000 częścią zabitych częścią w niewolę zabranych). — 30. Potyczka na górze Somo-Sierra (16 armat i 10 chorągwi zdobytych). —



80. Listopada 1808.

**Bitwa pod Somo-Sierra.***Obraz Horacego Vernet'a.*

Zbieg wypadków politycznych w Madrycie wydzarzonych, zniewolił Napoleona do skierowania tamże i swoich wojsk i osobistej sławy: — szło mu o pomśczenie się za poniesione w Hiszpanji straty przez generała zajętego więcej lupieniem kościołów, niż sławą narodu francuzkiego.

Żołnierze, — mówił Napoleon do swoich zwyciężkich zastępów, żołnierze, po odniesionych tryumfach nad brzegami Dunaju i Wisły, przyspieszonymi pochodami przebiegliście Niemcy, dziś rozkazałem wam przejść Francją bez chwili wypochnięcia.

«Potrzebuję was żołnierze: obrzydliwa przytomność lamparta kazi ziemie Hiszpanji i Portugalji, niech na wasz widok ucieka przerażony; ponieśmy nasze zwyciężkie orły aż do kolumny Herkulesa; i tam pozostają nam zniwagi do pomśczenia.»

Czwartego Listopada Napoleon opuścił Bayonnę, piątego przybył do głównej kwatery w Wittoria, gdzie przytomność jego nadała natychmiast wielki ruch działaniom.

Ósmego, cesarz dowodząc środkiem swojej wielkiej armji przeniósł główną kwaterę z Wittoryi do Mirandy nad Ebro, a dziewiątego do Briviesca. Później zajął Burgos i bawił tam do 22. mając tym sposobem związku z obydwojma skrzydłami.



Dwudziestego drugiego już prawie nie było widocznego nieprzyjaciela; marszałek Soult o 15 mil w około przed Saint-Ander oczyścił kraj. Z Burgos cesarz postąpił ku Lermie a ztamtąd do Arandy, gdzie się zatrzymał dla powzięcia wiadomości o swoim lewym skrzydle.

Zwycięztwo odniesione pod Tudelą skłoniło cesarza do spieszego pochotu ku Madrytowi, w czasie, kiedy jego obadwa skrzydła dokonywały rozproszon niedobitków nieprzyjacielskich.

Dwudziestego dziewiątego umieszczono główną kwaterę we wsi Bocequillas. Korpus trzynastotysięczny hiszpański bronił ważnego położenia wąwozu Somo-Sierra, który jest częścią łańcucha gór Karpetaños, przetrzyniętych drogą bitą Kastylską. Podczas gdy waleczna piechota francuzka usiłowała wdrapać się po lewej i po prawej stronie góry, i wytrzymywała podwójny armatni i karabinowy ogień, nadjechał cesarz. Kawalerya gwardyi na której czekał pułk lekki polski Chevauxlegers stała za nim w kolumnach w wąwozie; Napoleon zatrzymał się przy artyleryi w głębi wąwozu u podnóża góry, rozważał bacznie położenie nieprzyjaciela, który w tej chwili podwoił ogień, kilka kul padło obok cesarza, niektóre po nad głową jego przeleciały.

Jeknakże piechota francuzka wśród tego morderczego ognia żadnych widocznych nie czyniła postępów, co widząc cesarz dał rozkaz szwadronowi polskiemu na służbie przy nim będącemu, aby natarł na baterią nieprzyjacielską, która z wierzchołka góry całą drogę ostrzeliwała. Natychmiast ten waleczny oddział pod dowództwem szefa szwadronu Kozietulskiego puścił się kolumną po czterech, gdyż droga bita nie dozwalała większego rozwinięcia się: ale rażący ogień armatni i tyralierski Hiszpanów



zmusił go do odwrotu: w tenczas hrabia Krasiński i pułkownik Dautancourt postępujący za nim na czele innych szwadronów, samą przytomnością swoją uszykowali go, i na odwrót rzucili się na nieprzyjaciela. Wedrzeć się galopem na górę mimo morderczego gradu kul kartaczowych i najtęższego krzyżowego ognia piechoty, rozbić to wszystko co tylko stawiało opór natarciu, zdobyć nieprzystępne położenie nieprzyjaciela, było dziełem jednej chwili. Artylerya i piechota zostały zdobyte, zrąbane, rozproszone, lub zabrane.

To świetne natarcie powinno być uważanem za najśmielszy i najgodniejszy podziwienią krok wojenny, jaki kiedykolwiek konnica wykonała: — dla tego też okrył chwałą pułk który go dokonał, i który od tej chwili stał się współtowarzyszem czola starych żołnierzy francuzkich.

### *K r o n k a.*

1808. 2. Grudnia. Przybycie pod Madryt. — 5. Poddanie się tegoż. — 6. Wjazd Napoleona do tej stolicy. — 7. Odezwa jego do mieszkańców Madrytu. — 9. Mowa szlachty do cesarza i jego odpowiedź. — 11. Wzięcie Talavera-de-la-Reyna. — 16. Potyczka pod Carderon. — 22. Odjazd Napoleona z Madrytu. — 24. Przejście rzeki Tajo pod Arzabispo i Almaraz. — 29. Potyczka pod Benavente. — 30. Potyczka pod Mansilla.

1809. 3. Stycznia. Potyczka pod Cacabelos. — 4. Potyczka pod Piedra-Zella. — 8. Potyczka i wzięcie Lugo. — 13. Bitwa pod Uclas (40 armat, 34 chorągwi, 10000 niewolnika). — 16. Potyczka i wzięcie Corunny. — 22. Wjazd króla Józefa do Madrytu. — 23. Cesarz przybywa napowrót do Paryża. — 25. Potyczka pod Alcañiz. — 27. Ferrol wzięte.

21. Lutego. Wzięcie Saragossy.

3. Marca. Księżniczka Eliza, siostra Napoleona, mianowana wielką księżną Toskańską. — Księżę Ludwik Napoleon, syn

króla Hollandyi zostaje wielkim księciem Bergu. — 13. Rewolucya Szwedzka.

9. Kwietnia. Wkroczenie Austryaków do Bawaryi i Włoch. — 13. Odjazd Napoleona do armji Niemieckiej. — 15. Austriacy wkraczą do wielkiego księstwa Warszawskiego. — 19. Potyczka pod Thann. — 20. Bitwa pod Abensberg. Wzięcie Ratybhony przez Austriaków. — 21. Potyczka i wzięcie Landshuta. Kapitulacya Warszawy. — 22. Bitwa pod Eckmühl. — 23. Wzięcie Ratiszfony. —



Gambetta

NAPOLEON EN HERMIO DELANTE DE RATTISBONA.

NAPOLEON VOR NEHMENRATISBON VORWÄRTS.

NAPOLEON BLESSÉ DEVANT RATTISBONNE.

NAPOLEON WODRZEDZIE MIEJSCIE RATTISBON.

NAPOLEON RANNY POD RATTISBONĄ.

NAPOLEON PRZED RATTISBONĄ.



23. Kwietnia 1809.

**Wzięcie Ratysbony.***Obraz Thevenina.*

W przeciągu pięciu dni Napoleon zniszczył uśiłowania domu austriackiego, z którymi może łączyły się i życzenia wielkiej części Niemiec, tak, iż tylko wojna odporna na własnej ziemi, pozostawała jako ostateczny środek temu mocarstwu, poprzednio tak zaufanemu w liczbę i w dobrego ducha swojego wojska. Napoleon w żadnej innej epoce swojego świetnego zawodu, nie okazał się ani tyle czynnym ani tyle biegłym, rozwinął on tak jak w swoich Włoskich wyprawach, te zadziwiające rachuby czasu, które nadały zespólonym poruszeniom jego sił, o wiele niższym od sił nieprzyjacielskich, zupełną a nieodzowną precyzją, do zaprowadzenia równowagi i do postawienia go w możności odniesienia zwycięstwa.

Już było po bitwie pod Eekmühl; 15000 niewolnika, 12 chorągwi, 16 armat, były materyalnym zyskiem tego pamiętnego dnia, w którym jeszcze wojska austriackie poniosły stratę w zabitych i rannych blisko do 5000 ludzi.

Francuzi wraz z sprzymierzonymi utracili 2000 ludzi tak w zabitych jako i rannych.

Jednakże bój kawaleryi trwał jeszcze pod Ratysboną, której wszystkie bramy zabarykadowano, oprócz jednej wychodzącej na drogę bitą ku Atbach. Austriacy jeszcze ucierali się z wielką natarczywością. W samo południe ostatnie oddziały





C. Langlois.

BATAILIA DE ESSLING.

ECHLÄCHT BEI ESSLINGEN.

BATAILLE D'ESSLING.

FIGURAS AŲ ESSLING.

BITWA POD ESSLING.



TOMA DE RATISBONA.

FRÛSE DE RATISBONNE.

WZJĘCIE RACYBONNY.

ANSLIEBE VON REGENSBURG.

THE TAKING OF RAVENNA.

PIĘCIEŁO RACYBONNA.



cofnęły się do miasta, przed którym książę Montebello uszykował swoje wojska w odległości 800 kroków od bram.

General dowodzący w Ratysbonie miał rozkaz trzymania, się tylko do nocy, a potem opuszczenia miasta. Rozkaz arcy-księcia Karola otrzymałby był zupełny swój skutek, gdyby przypadek nieodkrył Francuzom drożyny, za pomocą której można było zejść do fossy miasto otaczającej i z drugiej strony tejże wejść do miasta, przez wyłom w murze uczyniony. Marszałek Lannes posłał tą drogą jeden batalion, który doszedłszy do skrytej furty, takową otworzył, i francuzi weszli do miasta, gdzie jeszcze w ulicach walczyć musieli. — Nakoniec wojska austriackie uległy przemocy, (podług pierwszego buletynu Wielkiej armji) ze stratą 8000 niewolnika.

23. Kwietnia 1809.

**Napoleon ranny pod Ratysboną.***Obraz Gautherota.*

Po raz pierwszy w życiu swoim Napoleon został rannym przy wzięciu Ratysbony. Siedział na wzgórzu okrytem murawą, w znacznej odległości od ognia nieprzyjacielskiego i rozmawiał z marszałkiem pałacu Durokiem, gdy martwa kula trafiła go w prawą nogę i zadała kontuzję. «Tylko Tyrolczyk mógł mnie wziąć na cel z tak daleka, rzekł, ci ludzie są bardzo zręczni.» Iwan pierwszy chirurg stał tuż obok i opatrywał ranę, ale cesarz tak się niecierpliwił że nie czekając końca wsiadł na konia. Na przedstawienie kilku dworzan że się za nadto wystawia, odparł z uśmiechem: «Cóż robić, trzeba przecież ażebym zobaczył co się tam dzieje.» —

*K r o n i k a.*

1809. 26. Kwietnia. Przejście rzeki Inn. —

3. Maja. Potyczka pod Ebersberg. Rossya wypowiada wojnę Austrii. Rossyjska armia wkracza do Galicyi. — 13. Kapitulacja Wiednia. — 17. Osadzenie Triestu. — Połączenie państw Rzymskich z cesarstwem Francuzkiem. — 21. 22. Bitwa pod Aspern.

21. i 22. Maja 1809.

**Bitwa pod Aspern i Essling.***Obraz przez C. Langlois.*

Na dniu 9. Kwietnia 1809. wojska austriackie wkroczyły do Bawaryi; Napoleon spiesznym pochodem posłał swoją armię, która chociaż o wiele mniejsza co do liczby od sił nieprzyjacielskich, składała się przecież z żołnierzy walczących pod Austerlic, Jena i Friedlandem.

- 19. Kwietnia. Rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich.
- 20. — Utarzka pod Abensbergiem.
- 21. — Utarzka pod Landshutem.
- 22. — Bitwa pod Eckmühl.
- 23. — Wzięcie Ratysbony.
- 11. Maja. Wejście do Wiednia.
- 19. — Przejście Dunaju.
- 21. — Zerwanie mostów. Pierwszy bój pod Essling.
- 22. — Bitwa pod Essling. —

W czasie gdy wojska Francuzkie, na prawym brzegu Dunaju bez przeszkody ku Wiedniowi postępowały, szedł arcy-książę Karol z Czech, przybył d. 15. Maja do Stockerau i nazajutrz połączył się z generałem Hiller. — Mosty na Dunaju były popsute, i przejście onego w obliczu walecznego i z wszelkimi miejscowościami obeznanego nieprzyjaciela, niebyło tak łatwem do wykonania.

Zamiar Napoleona przejścia Dunaju pod Nussdorf powyżej Wiednia, gdzie koryto jego nierównie



węższe lecz i bystrzejsze, pokazał się nie do skutecznienia; przeniósł przeto swą główną kwaterę do Ebersdorf poniżej Wiednia, gdzie Dynaj dzieli się na trzy ramiona. — Pierwsze ramię do pierwszej wyspy jest najszersze, drugie ramię od tej wyspy do drugiej Lobau zwanej jest węższe, a ta, od lewego brzegu Dunaju tylko wązkim kanałem jest przedzielona. — Wzgórza ciągnące się na tym brzegu zasłaniały Francuzom pozycje austriackie, a przeciwnie dozwalały arcy-księciu Karolowi widzieć wszystkie roboty Francuzów około mostów, w których im jednak nieprzeszkadzał, zamierzwszy sobie uderzyć na nich po przejęciu przez Dunaj. —

18. Maja przeprawiła się była na łodziach dywizya Molitora do Lobau: dnia 19. mosty przez pierwsze i drugie ramię były gotowe, a nazajutrz udał się sam Napoleon na Lobau i rozkazał rzucić most przez trzecie i najwęższe ramię Dunaju, co też pod dyrekcją pułkownika artylerji Aubry w trzech godzinach skutecznie zostało. — W wieczór dnia tego i następnej nocy przeszło przez ten ostatni most, około 30000 piechoty i 6000 kawalerji, i stanęli pomiędzy Aspern i Essling. Obydwie te wsie zostały wojskiem osadzone i szaniec przedmostowy na prędce usypany.

Przez całą noc następną poruszenia nieprzyjacielskie niewiadome były Francuzom; w prawdzie widzieli na Bisambergu wiele świateł, lecz bliżej jeszcze postrzeżać się dawał jasny prąg, którego zdawały się tworzyć mnóstwa ogni strażniczych wzgórkami zakrytych. — Massena utrzymywał iż cała armia nieprzyjacielska stoi przed nimi. Dnia 21. przedsięwziął cesarz, w towarzystwie marszałków Berthier, Masseny, i Lannes rekonesans na lewy brzeg Dunaju, jednak lekkie oddziały krążącej kon-

nicy austriackiej, przeszkodziły mu skutecznie takowy do punktu zamierzonego. —

Armia arcy-księcia Karola z 75000 ludzi i 228 dział złożona, stała po za wsią Gerasdorf między Bisamberg i Rusbach. Zamiarem jego było, odeprzeć nieprzyjaciela za pierwsze ramię Dunaju, mosty na nim urządzone zniszczyć, i Lobau mocną artylerją osadzić. W tym celu dał rozkaz ruszenia naprzód, i o godzinie czwartej popołudniu rozpoczęła się bitwa atakiem na wieś Aspern, której bronił Massena, gdy tym czasem Lannes zajmował Essling, a Bessières z lekką kawalerją i dywizją kirassyerów Espagne, zasłaniał przestrzeń po między temi wsiami, i bronił Enzersdorfu.

Cztery godziny trwała zacięta bitwa i lubo wszystkie natarcia austriackie na Essling odparte zostały, jednak Massena zmuszony został opuścić Aspern, i wyższa część wsi z cmentarzem, była przez całą noc w moey austriackiego generała Waquant. —

Wtem Dunaj przybrał przerażającym sposobem, gdyż nadzwyczajne upały stopiły śniegi w górach raptem i weześniej niżeli to innych lat dzieć się zwykło.

Korzystając z gwałtownego pędu wody arcy-książę Karol, dla zniszczenia mostów nieprzyjacielskich kazał puścić Dunajem statki napelnione materiałem palnym, które też jeden z nich przelamały. Wkrótce jednak Francuzi szkodę tę naprawili i cesarz w czasie nocy sciągnął do siebie korpus Oudinota.

Następnego dnia, 22. Maja, rozpoczęła się walka na nowo, a nawet i tą razą o wieś Aspern która w ciągu tego pamiętnego dnia, dziewięć razy brana i tyleż razy napowrót odbierana była. — Na-

pooleon widząc Austryaków znaczną przestrzeń z lewej ku prawej stronie zajmujących, przedsięwziął przebić ich środek. Marszałek Lannes stanął na czele ataku, mając po lewej stronie generała Oudinot, w środku dywizją Saint-Hilaire po prawej zaś dywizją Boudeta. Wojska austryackie i tutaj mocny stawily opór, i lubo z znaczną stratą, odparły jednak Francuzów. Wtem o godzinie 7., przybiegł do cesarza adjutant z wiadomością, iż mosty z Lobau na małą wysepkę i z tej na prawy brzeg Dunaju przerwane zostały, a przeto część ciężkiej kawalerii, rezerwa artylerii i korpus Davousta odecięte, w razie potrzeby nadsięgnąć nie będą wstanie. Most z Lobau na lewy brzeg Dunaju pozostał w całości. —

Napoleon pozbawiony rezerw swoich, widząc przytem uporeczywość nieprzyjaciela, rozkazał Lannesowi zaniechać ataku na środek nieprzyjacielski i pozycyą swą tak zmienić, iżby się oparł lewem skrzydłem o rów który zaślaniał marszałka Massenę, prawem zaś o dobrze osadzoną wieś Esslingen. — Od 9. godziny z rana do 7. w wieczór trwała najuporeczywsza walka: pięć razy nacierali Austryacy na Essling które zakrywało odwrót Francuzów, lecz wszystkie pięć razy usiłowania ich były bezskuteczne. —

Napoleon zajęty już tylko przywróceniem komunikacyi, scięgnął w nocy z 22. na 23. wojska swoje na Lobau, a nawet ariergarda opuściła Esslingen i inne punkta na lewym brzegu Dunaju obsadzone. Był to raz pierwszy, gdzie dotąd niezwycięzony Napoleon, placu boju niezatrzymał.

Ciągłe przybieranie Dunaju, niedozwalało arcyksięciu Karolowi ataku na wyspę Lobau, gdzie się Napoleon oszańcował.

Straty obustronne były znaczne.

Z strony francuzkiej zginęli oprócz znacznej liczby żołnierzy: marszałek Lannes, generałowie d'Espagne, Saint-Hilaire, Albuquerque, Durosnel, i Foulter; marszałkowie Massena i Bessières, generałowie Molitor, Boudet, Legrand, Lasalle i inni byli rannymi, a około 20000 żołnierzy leżało rannych w Wiedniu i jego okolicach.

Austryacy liczą stratę swoją na 4000 ludzi, po między temi około 100 officerów. Ranni, marszałkowie, książę Rohan, Dedovich i Weber, generałowie Winzingerode, Grill, Neustädten, Siegenthal, Colloredo, Meyer, Hohenfeld i Buresch, około 700 innych officerów i blisko 16000 żołnierzy.

Strata marszałka Lannes i generała Saint-Hilaire najbardziej dotknęła Napoleona: Waleczni ci byli prawdziwemi jego przyjaciółmi.

Łzy, któremi ten bohater świata skropił ich zwłoki, były najpiękniejszą ich wierności nagrodą. —



22. Maja 1809.

**Śmierć Księcia Montebello.**

Obraz E. Lamy.

Jan Lannes, książę Montebello marszałek Francyi, urodził się dnia 11. Kwietnia 1771. r. w Lectoure, departemencie Gers. Ojciec jego podupadłszy na majątku, zmuszony był odebrać syna swego ze szkół w Lectoure i oddać do farbiarza w naukę. W roku 1792. pospolite ruszenie narodu, oderwało go od kotła farbiarskiego i postawiło w szeregach walecznych, którym później tak dzielnie przywozcił. Początkowo służył w armji wschodniej pirenejjskiej, i doszedł do stopnia dowódcy batalionu; pomimo tego jednak, umieszczony został w liczbie tych oficerów, którzy w dniu 9. Termidora, jako niezdatni, od służby uwolnieni zostali. Później gdy o tym wypadku mowa była, rzekł Napoleon: „Wten czas był to karzeł, później, stał się olbrzymem.” — Tak sądził Napoleon tego bohatera, tak ściśle do osoby jego przywiązanego. —

Roku 1795. służył pod Bonapartem i udał się z nim do Włoch, gdzie tak swoją roztropnością jako też odwagą, kilkakrotnie się odznaczył. Po bitwie pod Millesimo mianowany pułkownikiem 25. pułku, i w tym stopniu, odznaczał się przy przejściu rzeki Po, na moście pod Lodi, pod Bassano, a w czasie szturmii Pawji zdobył dwie nieprzyjacielskie chorągwie, i stopniem generała brygady nagrodzony został. Dawszy świetne dowody swej waleczności przy oblężeniu Mantuy, jakoteż w utar-



czkach pod Fombio, Governolo i w bitwie pod Arcole, wysłany został przeciw wojskom papieżkim i zniósł je pod Imola. —

Gdy Napoleon płynął do Egiptu, udał się z nim i Lannes, i we wszystkich utarczkach, bitwach i oblężeniach tej romantycznej kampanji, imię jego nową okryło się sławą. Naczelnym wodzem wracając z Egiptu wziął Lannesa ze sobą do Francji, gdzie tenże w dniu 10. Listopada 1799. wiele mu ważnych przysług uczynił. Mianowany dowódcą 9. i 10. dywizyi, postępował z energią przeciwko partyjom nieprzyjaznym rządowi konsularnemu. W roku 1800. w kampanji włoskiej dowodził awangardą i w bitwach pod Montebello, Marengo i innych dzielnie się odznaczył, w skutek czego, po bitwie pod Montebello zaszczycony został szablą honorową a później został od cesarza na godność księcia Montebello wyniesiony, będąc już mianowanym wprzód (19. Maja 1804), marszałkiem państwa francuzkiego, w posiadaniu Orła wielkiego Legji honorowej i szefem 9. legji tegoż orderu. W roku 1801. był posłem w Lisbonie; gdzie postępowaniem swoim ściągawszy nieukontentowanie cesarskie, wkrótce ztamtąd odwołany został.

W roku 1805. Lannes przyłożywszy się znacznie do zwycięstw pod Wertingen, Ulm i Austerlic, z których w ostatniej lewym skrzydłem dowodził; pod Jena, Eylau i Friedlandem, nowemi okrył się laurami. W Hiszpanji w bitwie pod Tudela dowodził korpusem i przewodniczył oblężeniu Saragossy, a w roku 1809. zdobył Ratysbonę, w bitwie zaś pod Aspern przewodnicząc zastępom Francuzkim, na polu sławy życie swe chwalebne zakończył. —

Dziesiąty Bulletin Armji Francuzkiej w Austrii, w te słowa pisze. — „Dnia 22. Maja (1809.) o



godzinie 6. w wieczór, kula działowa urwała nogę księciu Montebello. Amputacya poszła szczęśliwie i życie jego nie jest w niebezpieczeństwie.» —

Na żądanie umierającego Lannesa, zaniesiono go na noszach do cesarza, który, pomimo tak licznych i ważnych dnia tego zatrudnień, na widok umierającego, walecznego i tak stale wiernego przyjaciela, wszystko opuścił oddając się całkiem przyjacielskim uczuciom; oczy jego łzami się zalały, obróciwszy się do otaczających go generałów rzekł: — «Taki cios bolesny musiał trafić me serce, aby czem innem jak armią zająć moją troskliwość.» — Książę Montebello upływem krwi osłabiony stracił przytomność, obecność cesarza przywróciła mu ją napowrót, i rzekł do niego, objawszy go za szyję: «Cesarzu! w godzinę utracisz tego, który z tem przekonaniem i sławą umiera, iż był Twym najszczęśliwszym przyjacielem.» —

Nieszczęśliwy ten bohater żył jednak jeszcze dni kilka. — 14. Bulletin z d. 1. Czerwca 1809., tak pisze o jego zgonie. «Wczoraj, o godzinie 5. z rana umarł książę Montebello, rozmawiając wprzód prawie całą godzinę z cesarzem. Jego cesarska Mość polecił swemu adjutantowi generałowi Rapp, sprowadzić doktora Frank jednego z najslawniejszych lekarzy Europejskich. Rana nieczyniła najmniejszego niebezpieczeństwa, nadeszła jednak uparta gorączka wkrótce stan chorego najgorszym uczyniła. Wszystkie środki sztuki lekarskiej ku pomocy użyte, były bezskuteczne. Jego cesarska Mość rozkazał zwłoki księcia Montebello zabalsamować i do Francji odesłać, gdzie mają być uczczone wszelkiemi honorami jego wysokiej randze i tak odznaczonym usługom należnemi. Tak skończył jeden z najdzielniejszych wojowników jakich kiedy Francya posiadała. W li-

cznych bitwach w których był przytomnym 14. ran odniósł. Cesarz zostaje w największym żalu po tej stracie, którą i cała Francya podziela.» —

Śmiertelne szczepłatki marszałka, którego francuzi Ajaxem nowoczesnym zwali, zostały naprzód do Strasburga potem do Paryża przewiezione i w d. 10. Lipca 1810. r. w Panteonie złożone. —

### K r o n i k a .

1809. 27. Maja. Połączenie armji włoskiej z armią niemiecką. — 28. Osadzenie Fiumy. — 31. Wzięcie Stralsundu; śmierć Schilla.

1. Czerwca. Anstryacy ustępują z księstwa Warszawskiego. — 6. Obranie księcia Sudermanji na króla Szwadzkiego pod nazwiskiem Karola XIII. — 14. Bitwa pod Raab. — 6. 7. Bitwa pod Wagram.

9. — 11. Lipca. Bitwa — 12. Zawieszenie broni w Znaim w Morawji.

1. Sierpnia. Wyprawa Anglików przeciw wyspie Walcheren. — 15. Vliessingen kapitułuje. Ustanowienie Orderu trzech run złotych.

17. Września. Pokój między Rosyją i Szwecyją.

13. Października. Zamach na życie Napoleona przez studenta Staps. — 14. Pokój między Francyją a Austryją. Połączenie prowincyi Illiryjskich z Francyją. — 26. Powrót cesarza do Fontaineblau.

20. Listopada. Wojsko francuzkie opuszcza Wiedeń.

16. Grudnia. Senat ogłasza rozwód Napoleona z Józefiną. — 24. Anglicy opuszczają Vliessingen i wyspę Walcheren.

1810. 6. Stycznia. Ugoda między Francyją i Szwecyją. — 9. Sąd kościelny zezwala na rozwód Napoleona z Józefiną. — 14. Odstąpienie elektorstwa Hannowerskiego królowi Westfalskiemu —

17. Lutego. Dekret senatu, tyczący się połączenia państwa rzymskiego z cesarstwem francuzkiem. Drugi dekret senatu, prze-

znacza dla najstarszego syna cesarza, tytuł króla rzymskiego, i ustanawia, że cesarz w pierwszych dziesięciu latach swego panowania, drugi raz w Rzymie koronowanym być musi. — 19. Utworzenie wielkiego księstwa frankfurckiego. — 27. Cesarz oświadcza senatowi że zaślubi arcyksiężniczkę austriacką Maryą Ludwikę. — 28. Bawaryja odstępuje część włoskiego Tyrolu królestwu włoskiemu.

1. Marca. Wielkie księstwo frankfurckie dostaje ksiązę Prymasa, a ksiązę Eugeni, wice-król Włoch, jego następcą mianowany. — 16. Ugoda między Napoleonem a królem Hollandyi, tycząca się zabronienia handlu z Anglią.

1. i 2. Kwietnia. Zaślubiny Napoleona z Arcyksiężniczką Maryą Ludwiką w St. Cloud i w Paryżu.

28. Maja. Raptowna śmierć następcy tronu Szwedzkiego.

3. Lipca. Zrzeczenie się tronu Ludwika króla Hollandyi na rzecz najstarszego syna swego. — 4. Wojsko francuzkie wchodzi do Amsterdamu. — 9. Połączenie Hollandyi z cesarstwem francuzkiem. Amsterdam ogłoszony zostaje trzecim miastem państwa.

21. Sierpnia. Bernadotte obrany następcą tronu Szwedzkiego.

8. Listopada. Dekret cesarski, przeznaczający papieżowi Piusowi VII. stary pałac arcybiskupi w Paryżu za rezydencją. — 12. Połączenie państwa Walis z państwem francuzkiem. — 17. Szwecya wypowiada wojnę Anglii.

1811. 20. Marca. Dzień urodzin króla rzymskiego.

17. Czerwca. Otwarcie Rady narodowej w Paryżu. — 22. Utworzenie ministeryum handlu i rękodziel.

4. Lipca. Organizacya departamentów hanzeatyckich.

18. Października. Ustanowienie orderu cesarskiego „Połączenie.“

15. Listopada. Konstytucya uniwersytetu.

1812. 8. Stycznia. Zniesienie religijnych korporacyi i klasztorów zakonnych w połączonych departamentach.

24. Lutego. Allians między Francją i Prusami.

13. Marca. Nowa organizacya gwardyi narodowej. — 14. Allians między Francją i Austrią.

19. Czerwca. Przybycie papieża Piusa VII. do Fontainebleau. — 22. Wojna z Rossyą. Odezwa cesarza. — 23. Przejście rzeki Niemcy. — 24. Wejście do Wilna. —

3. Lipca. Potyczka pod Swenciany. — 8. Wzięcie Mińska. — 18. Allians między Anglią, Rossją i Szwecyą. — 28. Bitwa pod Mohilewem. — 27. Potyczka pod Witepskiem.

17. Sierpnia. Bitwa i wzięcie Smoleńska. — 18. Bitwa pod Połockiem. — 19. Bitwa pod Walutina-Gora.

4. Września. Potyczka pod Gridnewo. — 5. Wzięcie reduty Alexino. — 7. Bitwa przy rzece Moskwa.



**Włościanin z nad Renu.***Rysunek przez Deveria.*

Napoleon, mocą gieniuszu swojego wzniosłszy się na najwyższy szczyt potęgi Europejskiej, czuł potrzebę dania Francji następcy z rodu swojego, lecz czuł zarazem i potrzebę (gdyby go Bóg nim obdarzył) zabezpieczenia onemu następstwa, do czego najlepszym sposobem być mniemał połączenie losów swoich z losami którego z potężnych monarchów Europy. Po dopełnionym rozwodzie z pierwszą swą żoną Józefiną, padł wybór Napoleona, na Maryą Ludwikę córkę Franciszka I. cesarza austriackiego, którego przodkowie w Niemczech dwadzieścia koron cesarskich a przez dwa wieki trony Hiszpanji, Neapolu i Sardynji dzierżyli, i Napoleon został zięciem tego monarchy.

Po dopełnionych uroczystościach obrządku ślawnego, Napoleon chcąc nowej cesarzowej zjednać miłość ludu, przedsiębrał częste po kraju podróże. Pewnego dnia w czasie spaceru po Renie przyszła mu ochota śniadać na jednej z wysp tej rzeki, w pobliżu której widzieć się dawał niewielki folwark. Gdy już cesarz siedział przy stole zażądał widzieć właściciela tego folwarku, któremu też natychmiast wolę cesarską doniesiono. Biedny włościanin z największym pomięszaniem usłyszał ten rozkaz, niewiedział co mu począć pozostaje; lecz darmo, musiał się udać, i z największą niezgrabnością, nieśmiałością, przystąpił do cesarza.

Napoleon wypytywał się go o jego gospodarstwo, familią i potrzeby; lecz biedak ten tak był

*A Deveria del.*

LE PAYSAN DU RHIN.

THE PEASANT OF THE RHINE.

DER RHEINLÄNDISCHE BAUER.

IL CONTADINO DEL MENO.

CHŁOP Z NAD RENU.

EL PAISANO DEL RIN.

pomiędzy iż nie mógł słów znaleźć do odpowiedzi; cesarz pełen dobroci, ośmiela go, nalewa mu wina i do picia podaje. Włościanin zawstydzony tak niespodziewanym honorem, ledwo waży szklanę do ust podnieść. Jednak gdy pierwsza próba poszła pomysłnie — spróbował drugi i więcej razy. Nakoniec może winem ośmielony, nietylko cały swój stan opisuje, ale nawet niedługo dał się prosić z opisaniem polepszeń któreby mu porządane były. Wszyscy budują zamki na lodzie. Tą razą Napoleon przedsięwziął sobie niścić marzenia tego włościanina, którego powrócił do domu z sercem przepętnionem od radości. —



7. Września 1812.

**Bitwa pod Moskwą.***Obraz Karola Verne'ta.*

Te same przyczyny które uzbroiły Prusy w r. 1806. Rossyą w 1806. i 1807. Austryą w r. 1809. przeciwko Francyi, zprowadziły ową sławną w historii wojnę r. 1812. i cesarzowi Alexandrowi, który postanowił wojnę tę z Napoleonem na śmierć lub życie prowadzić, winna Europa oswobodzenie od tego nienasyconego zwycięzcy.

Gdyby Napoleon lepiej był znał usposobienie umysłów w krajach niemieckich przez siebie zajętych, niebyłby pewno tak skwapliwym z wkraczaniem do Rossyi; lecz skoro raz uczynił to przedsięwzięcie, prowadził go też z zwykłą sobie energią, lubo można powiedzieć, że nie z zwykłą ostrożnością.

Barklej de Tolly i Bagration byli jego przeciwnikami: oba przezorni i waleczni wodze, lecz niemogący się mierzyć z Napoleonem. Witepsk, Smoleńsk wpadły w ręce Francuzów, którzy niczem niewstrzymani, postępowali do Moskwy, tak świętej u każdego Rossyanina.

Te niepomyślnie dla Rossyan wypadki, odjęły obu ich wodzom zaufanie narodu i cesarza, i świeżo z wojny Tureckiej przybyły marszałek Kutuzow objął dowództwo wojska rosyjskiego. Tenże, chcąc ustępowaniu przed nieprzyjacielem w Borodino koniec położyć, zgromadził tam 110000 piechoty, 26000 kawaleryi i 640 dział. Napoleon miał 93000 piechoty, 27000 kawaleryi i 563 dział; lecz był to wybór wojska francuzkiego, gdy tymczasem w armii rosyjskiej było przeszło 10000 nowo zaciężnego żołnierza.

Z Smoleńska do Moskwy dwie prowadzą drogi, jedna przez Borodino druga przez Uticzę. Obie te wsie są tylko o 2500 kroków od siebie, a 15 mil niemieckich (105 werszt rosyjskich) od Moskwy oddalone. Pomiędzy temi wsiami została stoczona bitwa, która, można powiedzieć, że losy całej Europy miała rozstrzygnąć. Przy Borodino przeryzyna drogę mała rzeczka Kolocza, którą wszędzie i z łatwością w bród przejść można; lecz wysokie jej brzegi, poruszeniom wojska niemałe stawiają zawady. Przestrzeń pomiędzy obiema drogami zajmują małe pagórki w części zarosłem pokryte, które wody Koloczy w wąwozach płynące przerywają: na zachód od Uliczy ciągnie się las, a w tej samej wysokości i prawie w równej od Borodino odległości leży Semenowsko na brzegach rzeczki pomiędzy dwoma wzgórzami. — Tu była najzaciętsza bitwa. —

Dnia 5. Września, tylne straże rosyjskie cofnęły się z Szewardino do Uliczy, a w dniu następnym i reszta armji zajęła pozycyę. —

Generałowie Ostermann, Bagohufwudt (piechota), Korff i Uwarow (kawalerya), składali prawe skrzydło mając przed sobą Koloczę. Środek składał się z korpusów generałów Doktorow, Rajewski, Woronocow i Barasdin (piechota), Pahlen, Siewers i Wasilezykow (kawalerya); i trzymał obsadzone wzgórza pomiędzy Górką, Semenowskiem i Uticzę. Dywizye piechoty Konowniczina i Tuszkowa łącznie z kilku pułkami kozaków, miały stać na lewem skrzydle do którego także nadeszły z Moskwy landwer, przydany został. Gwardye i grenadyery (20000) stały za środkiem armji jako rezerwy. Wszędzie była piechota do pierwszego natarcia przeznaczona, kawalerya zaś do pomocy dodaną. Przed Górką i Semenowskiem jako też na wzgórkach pomiędzy niemi

leżącym postawiono szańce z których ogień bronił przystępu do głównej pozycji; Borodino zaś i wszystkie wąwozy strzelcy zajmowali.

Napoleon z gwardią stał na wzgórzach przed Borodino; plan jego był, z przewyższającą siłą uderzyć na środek i lewe skrzydło rosyjskie, i w tym celu nazajutrz d. 6. następujące wydał rozporządzenia. — Książę Poniatowski z 6000 piechoty, 1500 kawaleryi i 50 działami postąpi przez las ku Uliczy, a ztąd dalej w równej linii z korpusem Davoust. — Davoust z 22000 piechoty, 2000 kawaleryi, rozpocznie atak przez Szewardino i przeciw szańcom Semenowskim. Drugie korpusa będą stopniono poruszeniem tym postępować, Ney z 18000 piechoty i 2000 kawaleryi po jego lewej stronie, mając w tyle gwardye i rezerwy złożone z 14000 piechoty i 13000 kawaleryi; książę Eugeniusz z 28000 piechoty i 6600 kawaleryi zostanie przed Borodino, uderzy na nie lecz dalej nie postąpi. Komunikacją pomiędzy nim a Neyem utrzymywać będzie dywizya generała Morand z 7000 piechoty złożona. Na wzgórzach Szewardina rzuceno trzy parapety, każdy 24 dwunasto funtowemi działami opatrzony, dla ostrzeliwania szańców Semenowskich; 16 bateryi artyleryi konnej miały dopomagać pozycyjnym, na nadzwyczajny zaś przypadek, generał Sorbier zgromadził wszystkie granatniki gwardyi artyleryi.

Większa część armji francuzkiej, rozpoczęła ruchy swoje kolo północy i po trzech mostach przeszła Kołoczę. Nazajutrz d. 7. Września już o godzinie 6. z rana wszystkie korpusy przeznaczone punkta zajmowały; ogień bateryi pozycyjnych rozpoczął się, lecz dla wielkiej odległości gdy pożądanych skutków nie sprawiał, przeto musiała dywizya

Compana do szturm szańców postąpić. Reduta najbliższa lasu została zdobytą, niemogła jednak być zatrzymaną. Barasdin bronił tego punktu z największą zaciętością. Sześcielszy był drugi atak Compana; lecz w przeciagu kwadransa, generałowie Davoust, Compans, Desaix i Dupellin zostali ranni a nawet i generał Rapp który w miejsce Davousta dowództwo objął, tego samego doznał losu, przez co związek i punktualność zaczepnych poruszeń wiele utraciła, i wojsko mięszać się zaczęło. — Okolo godziny 7. dywizya Konowniczyna, która do Uliczy iść miała, nadeszła z lewej strony od Semenowska i posłała do lasu ku prawemu skrzydłu Davousta, 8 batalionów strzelców. W tym samym czasie przyszła w pomoc Barasdinowi, dywizya gwardyi rosyjskiej, która tak wzmocniona, szańce napowrót Francuzom odebrał. Ney musiał się cofnąć ku wąwozom i jedną dywizyę posłał na prawo dla pomocy nastąpić mającemu nowemu na szańce atakowi. Gwardye francuzkie postąpiły naprzód a niektóre pulki kawaleryi zupełnie na przodzie stanęły. Książę Poniatowski odebrał polecenie przyspieszenia swego postępu; o godzinie 1. wziął Uliczę, lecz siły jego były za słabe, aby w tym momencie więcej mógł uczynić, zwłaszcza że lewe jego skrzydło wkrótce było w niebezpieczeństwie od strzelców rosyjskich.

Kutuzow, ze świtem dnia przekonał się iż korpus główny Napoleona na przeciw Semenowska stoi, przeto natychmiast tam wysłał grenadyerów i kirasjerów, którzy dotąd rezerwę składali: prawe jego skrzydło nie miało przed sobą nieprzyjaciela; Bago-bufwut udał się do Uliczy, gdzie okolo godziny 8. przybył a w kierunku ku Semenowsku udał się później Ostermann. Kilkoraki atak tych korpusów wstrzymał postęp prawego skrzydła francuzkiego,



niezdołały jednak przeszkodzić powtórnemu zdobyciu szaniec: wszystkie przedsięwzięcia odebrania ich napowrót były bezskuteczne, i Rossyianie musieli poprzestać na zatrzymaniu wzgórz po za Semenowskim gdzie znaczne siły kawaleryi i artyleryi sciągnęli.

Z równą zaciętością uderzył na Rossyan pod Borodino, książę Eugeniusz. Pułk 106 zdobył Borodino, lecz uniesiony zapalem, pomimo zakazu, posunął się aż do Górki gdzie ze stratą zmuszony został do odwrotu. Dywizya Delzona przez cały dzień została w posiadaniu Borodina. Generalowie Morand i Broussier (piechota) przeszli Kołoczę i postąpili przeciw wielkiej reducie pomiędzy Górką i Semenowskiem. Strzelecy rossyjscy zajmujący wawozy, zostali ztamtąd wyparci i Murat zbliżał się do reducy pomimo morderczego ognia kartaczowego z 24 dział utrzymywanego. Generał Bonami z 30. pułkiem zdobył ją nakoniec, lecz we środku powstała zacięta walka. Niewiadomo z jakiej przyczyny Broussier zatrzymał się w drodze; Morand zaś był za słaby aby ten ważny punkt zatrzymać, przeciw któremu ze wszystkich stron nadchodziły wojska rossyjskie, i musiał go opuścić. Bonami otrzymawszy kilka pchnięć bagnetych dostał się do niewoli.

Gdy się to działo była godzina 9. — Ney udał się był ku Semenowsku, i musiał większą część ósmego korpusu (Westfalczyki) na prawo do lasu wysłać dla przywrócenia komunikacyi z księciem Poniatowskim który ciągle jeszcze stał przy Uliczy, zatrzymywany od nieprzyjaciela. Ztąd powstała wielka przerwa pomiędzy Neyem a Morandem; Napoleon dla jej zapelnienia wysłał czterotysięczny korpus kawaleryi Montbruna, Grouchy zaś wprzód już na lewem skrzydle Neya zajął był pozycyą. Oba te

korpusy wystawione były na najgwałtowniejszy ogień działowy. Dywizye piechoty Friant i Claparede otrzymały rozkaz postąpienia ku wawozowi i wzięcia Semenowska. W tymże samym czasie książę Eugeniusz z dywizyami Moranda i Broussiera odnawia atak na wielką redutę, a Montbrun i Grouchy ku pomocy postępują. Stanowczy moment nadszedł: gdy nagle generał Uwarów z 38 szwadronami kawaleryi i liczną artyleryą wypadł z Górki ku Borodino. Książę Eugeniusz w obawie o park i wolną drogę do odwrotu, wysłał część swej piechoty napowrót przez Kołoczę, i dla tej przyczyny atak na wielką redutę został zawieszony, ten zaś na Semenowskie udał się szczęśliwie. Gdy Friant wdzierając się do wsi, dywizya Lorge z Sasów i Westfalczyków złożona, uderza na piechotę rossyjską po za wsią stojącą, rozbija kilka czworoboków, zdobywa parę bateryi, rozprasza kawaleryą, lecz później będąc zagrożoną od silnych oddziałów kawaleryi, napowrót przechodzi po za wawóz. Podczas tych opisanych wypadków na całej linii bojowej trwała jak najzaciętsza walka a szczególnie między Semenowskiem i Uliczą. Generalowie rossyjscy Tuszów, Rajewski, Jermalów, Bagration i St. Priest na czele swych zastępów, po kilkakroć uderzali na Francuzów i prawie wszyscy rany odnieśli. Wyścigano się na wzajem w walce. Lecz z wolna, okoliczności inną postać przybierać poczęły: Rossyianie niestali już za swemi szaniecami lecz w otwartem polu i od morderczego ognia artyleryi francuzkiej znaczne ponosili straty.

Okolo południa, obawa Napoleona co do napadu Uwarowa zniknęła: zapewnił się bowiem iż już walczyły wszystkie rezerwy Kutuzowa, gdy tym czasem jego stały dotąd nieporuszone. Niezadawalniały go

jednak dotąd odniesione korzyści. Rossyane utworzyli nową linią bojową, której prawe skrzydło opierało się o redutę przy Górcie, środek zaś druga wielka reduta zasłaniała. Chcąc przeto zwalczyć armią rosyjską trzeba było wprzód zdobyć obie te reduty. Eugeniusz i Ney otrzymali rozkaz postąpienia naprzód: pomiędzy nimi zgromadził król Joachim większą część kawalerii rezerwowej, i ta miała zniszczyć nieprzyjacielską. Liczne baterie wspierały to przedsięwzięcie: o godzinie 2. straszne te masy rozpoczęły działanie. Kirassyery francuzkie zniszczyły wszystko co tylko im drogę tamowało i gdy ścigają uchodzącego nieprzyjaciela, piąty pułk kirassyerów oddziela się od nich w lewo, i wpada z tyłu do reduty. Śmiałe to przedsięwzięcie kosztowało życie generała Coulaincourt (brat księcia Vicenzy), zaś oddział jego wewnątrz reduty musiał zaciętą walkę wytrzymać i gdy już znacznie zmniejszony, nieczując się w stanie dłuższego tego miejsca zatrzymywania, chciał go opuścić, przypada brygada kirassyerów Saskich, przez w pół zapadłe szańce wpada do reduty, i z wielkiem poświęceniem się utrzymuje ją w swej mocy aż do nadejścia piechoty Eugeniusza; 21 dział zostało zdobytych. Rossyanie chcąc ważne to miejsce napowrót odebrać, poczęli się w niejkiej odległości szykować: ażeby wykonaniu tego planu przeszkodzić, król Joachim i generał Sorbier zgromadzili 80 dział, i dobrze utrzymywanym ogniem wstrzymywali masy rosyjskie, które nakoniec po daremnych atakach, cofnęły się w nieporządku do lasu po za Semenowskie, gdy tym czasem i Davoust z kawalerią Nansouty lewe skrzydło rosyjskie na nowo napadli i przemogli. — Bagohufwut, dowodzący wojskiem przy Ulicy stojącym, także się cofnął. —

Na wszystkich punktach przemogli francuzi; lecz krew tych mężnych płynęła potokami i pola zostały trupami okryte. Gwardye Napoleona stały dotąd nieczynne a z jej 104 dział liczonej artylerii tylko 36 użytemi były. Dla uzupełnienia zwycięstwa, musiałyby i one postąpić do ataku, gdyż reszta wojska była znużona uporeczywą walką; ale Napoleon, obawiał się tę resztę wojsk swoich do boju wyprowadzić i pojechał otoczony swym sztabem ku reducie przy Górcie, aby zrekonoskować ten punkt oparcia Rossyan, i przekonać się o ich tamże zgromadzonych siłach. W towarzystwie czterech generałów, pieszo, tak blisko nieprzyjaciela postąpił, iż go strzały tyralierskie sięgały, i znalazłszy pozycyą tę nader mocną, a raczej niebezpieczeństwo ataku za wielkie, odstąpił od swego zamiaru.

O w pół do piątej z wieczora ustała walka, jednak ogień działowy dopiero gdy się dobrze ściemniło ucichł zupełnie.

Napoleon niebył kontent z korzyści w dniu tym odniesionych. Armia rosyjska została w prawdzie pobita lecz nie zniszczoną, i zajmowała mocną pozycyą. Straty z obu stron były znaczne. Według podania francuzkich, stracili Francuzi około 20 do 23000 ludzi, tojest; 12 do 13000 rannych niezdatnych do boju i 9000 na placu poległych. Stratę Rossyan Napoleon podaje na 50000 ludzi; Buturlin zaś w swej historii liczy na 15000 zabitych, 30000 rannych i 2000 w niewolę wziętych, przydając, iż armia rosyjska po rzezi Borodińskiej reorganizacyi potrzebowała.

Bitwa ta otwarła Napoleonowi bramy do starożytnego grodu Moskwy; lecz zarazem stała się może przyczyną zguby jego późniejszej.



26. Października 1812.

**Odwrót z Moskwy.**

Obraz Cognieta.

Niewchodząc w wątpliwe dotąd domniemywania, czyli pożar Moskwy jako przypadkowy uważać należy, czyli też jako umyślny i jedyny środek władz rosyjskich do ratowania państwa użyty; gdy przytem opis, prawie wiarę przechodzących nieszczęść armji francuzkiej, (które jednak nie zachwiały umysłu wielkiego jej przewodnika) pewno większej części czytelników z dzieła P. Segurs jest znajomym; przekładamy więc, umieszczenie sławnego 29. Bulletinu wielkiej Armji, którym Napoleon przerwał długie milczenie, i sam doniósł francuzom o swoim nieszczęściu.

**29. Bulletin Wielkiej Armji.**

Małodeczno, 3. Grudnia 1812.

«Do dnia 6. Listopada, powietrze było znośnem i poruszenia Armji odbywały się z najlepszym porządkiem. Z dniem 7. rozpoczęły się mrozy i od tego czasu, z każdym dniem traciliśmy po kilkaset koni, które w obozie padały, i przyszedłszy do Smoleńska mnóstwo ich tak z kawaleryi jako i artyleryi straciliśmy byli.

«Armia Rosyjska Wołyńska stała na przeciw naszego prawego skrzydła. Prawe skrzydło tejże opuściło swą linię operacyjną Mińska, i zrobiło linię od Warszawy, jako oś swoich poruszeń. Dnia 9. Listop. dowiedział się cesarz w Smoleńsku o tej zmianie i przewidywał następne nieprzyjaciela obroty. Jakkolwiek przykro było, w takiej porze roku dalej postępować, nowy stan rzeczy zmuszał jednak do tego. Cesarz miał nadzieję dojść pierwiej od nieprzyjaciela do Mińska albo przynajmniej przejść przez Berezynę,



i w tym celu wyruszył d. 13. ze Smoleńska i d. 16. stanął na noc obozem w Krasnoi. Mrozy począwszy się w dniu 7. nagle zaczęły przybierać i od 14. do 16. pokazywał Termometer 16. do 18. stopni zimna. Drogi pokryte były lodem; konie z pod kawaleryi, artyleryi i pociągów, szczególnie francuzkie i niemieckie, padały każdej nocy, nie stami, ale tysiącami.

W kilka dni padło tym sposobem więcej jak 30000 koni: nasza kawalerya szła piechotą, artyleryi i wozom brakowało zaprzęgów: przeto znaczną część dział jako też zapasów wojennych i żywności zniszczyć lub porzucić musiano.

Armia ta piękna jeszcze w dniu 6. miała już w d. 14. inną zupełnie postać: była prawie bez kawaleryi, bez artyleryi i wozów. Bez kawaleryi nie mogliśmy przejrzeć okolic nawet na kwadrans drogi, a jednak bez artyleryi nie mogliśmy odważyć się na bitwę i nieprzyjaciela oczekiwać; musieliśmy przeto maszerować, by ujsć przed bitwą, której w tym stanie nie mogliśmy sobie życzyć; musieliśmy zawsze pewną przestrzeń obsadzać, aby niebyć otoczonym od nieprzyjaciela. Trudności te połączone z nagle nadeszłemi wielkimi mrozami, czyniły stan nasz coraz to gorszym. Ci, których natura niedosyć mocnemi utworzyła, ażeby być wyższemi nad wszystkie zmiany losu, zatrwożyli się, stracili swą żywotę i humor, i o niczem niemyśleli jak tylko o nowych klęskach, o nowych nieszczęściach: ci zaś których umysł wyższy uważał te nieszczęścia jako zmiany niestałego losu, zatrzymali całą swą przytomność umysłu i w przewyciężeniu wszystkich tych trudności, nowej sławy szukali. —

Nieprzyjaciel widząc po drodze ślady nieszczęść, które armią francuzką napotkały, przedsięwziął z nich korzystać. Otoczył przeto kolumny nasze swemi ko-



zakami, którzy wszystko co się tylko od kolumn oddzieliło, zabierali. Kawaleria ta, wsparta przyjaznemi dla niej okolicznościami, stała się straszną, jednak większych swoich zamiarów nie mógł nieprzyjaciel do skutku przyprowadzić, stanawszy bowiem przed wice-królem Eugeniuszem, został przez niego ze stratą wielu ludzi odparty. —

«Książę Elchingen (Ney), który z 3000 straż tylną tworzył, wysadził prochem wały Smoleńska. Będąc zewsząd od nieprzyjaciela otoczonym, znajdował się w przykrem położeniu, z którego jednak ze zwykłą sobie odwagą uwolnić się potrafił. Trzymając nieprzyjaciela przez cały d. 18. z daleka od siebie i zawsze napady jego odpierając, w nocy uczynił poruszenie na prawo, przeszedł przez Dniepr i zniszczył tym czynem wszystkie rachuby nieprzyjaciela. Dnia 19. przeszła armia przez Dniepr pod Orczą, i armia rossyjska znużona ciąglem ściganiem i utraciwszy wiele ludzi, zaprzestała dalszych napadów. —

«Armia Wolyńska ruszyła się d. 16. i przez Mińsk postępowała ku Borysowu, gdzie generał Dombrowski z 3000 ludzi bronił szańcu przedmostowego. Dnia 23. został zmuszony pozycyą tę opuścić. Nieprzyjaciel przeszedł Berezynę, i maszerował ku Bobru, dywizya Lambert tworzyła jego awangardę. — Drugi korpus francuzki dowodzony przez księcia Reggio (Oudinot) otrzymał rozkaz wyruszenia ku Borysowu dla zabezpieczenia armji przechodu przez Berezynę. Dnia 24. cztery godziny drogi od Borysowa napotkał dywizya Lambert, uderzył na nią, pobił, wziął 2000 niewolnika, 6 dział, 500 wozów z armji Wolyńskiej i odparł nieprzyjaciela na prawy brzeg Berezyny. Generał Berkein z 4. pułkiem kirassyerów odznaczył się tu szczególnie pięknym

atakami. Nieprzyjaciel tylko spaleniu mostu winien swe ocalenie.

«Jednak Rossyianie trzymali obsadzone wszystkie punkta na Berezynie zdadne do przechodu. Rzeka ta jest około 40 sążni szeroka i płynącym lodem napelniona była — brzegi zaś prawie na 300 sążni od rzeki, są bagniste. —

«Generał rossyjski rozstawił swoje cztery dywizye na czterech punktach, w których mniemał iż armia francuzka przechodzić zechce.

«Dnia 26. po wykonaniu w dniu przeszłym różnych poruszeń które nieprzyjaciela w niepewność wprawiły, udał się cesarz do wsi Studzianki i pomimo obecności dywizyi nieprzyjacielskiej, rozkazał natychmiast dwa mosty rzucić. Książę Reggio przeszedł najpierwej, uderzył na nieprzyjaciela któren po dwu godzinnej walce cofnął się do szańcu przedmostowego w Borysowie. Cały ten dzień i następny przeprawiała się armia. —

«Książę Belluno (marszałek Viktor) dowódzca 9. korpusu otrzymał rozkaz, postępowania za księciem Reggio tworząc jego aryergardę, i wstrzymywania nieprzyjaciela za nim postępującego. Dywizya Partounaux tworzyła tylne straże tego korpusu. — Dnia 27. w południe przybył książę Reggio z dwoma dywizyami do mostu w Studziance.

«Z nadeszłym zmrokiem wyruszyła dywizya Partounaux z Borysowa. Brigada, która aryergardę tej dywizyi tworzyła i miała poruczone spalenie mostu, wyruszyła o godzinie 7. wieczór i przybyła pomiędzy 10. i 11. godziną; lecz poszukiwania jej względem pierwszej brygady i dowódcy dywizyi, którzy dwoma godzinami wprzód wyruszyli, były daremne. Cała wiadomość jaką później o tej brygadzie powzięto, jest; iż wyruszywszy o godzinie 5 —

zblądziła o godzinie 6, pomaszerawszy w prawo zamiast udania się w lewo, i maszerując w tym kierunku około trzech godzin, w nocy cierpiąc wiele od nadzwyczajnego zimna, zebrała się przy ogniach nieprzyjacielskich, które za nasze wzięła, i w skutek tego otoczona i w niewolę zabrana została. Błąd ten kosztował nas 2000 piechoty, 300 koni i trzy działa. — Rozeszła się wiadomość iż generał dowodzący nieznajdował się przy swoich kolumnach, lecz osobno maszerował. —

«Gdy już w d. 28. cała armia przeszła przez rzekę, został książę Belluno na straży szaniec przedmostowego na lewym brzegu, zaś książę Reggio z całą armią rozstawił się za nim, na prawym brzegu rzeki.

«Po opuszczeniu Borysowa, połączyły się armie Dźwińska z Wolyńska i ułożyły atak. Ze świtem dnia 28. Książę Reggio zawiadomił cesarza iż nań uderzył nieprzyjaciel, to samo doznał pół godziny później i książę Belluno na lewym brzegu: armia wzięła się do broni. — Książę Reggio stanął na przodzie, za nim książę Elchingen a za tym książę Treviso (marszałek Mortier). Wszczęła się zacięta walka; nieprzyjaciel chciał nas z prawej strony oskrzydlić: generał Doumère, który piątą dywizją kirassyerów dowodził i z drugim korpusem nad Dźwiną pozostał, w momencie, gdy legion Nadwiślański w przyległym lasku ogień rozpoczął, rozkazał czwartemu i piątemu pułkowi kirassyerów uderzyć i przebić środek nieprzyjacielski, co też uskutecznił i nieprzyjaciel do odwrotu zmuszony został. — Waleczne kirassyery rozbili sześć czworoboków piechoty nieprzyjacielskiej i rozprędzili kawaleryą która jej na pomoc przybyła: 6000 niewolnika, dwie chorągwie i 6 dział, wpadły w moc naszą. —

«Książę Belluno uderzył także na nieprzyjaciela, przemógł go, wziął 5 do 600 niewolnika i zatrzymywał go o strzał działowy od mostu. W tej czynności odznaczył się generał Fourier piękną szarżą swej kawaleryi.

«W bitwie pod Berezyną ucierpiła wiele armia Wolyńska. — Książę Reggio został ranny, lecz rana ta nie jest bynajmniej niebezpieczną.

«Następny dzień (29.) zostaliśmy na polu bitwy. Dwie drogi mieliśmy do wyboru, jedną na Mińsk, drugą na Wilno. Droga do Mińska prowadzi przez lasy i bagna, w których niepodobieństwem byłoby wyżywić tak liczną armią; gdy tymczasem droga do Wilna przez żyzny kraj prowadziła. Armia nasza, pozbawiona kawaleryi, niezaopatrzona w amunicję, zużona pięćdziesięciodniowym marszem, prowadząca z sobą chorych i rannych z tyłu bitew, potrzebowała koniecznie zbliżyć się do swych magazynów. Dnia 30. była główna kwatery w Plesznicy, dnia 1. Grudnia w Śluki, a dnia 3. w Małodecznie, gdzie nadeszły pierwsze dowozy dla armji. —

«Ranni oficerowie i żołnierze, i wszystko co tylko w drodze zawadzało, odesłano do Wilna.

«Skutek dopiero opisanych zdarzeń jest, iż armia musi przywrócić subordynacyą, na nowo się uporządkować, kawaleryą koni zaopatrzyć, należy materiał zgromadzić: odpoczynek jednak jest najpierwszą potrzebą. Materiał wojenny i konie już nadechodzą. Generał Bourcier ma przeszło dwadzieścia tysięcy koni remontowych w pogotowiu: artylerya straty swoje już zastąpiła. Generałowie, oficerowie i żołnierze dla braku wszelkich niezbędnych potrzeb, wiele ucierpieli. Wielu, ze stratą koni i bogactw swoje potracili. Kozacy nabrali wielu pojedynczo do niewoli, jakoto, oficerów inżynierji którzy pozycye



zdejmowali, rannych oficerów i takich którzy nieostrożni maszerowali i woleli się na niebezpieczeństwo wystawić jak wolno z armią postępować.

«Rapporta generałów korpusowych podadzą do wiadomości tak nazwiska oficerów i żołnierzy którzy się najbardziej odznaczyli, jako też szczegóły tych tak pamiętnych wypadków.

«W czasie wszystkich tych działań, znajdował się cesarz w pośród swych gwardyi, kawaleryi dowodzonej przez marszałka księcia Istrii (Bessières) i piechoty pod księciem Gdańskim (Lefebvre). Jego cesarska Mość był ciągle zadowolony widząc do bry duch który ciągle gwardye jego ożywia, jako też gotowość udania się wszędzie gdzie kolwiek okoliczności wymagały; lecz te same okoliczności sprawiły, iż gwardye te wszędzie samą przytomnością swoją wystarczały i nigdzie do ataku użyte nie zostały.

«Książę Neufchatel (Berthier), wielki marszałek (Duroc), wielki koniuszy (Caulaincourt, książę Vicenzy), wszyscy adjutanci i oficerowie do świty cesarskiej należący, wszędzie jego cesarskiej Mości towarzyszyli.

«Kawalerya nasza tak dalece była koni pozbawiona, iż z zebranych razem oficerów tych, którym jeszcze konie pozostały, utworzono cztery szwadrony, każdy po 150 ludzi. Generałowie czynili służbę kapitańską, a pułkownicy podoficerską.

«Święta ta legia, prowadzona przez generała Grouchy pod rozkazami króla Neapolitańskiego, ani na moment nieodstępowała cesarza.

«Zdrowie Jego cesarskiej Mości, nigdy w lepszym stanie niebyło.» —

Tak pisze 29. Bulletin wielkiej Armji, która wkrótce po dniach Berezyny, przestała być armią

znaczenie mieć mogącą. Lubo Francuzi z przyczyny rozwiązania swej armji niewiele chwalą bitwę pod Berezyną, każdy jednak bezstronny przyznać musi, że tak przejście Berezyny, jako też bitwa nad nią stoczona, za arcydzieła Napoleona, zaś przezwyciężenie wszystkich tych niesłychanych trudności, za najpiękniejsze czyny wojenne armji francuskiej poczytać należy. Rossyianie sami podają stratę swoją na 10000 ludzi; armia ich, lubo nie tyle ile francuzka, jednak od wcześniej nadeszłych mocnych mrozów także wiele ucierpiała. —

### *R r o n i k a.*

1812. 14. Września. Wejście do Moskwy. — 16. Cesarz Napoleon przybywa do Kremlinu. — 15. — 16. Pożar Moskwy. — 19. Armia wyrusza z Moskwy i udaje się drogą ku Kałudze. Bitwa pod Małym-Jarosławcem.

17. Listopada. Początek mrozów. — 9. Konie tysiącami padają. — 14. 15. 16. 17. Opuszczenie Smoleńska. — 20. Cesarz przechodzi Dniepr. — 22. Przyjście nad Berezynę. — 26. 27. 28. Bitwa nad Berezyną, i przejście tej rzeki.

1. Grudnia. Marsz do Wilna. — 3. 29. Bulletin Wielkiej Armji. — 18. Powrót cesarza do Paryża.

1806.

## Niech każdy pilnuje swego.

Rysunek Charleta.

Mówią, iż Napoleon nie lubił popularności Henryka IV., nazywał go nawet „Królem motłochu.” Miałoby to być prawdą? W takim razie, wielka była sprzeczność między słowami, a tak powszechnie znanem obchodzeniem się jego. W prawdzie nie żebrał on u ludu o miłości oznaki, lecz jego ranne i niespodziewane odwiedziny po warsztatach artystów, u przedsiębiorców i architektów, czyniły go drogim u niego.

Z takich odwiedzin niepowracał nigdy, niepoznawszy usposobienia umysłu ludu, choćby takowe nawet nieprzyjazne dla niego być miało. W tem zetknięciu się cesarza z najpospolitszym z pospólstwa, było zawsze coś nadzwyczajnego. Napoleon umiał odpowiadać i z każdej okoliczności korzystać; udzielał nauki lub je odbierał; i zawsze z takich przechadzek wracał ze sławą popularności. Ci którzy się w jego świetle znajdowali, wiedzieli dobrze iż każdy ukłon, odwzajemnia tak, jak się to czyni dawnemu znajomemu. Zapytywał się z ludzkością, a uśmiech zaufania igrał na jego ustach: zdawał się być dobrze obeznany i z obyczajami i z potrzebami tych z którymi rozmawiał. Gdy się kto odważył zapytać go o co, natychmiast odpowiadał, i to nie w podchlebnych albo uczonych słowach; niezapominał, że i on sam do ludu należy, i odpowiadał jego, często takie były iż trwają ciągle w pamięci ludu i żołnierzy. Po zaszyłych nieszczęściach w Rossyi i Saxonji, przechodził się Napoleon często



Charlet del.

CHACUN SON MÉTIER.

EVERY ONE TO HIS OWN CALLING.

JEDEN SWOIM KAMDWERK.

CASCUNO IL SUO MISTIERO.

NIECH KAŻDY PILNUJE SWEGO.

CADA UNO A SU OFICIO.



po Paryżu: chciał się zapewne osobiście przekonać o skutkach jakie te straszne nieszczęścia na niższej klasie ludu sprawiły. Wszystko, niebyło wtedy jeszcze straconem: jego przytomność ożywiła umysły, zaufanie wróciło napowrót i czuł to dobrze, że pewny wsparcia swojego ludu, wszystko jeszcze przedsięwziąć może. Jednakże nienależy sądzić iż wszędzie i zawsze z okrzykiem radości był przyjmowany; często z najśmielszemi z pospólstwa, które się koło niego cisnęło, musiał się wdawać w rozmowę.

Dnia jednego, w towarzystwie trzech lub czterech oficerów szedł przez podsienia, wracając do Tuilerie; zwykły okrzyk radości nie dał się słyszeć, owszem przeciwnie, jedna z przekupek zawołała „Pokój.” — „Dobra kobieto,” odpowiedział cesarz śmiejąc się, „przedawaj sobie swoją jarzynę, a zostaw mnie to do czynienia, co do mnie należy: niech każdy pilnuje swego!” Wszyscy przytomni śmieli się i z całych sił wykrzyknęli: „Niech żyje cesarz!” —

### ⦿ **ostrzeżenie.**

W opisie naszym, musimy się stosować do rycin, w których znajduje się wiele takich, iż nie należąc do głównych zdarzeń wojennych Napoleona, przerywają niejako ciąg tychże. Niechcąc przeto przerywać uwagi czytelnika, umieszczamy teraz opisy pomniejszych znaczenia mających obrazów, potem zaś wróciwszy do dalszych historycznych wypadków, takowe na śmierci Napoleona i na uroczystem złożeniu zwłok jego, zakończymy. —

1813.

### Czy prawda że rzeczy tak źle idą?

Rysunek Charleta.

Pewnego dnia przy końcu 1813. r. jechał Napoleon przez przedmieście Świętego Antoniego, i jak zwykle, miał tylko dwóch adjutantów przy sobie. To *incognito* niedługo trwało, poznano go, i wkrótce od takiego mnóstwa ludu był otoczony iż z trudnością naprzód mógł postępować a nawet często zmuszony był zatrzymywać się w swej drodze. Wszystkich oczy były nań zwrócone i zdawały się go zapytywać; gdyż pod te czasy nieszczęścia od armji francuzkiej doznane, sprawiły powszechną niespokojność. Nagle, jeden z najśmielszych przemówił do Napoleona: „Czy prawda że rzeczy tak źle idą? — „Niemogę powiedzieć, ażeby szły zupełnie dobrze,“ odpowiedział Napoleon. — „Ale jakże to będzie dalej? — zwołał drugi. — „Prawdziwie, Bóg to tylko wiedzieć może! — odpowiedział cesarz spokojnie. — „Miałby nieprzyjaciel w istocie przyjść aż do Francji? — „To być łatwo może, a nawet i do Paryża jeżeli mi niedopomóżecie; moja armia nie jest milionowa, a sam wszystkiego zrobić niepotrafię. — „Ale my będziemy Cię wspomagać! — krzyczano ze wszystkich stron. — „W takim razie potrafię jeszcze zniszczyć nieprzyjaciela, i sławę naszą zachować. — „Ale cóż my mamy robić? — zapytało wiele głosów. — „Iść do wojska i walczyć. — „My to chętnie uczynimy,“ odezwał się jeden, „ale pod pewnymi warunkami. — „Pod jakimiż? — odpowiedź. — „My nie chcemy iść za

86



Charles del.

EST-IL VRAI QUE LES AFFAIRES VONT SI MAL?

IS IT TRUE THAT THINGS ARE GOING ON SO BADLY?

STEHEN IHR SACHEN WIRKLICH SO SCHLECHT?

JE SILL VERO QUE LES FAITS SONT SI MAUX?

CZY PRAWDA JE RZECZY TAK ŹLE IDĄ?

KA VERDAD QUE VAN TAN MAL LOS ASUNTOS?



granicę. — „Tego czynić niepotrzebujecie.” —  
„Chcemy należeć do gwardyi.” — „I to dobrze,  
więc do gwardyi.” —

Po tych słowach dał się słyszeć wielokrotny  
okrzyk radości i zapal zdawał się być powszechny.  
Tego samego zaraz wieczora otworzono listy, i wię-  
cej jak 3000 obywateli zapisało się do wojska. Nie-  
była to próżna forma; obie strony dotrzymały słowa  
danego. Wolonteryusze ci walczyli jak starzy żoł-  
nierze, lecz odwagę ich, chwalono tylko, przykładu  
zaś nienaśladowano. —

1814.

## Najjaśniejszy Panie, Matka moja stara i słabowita.

Rysunek Garniera.

W czasie kampanji 1814 r. kiedy i ostatni żołnierz potrzebny był do obrony kraju ze wsząd od nieprzyjaciela zagrożonego, przejeżdżał raz cesarz pomiędzy kolumny. Wtem występuje żołnierz z szeregu i prezentując broń; «Najjaśniejszy Panie,» rzecze, podając prośbę, «Matka moja jest stara i słabowita, i mnie tylko posiada, który jej potrzeby zastępuje.» — Słowa te, wyrzeczone z pewnym rodzajem zawstyżenia, właśnie jak gdyby waleczny ten młodzieniec czuł potrzebę usprawiedliwienia się, uczyniły wrażenie na cesarzu. Odebrał prośbę uprzejmie i ruszył dalej. Zaledwie wrócił do głównej kwatery, pierwszym zatrudnieniem cesarza było przeczytanie prośby, i z tej dowiedział się; że stara matka żołnierza ogołocona ze wszystkich potrzeb życia, utraciła swego drugiego syna, który ją żywił, i że ten w zamiarze zastąpienia obowiązków zmarłego brata, o dymisyą prosi. Natychmiast wyszedł rozkaz do podprefekta obwodu w którym ta staruszka mieszkała, iżby się do niej udał i oświadczył, iż ją cesarz pod swoją bierze opiekę, i 1200 franków wraz z roczną pensją przeznacza. W tym samym czasie polecione zostaje pułkownikowi pod którego komendą żołnierz ten służył, aby go zaawiadomił, iż niepotrzebuje się troszczyć o los swojej matki, że cesarz nad nią czuwa, lecz potrzebuje żołnierzy by zwalczyć nieprzyjaciół. —



G. Garnier p.

Roccol sc

SIRE MA MÈRE EST VIEILLE ET INFIRME.

SIRE, MY MOTHER IS AN OLD AND INFIRM WOMAN.

SIRE, MIA MATKA IST ALT UND KRANKLICH.

SIRE, MIA MADRE È VECCHIA E INFERMA.

NAJJAŚNIETZSY PANIE, MATKA MOJA STARA I SŁABOWITA.

SEÑOR, MI MADRE ES VIEJA Y ENFERMIZA.







*Carpeaux inv.*

NAPOLÉON. NAPOLEON.

NAPOLÉON.

NAPOLÉON.

NAPOLÉON.

### Posąg Napoleona.

Ażebym publicznie uczcić bohatera i prawodawcę, który dnie chwały sprowadził dla Francji, postanowiło Ciało prawodawcze wystawienie posągu Napoleona. Posąg ten ustawiony został w sali posiedzeń Ciała prawodawczego po za miejscem prezydującego, i zostawał tam aż do r. 1814. w którym czasie, jako posąg uzurpatora który przez tyle lat uciskał Francją, został ztamtąd wziętym. Dziś zaś posąg ten jest przeznaczony, jako obraz bohatera, gieniuszu, który był sławą narodu i podziwem wieku, ozdabiać jeden z publicznych monumentów. —

Pan Chaudet, znakomity artysta, nadał figurze Napoleona prawdziwie majestatyczną powierzchowność, szczególnie odznacza się szlachetnością i spokojnością w rysach twarzy, które tak przystoją monarsze i prawodawcy narodu. — Draperya większą część figury osłaniająca jest pełna sztuki i z prawdą oddana. Lubo Chaudet użył w starożytności przyjętego heroicznego stylu, umiał jednak i szczęśliwie, dzisiejszą formę płaszczowi zatrzymać.

Piękna ta statua, sześć stóp wysoka, jest z karyjskiego marmuru.



### Kolumna Tryumfalna.

Budowa kanału de l'Oureq miała za cel zaopatrzenie Paryża podostatkim wody, a dostatek wody podał myśl zakładu fontann.

Fontanna de la Victoire na placu du Chatelet na przeciw Pont-au-Change, była jedna z najpierwszych, a zarazem i jednym z pierwszych pomników sławie norodowej poświęconych. Architekt Brasle, przywoził robotom tak koło tego pomnika, jako też i wielu innych podobnego rodzaju, które po różnych częściach miasta, tak dla pożytku, jako też ku upiększeniu wzniesione zostały.

Myśl artysty, jest prosta i nic do życzenia nie zostawia.

Jedno z pism francuzkich, przypisując Zwycięztwu na szczycie kolumny wznoszącemu się i wieńce laurowe rozdającymu, jako też pięciu pierścieniom opasującym kolumnę, moc tajemniczą, która posąg ten od zguby uratowała, tak kończy: „Jakież nazwiska! Rivoli! Lodi! Arcole! Góra Tabor! Piramidy! Marengo! Austerlic! Ulm! Eylau! Fridland! Gdańsk! któżby odważył się podnieść na was swą rękę zbrodniczą! —

Statua Zwycięztwa jest 9 stóp, cała zaś kolumna od podstawy aż do statuy 48 stóp wysoka.







ESPLANADE DES INVALIDES.  
PLACE INVALIDES.



### Brama Tryumfalna de l'Étoile.

Podobnie wszystkim pomnikom przeznaczonym zachować dla potomności pamiątkę znakomitych czynów, i ta także Brama Tryumfalna nim ukończona została, różnych zmian doznać musiała. Niewiele brakło, a księżę Angoulème zwycięzca pod Trocadero stałby się był bohaterem pomnika, którego pod rządem cesarskim już był rozpoczęty.

Plan Bramy Tryumfalnej de l'Étoile pochodzi od ministra spraw wewnętrznych Cretet, którego zamierzył tym sposobem uwiekopomnić zwycięstwa wojsk francuzkich. Dzieło to rozpoczęto z ogromnym kosztem, fundamenta same są 68 stóp głębokie. Nadzwyczajnej wielkości kamienie, wapnem z jednoczone, tworzą prawie nieprzeżyta podstawę.

Dopiero do 20 stóp wysokości budowa ta doprowadzona była, gdy w r. 1810. powtórne małżeństwo Napoleona z arcy-księżną Maryą Ludwiką austryacką podało myśl szczęśliwą, uzupełnić ją z drzewa i tak pomalować, jak ma być później istotnie dokończona. Wykonanie tego poruczono sławnemu architektowi Chalgrin, który najpierwszy podał plan wszystkie rysunki do tej budowy. Prędkość z jaką robota postępowała zdawała się być siłą czarodziejską sprawiana; 500 robotników bez przestanku pracowowało i w niespełna 20 dniach stał pomnik ukończony.

Brama Tryumfalna de l'Étoile stoi przy rogatce tegoż nazwiska, przy końcu alei Elizejskiego pola, naprzeciw pałacu Tuilerien. Wspaniała ta drzewami obsadzona droga idzie nieznacznie pod górę i tak ciągnie się aż do samej rogatki. Pomnik sam można

widzieć prawie ze wszystkich części miasta; drugi front jego jest naprzeciw mostu Neuilly.

Wysokość Bramy wynosi 133, szerokość zaś 138 stóp; środkowe sklepienie ma 87 stóp wysokości, 45 szerokości. Filary sklepienia mają 64 stóp, a gzyms wierzchni po nad sklepieniem na 6 stóp występuje.

Filary sklepienia przyozdobione są ze wszystkich stron trofeami wojennymi które są grupowane około alegorycznych figur Marsa, Minerwy i Zwycięstwa. Po nad gzymsami filarów jest sześć płaskorzeźb umieszczonych.

Dwoje drzwi bocznych, wychodzą z jednej strony na ulicę Passy z drugiej na przedmieście du Roule i przecinają arkadę środkową.

Rycina którą czytelnik ma przed oczyma, przedstawia front od strony Neuilly i pokazuje po nad sklepieniem, Mądrość i Siłę które je uwieńczają a po bokach onego dwie płaskorzeźby. W oddaleniu widzieć się daje Louvre, którego ukończenie tej samej sięga epoki. —

Symboliczne figury Mądrości i Siły które uwieńczają arkadę, znajdują się i na przeciwnej fasadzie.

Rycina nasza przedstawia pomnik tak, jak miał być w czasie rządu cesarskiego uzupełniony. —



**Szpital polowy.**

*Obraz przez Bellangé.*



*Bellangé p.*

UNE AMBULANCE.  
 AN AMBULATORY HOSPITAL.  
 EIN FELDGAZARETT.  
 UN' AMBULANZA.  
 SZPITAL POLOWY.  
 EL HOSPITAL DE CAMPAÑA.

Myśl malarza, obraz sam dokładnie pokazuje. Napoleon przejeżdża z daleka około szpitalu polowego. Żołnierz stojący z postrzeloną lewą ręką, trzymając prawą wzniesioną kaszkiet i woła: „niech żyje cesarz!” — Ciężko w głowę ranny żołnierz którego biermica grenadyerem być pokazuje, podnosi rękę ku swemu ziem-kiemu bożyszczu, i usta jego otwierają się do tego samego co kolega jego wykrzyku, może już po raz ostatni, podobnie jak drugiego jego kollegi, któremu śmierć już na zawsze takowe zamknęła. Chirurg nawet, zdaje się na moment powinności swojej zaniedbywać, aby spojrzeć na cesarza, gdy tym czasem inny grenadyer po za nimi siedzący, może w nogę ranny, spogląda na pole bitwy, z przekonaniem, że tam gdzie wódz jego jedzie, zwycięstwo będzie rozstrzygnięte. — I nieraz to podobne przytrafiały się sceny. — „Niech żyje cesarz!” wawali zarówno lekko jako też ciężko ranni żołnierze, i często okrzyk ten był ostatnim wychodzącym z na pół już skrzepłych ust umierającego. —

## Pożegnanie walecznego.

Obraz przez Bellangée.

Obraz ten jest poboczną sztuką poprzedzającego; obadwa były w r. 1834. na wystawie w Paryżu, i należne odebrały pochwały. Waleczny kapral, śmiertelnie ranny, żegna się z swym młodym dotąd oszczędzonym towarzyszem; lecz że wkrótce może i na tego podobny los przyjdzie, pokazują to kule na przodzie leżące i w tyle odbywająca się bitwa.



ADIEUX D'UN BRAVE.

A BRAVE BIDDING A LAST ADIEU.

ABSCHIED EINES BRAVEN.

L'ADDIO D'UN PRODE.

POŻEGNANIE WALECZNEGO.

DESPEDIDA DE UN VALIENTE.





6. Listopada 1813.

**Reduta Kabrunn.***Obraz Horacego Vernet.*

Generał Rapp miał sobie powierzone naczelne dowództwo w Gdańsku gdzie blokada kontynentalna przykre na niego wkładała obowiązki. — Obowiązany strzedz brzegów od Kleipedy\*) aż do Kołobrzega\*\*) winien był pozostać głuchym na skargi z zatamowanego handlu. Jego sposób postępowania wyrażnie Niemiecki skłonił Napoleona do wierzenia iż jego zamiarom odpowie. — Tymczasem zdaje się iż rządcą Gdańska źle pojmował ważność swego posłannictwa pod względem wojny z Anglią. Starał się bowiem o zachowanie dobrych stosunków ze wszystkimi a szczególnie z pruskimi kupcami, za co nieraz Napoleon czynił mu gorzkie wyrzuty. Pomimo tego cesarz kochał go, i liczył go zawsze do szeregu owych walecznych, dla których w czasie szczególnie wojny, niewyczerpanym był w pobłażaniu. —

Gdańsk jest nie tylko znakomitą twierdzą, ale na wypadek odwrotu był ważnym punktem oparcia się dla armji francuzkiej. Miliony wydano na umocnienie go jak można największe. — Rapp zyczył sobie odbyć wyprawę Rossyjską — zezwolono na to — lecz przy odwróceniu zamknął się w Gdańsku dokąd go żydzi zawiedli. Napoleon pisał do niego: „Połącz usiłowania twoje z Neyem aby armią zgromadzić w Wilnie, zostań tam dni cztery przynajmniej, później się udasz do Gdańska.” —

\*) Memel.

\*\*) Kolberg.



H. Vernet f.

REDUTA DE KABRUNN

DIE SCHLACHT BEI KABRUNN.

LA REDOUTE DE KABRUNN

DIE REDOUTE AN KABRUNN

SCENEG W KABRUNN

IL FORTINO DI KABRUNN.



Tymczasem wydane miliony niezapewniły obrony Gdańska. Punkt ten z położenia i z samej natury szczęśliwy i mocny, był jednakże mimo tylu wydatków prawie ze wszystkich stron otwarty i przystępny. — Załoga nie w lepszym znajdowała się stanie; składała się ona z zebranego tłumu żołnierzy różnej broni i narodów, jako to: Francuzów, Niemców, Polaków, Mameluków, Hiszpanów, Holendrów i Włochów. —

Z trzydziestu pięciu tysięcy ludzi zaledwie ośmnaście tysięcy zdolnych było do boju. — Waleczny kapitan Chambure dowodził wyborowym oddziałem wojska, zwanym kompanią ochotników czyli straceńców. — Przy napadzie szaniec polowych (Frioul) które nieprzyjaciel opanował — Chambure wpada do reduty i Rossyan wycina. Ci którzy uszli bagnetów, padają pod ogniem batalionów Clamona i Dubowskiego. Porucznik Connard, dał rzadki dowód stałości. — Kula strzaskała mu ramię, pomimo tego rzucił się w bój najzaciętszy. Chambure cofa go ztamtąd i woła: Jesteś ranionym, twoje miejsce nie tutaj, idź i powiedz generałowi że jesteśmy w reducie! — Kapitanie! odpowiedział nieustraszony porucznik, ja mam jeszcze prawą rękę gdy ty lewą tylko! — i bił się dalej. — Kapitan Chambure dokazywał cudów waleczności. Korzystując z zasłony drzew alei Langfurt, na czele swej odważnej kompanji zbliżył się niepostrzeżony do stanowiska Rossyan. Wdziera się w ich szaniec, powala jednych, rozprasza drugich i ściga aż do reduty Kabrunn. Z tego miejsca pisze do księcia Wirtemberskiego: Książę! twoje bomby sen mi przerwały; postanowiłem na czele walecznych uczynić wycieczkę i zagwoździć moździerze które je rzucały. Doświadczenie nauczy cię książę iż niebezpiecznie jest bu-

dzić lwa śpiącego. — Północ, 6. Listopada 1813. r. — August Chambure. — (Do księcia Wirtemberskiego dowodzącego armią oblegającą.) —

Dwadzieścia tysięcy ludzi było potrzeba aby się oprzeć postępowi oblężenia. — Rapp miał tylko sześć tysięcy i prócz tego cierpiał niedostatek żywności. Musiał się zdać na łaskę i niełaskę — i z swojemi ziomkami jako jeniec wojenny udać się do Rossyi. Poruszone ich nieszczęściem wojska sprzymierzone, chciały je razem podzielać. — Polacy połamali broń swoją a Bawarczykowie przysięgli że nigdy walczyć niebędą przeciwko Francyi. Lecz obowiązki i zimne posłuszeństwo nakazały milczenie wszelkim uczuciom. Musiano się rozłączyć.

Tak się skończyła obrona Gdańska po roku walk nieustannych, nietylko z nieprzyjacielem ale i z przeszkodami i klęskami wszelkiego rodzaju. —

1813.

### Utarczka Forpoczyty w Hiszpanji.

*Obraz Horacego Verneta.*

„Armia francuzka po wszystkich prowincjach Hiszpańskiego półwyspu rozłożona, była jednak otoczona wszędzie nieprzyjaciółmi, chociaż nieznajdywała nigdzie armji z którąby walczyć mogła. Gerillasy ukazywały się wszędzie a nigdzie niemożna było ich doścignąć. Niewidzialne wrogi, obrotne Proteusze, bezustanku odrastające hydry, rozpraszały się lub zbierały na głos swoich dowódców. Najmniejsze poruszenie nieprzyjaciela było im wiadome, a usłużność i obrotność mieszkańców, najpewniejszych i w najkrótszym czasie udzielały im wiadomości. — Jeżeli w jakim małym mieście słabą zostawiono załogę stawała się nazajutrz niezawodnie ofiarą Gerillasów. Jeżeli silne oddziały wojska wyruszały przeciw tym ochotnikom, pewnie ich nigdzie nieznajdywały. — Na rozkaz dowódców żołnierze ich broń ukrywali i rozpraszali się chwilowo by na przeciwnym zupełnie punkcie zebrać się na nowo do boju. Przybywszy na oznaczone miejsce mieli na pogotowiu broń inną i nowe nam wyrządzali szkody.» Tak maluje jeden francuzki pisarz strasznych Gerillasów i pewno bez przesady. Powyższy zaś obraz wystawia utarczke tych rolników-żołnierzy z francuzkami forpoczyty. —

W pamiętnym r. 1813. walka na pirenejskim półwyspie zaczęła wpływać na dzieje świata — a Nemesis pomściła zbrodni popełnionej przez Napoleona na ludu hiszpańskim. — Gdyby ten zdobywca



COLUMNA TRIONFAL

COLONNE TRIOMPHALE

KOLUNNA TRIUMFALNA

TRIONPHÉALIT

THE TRIUMPHAL COLUMN

COLONNA TRIONFAL



leona na ludu hiszpańskim. — Gdyby ten zdobywca



W. J. G. P.

WYDZIAŁ WARSZAWSKI

MOJE DE. POSTATOWSKI

MIERŚĆ POSTATOWSKIEGO.



H. Varrel p.

COMBAT D'AVANT POSTE.

FIGHTING AT A FORE-QUARTER.

VORPOSTENGEFICHT

COMBATTIMENTO D'AVANPOSTI.

UTARCZKA PRZEDNIEJ STRAŻY.

COMBATE CONTRA UNA GUERRILLA ESPAÑOLA.



w r. 1808. słuchał był głosu umiarkowania i życzeń niepodległego narodu, niebyłby w sześcioletniej walce stracił najliczniejszych i najlepszych wojsk swoich; a tem samem w r. 1813. byłby miał tyl zapewniony i z przeważnemi siły byłby mógł wystąpić przeciw Rossyanom i Prusakom. — Los Europy inną by przybrał był postać — on sam aż do końca dni swoich potężnym zostałby był monarchą, mimo choćby go Niemcy później przymusili byli wyrzec się panowania nad światem. —

### *K r o n i k a.*

1812. 30. Grudnia. Umowa generała pruskiego York z Rossyanami.

1813. 25. Stycznia. Konkordat między cesarzem Napoleonem a papieżem Piusem VII.

3. Lutego. Król Pruski, wszystkich od 17 do 24 lat, zdanych do broni noszenia, powołuje do wojska.

1. Marca. Przymierze Prus z Rosyją, a Szwedów z Anglią.

1. Kwietnia. Francya wypowiedzi wojnę Prusom. — 15. Odjazd Napoleona do armji.

BIBLIOTEKA MUSEUM HISTORICUM  
WARSZAWY

NAPOLÉON A LUTZEN

BIBLIOTEKA MUSEUM HISTORICUM  
WARSZAWY

2. Maja 1813.

**Napoleon pod Lützen.***Rysunek przez Reveil.*

Pomimo wszystkich nieszczęść które w Rossyi w końcu r. 1812. armią francuzką spotkały, Napoleon był jednak najpotężniejszym monarchą europejskim. Z walki, w której się sama natura przeciw niemu sprzyściła, wyszedł jednak niepokonany, i bitwa pod Berezyną była jedną z tych, w których talent jego jako wodza najświetniej się pokazał, i która dla tego tylko iż była bitwą ratującą Francuzów nie zaś nieprzyjaciela pokonywającą, nie błyszczy w historii tak, jak w istocie zasługuje.

Któż potrafi, straciwszy armią, jak Napoleon w r. 1812., w sześć miesięcy później, grozić z drugą armią Europie? z armią która choć niewyćwiczona, bitwę pod Lützen wygrała? —

W pierwszym dniu bitwy pod Lützen utracił Napoleon marszałka Bessières księcia Istrii, jednego z najlepszych swoich wojowników. „Przez przypadek, których tak pełno w dziejach wojennych,“ pisze Monitor z 8. Maja 1813. r. — „pierwsza kula działowa którą w dniu tym nieprzyjaciel wystrzelił, trafiła księcia Istrii i na miejscu trupem go położyła. Marszałek Bessières, którego słusznie odważnym i sprawiedliwym zwać można, odznaczał się równie swą przenikliwością, doświadczeniem w służbie kawaleryi, jako i innemi szlachetnemi przymiotami a szczególnie swem przywiązaniem do cesarza. Śmierć jego na polu sławy jest do zazdrosczenia; przypadła ona tak szybko iż nawet myśl o cierpieniu powstać niemogła. Śrąta ta, serce cesarskie boleścią napęłniła, którą tak armia jako i cała Francya podziela.“

Ale dzień ten, którego Francya jednego z naj-





szlachetniejszych wojowników kosztował, był tylko poprzednikiem bitwy pod Lützen, pierwszej w tak zwanej wojnie oswożenia. — „Cesarz Alexander i król Pruski,“ tak opiewa doniesienie Napoleona żonie swej, regentce, — „nadszedłszy ostatnich dni Kwietnia do Drezna, ze wszystkimi swemi siłami; w przekonaniu że armia francuzka od Thuringji postępuje, ułożyli plan, wydania jej bitwy w bliskości Lützen, i w tym celu wyruszyli, by obsadzić wojskiem punkta potrzebne do tego przedsięwzięcia. W śprawdzie uprzedziła ich szybkość arnui francuzkiej, oni jednak pozostali przy swoim zamiarze i postanowili wyprzeć Francuzów ze stanowisk które właśnie zajęli.

„Dnia 2. Maja o godzinie 9. z rana pozycya wojsk francuzkich była następująca. Lewe skrzydło armji pod dowództwem wice króla Eugeniusza, złożone z 5. i 11. korpusów, opierało się o Elstrę. Środek był pod rozkazami księcia Moskwy przy Kaya. Cesarz z młodą i starą gwardyą stał przy Lützen.

„Książę Raguzy (Marmont) stał w równiach Poserny i z swemi trzema dywizyami tworzył prawe skrzydło. Generał Bertrand, dowódca 4. korpusu miał ku tej równinie maszerować. Nieprzyjaciel wyruszył i za pomocą mostów pod Zwenkau, Pegau i Zeitz przeszedł przez Elstrę. Cesarz Napoleon w nadziei uprzedzenia poruszeń nieprzyjacielskich, jako też mniemając że przed 3. (Maja) niebędzie mógł walki rozpocząć, rozkazał generałowi Lauriston tworzącemu koniec lewego skrzydła, ku Lipsku maszerować, w celu zniweczenia planów nieprzyjacielskich, i postawienia w dniu 3. armji zupełnie w innej pozycyi jak ją być mniemano i jak się istotnie w dniu 2. znajdowała, a tym sposobem uczynić zamięszanie w szeregach nieprzyjacielskich.

„O godzinie 9. z rana, usłyszawszy cesarz ka-

nonadę od strony Lipska, pojechał tam natychmiast. Nieprzyjaciel bronił wsi Lindenau i mostów przed Lipskiem. Cesarz czekał tylko momentu w którym pozycye te zdobytemi zostaną, ażeby całą swą armią ku tej stronie poruszyć i z tyłu zająć nieprzyjacielowi: lecz o godzinie 10. wystąpiło mnóstwo kolumn nieprzyjacielskich przeciw Kaya, tak, iż choryzont od nich się zaciemnił. Nieprzyjaciel rozwinął swe niezliczone siły; cesarz wydał natychmiast stósowne rozkazy. Wice-król odebrał polecenie przyłączenia się do lewego skrzydła księcia Moskwy, potrzebował jednak trzech godzin do wykonania tego poruszenia. Książę Moskwy rozpoczął bój, i ze swemi pięcioma dywizjami wytrzymuje walkę, która w pół godziny stała się jak najzaciejszą. Cesarz osobiście, na czele gwardyi udał się za środek armji i wspiera prawe skrzydło księcia Moskwy. Książę Raguzy ze swemi trzema dywizjami stał na końcu prawego skrzydła. Generał Bertrand miał rozkaz uderzyć z tyłu na nieprzyjaciela w momencie gdy piechota w zaciętą walkę w płataną zostanie. Szczęście, sprzyjało wszystkim tym rozporządzeniom.

«Nieprzyjaciel będąc pewnym udania się swoich zamiarów, chciał ubiedz nasze prawe skrzydło i dostać się do drogi do Weissenfels prowadzącej, wstrzymany jednak został od generała Compans na czele pierwszej dywizyi księcia Raguzy. Trzy pułki morskie wytrzymały z najzimniejszą krwią ataki nieprzyjacielskie i zastały pole wyborem ich kawaleryi. Ale najczynniejsze były, piechota, artylerya i kawalerya, w środku stojące. Z pięciu dywizyi księcia Moskwy, cztery już były bitwą zajęte. Wieś Kaya pokilkakrotnie była brana i napowrót odbierana; aż nakoniec generał hrabia Lobau polecił wzięcie jej generałowi Ricard, co też ten wykonał.

«Bitwa trwała na lini przeszło na dwie godzin drogi rozciągnionej. Książę Moskwy, generałowie Souham i Girard wszędzie byli przytomnemi i czoło stawiali. Generał Girard kilku kulami trafiony, pragnął pozostać na polu bitwy, oświadczając, iż chce na czele swych kolumn życie zakoczyć, gdyż nadszedł moment, w którym każdy odważny Francuz, zwyciężyć albo zginąć powinien. —

«Wtem zdaleka dał się słyszeć ogień generała Bertrand. Natychmiast wice-król Eugeniusz postąpił na lewem skrzydle, książę Tarentu (Macdonald) uderzył na rezerwę nieprzyjacielską i postąpił ku wsi o którą nieprzyjaciel swe prawe skrzydło opierał. W tymże czasie i nieprzyjaciel podwoił swoje na środek naturcie, Kaya znowu została odebrana, środek zaczął ustępować i niektóre bataliony poszły w rozsypkę, gdy Napoleon widząc to, przypadł: «Dzieci, niebójcie się,» zawołał, «trzymajcie się dobrze, ojczyzna na was spogląda, nieskapcie dla niej życia... Kto się nie lęka śmierci, zanosì ją w szeregi nieprzyjacielskie!» — Na te słowa, młodzi wojownicy przy okrzyku «niech żyje cesarz!» znowu szykować się poczęli. Jego cesarska Mość widział nadeszłą krizis, która wygraną lub przegraną decydowała; i w samej rzeczy, nieb było czasu do stracenia. Cesarz polecił księciu Treviso (Mortier) ruszyć z 16 batalionami młodej gwardyi ku Kaya, nieprzyjaciela wyprzeć, wieś odebrać, i zniszczyć wszystko, cokolwiek by na przeszkodzie staowało. Dalej, rozkazał swemu adjutantowi, generałowi Drouot, jednemu z najznakomitszych dowódców artyleryi, zebrać baterią z 80 dział, i stanąć przed starą gwardyą która była w szachownięc ustawiona, i miała za sobą w szyku bojowym całą kawaleryą. Generałowie Dulauloy, Drouot i Devoux ze swemi 80 działami w jednę



bateria połączonemi, ruszyli galopem w miejsce wskazane. Ogień był okropny. Nieprzyjaciel na wszystkich punktach wahać się począł. Księżę Trevizo wziął Kaya bez wystrzału, wyparł nieprzyjaciela i naprzód postępował. Kawalerya, artylerya i piechota nieprzyjacielska, wszystko poczęło ustępować.

«General Bonnet, dowodzący jedną dywizją księcia Raguzy odebrał polecenie, uczynienia poruszenia ze swej lewej strony przeciw Kaya, aby wesprzeć usiłowania środka armji. Wytrzymał kilka ataków nieprzyjacielskiej konnicy i o znacze straty przypisał.

«Tymczasem general Bertrand postąpił w linią bojową. Napróżno siłił się nieprzyjaciel rozbić jego czworoboki, postęp jego nie został wstrzymany. Cesarz chcąc się co prędzej z Bertrandem połączyć, rozkazał zmienić pozycyą, przyczem Kaya punktem oparcia została. Całe prawe skrzydło front zmieniło.

«Od tego momentu nieprzyjaciel zaczął uchodzić i my ścigaliśmy go prawie półtorej godziny drogi. Wkrótce przybyliśmy na wzgórze, na którym znajdowali się w czasie tej bitwy cesarz Rossyjski, król Pruski i cały dom Brandeburski. Uwiadomił nas o tem oficer nieprzyjacielski w niewolą zabrany.

«Wzięliśmy kilka tysięcy niewolnika. Liczba jego nie mogła być większa z przyczyny braku naszej kawaleryi i że cesarz chciał ją oszczędzać.

«Na początku bitwy oświadczył cesarz żołnierzom. «To jest bitwa Egipska. Dobra piechota wsparta artylerją, musi sobie podołać.» —

«Stara gwardya pieszka,» kończy Bulletin, «z której tylko sześć batalionów nadeszło, wsparła bitwę swą przytomnością i zimną krwią tak ją charakteryzującą: nieuczyniła ani jednego strzału. Połowa armji nie była do boju użytą, gdyż cztery dy-

wizye z korpusu Lauristona Lipsk zajmowały; trzy dywizye księcia Reggio, były o dwa dni marszu od pola bitwy oddalone; general Bertrand atakował tylko z jedną dywizją i to tak lekko, iż tylko 50 ludzi utracił, a jego druga i trzecia dywizye zupełnie były nieczynne. Druga dywizya młodej gwardyi generała Barrois była o pięć dni marszu oddalona, jakoteż połowa starej gwardyi która pod dowództwem generała Deconz stała pod Erfurtem; podobnie i korpus księcia Belluno (Viktor) był o trzy marsze oddalony, a korpus kawaleryi generała Sebastyani znajdował się z trzema dywizjami księcia Eckmühl (Davoust) nad niższą Elbą.

«Armia związkowa 150000 do 200000 ludzi liczna, zwyciężoną została przez mniejszą połowę armji francuzkiej.

Szpitala polowe i samo pole bitwy przedstawiały uderzający widok; młodzi żołnierze na widok cesarza zapominali cierpień i wykrzykiwali: «Niech żyje cesarz!» — «Już lat dwadzieścia,» zawołał cesarz, «jak przywodzę wojskom francuzkim, ale tyle odwagi i poświęcenia się, dotąd niewidziałem.» —

Armia sprzymierzona poniosła stratę 18 do 20000 ludzi — Francuzi zaś przeszło 12000 utracili.

### K r o n i k a .

1813. 20. 21. Maja. Bitwa pod Bautzen.

4. Czerwea. Zawieszenie broni pomiędzy Francją, Prusami i Rossją. — 21. Bitwa pod Vittoria.

10. Sierpnia. Wypowiedzenie zawieszenia broni i przystąpienie Austrii do związku przeciw Francji. — 23. Bitwa pod Grossbeeren. — 26. Bitwa pod Katzbach. — 26. 27. Bitwa pod Dreznem. — 30. Bitwa pod Kulm.

6. Września. Bitwa pod Dennewitz.

16. 17. 18. 19. Października. Bitwa pod Lipskiem.



19. Października 1813.

**Zgon księcia Poniatowskiego.***Obraz Horacego Verneta.*

Mimo męztwa, stałości, mimo potęgi sprzymierzonego z nimi gieniuszu Napoleona, bitwa pod Lipskiem zamieniła się dla Francuzów w przegraną. Ruchy przeciwnych sił mocarstw sprzymierzonych kierowane ze strategiczną zgodą jaka wedle prawideł sztuki wojennej koniecznie do zwycięstwa prowadzić musi, wykonane z podziwienia godnem wytrwaniem, niezachwianem nawet poniesionemi w początkach klęskami, prowadziły koalicją torem nie-mylnym i pewnym do wielkiego jej celu, ograniczenia i skupienia armji francuzkiej na coraz szerszem polu działania i wyparcia jej nareszcie z granic opanowanych przez nią krajów. W życiu narodów Europejskich były to niezaprzeczenie cztery dni wielkie, ważne i okropne zarazem. Odzyskano napowrót niepodległość Niemiec i dokupiono się tego zaspokajającego przekonania, że w obec wojennego usposobienia ludów zamieszkujących część świata Europą zwaną, a mową, religią i charakterem tyle pomiędzy sobą różnych — o podbiciu ich ogólnem i stanowczem przez kogo bądź, choćby od jego rozkazów zależały niewiedzieć jak olbrzymie materialne siły, myśleć się nawet niegodzi! — Nieopisana radość i wesele opanowały umysły wszystkich i zdawało się że nowe słońce i świeża wiosna zajaśniały po nad starożytną i klasyczną ziemią Europy, — a obraz piękniejszej i lepszej przeszłości stawił się oczom każdego w jasnych i żywych kolorach! —





W prawdzie nie wszystkie ziściły się nadzieje — nie wszystkie w uniesieniu radosnego momentu poczynione przyrzeczenia dopełnionemi zostały — lecz świat przynajmniej niesłucha woli obcego najeźdźcy i cieszy się jednością i spokojem na jakie tylko historyczna jego przeszłość pozwalać może — i jakich utrzymanie, bodajby jak najdłużej mogło być owocem wierności ludów — i celem usiłowań panujących! —

Z świetną jednakże pamięcią ośmnastego Października łączy się zarzut zdrady o jaką Francuzi słusznie jak im się zdaje obwiniają Sasów i Wirtemberczyków. Lecz to co oni mniemają być zdradą niebyło ściśle wzięwszy nic innego — jak skrucza prawdziwych synów wspólnej Teutonów ojczyzny i powrót do obowiązków względnie niej zaciągniętych. — Jakkolwiek zaś zaprzeczyć nie można że powrót ten nieodpowiadał ściśle prawdom żołnierskiej służby i subordynacyi — okoliczność jednakże ta nienadaje nikomu prawa czynienia pod tym względem jakiegokolwiek zarzutu męznym, będącym w smutnej potrzebie wybierania pomiędzy obowiązkami obywatela a żołnierza!

Bądź co bądź jednak słuszność niepozwała pominać milczeniem wspaniałego obejścia się Napoleona względem mieszkańców i miasta Lipska. Pomimo przeważnych i natarczywych względów, opierał się stale i niedozwolił spaleni przedmieść miasta, i jego staraniu i oporowi winni są mieszkańcy iż się nie stali ofiarą wszystkich okropności, połączonych koniecznie z systematyczną i zaciętą obroną samego miasta które w strategicznym względzie biorąc, było w owoczesnem położeniu Napoleona obowiązkiem i powinnością z jego strony.

Dnia 19. Października o godzinie 9. z rana

dosiadł Napoleon konia i udał się do Lipska w celu pożegnania rodziny królewskiej. — Już na przedmieściach poczynały grzmieć działa — już huk ręcznej broni rozlegał się z bliska na okolo, a Napoleon niemógł jeszcze wymóżyć na sobie pożegnania końca tak bolesnemu rozstaniu. «Dosyć już odebrałem dowodów twej przyjaźni N. Panie,» mówił do cesarza sędziwy król Saski — «bym dla własnej pociechy pozwolić mógł na dłuższe przebywanie Waszej cesarskiej Mości w kole naszym z oczywistym Jego osoby niebezpieczeństwem.» — I ledwie połączonymi prośbami królowej i księżniczki Augusty udało się skłonić Napoleona do oddalenia się z pośrodku nich nareszcie. — «Zamiarem moim było nieopuszczyć Cię Panie aż do ostatniej chwili,» rzekł Napoleon do króla, — «i nieoddalić się z miejsc tych aż wtedy, gdy nieprzyjaciół będzie w samym mieście, lecz odstępuję zamiaru, gdy widzę że postanowienie moje powiększa tylko niespokojność rodziny twojej Panie! — Ulegam żądaniu twemu, żegnaj was i odjeżdżaj. Cokolwiek wydarzyć się może — Francya, przekonany jestem, niezaniechająca wypłacić dług przyjaźni, przeczennie w tych miejscach zaciągniętego!» —

Król odprowadził odjeżdżającego aż do wschodów pałacu, i tam jeszcze uściskali się wzajemnie i po raz ostatni obadwa monarchowie. —

Tymczasem na drodze którą się udał Napoleon znalazł bramę Ransztadzka tak zatłoczoną wozami i materiałem wojennym że przez nią w żaden sposób wyjechać z miasta niemógł. — Z flegmą więc i krwią zimną jaką się zawsze odznaczał, udał się przez bramę Sw. Piotra za miasto, i tą drogą dopiero dostał się na drogę Ransztadzka, drogę odwrotu armji francuzkiej. —

W półgodziny przybył cesarz do Lindenau i tam zatrzymał się w celu oczekiwania skutków przejścia przez mosty, całej swojej armji. —

Tymczasem wiadomość o opuszczeniu miasta Lipska przez wojska francuzkie, jak równie że zajęte jest tylko przez straż tylną pod dowództwem marszałka Maedonalda i Poniatowskiego doszła nieprzyjaciela wcześniej aniżeli by soby życzyć należało. Niezaniedbał przeto uderzyć silnie na korpusa obydwóch marszałków i był w prawdzie kilkakrotnie odparty, ale zmusił straż tylną francuzką że pod zastoną ciągłego ognia poczęła jednak opuszczać miasto i wolnym za całą armją postępować odwrotem. —

Wtedy wojska Saskie pozostałe w Lipsku oparły się z wałów razić ogniem cofających się francuzów i były przyczyną nie tylko przyspieszenia odwrotu ale nawet niejakiego zamieszania \*).

Wedle poleceń cesarza podminowanym został most na rzece Elster w celu wysadzenia go w ostatniej chwili na powietrze i wstrzymania tym sposobem pogoni nieprzyjaciela. Dopelnienie tego rozkazu zdał generał Delauloy na półkownika Montfort; lecz ten zamiast przypilnowania osobiście ścisłego wykonania tak ważnego rozkazu polecił kapralowi i 4 saperom wysadzenie mostu o którym mowa, za pierwszym pokazaniem się nieprzyjaciela. — Kapral człowiek ograniczony, niezrozumiały danego polecenia zapalił miny i wysadził most na powietrze, za pierwszym wystrzałem z wałów miasta. — Tym sposobem znaczna część armji francuzkiej — park artyleryi z 80 armat — i kilkaset wozów amuni-

\*) Monitor z d. 30. Października 1813. r.



cyjnych i bagażowych znalazły się bez możności odwrotu na przeciwnej stronie rzeki! —

Przodek kolumny tylnej straży dochodzący do mostu w chwili właśnie gdy go wysadzono w powietrze, mniemał że most opanowanym jest przez nieprzyjaciela. Zgubny okrzyk «nieprzyjaciel jest w tyle jesteśmy od mostu odcięci!» — przeleciał w okamgnienia i zdemoralizował wszystkie szeregi. — Prerażeni żołnierze rozproszyli się natychmiast i szukali jak mogli ratunku. Księżę Tarentu (Macdonald) przepłynął rzekę w pław szczęśliwie, hrabia Lauriston utonął; księżę Poniatowski zaufawszy ognistemu rumakowi skoczył odważnie w nurty wezbrane i niepokazał się więcej. Napoleon dowiedział się o wydarzonym nieszczęściu dopiero wtedy, gdy mu zapobiedz więcej nie było podobna. — Pułkownik Monfort i kapral o którym wyżej wspomniano stawieni zostali przed sąd wojenny. —





*J. Perrot P.*

BATAILLE DE JENNA.

BATTAGLIA DI JENNA.

BITVA POD JENAU.



*Berthou*

NAPOLEON RECEIVING THE DEPUTIES OF THE SENATE.

NAPOLEONE RICEVENDO I DEPUTATI DEL SENATO.

НАПОЛЕОН ПРИНИМАЮЩИЕ ДЕПУТАТОВЪ СЕНАТА.

NAPOLEON DEPUTATI DELEGANTIAE IN SENATUM.

NAPOLEONE RICEVENDO I DEPUTATI DEL SENATO.

LA DELEGAZIONE DEL SENATO.



29. 30. i 31. Października 1813.

**Bitwa pod Hanau.***Obraz Horacego Verneta.*

W skutek konwencji zawartej między Austryą i Bawaryą w Ried dnia 8. Października, armia bawarska wynosząca 32000 ludzi połączyła się z austryacką i ruszyła wspólnie ku granicom Francji. Naczelne dowództwo tak połączonych armji poruczonem było generałowi Wrede później księciu i feldmarszałkowi. Celem operacji jego było zajęcie tyłu armji francuzkiej znajdującej się po bitwie pod Lipskiem w pełnym odwrocie i zastąpienie jej na drodze ku Menowi. —

Dnia 29. Października armia francuzka stanęła w Gelnhausen i odparła straż przednią Bawarczyków posuwających się na drodze do Gelnhausen pomiędzy Papperwalde i Rükkingen — druga dywizya Bawarczyków hrabiego Beckers i austryacka dywizya Bach w obce miasta Hanau po obu stronach głównego gościńca. Same miasto Hanau zajęte było przez brygadę grenadyerów dywizji austryackiej Trautenberg, — po za miastem zaś przed bramą Norymberską na drodze do Aszafenburga — stała druga brygada grenadyerów wraz z dywizyą jazdy austryackiej. —

Dnia 30. Października o godzinie 9. z rana wsiadł Napoleon na konia. — 3000 tyralyerów pod dowództwem marszałka Macdonald posunęło się naprzód prowadzeni przez generała Charpentier. — Jazda pod dowództwem generała Sebastyani — dywizya gwardyi pod generałem Friant i cała jazda

starej gwardyi francuzkiej ruszyła za niemi; — reszta armji francuzkiej znajdowała się jeszcze o jeden marsz w tyle. — Generał Wrede celem przecięcia wszystkich dróg prowadzących ku Renowi osadził wioskę Rückinggen sześcią batalionami piechoty. Lecz ta straż przednia Bawarczyków, rażona silnym ogniem armatnim, uległa atakowi jazdy i z znaczną cofnęła się stratą. — Na granicy jednakże lasu dwie mile od Hanau wstrzymała swój odwrót i stawiała czoło. «Nieprzyjacieli, słowa są Bylletynu francuzkiego \*), — partym był silnie aż do miejsca w lesie, gdzie się łączą z sobą stara droga z nową. — Przymuszony cofnąć się przed wyższością obrotów i męztwem naszej piechoty, chciał korzystać z przewyższającej liczby swojej i rozpostarł ogień aż ku prawemu skrzydłu. — Brygada generała Dubreton złożona z 2000 tyralyerów odebrała rozkaz wstrzymania go a generał Sebastyani na czele swojej jazdy wykonał świetlinami lasu kilka szarż skutecznych i podziwienia godnych. Tym sposobem 5000 tyralyerów francuzkich trzymało na wodzy całą armią nieprzyjacielską i zapewniło nam czas wolny aż do 3. godziny z południa. —

«Za nadejściem artylerji rozkazał Napoleon generałowi Curial uderzyć dwoma batalionami starej gwardyi szturmem na nieprzyjaciela i wyprzeć go po za wąż który zajmował, generałowi Drouot zatoczył dział 50 — a korpusom generała Sebastyani i jazdy starej gwardyi rozpocząć atak w dolinie. —

«Wszystkie te rozkazy wypełnionemi były jak najściślej. Generał Curial rozbił ze szczerem kilka

\*) Monitor z d. 5. Listopada 1813. r.

nieprzyjacielskich batalionów. — Na sam widok starej gwardyi naszej uciekali Austriacy i Bawarczycowie w nieładzie i przerażeniu. —

«Zimnej krwi i nieustraszonemu męztwu generała Drouot przyznać wypada że początkowo 15 później 50 armat zatoczono na właściwe pozycye. — Generał Nansouty polecił generałowi Leveque uderzyć na czele dywizyi kirassyerów St. Germani jak równie grenadyerów i dragonów gwardyi kawalerji, na 10000 jazdy nieprzyjacielskiej znajdującej się na prawo zatoczonych naszych baterji. Wszystkie te ataki najszcześliwszy uwieńczył skutek. Jazda nieprzyjacielska pierzchnęła i zrabaną została. Stratowano i rozbito kilka kolumn piechoty, a austriackie pułki Jordis i ułanów Szwarzenberga zupełnie zniszonymi zostały. Nieprzyjacieli opuścił spiesznie drogę do Frankfurtu na której nam zastąpił i stanowisko lewego swego skrzydła. — Rozpoczął nareszcie odwrót który się nie za długo w zupełną zmienił ucieczkę. —

«Była godzina 5. z południa. — Nieprzyjacieli na prawem skrzydle czynił jeszcze niejakie usiłowania do uwolnienia lewego i zatrzymania jego odwrotu. Lecz dwa bataliony starej gwardyi wysłane przez generała Friant na przeciw folwarku zajętego od nieprzyjaciela a dotykającego starej drogi prowadzącej do Hanau, położyły koniec temu usiłowaniu. — Nieprzyjacieli po krótkiej utarczce wypartym został z folwarku i do odwrotu zmuszonym. O godzinie 6. cofnął się w największym nieporządku po za rzekę Kinzig. —

«Zwycięstwo było zupełnem. Nieprzyjacieli który ważył się pomyśleć o zastąpieniu nam drogi, zmuszonym był zostawić je wolne do Hanau i Frankfurtu. —



Wzięliśmy 6000 niewolnika i zdobyliśmy znaczną liczbę dział i chorągwi. Sześciu generałów nieprzyjacielskich zabitych lub ranionych — a strata jego w rannych, zabitych lub w niewolę wziętych do 10000 ludzi wynosi. Z strony naszej liczymy 500 rannych i zabitych <sup>\*)</sup>. Tylko 5000 tyralyerów, 4 bataliony starej gwardyi, około 80 szwadronów jazdy i 120 dział użyliśmy do akcji wyżej opisanej. —

Takim jest opis ostatniej bitwy Napoleona na ziemi Niemieckiej i tak brzmi ostatni buletyn jego zwycięstw w tych stronach. — Jeżeli tylko złamanie słabego zastępu nieprzyjaciół uderzeniem sił przeważnych w punkt jeden, zwycięstwem nazywać się może?! Mężny Wrede przy ataku mostu na rzece Kinzig bronionego zacięcie przez Francuzów ciężko raniony został i zdał dowództwo nad wojskiem sprzymierzonem generałowi Fresnel, który natychmiast po bitwie udał się w pogoń za nieprzyjacielem cofającym się ku granicom francuzkim.

Co do obrazu Verneta: — przedmiotem jego jest chwila w której kanonier francuzki wytrąca cugle konia z rąk strzelca bawarskiego zamierzającego się na generała Drouot i tym sposobem ratuje mu życie. — W grupie Francuzów widzieć się daje syn marszałka Oudinot — młody Moncey, Quinduf i generałowie Flahaut i Excelmans. —

Wspaniały ten obraz litografowany jest przez Greniego. —

<sup>\*)</sup> Wedle podania sprzymierzonych mocarstw, Francuzi stracić mieli w dniu tym w rannych i zabitych 15000 w niewolnikach zaś 10000 ludzi.

### K r o n i k a .

1814. 11. Stycznia. Związek między Austryą i Muratem królem Neapolitańskim. — 21. Austrjacy wchodzą do Chalons-sur-Saone. Przejście Prusaków przez Maas. — 21. Napoleon odjeżdża do armji. — 29. Bitwa pod Brienne.

1. Lutego. Bitwa pod La Rothière. Bombardowanie i oblężenie Antwerpji. — 2. Utarczka pod Ronay. — 4. Utarczka pod Saint-Thiebault. — 5. Otwarcie kongresu w Chatillon. — 7. Wzięcie Troyes przez sprzymierzonych. — 9. Utarczka pod Ferté-sous-Jouarre. — 10. Bitwa pod Champ-Aubert. — 11. Przybycie księcia Angoulême do Saint-Jean-de-Luz. — Bitwa pod Montmirail. — 14. Bitwa pod Veauchamps. — 17. Druga bitwa pod Montmirail. Odwrót sprzymierzonych do Troyes.

1814.

**Bitwa pod Montmirail.***Obraz Horacego Verneta.*

Dnia 19. Grudnia 1813. r. posiedzenia izb prawodawczych francuzkich otworzył Napoleon następującą klasyczną mową. —

•Senatorowie, Radcy państwa, Deputowani departamentów! — Armia francuzka odznaczyła się w kampanji tegorocznej najświetniejszymi zwycięstwami; — bezprzykładna w dziejach narodów zdrada, wyzwała nas z korzyści jakie nam takowe zapewnić powinny były. Wszystko stanęło na przeciw nam a Francya sama, bez jedności i ogólnego poświęcenia się jej synów — znajduje się w niebezpieczeństwie! —

•W tak więc przeważnym momencie pierwsza moja było myślą otoczyć się wami i powołać was do siebie reprezentanci Narodu! — Serce moje odrycha potrzebą przekonania się nareszcie o przywiązaniu mych poddanych. —

•Nienapajałem się nigdy szczęściem jakie mi dotąd służyło — nieszczęście znajdzie mnie przeto wyższym nad swoje pociski!

•Dość często darzyłem pokojem narody wyzute z wszystkiego. — Z części zdobyczy moich zbudowałem trony dla królów którzy mię dzisiaj opuścili. —

•Dla szczęścia i pomyślności świata powziąłem i wykonałem wielkie zamiary!... Jako ojciec i monarcha czuję jednakżeż jak wiele pokój do zapewnienia tronów i szczęścia familji jest potrzebnym. Roz-

poczęto w tej mierze negocyacye z przymierzonymi mocarstwami a ja przystąpiłem do ich przedugodnych zasad. Wolno mi przeto było mieć nadzieję że przed otwarciem izb jeszcze zgromadzi się kongres w Mannheimie. Przeszkody jednak do których Francya nie dała powodu, chwilę porządzoną oczekiwanego pokoju od świata, nowej oddały zwłoce.

•Polecilem by wszystkie akta z ministeryum Spraw Zagranicznych tego przedmiotu dotyczące przedstawione wam zostały. — Za pośrednictwem właściwej komissyi obeznacie się z ich treścią. Mowcy zaś Rady stanu uwiadomią was o woli mojej w tej mierze! —

•Z mej strony nie staje nic wcale na przeszkodzie zawarciu pokoju! — znane mi są chęci Francuzów — podzielać je w zupełności — ma się rozumieć tych Francuzów, którzy pragną pokoju bez okupienia go honorem całego narodu! —

•Z ubolewaniem przychodzi mi żądać od tego wspaniałomyślnego ludu nowych ofiar i poświęceń, lecz najdroższe i najświętsze jego interesa ponieść je nakazują. Zmuszony byłem wzmocnić armię moją znacznymi kontyngensami, bo mi wiadomo że wtedy tylko negocyacya jest pewną, kiedy się pokaże gotowe siły na jej poparcie. Powiększenie równie przychodów jest nieodzownem i co wam w tym względzie minister Skarbu mego zaproponuje odpowiada systematowi jakim się rządzić postanowiłem. Spodziewam się że bez zaciągnięcia pożyczek pożerających przyszłość i bez monety papierowej, która jest najniebezpieczniejszym wrogiem towarzyskiego porządku, uda nam się stawić czoło wszelkiej potrzebie. —

•Oznaki przychylności jakie w tych czasach



odebrałem od ludów moich we Włoszech i sposób ich myślenia zadawalniają mnie zupełnie. —

«Dania tylko i Neapol \*) pozostały wiernymi związkowi zemną zawartemu.

«Rzeczpospolita zjednoczonych stanów Ameryki północnej prowadzi ciągle skuteczną wojnę na przeciw Wielkiej Brytanji. —

«Uznałem niepodległość i wolność 19 kantonów Rzeczypospolitej Szwajcarskiej. —

«Senatorowie, Radcy stanu, D legowani! Usta-  
wa kardynała Francji uznaje was być naturalnymi organami mego tronu! — Do was więc należy dać przykład poświęcenia i poruszyć wszystkie siły narodu, czego od was wymaga następujące po nas pokolenie! Pamiętajcie by synowie nasi nie mieli prawa powiedzenia o nas; — poświęcili najdroższe interesa ojczyzny! — Poddali się bez oporu nienaturalnym prawom jakie od czterech wieków Anglia Francji nadaremnie narzucić usiłowała! — Poddani moi spokojnymi być mogą że polityka ich cesarza na zawsze pozostanie wierną sławie narodowej. — Z mej strony nawzajem ufam Francuzom że zostaną godnymi tak mnie jak i siebie! —

Tak mówił w ówczas Napoleon, ale niestety nie do ludu ale do rozpieszczonych dzieci szczęścia, którzy wyglądali tylko chwili aby korzyści odegranej roli, łupy, jakimi ich zbogaciła hojność ich pana, schronić co prędzej pod tarczę obcych bagietów! Gdyby ci ludzie których imiona późna przechowa historia wsparli byli Napoleona jako obrońcę ojczyzny i tak jak na to zasługiwał, — wieleżby fałszu, kłamliwych przyrzeczeń, przykładów ohydneho

\*) Murat negocjował właśnie w ówczas z sprzymierzonymi mocarstwami.

złamania publicznej wiary, oszczędziło się było kartom późniejszej historii! —

W pośród grzmiącej dookoła burzy! — wśród nieprzyjaznych odczynnie chęci jakie się odbywały z grona Ciała prawodawczego, wśród ogólnego niepokoju jaki opanował wszystkie klasy ludu, Napoleon tylko zachowywał przytomność, krew zimną i jasny sąd o położeniu rzeczy: on jeden wiedział dobrze czego się obawiać, a czego spodziewać można, a spodziewać się mógł wszystkiego, jeżeli zważymy na jego gieniusz, na zapal wojska ślepo do niego przywiązanego, na lud nawet Francuzki godziło mu się rachować gdyby jego usiłowania poparł Senat i deputowani. Wszakże Izba prawodawcza zamiast przyzwolonego ocenienia chwili w której jej pomocy żądano, zamiast uznania że tu idzie o byt polityczny całego narodu przywiązała ślepą wiarę do propozycji kongresu Frankfurtskiego — propozycji, w których Napoleon maskę tylko zdradliwą upatrywał — stanęła w obronie zagrożonej jakoby wolności — wystąpiła z niewczesną opozycją i przyjęła adres w którym odsuwając osobę Napoleona od interesów narodu domagała się natarczywie poszukiwania i ukarania gwałtów przeciw konstytucji popelnionych przypisując je wyłącznie rządowi cesarza i zażądała od niego rękojmi na przyszłość, rękojmi przeciw jemu samemu czyście politycznych, a to w celu jak mówiła — by ocucić naród i wojnę narodową uczynić. Napoleon przewidując w całej zupełności skutki podobnego rozdziału interesów jego od interesu narodu odroczył posiedzenia Izby, — adres jej zniszczyć polecił, zamiast jednak odwołać się do patriotyzmu Francuzów który pod jego kierunkiem tyle już cudów dokonał pożegnał deputacją Izby następującemi słowy: «Zniszczyłem adres

WaćPanów dla tego bo był buntowniczym, — jedenaście dwunastych części Izby prawodawczej złożone są z dobrych i prawych obywateli, znam ich i dam im dowody poważania mojego, lecz w ostatniej części mieszczą się partyzanci — ludzie Anglii i jej interesom zaprzędani. — Komisya Izby (do adresu): jej sprawozdawca Lainé należy do ich liczby. Lainé koresponduje z księciem regentem \*) za pośrednictwem Desezè; wiem o tem i mam na to w ręku dowody!... Jeżeli nadużycia miały miejsce! jestże to pytam się WćPanów chwila utyskiwać na nie kiedy 200000 kozaków wkracza w granice nasze? — Jestże to moment dysputy o osobistej wolności, gdy wolność polityczną i niepodległość narodu ratować nam wypada? — Opór przeciw nieprzyjacielowi jest dzisiaj obowiązkiem naszym — cała Francya winna jest iść za przykładem mieszkańców Alzacy, Vogesów i Burgundyi pałających chęcią mierzenia się z nieprzyjaciółmi i żądających odemnie broni. — Usiłujecie w adresie waszym odłączyć monarchę od narodu; — zapomnieliście że ja monarcha, jestem w tej chwili reprezentantem całego narodu — który mi czterema milionami głosów straż swoich interesów powierzył. — Gdybym usłuchał rady WćPanów musiałbym nieprzyjacielowi większe przyznać koncessye aniżeli ich sam żąda. W trzy miesiące będziecie WćPanowie mieć pokój albo mnie więcej niebędzie. Adres wasz ubliżał równie mnie jak i wam samym.»

— Było to wszystko prawdą co Napoleon mówił, wszakże język ten rozjątrzył tylko nienawiść i zwiększył zabiegi ludzi których imieniem zdrajców piętnował. —

Opuszczonemu w ten sposób od posłańców na-

\*) Później Jerzym IV.

rodu niepozostało Napoleonowi nic innego jak tylko jego gieniusz i garska bitnego żołnierza; lecz i pomiędzy temi nie na wszystkich już wtedy mógł być z pewnością rachować, a najmniej na tych którym udzielnie pobudował trony lub książęcemi obdarzył mitrami: bo Murat szwager jego własny, obdarzony przez niego najpiękniejszą koroną Europy, przeszedł był w ówczas do nieprzyjaciela, a postępowanie księcia Castiglione (Augereau) któremu zaślona Lionu powierzona była, stało się niedługo bardzo dwójznanym i wszelkiej pozbawionem rekojmi. — Wszakże z niezachwianym niczem umysłem postanowił się Napoleon trzymać następującego planu. Wedle wyrachowania jego: Sprzymierzeni nie byli w stanie rozpocząć kampanji z większą siłą jak 250000 ludzi, a i tę liczbę jeszcze osłabiali oddzielne znaczne korpusa jakie do blokady różnych placów i do komunikacyi dróg użyć musiano. Obierając przeto pozycyą centralną za podstawę operacyi swoich miał zamiar napadać na pojedyncze korpusa nieprzyjacielskie — niszczyć je i w razie wydarzonej pory, znakomitem i przeważnym zwycięstwem które jako w własnym kraju odniesione, znakomite i przeważne zapowiadało mu korzyści — zrównoważyć siły własne z przemagającymi nieprzyjaciela i tym sposobem wpłynąć na rozpoczęte negocyacye z pewną nadzieją pożądanego ich skutku. —

Dnia 25. Stycznia 1814. r. uściskawszy po raz ostatni żonę i syna wyjechał Napoleon do armji. Pierwszego Lutego spotkał się z nieprzyjacielem pod Brienne a niemogąc stanowczego otrzymać zwycięstwa zręcznym nocnym obrotem oszukał baczność Blüchera i cofnął się pod Troyes. 10go tegoż samego miesiąca otrzymał zwycięstwo pod Champ-Aubert i stanął pod Montmirail nazajutrz to jest dnia 11. Lutego



General Nansouty na czele gwardyi konnej przeznaczonym był do odparcia generała Sacken który na odgłos porażki pod Champ-Aubert spiesznym zbliżał się pochodem. Generał York również wyruszył za nim z Chateau-Thierry. O godzinie 11. z rana nieprzyjaciel stanął w szyku bojowym i wszystko zapowiadało ową bitwę pod Montmirail której wypadek tyle był ważnym dla stron obu. — Napoleon polecił marszałkowi Ney zajęcie wioski Marchais przez którą nieprzyjaciel debuszować miał zamiar. Broniła jej nieustraszonym mężstwem dywizya generała Ricard i odbierano ją sobie po razy kilka wzajemnie. W południe wysłał cesarz generała Nansouty do zajęcia tyłu nieprzyjacielowi i przecięcia mu drogi na Chateau-Thierry. Ruch ten wykonano na czele 16 batalionów starej gwardyi rozstawionych wzdłuż drogi wspomnianej. Tymczasem weszła na linię i artylerya francuzka a o godzinie 3. połączył się z armią książę Treviso (Mortier) z drugą dywizją starej gwardyi. Chciał w prawdzie Napoleon oczekiwać połączenia się z sobą wszystkich jego dywizyi lecz zbliżająca się noc niepozwalala więcej na to. Rozkazał więc generałowi Friant uderzyć na folwark Epine-aux-Bois i zdobyć go koniecznie jako klucz całej pozycyi nieprzyjacielskiej. W pomoc temu ruchowi pospieszył na jego prawe skrzydło książę Treviso z 6 batalionami dawnej gwardyi. — Od zdobycia folwarku o którym wspomnieliśmy zależał los dnia tego. — Wiedział o tem bardzo dobrze nieprzyjaciel i dla tego osadził go 40 działami i massy piechoty swojej, potrójnym wieńcem tyralierów otoczył. By skutek ataku tym niewątpliwiej zapewnić, polecił cesarz generałowi Nansouty rozciągnąć front swój na prawo, celem sprawienia nieprzyjacielowi obawy, że może być odciętym i spowodowania go

do osłabienia swojego centrum. W tym samym celu polecił cesarz generałowi Ricard ustąpić z części wsi Marchais co spowodowało nieprzyjaciela do wysłania na punkt ten również znacznego oddziału, w mniemaniu zapewne że wieś Marchais jest kluczem pozycyi francuzkiej. Złudziwszy w ten sposób nieprzyjaciela i zmusiwszy do osłabienia centrum swojego — dał Napoleon generałowi Friant i Ney rozkaz przypuszczenia szturm do folwarku Haute-Epine. Generał Guyot na czele 1. pułku ułanów, starych dragonów i starej gwardyi konnej grenadyerów rozbił kolumny piechoty nieprzyjacielskiej a marszałkowie Mortier i Lefebvre jak niemniej generał Bertrand poparli atak powyższy tak silnie, że nieprzyjaciel w największym rozproszeniu się nieładzie. W kwadrans niespełna po rozpoczęciu bitwy po huku dział i ręcznej broni uroczysta nastąpiła cisza. — Z powodu nadzwyczajnie ciemnej nocy, ściganie nieprzyjaciela nie było podobnem i zwycięzcy musieli zająć pozycyą. Cesarz po uprzątnieniu trupów przeniósł tego samego dnia jeszcze główną swoją kwaterę do folwarku Haute-Epine. —

17. Lutego 1814.

**Napoleon pod Arcis-sur-Aube.***Rysunek przez Martinet.*

W nocy z dnia 16. na 17. Lutego rozpoznał Napoleon położenie nieprzyjaciela pod zasłoną słabego oddziału polskich ułanów swej gwardyi. — Na drodze z Arcis napadnięty został od rossyjskich kirassyerów i kozaków. Ułani polscy wszakże pod dowództwem kapitana Skrzyneckiego \*) otoczyli cesarza, odparli trzykroć silniejszego nieprzyjaciela i wybawili Napoleona wtedy z grożącego mu niebezpieczeństwa. —

**K r o n i k a.**

1814. 18. Lutego. Bitwa pod Montereau. — 21. Przybycie Hrabiego Artois (Karola X.) do Vesoul. — 22. Utarczka pod Mery-sur-Seine. Utarczka pod Chateau-Thierry. — 23. Utarczka pod Fontvannes. Troyes wzięte na powrót. — 26. 27. Utarczka pod Barsur-Aube. Pierwsza utarczka pod Meaux. — Bitwa pod Orthez. — 28. Utarczka pod Guè-a-Treme.

1. Marca. Przymierze w Chaumont między Mocarstwami Sprzymierzonymi. — 2. Przymierze w Soissons. Utarczka pod Barsur-Seine. — 3. Utarczka pod Neuilly-Saint-Front. — 7. Bitwa pod Craonne. Utarczka pod Coumbrai. — 9. Bitwa pod Laon. Utarczka pod Berg-op-Zoom. — 11. Utarczka pod Macon i Boury. — 12. Wjazd księcia Angoulême do Bordeaux. — 13. Odebranie Rheims.

\*) Naczelnego wodza wojsk polskich w nieszczęśliwej kampanji roku 1831.





Utarczka pod Saint-Nicolas. — 18. Utarczka pod Noyent. —  
Utarczka pod Saint-Georges. — 19. Utarczka pod Plancy i Merey.  
— 20. Bitwa pod Arcis-sur-Aube. — 21. Utarczka pod Epernay.  
Wejście Austryaków do Lionu. — 25. Utarczka pod La-Fere-Cham-  
penoise. — 26. Utarczka pod Saint-Dizier. — 27. Utarczka pod  
Meaux. — 29. Cesarzowa Marya Ludwika wyjeżdża do Blois. —  
30. Bitwa i kapitulacja Paryża. — 31. Wejście Sprzymierzonych do  
Paryża. —

18. Lutego 1814.

**Napoleon w Montereau.***Obraz Horacego Vernet'a.*

Obraz ten przekonywa że Napoleon mimo wysokiego stopnia swego niegardził wszakże służbą której się w młodości poświęcał, ale ją z chęcią podejmował czasami, dla podwojenia zapału swych podkomendnych; — pewną albowiem jest rzeczą iż tak celnie mierzył że najbieglejsi wojskowi podziwieniu mu swego odmówić niemogli. Osobliwie też w całym ciągu ówczesnej kampanji okazał Napoleon zapał młodzieńczego prawie wieku, a na wzgórzach Surville gdzie sam kierował działem, rzekł do przedstawiających mu że się za nadto na niebezpieczeństwo naraża: „Tylko naprzód towarzysze, kula dla mnie przeznaczona jeszcze ulaną nie jest.” — Potyczka pod Montereau była jedną z najświetniejszych w całej wyprawie. Lecz niestety! marszałek Victor nieosadził był jeszcze pod dniem 18. bardzo ważnego punktu jakim był most pod Montereau. „Opieszałość ta była wielkim błędem,” mówi Bulletin armji \*), „osadzeniem albowiem mostu zyskałby był Napoleon dzień czasu i byłby w stanie uderzyć na armią austryacką zajmującą w ówczas bardzo niekorzystne stanowisko. — Generał Chateau przybył w prawdzie pod Montereau o 10. z rana, lecz już o 9. generał Bianchi \*\*) dowódzca pierwszego austryackiego korpusu dwoma austryackimi i czterema wirtembergskimi dywizjami osadził wzgórze pod Montereau i tym sposobem most wraz z miastem

\*) Monitor z d. 21. Lutego 1814. r.

\*\*) Poźniejszy Duce di Casa-Lanza.





zasłonił. General Chateau uderzył na niego, ale niepoparty od żadnej dywizji korpusu Victora cofnąć się nareszcie musiał. — Z drugiej strony general Gerard bronił i utrzymywał walkę przez całe rano. — O 2. po południe kazał Napoleon uderzyć na wzgórze. General Pajol nadszedł tymczasem od Melun i zręcznym obrotem wparł nieprzyjaciela do Sekwany i Jonne. — Siódmy pułk strzelców uderzył na most, a grad kartaczów z 60 dział przeszkodził wysadzeniu jego. Francuzi podwójną wtedy otrzymali korzyść, nie tylko zdobyli most i nieprzyjacielowi sześć dział zabrali ale nadto przygotowali go o stratę znakomitą bo do 10 tysięcy ludzi w poległych, rannych i niewolnikach wynoszącą. — Znanem jest powszechnie co Napoleon po tej wygranej powiedział. „Odetchnąłem bo Paryż uratowany.” —

31. Marca 1814.

**Bogatka Clichy.***Obraz Horacego Vernet'a.*

Luty i Marzec, te dwa pamiętne i zgubne miesiące 1814. roku kiedy na ziemi francuzkiej wrzała można powiedzieć jedna i nieustanna bitwa, były epoką w której podziwienia godny gieniusz Napoleona jaśniał w najwyższym blasku wojennej swej sławy. Przeznaczenie — niezmienna wola monarchów sprzymierzonych — niczem niezachwiane mężstwo ich wojowników i posunięte do najwyższego stopnia zapał i miłość ojczyzny u ludów Europy, podały sobie rękę na przeciw niemu, — ale też tylko połączenie takich nigdy z sobą przedtem niepołączonych usiłowań, zdołało Cezara naszych czasów strącić z zbudowanego na milionach trupów tronu. Wybór walecznych swoich stawiała Europa cała przeciw niemu, najdoświadczeńsi i najmężniejsi wodzowie naszego wieku stanęli na ich czele. — Obecność najpierwszych monarchów tej części świata, dodawała zapału zgromadzonym zastępom, a przecież niewiele brakowało by walka olbrzymia od której szczęśliwego ukończenia zależała spokojność i niepodległość Europejska przeciągnęła się na długo i wzięła obrót bardzo smutny i zagrażający. —

Ile rachujemy dni od 28. Stycznia do 31. Marca 1814. r. tyle rachować można toczonych wtedy bitew, a nie jeden z owych dni przeważnych był dniem zwycięstwa dla Napoleona, był dniem w którym mu się godziło powiedzieć: — „jestem bliżej Monachium aniżeli Sprzymierzeni Paryża. — I w samej rzeczy, po bitwie pod Arcis-sur-Aube operował w dniu 20. i 21. Marca w tyle sprzymierzo-





nych armji, — wątpić więc niemożna że gdyby monarchowie zamiast pójść za głosem dobrze zrozumianej polityki ulegli byli względom zwykłej taktyki wojennej, Paryż stolica Francyi którego postanowienie tyle ma zawsze wpływu na kraj cały, byłby Napoleonowi wiernym pozostał. Lecz sprzymierzeni jak nam wiadomo nieuważając na to co się za nimi dzieje, ruszyli prosto pod mury Paryża i to zdecydowało los całej wyprawy. —

Lecz wróćmy do przedmiotu samego obrazu. Dnia 31. Marca o 6. z rana przybył Napoleon do Fontainebleau, a tego samego dnia jeszcze sprzymierzone wojska zajęły Paryż nie bez oporu jednakże. Od rogatki Clichy aż do rogatki Neuilly obrona stolicy powierzoną była samej gwardyi Narodowej, gdy lewe skrzydło ledwo do Montmartre wystarczało. Linia więc pomiędzy wspomnionemi rogatkami jak powiedzieliśmy powierzoną była gwardyi Narodowej pod dowództwem marszałka Moncey. Marszałek ten jak tylko spostrzegł że korpus generała Langeron postępuje na drodze de la Revolte i St. Ouen udał się natychmiast do rogatki Clichy i dowództwo drugiej legii gwardyi Narodowej Paryzkiej zajmującej ulicę St. Ouen powierzył szefowi batalionu Odier, — udał się następnie do innych rogatki odbył przegląd tych stanowisk, patrole i tyralierów swoich aż ku dolinie Bulońskiego lasku wysunął i po pod łuk tryumfalny (de l'Etoile) działa zatoczył polecit. Ruchy takowe zwróciły na siebie uwagę nieprzyjaciela który tyralierów Paryzkich ku rogatce odeprzeć usiłował. —

Lewe skrzydło korpusu marszałka Moncey zajmujące przedmieście Batignolles parte przewyższającą siłą nieprzyjaciela cofnęło się aż ku rogatce Monceaux i niedługo zmuszoną została gwardya Naro-

dowa Paryzka opuścić i to przedmieście jako zamknięte drogami St. Ouen i Clichy przez nieprzyjaciela osadzonemi, a przeto ze wszęch stron otoczone. — Wszystko rzuciło się ku rogatce Clichy i tutaj marszałek Moncey postanowił bronić się do ostatniego. Żywy ogień rozpoczęto już z stron obu — gdy walce zanoszącej się na krwawą i zaciętą położył koniec parlamentarz i wiadomość o zawartem zawieszeniu broni ogłosił. — Upadek Napoleona i oswobodzenie Europy wywalczone nakoniec! —

Scena przedstawiona przez artystę jest historyczną, — a wszystkie główne postacie są portretami. Właścicielem obrazu tego jest wspomniony wyżej Odiot, na miedzi zaś rytym jest przez Jazeta. —

### *K r o n i k a.*

1814. 1. Kwietnia. Zaprowadzenie rządu prowizorczego. — 4. Pierwsza abdykacja Napoleona. — 5. Umowa w Chevilly, pomiędzy marszałkiem Marmont i księciem Schwarzenbergem. — 6. Konstytucja przez Senat ustanowiona. — 7. Rząd prowizorczy ogłasza białą kokardę jako kokardę narodową. — 10. Bitwa pod Toulouse między marszałkiem Soult a księciem Wellington. — 11. Druga abdykacja Napoleona. Umowa Paryzka, pomiędzy Napoleonem i ministrami Dworów Austryackiego, Rossyjskiego i Pruskiego. — 12. Wjazd Hrabiego Artois do Paryża. — 20. Odjazd Napoleona na wyspę Elbę.

3. Maja. Przybycie Napoleona na wyspę Elbę.



20. Kwietnia 1814.

## Pożegnanie Napoleona w Fontainebleau.

*Obraz Horacego Vernetu.*

W nocy z dnia 22. na 23. Kwietnia 1814. przybył do Fontainebleau książę Wicenzy i projekt abdykacyi Napoleonowi przedstawia. —

Zważając ile ten krok stanowczy zastanowienia wymaga Napoleon milczy. Skoro świt na koń siada, książę Wicenzy na próżno za odpowiedzią czeka. Cesarz\* cały dzień zwiedzeniem forpocztów i przeglądem wojska zajęty. —

Tębnęli najlepszym duchem żołnierze; z okrzykami radości przyjmowali plan uderzenia na stolicę. — I młodszy generalowie gotowi ochoczo się puścić na niebezpieczeństwa i trudy. — Jeszcze honor i sława wszystkim u nich było, ale zapal, owa tajemna a tak potężna siła, we wyższych stopniach wielkiej armji już zagasła. —

Między gminem odzywała się też obawa nie-szczęście jakie pochód cesarza ku Paryżowi za sobą pociągnie. Jednakowoż dopóki wojsko na sercu nie-upada dość na jednym szczęśliwym zwrocie wojennym aby przewagę upadającej sprawie przywrócić; a nie-stałe umysły jak do zniechęcenia, również do uniesień są skore.

A tak Napoleon przenikając niepewność wypadków, któremi już nie on sam kierował, o złożeniu korony, posłany swoim namieniać poczyna, a raczej tym, których zaufania godnemi jeszcze być



niemał. Na tej radzie ozwał się ze wszech stron osobisty interes.

Widno jak abdykacya skrytym życzeniom wielu dogadza. — Jedyne to środek uwalniający ich od haniebnej bo widocznej zdrady. Trafne rozstrzygnięcie przykrych namysłów i wahań. Już niektórzy z cicha o planach marzyć poczynają jakby cesarzowi, jeżeli sam berła nie złoży, z owej silnej dłoni go wytrącić. Tychże samych wkrótce ujrzemy przyklaskujących każdemu co z kolei rządu osiągnie.

Zrodzeni do służalstwa koniecznie Pana mieć muszą, lecz Pana władającego łaskami do rozdania. Jakim zaś sposobem do tej władzy przyszedł muiej-sza im o to.

4. Kwietnia Napoleon rozkaz przeniesienia głównej kwatery między Ponthierry i Essonne wydaje. Jak zwykle o dwunastej godzinie, wojsko przed nim paradę na dziedzińcu *du Cheval blanc* zwanym odbywa, po czem najstarsi stopniem na cesarskie pokoje go odprowadzają. Jakaś ważna zajść musiała narada bo długo zgromadzeni w salonie końca domysłów czekają, długo niespokojny żołnierz rozkazu do marszu wyglądał. Otworzyły się wreszcie podwoje, iż tak rzekę przyszłość zaśnaniające. Wieść wielka dała się słyszeć w salonach, w szeregach wojska z ust do ust przechodzi, wkrótce całą Francją całą Europę przebiegnie. Dla potomności Napoleon zawarł ją w tych wyrazach.

«Ponieważ Mocarstwa Sprzymierzone oświadczyły, iż cesarz Napoleon jedyną jest przeszkodą do ustalenia pokoju Europy. Cesarz Napoleon wierny przysiędze swojej oświadcza: jako jest gotowym do opuszczenia tronu Francji a nawet poświęcenia życia, dla szczęścia ojczyzny połączonego nierozdziel-

nie z prawami jego syna, regencyą cesarską i ustawami cesarstwa.» —

Dan w naszym pałacu we Fontainebleu,  
4. Kwietnia 1814.

Przemogły poruszenia, które dnia tego niezłomną duszę wstrząsnęły. Napoleon udał się na spoczynek do własnego pokoju. I tam go dosięgają coraz dotkliwsze ciosy. Nadchodzi wiadomość iż księżę Raguzy posterunek swój porzucił; że do Paryża przyspieszonym marszem dąży, że już w układy wchodzi z nieprzyjacielem. Ze korpus jego tajnymi rozkazami kierowany przeszedł przez Rosyjskie posterunki, zostawując Fontainebleau bez obrony. «Niewdzięczny,» rzecze Napoleon, «nieszczęśliwszym on będzie odemnie.»

Snują się na drodze Paryża tłumy ludu różnego stanu i wieku, jednych wiedzie tam ciekawość, i lekkomyślny pociąg do nowości, innych głębsze a oraz podlejsze zamiary. I w tych których najwięcej do siebie zbliżył spostrzega Napoleon jawne dowody, iż zmienność serca ludzkiego równie jest szybką, jak zmienność losu. Księżę Neufschatel sam podaje prośbę o pozwolenie niezwłocznego do stolicy wyjazdu. Powinności należące do urzędu generała majora armii tam go wzywają — wszakże niebawnie powróci — i przestając na tych błahych wyrazach odchodzi. — «Niepowróci,» ozwał się oziębłe Napoleon do księcia Bassano. — «Co Najjaśniejszy Panie, czyż to ma być pożegnanie Berthiego?» — «Już niepowróci!» powtórzył Napoleon. —

W nocy z dnia 19. na 20., gdy służba dworska przysposobienia do podróży kończyła, Constant pierwszy kamerdyner cesarski, i wierny mameluk Rustan zniknęli. —



Nazajutrz 20. dziedziniec pałacu Fontainebleau widok niewyrównający znikłej okazałości, lecz poważniejszy może przedstawia. O dwunastej Napoleon ze swego cesarskiego mieszkania wychodzi. — Już około siebie świetności wszech władnej potęgi, ani tłuściej zalsnionej jej blaskiem nie ujrzy. — Stoją podróżne powozy przypominające iż wczorajszy mocarz Francuzów, co mówię niedawno Pan Europy, dziś ma zostać wygnanecem; ale jako w obozach chwała po raz pierwszy świtać mu poczęła, i teraz chwała wojenną jaśnieje. Tak mu się ona stała właściwą iż zmianom szczęścia już niepodlega. I bez cesarskiej korony Napoleon jest pierwszym wojownikiem świata. —

Stoi pod bronią wierna jego gwardya, obok niej szeregi Polaków, nieliczne, bo ich tyłu w jego obrońcie padło; na ich czele generał Kossakowski, i Wąsowicz pułkownik. — Żaden z Polaków nie opuścił w tej chwili Napoleona, kiedy najznakomitsze dygnitarze Francuscy, obsypani przez niego łaskami, tyle lat świetność jego dzielący opuszczali go jeden po drugim.

Napoleon przyspieszonym właściwym sobie krokiem ze wschodów schodzi; a w przechodzie rękę każdemu ze stojących podawszy, prosto ku szeregom gwardyi zmierza. — Daje znak iż chce mówić; wszystkich słuch i wzrok w nim zatopiony. — Uroczystem było milczenie w pośród którego zabrzmiały ostatnie przezeń wyrzeczone słowa. —

«Zołnierze starej gwardyi mojej! Zegnam was! od lat dwudziestu zawsze was drogą honoru i sławy postępujących widziałem, i w terazniejszej porze, jak za czasów wspólnego szczęścia naszego okazałście się wzorem odwagi i wierności. — Z takimi jak wy obrońcy sprawa nasza straconą nie była, ale

kiedyżby koniec walki nastąpił. Ta walka stałaby się wojną domową, Francya byłaby nieszczęśliwą. Wszystkie więc korzyści nasze dobru ojczyzny poświęciłem. — Ja odjeżdżam. Wy jak przedtem służcie Francyi: szczęście jej było jedyną myślą moją, i będzie zawsze celem życzeń moich. Nie użalajcie się nad losem moim. Jeżeli mógł przeżyć siebie samego, dla waszej sławy to czynię. — Opiszę czyny wietkie któreśmy razem zdziałali. — Zegnam was dzieci moje. — Wszystkichbym chciał do serca przytulić, podajcie mi przynajmniej wasz sztandar.» —

Na to wezwanie generał Petit ze sztandarem się zbliża. — Napoleon uściśnął go, i ucałował chragiew. Weterani dwudziesto letnią wojną zahartowani, pierwszy raz w życiu głośnem łkaniem się odzywają. Sama Napoleona postawa widocznie wzruszenie zdradzać poczyna. Ale jakoby gwałt sobie zadając stałym głosem zawołał. — «Zegnam was raz jeszcze, dawni towarzysze broni! Niech to pocałowanie na sercu waszem się wyciśnie.» — Te były ostatnie słowa które natenczas przemówił. —

### *K r o n i k a .*

1815. 26. Lutego. Napoleon opuszcza Elbę.

1. Marca. Wylądowanie Napoleona w zatoce Juan. — 7. Wjazd Napoleona do Grenoble. —



1. Marca 1815.

## Powrót z wyspy Elby.

Obraz przez Steuben.

Comment, Sire ! me suis-je écrit dès Fontainebleau  
Votre Majesté a songé au retour ? — Oui sans doute.

*Las Cases*

. . . . Grenoble ouvre ses portes !  
Lyon se rend ! Auxerre accueille ses cohortes !  
Fontainebleau, dit'on, attend ses proscrits,  
Il y sera ce soir ! — Et demain ! — A Paris.

*Mad. Tastu.*

Już rok dochodził jak Napoleon przemieszkował na nieznaną przedtem wyspę, której za tę krótką gościnność nieśmiertelność po sobie zostawił.

Kongres Wiedeński skombinowaniem przyszłości Europy zajęty, przy zakresłaniu granic obszernych mocarstw, tego zakątka ziemi z oka niepuszczał. Zapatrywał się nań z ciągłą obawą, a chcąc onej koniec położyć, na tajnej, obradzie zdecydowano, że Napoleon na wyspę Świętą Helenę uwieziony zostanie, gdy oto słyszy ze zatoki Juan powstający okrzyk, dawne hasło: Niech żyje cesarz !

Flotylla nosząca cesarza i przyszłość jego przybiła do brzegu 7. Marca 1815. «Cambronne,» rzekł Napoleon zstępując na ziemię francuską, «idziemy do Paryża, poczynamy najpiękniejszą naszą kampanią, ani razu nie wystrzelemy.» — I wysłała 25 grenadyerów do Antibes, które na odgłos «niech żyje cesarz» bramy swe otwiera. Nie tracąc ani chwili Napoleon ku Grenoble zmierza. — Zbrojnia siła jego (jeżeli tak zwać można słaby oddział dzie-



Steuben

THE RETURN OF NAPOLEON FROM ELBA

RETOUR DE L'ILE D'ELBE

POWROĆ Z WYSPI ELBY

REPOURTEMENT DE NAPOLEON BONAPARTE

THE RETURN OF NAPOLEON FROM ELBA

RETOUR DE L'ILE D'ELBE



lący los jego); składała się z 500 żołnierzy gwardyi, z dwóchset korsykańskich strzelców i ze 100 polskich ułanów. Tych konie na okręt zabrane być nie mogły; ale wesoło rzędy i pakunki niosą, a lubo ciężarem obciążeni dziarsko wyglądają i nikomu nie dają się wyprzedzić.

W dniu jednym Napoleon uszedł 20 mil francuzkich i zanocował we wsi Cereron, 3go Marca już był w Barême, 4go w Digne, 5go w Gap, 6go w Gorp.

Między Mure i Vizille, Cambronne maszerujący w awangardzie ze 40 grenadyerami napotkał batalion wysłany z Grenoble dla przecięcia cesarzowi przejścia. Komendant batalionu wzbraniał się przyjąć parlamentarza. Napoleon sam idzie. Ujrawszy swego cesarza, ów kapelusz, ów szary surdut, odzież tak prostą a której wspólność z postacią wielkiego człowieka tajny urok nadała, żołnierze jak wryci stanęli. Napoleon o pare kroków od nich stawa, wskazuje na bezbronną pierś i tak się do nich odzywa. — Jeżeli jest pomiędzy wami żołnierz który chce zabić swego generała, swego cesarza, niech strzela! oto jestem! — Niech żyje cesarz! wszyscy razem krzyknęli.

Wkrótce usłyszano radośne okrzyki nadchodzącego pułku. Był to 7my piechoty; dowodził nim nieszczęsny Labédoyère; który połączyć się z Napoleonem dążył. Niccierpliwi żołnierze, łamiąc porządek szeregów biegli ku sobie rzucając się w objęcie dawnych towarzyszy broni. Tysiąc głosów wołało: Niech żyje cesarz! Niech żyje gwardya! Niech żyje siódmy! Już w tej chwili Napoleon Bourbonów zwyciężył, albowiem już był napowrót naczelnikiem francuzkiego wojska.

19. Marca, po cichych i spiesznych przyspo-

sobieniach rodzina Bourbonów sama z Tuileryów uchodzi.

20. Marca, nie zapaliwszy ani jednego luntu, Napoleon w tryumfalnym pochodzie wstępuje w progi opuszczonego przez samych właścicieli zamku, lud z podziwieniem czci w nim człowieka przeznaczenia (l'homme du destin). Niektórzy tylko bystrzejszym wzrokiem obdarzeni zwracają oczy ku przyszłości i nadchodzącą burzę przeczuwają. —

### *K r o n i k a.*

1815. 25. Marca, Przymierze w Wiedniu przeciw Napoleonowi. —

22. Kwietnia. Akta dodatkowe do konstytucyi cesarskiej.

2. Czerwca. Cesarz mianuje 118 Parów. — 7. Otwarcie Izby.

— 9. Ukończenie kongresu Wiedeńskiego. — 12. Cesarz opuszcza Paryż i staje na czele wojska. — 15. Początek kroków nieprzyjacielskich. —



15. Czerwca 1815.]

**Napoleon w Charleroi.***Obraz Horacego Verneta.*

Pełnomocnicy Austrii, Rossyi, Prus, Anglii, Francyi, Szwecyi, Hiszpanji i Portugalji obradujący w Wiedniu podpisali tamże na dniu 13. Marca 1815. r. w imieniu swoich monarchów deklaracją: w której, rzucając na Napoleona jako nieprzyjaciela i burzyciela świata rodzaj klątwy politycznej — zobowiązali się uroczyście utrzymać w swej mocy traktat Paryzki z d. 30. Maja 1814. r. i w razie gdyby z tego wypadku (wylądowania Napoleona) pomimo wszelkiego prawdopodobieństwa dla króla Francyi lub innych mocarstw jakiegokolwiek wynikło niebezpieczeństwo, na każde ich żądanie potrzebnej dodać pomocy; a to, jak było brzmienie wspomnianego aktu: „by w Europie zapewnić spokojność publiczną i wspólnemi działać siły przeciw wszystkim, którzy by ją naruszyć się ważyli.”

Deklaracją podobną, przyjętą przez monarchów w czasie, gdy w Wiedniu ledwie wjazd Napoleona do Grenoble wiadomym być mógł, kongres Wiedeński wiązał sobie dobrowolnie ręce. — Wjazd Napoleona do Paryża, ogólne przejście na stronę jego całego wojska i ludu, przystąpienie do jego sprawy marszałków i wszystkich dignitarzy państwa; te oczywiste dowody nienawiści Francuzów do Bourbonów i ich rządów — niemogły już więcej wpłynąć na zmianę postanowienia mocarstw obradujących — więcej powiemy — wzmocnić go jeszcze musiały o tyle, o ile niebezpieczeństwo groźniejszym się być

*H. Vernet f.*

NAPOLÉON EN CHARLEROI.  
MÉTÉORE DE CHARLEROI.

NAPOLÉON A CHARLEROI.  
MÉTÉORE DE CHARLEROI.

okazywało. W skutek więc tego i w takim położeniu rzeczy, zawartym został na dniu 25. Marca 1815. pomiędzy Austryą, Prusami, Rosyją i Anglią traktat, którym mocarstwa wspomniane obowiązywały się wzajemnie, wziąć się na nowo do broni i nie złożyć jej dopóty, dopóki usiłowania Bonapartego, opanowania we Francji napowrót najwyższej władzy udaremnoniem niebędą i dopóki niebędzie wyzuty z środków, wicherzenia dłużej spokojności świata. I słuszność zaprzeczyć niedozwala, że postępowanie ówczesne Mocarstw Sprzymierzonych polegało na zasadach zdrowej polityki, gdyż w czasie kiedy Napoleon występował na nowo na widownię świata na czele 400000sięczonej armji, któż mógł zaręczyć że jej nieużyje na opanowanie chociażby tylko Nadreńskich prowincyi? w którym to przypadku wojna powszechna prędzej lub później nastąpićby przecież musiała? — a przypuściwszy nawet że zapewnienie jego że się zrzekł myśli ugruntowania uniwersalnej monarchji i tylko wewnątrz Francji swobody utrzymać pragnie, było szczere i prawdziwe, gdzież była rękojmia że go fakcye wewnątrz krajowe a nawet sama armia do rozpoczęcia wojny nieznagli? *Imperium his artibus retinetur, quibus ab initio partum est,* powiedział jeden z Rzymskich jeszcze pisarzy przed dwudziestą wiekami — a zdanie to tyle w sobie mieściło prawdy w r. 1815. ile było prawdziwem za czasów Rzymian, ile nim jest obecnie. —

Tak więc znalazł się Napoleon po drugi raz sam jeden naprzeciw całej Europy. — Przybywszy do Paryża zastał już deklaracją z dnia 13. Marca i przekonać się był powinien, że go nieczeka nic innego, jak tylko walka na śmierć z przysięgłym na jego zgubę nieprzyjacielem. On sam wyznaje w pa-

miętnikach swoich, że po przybyciu swoim do Paryża długo się zastanawiał nad tem, czyli z garstką 35 do 36000 wojska jaką w ówczas na granicach północnych Francyi zgromadzić był w stanie, nie wypada mu 1. Kwietnia ruszyć do Bruxelli w czasie gdy Wellington w Wiedniu, a Blücher w Berlinie znajdowali się — armie zaś pruskie i angielskie wszędzie porozrzucane i podzielone były. — Ze skutek takiego ruchu był pewnym, wątpić na chwilę niemożna; od skutku zaś jak wiemy zawisłemi są chęci massy — wierzy weń — jego upatruje, i skutek tylko pomysłay porywa ją z sobą i i unosi do czynu. — Lecz przedsięwzięcia tego zrzekł się niedługo, wierząc razem z opinią publiczną w możność załatwienia wszystkiego na drodze układów — błąd który w obec deklaracyi Wiedeńskiej zaledwie pojąć się pozwala. — Do Maja przeto odłożył rozstrzygnięcie zapowiedzianej sobie walki, a tym czasem sposobił się do niej z niezmordowaną i jemu tylko właściwą działalnością. Siedem oddzielnych armji zbierało się w różnych stronach państwa pod imionami: Północna, Mozelli, Reńska, Jura, Alpejska, Pirenejska i Rezerwowa, przeznaczona do zasłony Paryża i Lyonu; wystawiono sto pięćdziesiąt baterji polowych; zatoczono na wzgórza panujące nad stolicą 300 dział wałowych, organizowano korpusa ochotników i przygotowano pospolite ruszenie całego narodu. Obwarowano wszystkie miasta; wszystkie drogi i wąwozy przekopano; wszędzie wznosiły się warownie i szańce. Do dnia 1. Czerwca uzupełniono stan wojska do 400000 ludzi, z których jednakżeż tylko 217000 natychmiast mogło ruszyć w pole. —

Napoleon miał przed sobą dwa plany — pierwszy: uzbroić wszystkie fortece — połączyć z ich



osadami bataliony gwardyi narodowej — celne pozycye Paryża umocnić i miasta Lyon i Paryż postawić na stopie najzupełniejszej obrony. Rzeczą było prawie niepodobną by sprzymierzone wojska stanąć mogły wcześniej jak dnia 1. Sierpnia w obwodzie miast wspomnianych a wtedy uzbrojenie ich dopełnionem być mogło. Warowny obóz pod Paryżem bronionym być miał przez 100000 ludzi — a Napoleon tymczasem na czele 140000sięcznej armji operować miał zamiar pomiędzy rzekami Sekwaną i Marną. Tę samą rachubę stosował Napoleon i do Lyonu, położonego również między dwiema rzekami, na którego obronę wystarczała dostatecznie 25000 sięczna załoga pod dowództwem marszałka Suchet, i ludność oswojona i nawykła do wytrzymania długich obłążeń, chociażby Sprzymierzeni na zdobycie jego poświęcili byli 60000, najwyższa liczba jaką w ich położeniu że poświęcą, przypuścić się godziło — plan ten był bezwątpienia jednym z tych pomysłów, który pomyslnemu wypadkowi całej kampanji najwięcej stawał rękojmi. Lecz umiano w Napoleona przelać obawę, iż posunięcie się nieprzyjaciół wewnątrz kraju, sprawi powszechnie zwątpienie i osłabi ducha narodu — nastęrcy wreszcie okazały do zdrad nowych tak jak w r. 1814.; i takie względy skłoniły go, że się rzekł pierwszego swego pomysłu a postanowił iść za drugim. — Drugi ten pomysł zależał na tem, aby Sprzymierzonych uprzędzić w rozpoczęciu kampanji, stoczyć w Belgji w dniu 15. Czerwca stanowczą bitwę i jeżeli można pobić armię angielską i pruską wprzódy, nimby Austriacy i Rosyianie przejść Ren zdążyli. Ze plan podobny daleko więcej od pierwszego odpowiadał zapalowi Francuzów zręcznych zawsze i ochoczych w wojnie zaczepnej, ociężałych zaś i niechętnych w odpornej,

zaprzeczyć zapewne niemożna; lecz koniecznym warunkiem jego udania się, było otrzymanie najzupełniejszego zwycięstwa w pierwszej stanowczej bitwie. Los bitew zależy jednak jak nam wiadomo od woli najwyższego, a w razie obecnym na przypadek zupełnej porażki (jaką przypuścić równie się godziło) niebyło więcej nadziei stawienia nieprzyjacielowi jakiegokolwiek oporu, bo fortyfikacye Paryża za ledwie w połowie ukończone, pospolite zaś ruszenie całkiem organizowanem nie było.

Wszakże raz przyjąwszy plan co dopiero opisany, dla zapewnienia mu pomyslnego skutku uczynił Napoleon wszystko co tylko ludzkie siły i przeczorność uczynić kiedy były w stanie. Wszystko zależało na oszukaniu i złudzeniu dowódców nieprzyjacielskich; — głównie zaś na tem, by się niespodziewanie zjawić na pobojowisku, zmusić ich do walki w miejscu na które najmniej rachowali i stanowcze nad każdym z osobna otrzymać zwycięstwo. Stanowisko, jakie zajmowały w ówczas wojska pod dowództwem Wellingtona i Blüchera usprawiedliwiały wniosek i czyniły pewną rachubę, że chcąc się z sobą połączyć i na jednym walczyć pobojowisku najmniej 2. dni czasu potrzebować będą. — Na tej więc rachubie polegając skoncentrował Napoleon armją swoją z 122000 ludzi złożoną w 350 dział połowych opatrzoną w dniu 14. Czerwca po nad brzegiem Sambry przy Beaumont i tak po cichu, że w Bruxelli, Charleroi i Namur najmniejszej o jego ruchach niemiano wiadomości. Rzeczą jest pewną że niespodziewane napadnięcie feldmarszałka Blüchera świetnie by się było powiodło, gdyby nie zdrada generała Bourmont, który wedle podania Francuzów przeszedł do nieprzyjaciela i dowódcę pruskiego o planie Napoleona uwiadomił. W skutek

tego Blücher rozpoczął ruch armji swojej celem zbliżenia się przynajmniej do armji angielskiej — gdy się z nią tak nagle połączyć w żaden sposób niemógł. —

Na dniu 15. armia francuzka przewyższająca siłą zmusiła pruski korpus generała Ziethena do cofnięcia się a Napoleon zajął Charleroi tego samego dnia o godzinie 11. z rana, o godzinie 3. z południa korpus Ziethena atakowany był na nowo pod Gilly — stawił jednakże korpusom generałów Vandamme i Grouchy najzaciętszy opór i niecofnął się wprzód, aż po utracie mostu Chatelet gdy lewe jego skrzydło znalazło się w ten sposób zagrożonem. Opór tego mężnego oddziału opóźnił główny atak Napoleona na całą armią pruską o 24. godzin prawie. — Oprócz tego rozkaz dany Neyowi osadzenia wsi Quatre-Bras punktu o tyle ważnego, o ile był naturalnym punktem połączenia armji pruskiej i angielskiej, nie został wykonany — i dla tego dzień ten był w życiu Napoleona dniem niezapowiadającym szczęśliwej wróżby usiłowaniom jego, a ponura jego przyszłość maluje się dobitnie w całym obrazie. —



18. Czerwca 1815.

## Napoleon pod Waterloo.

*Obraz Horacego Verneta.*

Zdaje się że w krótkiej kampanji belgijskiej przeznaczenie tam nawet gdzie zwyciężał zawistnem było powodzeniu Napoleona. — Bo jakże inaczej wytłómaczyć sobie można okoliczność, że w czasie bitew pod Ligny i Quatre-Bras \*) błąkał się kolo pobojowiska 20tysięczny korpus generała Erlon bez najmniejszego w której bądź udziału! — Gdyby Ney komenderujący w Quatre-Bras wykonał był rozkaz Napoleona nadesłania sobie korpusu hrabiego Erlon i wykonał go natychmiast; zwycięztwo pod Ligny zamiast późno w nocy, byłoby popołudniu rozstrzygnięciem i byłoby było więcej stanowczem. — Gdyby marszałek Ney ruszył był naprzeciw księciu Oranji zajmującemu pozycją między Quatre-Bras i Gemappe — tak jak był powinien do dnia, byłby był jego poruszenie uprzedził, i byłby w stanie atakowania i pobicia dywizyi angielskich każdą z osobna, bo się posuwały rozłączone na drogach de Nivelles i Bruxelskiej. Wprawdzie z zwykłą sobie odwagą i wytrwaniem utrzymywał Ney aż do nocy przeciw przemagającemu siłom angielskiej, niderlandskiej, brunświckiej armji hój zacięty i krwawy, lecz główny cel boju tego, wzięcie pozycyi Quatre-Bras osiągnięciem więcej niezostał, a korpus hrabiego Erlon połączył się z nim wtedy dopiero, gdy wszy-

16. Czerwca.



NAPOLION EN WATERLOO. NAPOLION A WATERLOO. NAPOLION A WATERLOO. NAPOLION A WATERLOO.

stkie usiłowania na nie się więcej nieprzydały i gdy do walki użytym już być nie mógł. —

Plan Napoleona o ile to od niego samego i od wojsk pod jego bezpośredniem dowództwem będących zależało, powiódł się w zupełności i wykonanym został całkowicie. — Udało mu się uderzyć oddzielnie na części korpusów pruskich i pobić je zupełnie, mógł więc mieć nadzieję zadania podobnego a może więcej stanowczego ciosu angielskiej armji, gdyby rozkazy jego ściśle wykonane były. Ale rozkazy jego niebyły ściśle wykonanemi. — Najprzód marszałek Ney miał najsurowszy rozkaz dnia 17. ruszenia równo ze wschodem słońca i atakowania Anglików wtedy, gdy hrabia Lobau z oddzielnym korpusem powinien był debuszować na drodze do Namur i uderzyć na lewą ich flankę. Tymczasem Ney w mniemaniu, że ma przed sobą całą armją angielską zaniedbał uczynić poleconego sobie jak najsurowiej ataku; wtedy zaś, gdy w skutku bezpośrednich rozkazów cesarza niemogącego się doczekać poruszeń na lewym skrzydle (rozkazów wprost kolumnom wydanych) ruszyła się nakoniec cała armia pod dowództwem cesarza, niesłychana ulewa zniszczyła wszystkie drogi i wykonanie na nich spieszych ruchów uczyniła niepodobnem; o godzinie 6. mgła obległa przyszłe pobojowisko a gdy Napoleon dla przekonania się o sile tylnej straży nieprzyjacielskiej wysłał przeciwko niej kirassyerów Milhaua — demaskowali Angliacy baterye od 50 do 60 dział i zapowiedzieli obecność całej swej armji skoncentrowanej na front przed lasem Soignées. — Zapożno więc już było uderzyć na nią w dniu 17. tak jak miał zamiar Napoleon, bo tylko w tym dniu niemógł jej Blücher w żaden sposób pospieszyć w pomoc. —

Niewykonanym został podobnie, i drugi ważniej-

szy jeszcze rozkaz Napoleona. Generałowi Grouchy przeznaczonemu do ścigania Prusaków bez odetchnienia i przeszkodzenia by rozbitki ich armji nie połączyły się na powrót, danym był najwyraźniejszy rozkaz trzymania się ciągle drogi pomiędzy Charleroi i Bruxellą a to dla zostawania w nieustannej komunikacyi z główną armją francuzką i połączenia się z nią w każdym razie objawionej potrzeby. — Grouchy jednakże nie ścigał Prusaków bez odetchnienia, bo na dniu 17. posunął się za niemi tylko o 2. godziny drogi i zamiast znajdowania się w Vavres stanął pod Gembloux. Wieczór o godzinie 6. powziął wprawdzie wiadomość o kierunku ruchów Blüchera, to jest, że się pomyka do Vavres, przecież mimo tego nie poszedł za nim i został spokojnie na miejscu: uchybienie to było jedną z głównych przyczyn przegranej pod Waterloo.

A nawet w samym tym dniu pamiętnym (18. Czerwca) w którym bez pomocy Blüchera armia angielska ze szczeniem zniesionaby była została, w dniu tym jeszcze mógł generał Grouchy błęd przez niego popełniony naprawić i wynagrodzić, gdyby był jak należało zastosował się do prawidła ogólnie w wojnie przyjętego i każdego dowódcę obowiązującego; prawidło to przepisuje każdemu generałowi, aby w razie jeżeli się znajdzie pozbawiony wszelkich wiadomości i rozkazów od głównego korpusu (w którym przypadku niezajdował się generał Grouchy pod Waterloo) i nie będzie wiedział co z sobą zrobić, dążył zawsze ku stronie z której go dochodzi huk armatni. — Gdyby więc Grouchy ruszył był ku stronie w której się huk dział rozlegał, Napoleon pod Waterloo byłby był otrzymał zupełne zwycięstwo. Domagali się tego po nim generałowie Vandamme i Excelmans lecz nadaremnie! próżno wstawiali mu



łatwość przyścia w pomoc głównej armji gdy w 2. godziny stanąć można było na pobojowisku. Głuchym był Grouchy na wszystkie prośby i zaklęcia i zastał się rozkazem ścigania Prusaków?! których jeszcze od wczorajsza winien był ścigać a przecież nieścigał! — Pierwszy oficer wysłany do niego z rozkazem Napoleona wcale nie przybył, drugi przybył dopiero wtedy gdy już zapóźno było. — Tymczasem korpus Grouchego posuwał się na drodze ku Bruxelli a oddział 1500 ludzi który się posunął dalej aniżeli Napoleon przypuszczał, znalazł się niedługo w obec Prusaków idących w pomoc Wellingtonowi! wszczęła się utarczka i zdaleka zdawało się że to jest ogień podwójnej linii nowego wojska. Na ten widok zdumiał się cały sztab Napoleona a on sam przypatrzwszy się z uwagą temu podwójnemu szeregowi zawołał: „To Grouchy! nasza wygrana!” i natychmiast na czele ściśnionych kolumn swej gwardyi ruszył ku wzgórzom zajmowanym przez zastępy jak mniemał sobie w posilek przybyłe. Lecz błąd ten nietrwał długo i Napoleon przekonał się wkrótce, że spostrzeżone szeregi, były Pruskie i że Grouchy wcale nieprzybywa. Wtedy zbladł i rzekł z rozpaczą „wszystko stracone” — i w samej rzeczy wszystko już wtedy stracone było. —

Napoleon aż do ostatniej chwili dotrwał na pobojowisku i dopiero po rozbiciu ostatniego czworoboku swej gwardyi opuścił teatr na którym los rozstrzygnął przeznaczenie jego. — Zdawało się że szukał śmierci, ale nielitościwa unikała go i oszczędzała upornie! —

### *K r o n i k a.*

1813. 21. Czerwca. Powrót Napoleona do Paryża. — 22. Abdykacja Napoleona na korzyść swego syna. — 23. Rząd prowi-

zorezy. — 28. Paryż ogłoszony w stanie oblężenia. — 29. Napoleon opuszcza Paryż i udaje się do Rochefort.

3. Lipca. Armia francuzka ustępuje za Loire. — 6. Wejście wojsk Sprzymierzonych do Paryża. — 8. Wjazd do Paryża Ludwika XVIII. — 15. Napoleon udaje się na okręt Belerophon. —

6. Sierpnia. Napoleon przeprowadzony na okręt Northumberland. — 10. Northumberland odpływa do wyspy Świętej Heleny. —

17. Października. Napoleon przypluwa na wyspę Świętej Heleny. —

**1821. 5. Maja. Śmierć Napoleona.** — 8. Pogrzeb na Śej Helenie. —

1815.

**Żołnierz przy Waterloo.***Obraz Horacego Verneta.*

A sława oręża naszego, zginęła na tem samym miejscu, gdzie przed dwudziestu trzema laty błyszczyć poczęła.

Rękopism z wyspy Sej Heleny.

Słońce schyla się ku zachodowi i zaledwie widok ten objaśnia. Stary żołnierz znużony pracą, odpoczywa. Gruzy świadczą to, same przemawiają. — Obraz ten jest końcem wielkiej historii która poczęła się w Fleurus i Gemmapes, a dwadzieścia i trzy lat później pod Waterloo zakończyła.









H. Vernet p.

H. Vernet sc.

NAPOLÉON EN 1815.

NAPOLÉON IN 1815.

NAPOLÉON IM JAHR 1815.

NAPOLÉONE NEL 1815.

NAPOLÉON W 1815.

## Napoleon w roku 1815.

*Obraz Horacego Verneta.*

Sławny ten artysta, umiał z nadzwyczajną precyzyjnością oddać wszystkie uczucia, które poruszały duszę tego wielkiego człowieka, w ostatnich chwilach sławy jego wojskowej. Wszyscy którzy widzieli Napoleona pod Waterloo, niemogą się dosyć obrazu tego nachwalić.



1815.

**Żołnierz rolnik.***Obraz Horacego Verneta.*

Obraz ten głębokie uczynił na widzach wrażenie. Przedstawia on starego żołnierza, który zapewne utracił służbę i do rodzinnej wioski wróciwszy, oręż na lemiesz zamienić był zmuszony. Pole które rękami swemi uprawia, było kiedyś polem sławy jego, co świadczą wyorane kości, hełm i kiras. Zadziwienie i smutek malujące się na twarzy jego, każą się domniemywać, iż ma przed sobą przedmioty dobrze mu znajome i smutną pamiątkę obudzające. Może ta zbroja do którego z jego przyjaciół należała, może ją poznał, i przypomnienie śmierci walecznego towarzysza, wraz z tylu innymi smutnemi, lecz miłemi wspomnieniami chwały której był uczestnikiem, serce jego rozdzierają. —

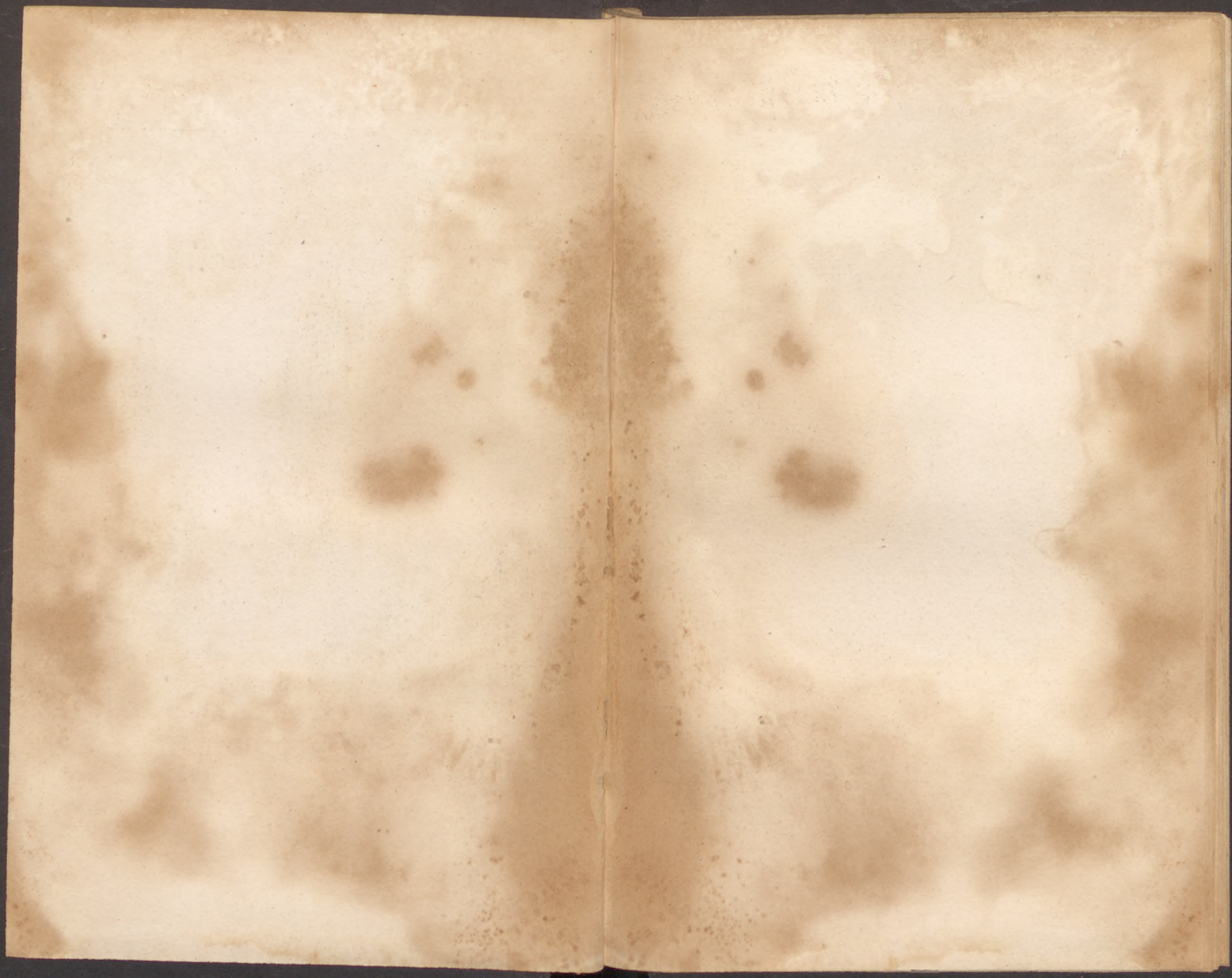
81



H. Vernet.

**LE SOLDAT LABOUREUR.**

THE SOLDIER HUSBANDMAN  
 DER SOLDAT AM PFLUG.  
 IL SOLDATO AGRICOLTURE.  
 KOŁNIKARZ POLNIK.  
 EL SOLDADO LABRADOR.





5. Maja 1821.

**Śmierć Napoleona.**

Obraz Horacego Verneta.



Szydzić z nieszczęścia jest zawsze znamieniem dusz pospolitych. Sulla, Dżengiskan lub Timur gdyby takiego jak Napoleon mieli byli nieprzyjaciela, byłiby go zapewne zamordować kazali, aleby się nad nim pewnie nie byli pastwili tak okrutnie jak to czynił Sir Hudson Lowe z polecenia zapewne swych przełożonych. Imię jego stało się również nieśmiertelnem jak imię samego Napoleona, lecz każdy człowiek prawy i szlachetny wzgardziłby zapewne podobną nieśmiertelnością, choćby mu się z nią razem wyrzec przyszło przyszłego nawet zbawienia. —

Konne przejażdżki były niezbędnie potrzebne do utrzymania zdrowia Napoleona, przykra jednak i natrętna baczność straży osobistej, którą go Hudson Lowe otaczał, była powodem że się niedługo wyrzec musiał ruchu wymaganego koniecznie tak konstytucją jego fizyczną jak i nawyknięciami dotychczasowego jego życia. — I pieszej nawet przechadzki zaniedbać musiał, gdy coraz pomnażane strażę tak dalece ścisnęły obwód przeznaczony na tę rozrywkę, iż się dla niego zamiast być ulgą, prawdziwą stała męczarnią. Tak nagle zmiana i przejście z życia czynnego do zupełnej nieczynności, wystarczyłyby były same do zatrucia dni dostojnego więźnia. — Niezdrowe przytem pokarmy i niedogodność mieszkania, powiększały znacznie



niebezpieczeństwo. Hudson Lowe zakazał surowo mieszkańcom S. Heleny wszelkich związków z osobami w Longwood zamieszkałymi, a jego ajenci każdej niemal chwili nadchodzili wewnętrzne pokoje tego smutnego domu, ażeby się przekonać o obecności Napoleona, ani choroba, ani sen nieuwalniały byłego Cesarza od tych natrętnych odwiedzin. — Nienawiść angielskiego gabinetu nieograniczała się jednak na tem, przestrzegano najsurowiej aby żadna wiadomość od matki, żony, braci lub jego syna nieprzedarła się i niedoszła uwięzionego! Jeżeli jakim przypadkiem zjawily się listy jakie od jego rodziny, odpieczętowano je i niżsi urzędnicy czytali je wprzódym nim doszły rąk Napoleona. Jemu samemu również niewolno było pisać żadnego listu\*) bez zadosyć uczynienia ich ciekawości. Jeżeli mu kiedy pozwolono przejrzeć dzienniki angielskie lub francuzkie, były to zwykle te tylko które zionęły przeciw niemu nienawiścią i prześcigały się w obelgach i osobistościach. Na tej to drodze dowiedział się dopiero o oświadczeniu jakie Lord Bathurst w Parlamencie angielskim, uczynił. — Szanowny Lord mniemał, że jeniec Świętej Heleny posiada niezmierne skarby do swego rozrządzenia. Tknięty tem do żywego Napoleon podyktował następującą odpowiedź z którą obeznać czytelnika mniemamy być naszym obowiązkim: «Rzecz idzie o skarby Napoleona, są one w samej rzeczy niezmierne i całemu jawnie światu; piękne porty Antwerpji i Flesingji wystarczające do umieszczenia flot największych; budowle wodne w Dunkierce, w Havre i w Nizzie; kolosalna przystań Cherbourg; budowle morskie w Wenecyi,

\*) Ani nawet do księcia regenta. —

piękne drogi z Antwerpji do Amsterdamu, z Moguncyi do Metz, z Bordeaux do Bajonny, drogi przez Simplon, Mont-Cenis, Mont-Genève i Cormiche (a one same wartają przeszło czterysta milionów) — przedsięwzięcia! które śmiałością, ogromem i sztuką przewyższają wszystko, co kiedykolwiek Rzymianie w tym rodzaju wykonać mogli! — Drogi od Pireneów do Alp, z Parmy do Spezia, ze Sawonny do Piemontu; mosty pod Jena, Sławkowem (Austerlitz) des Arts, de Sevres, de Tour, de Rouonne, w Lionie i Turynie, na rzekach Isere, Durance, pod Bordeaux i Rouen. — Kanał łączący Ren z Rodanem i morze Niemieckie ze Śródziemnem; kanał łączący Skaldę z Saoną i Amsterdam z Paryżem; kanał między Rance i Villaine pod Arles i Pavią; osuszenie bagien Bourgoing, Cotentin i Rochefort; odbudowanie wielu zburzonych kościołów i wystawienie nowych; wzniesienie znacznej liczby domów pracy, celem zniesienia żebractwa; publiczne składy zboża, kanał na Ourq, wodociągi Paryżkie, Bulwary nadbrzeżne Sekwany (Quais) i niezliczone pomniki i upiększenia tej wielkiej stolicy; gmachy zdobiące Rzym; wskrzeszenie rękodzielni Lionskich, wystawienie wielu fabryk bawelnianych i innych, zatrudniających miliony robotników. Przygotowane fundusze na zaprowadzenie czterystu fabryk rafinerji cukru z buraków które w cztery lata najdalej, mogły być dostarczyć cukru po tej samej cenie jak zachodnio-indyjski. Fabryki indygo tej samej dobroci i równej ceny jak z osad sprowadzonego. Pięćdziesiąt milionów przeznaczonych na upiększenie i urządzenie pałaców do korony należących. Sześćdziesiąt milionów wydanych na urządzenie pałaców korony w Holandyi, Turynie i Rzymie. — Sześćdziesiąt milionów w klejnotach państwa zapłaconych ze skarbu



Napoleona, między niemi dyament zwany Regent, jedyny zabytek dawnych królewskich klejnotów, który za trzy miliony wykupiono w Berlinie gdzie się znajdował w zastawie; muzeum Napoleona cennie przeszło 400 milionów. — Miliony wydane na wsparcie rolnictwa; zaprowadzenie wyścigów konnych, merynosów i t. d. Oto są wiekami niepożyte skarby kilku miliardów! — Oto są pomniki przed któremi zamilknie najbezpieczniejsza potwarz!! a dzieje powiedzą zdumionej potomności że to wszystko wykonano w czasie ciągłych wojen i nieustannych z nieprzyjacielem zapasów, bez zaciągnięcia najmniejszej pożyczki, obok umarzanego stopniowo długu publicznego i pomniejszonych o 50 milionów podatków! W prywatnym skarbie Napoleona znajdowały się prawda bardzo znakomite summy; posiadanie ich zabezpieczył mu traktat w Fontainebleau jako oszczędności jego listy cywilnej i prywatnych dochodów! gdzież się podziały? gdyby przynajmniej wpłynęły były do skarbu publicznego Francji!!....

W Kwietniu r. 1821. pogorszyło się tak dalece zdrowie Napoleona że lekarz jego Antomarchi uznał być przyzwoitem zawiadomić generałów Bertranda i Montholon o grożącym niebezpieczeństwie. Co do Napoleona, znał on dokładnie stan swój i patrzył na zbliżającą się śmierć z stałym umysłem, a nawet z pewnym rodzajem radości. Piętnastego zrobił testament, 21go spowiadał się księdzu Vignali — stan zdrowia jego jednak niedozwolił mu przyjąć Ś. komunji. 28go polecił doktorowi Antomarchi aby po śmierci ciała jego otworzonym zostało, synowi zaś jego udzielono poczynionych przy sekcji postrzeżeń — następczo przytem przeciwko chorobie, którą za dziedziczną uważał, używanie właściwych środków. Rozporządził przytem aby serce jego

wyjęte i zachowane w wysoku winnym, posłano jego, jak mówił, „kochanej Maryi Ludwice.” — Do tych poleceń przydał jeszcze następujące słowa: „Doktorze, udasz się do Rzymu i oznajmisz moim, że na tej okropnej skale w najopłakańszym stanie, pozbawiony wszystkiego i jedynie własnej zostawiony chwale wielki Napoleon zakończył dni swoje.” Nazajutrz z rana gdy mu przyniesiono wody z źródła Hutsgate rzekł: „jeżeli los pozwoli mi odzyskać dawniejsze zdrowie, wystawię pomnik na miejscu, gdzie ta woda wytryska. Jeżeli umrę i popioły moje uwolnione będą z pod klątwy politycznej jakiej mnie za życia poddano, chciałbym być pochowanym obok mych przodków w katedrze Ajaccio. W przeciwnym razie niech mi pozwolą spoczywać obok źródła tej przyjemnej i orzeźwiającej wody\*).” — 2go Maja w paroxyzmie gorączki, mniemał się znajdować na czele armji włoskiej i zawołał: „Steingel, Desaix, Massena! naprzód! mamy ich!” Trzeciego kazał przywołać do siebie generałów Bertranda i Montholon i mówił do nich: „Za kilka chwil już mnie nie będzie, wróćcie do Europy i macie prawo żądania mej rady jak się macie zachować. — Dziełiliście zemną wygnanie — bądźcie wiernymi memu wspomnieniu i nie dopuszczajcie się niczego co by mu ubliżyć mogło. Szanowałem wszelkie dobre zasady, do nich stósowałem me czynności i prawa i niema żadnej którejby nie objął w ustawy i nie przekazał na własność Francji! Nieszczęściem! okoliczności były trudne. Musiałem niekiedy używać przemocy, musiałem się wahać; nadeszły klęski, niemogłem im zapobiedz: i Francya pozbawioną zo-

\*) Najprzód ostatnie to życzenie Napoleona spełnionem zostało.

stała literalnych instytucyi, jakie jej nadać zamyślałem. Francya sądzi o mnie łagodnie, ufa moim zamysłom, wielbi me imię i moje zwycięstwa. Naśladowujcie ją. Nieodstępujcie zasad których broniliśmy orężem i zostańcie wiernymi nabytej przez nas chwale, po za granicą bowiem tego postępowania, grozi wam wzgarda publiczna i zapomnienie.» — 4go Maja straszliwy orkan wyrwał z korzeniem wierzbę pod którą Napoleon zwykł był siadać i świeżym oddychać powietrzem. 5go Maja po niespokojnej nocy nieustawała gorączka i ciągle marzenia. Ostatnie słowa Napoleona były: «na czele armji...» Przy schyłku dnia strętowały mu powieki z pod których ostatnie spojrzenie zwrócił jeszcze na piersie syna. — Kilka chwil przed 6. wieczorem lekka piana okryła jego usta. Napoleon żyć przestał!... Na dzień przed śmiercią powiedział: «Pojednałem się z całym rodem ludzkim!» a oblicze jego po zgonie było obrazem głębokiego duszy pokuju! —



**Apoteoza.***Obraz Horacego Verneta.*

Zdaje się iż artystę do wykonania obrazu tego, natchnęły następujące słowa Napoleona. — Dnia 19. Kwietnia r. 1821. Napoleon czuł się być trochę lepiej jak dnia poprzedzającego, i generał Montholon jako też inni towarzysze wygnania, winszowali mu tego polepszenia. «Moi przyjaciele,» rzecze Napoleon, «wszyscy w błędzie jesteście; prawda że mi jest trochę lepiej, ale jednak czuję iż się zbliża mój koniec. Jak umrę, doznacie tej miłej pociechy, iż się wróćcie do Europy. Ten swych krewnych, ów uściska swych przyjaciół, a ja na polach Elizejskich, ujrzę znowu mych walecznych towarzyszków broni. Tak jest,» mówił dalej podniesionym głosem, «Kleber, Desaix, Bessières, Duroc, Ney, Murat, Massena, Berthier, wszyscy ci przyjdą na me przywitanie, i rozmawiać będziemy o czynach, któreśmy wspólnie wykonali. Ja, opowiem im późniejsze wypadki życia mojego. Na mój widok, uczują dawny swój zapał i sławę. Będziemy rozmawiać o naszych wojnach z Scypionem, Hannibalem, Cezarem, Fryderykiem i to nas rozkoszą upoi; a ci tam na dole,» dodał z uśmiechem, «złęką się na widok tyłu połączonych wojowników.» —



### Ostrzeżenie dla Intruzów.

Pierwsze 90. rycin należą każda do opisu swego, jak okazuje załączony rejestr; następujące zaś należy umieścić:

N <sup>o</sup>	91. Napoleon podpułkownik, do stronnicy	12
-	92. Napoleon Cesarz.....	80
-	93. Napoleon po śmierci, do <i>Opisu Pogrzebu.</i>	1
-	94. Otwarcie trumny.....	15
-	95. Brama Tryumfalna.....	32
-	96. Wóz pogrzebowy.....	33
-	97. Plac Inwalidów.....	34
-	98. Dziedziniec pałacu Inwalidów.....	45
-	99. Katafalek.....	52
-	100. . . . . na czele dzieła.	

### REJESTR RZECZY.

	Stronnica.
Przemowa Wydawcy.....	5
Dzieciństwo i Młodość Napoleona.....	7
Potyczka przy kościele Św. Rocha w Paryżu.	14
Obrona szańcu pod Monte-Legino.....	19
Wejście generała Bonaparte do Medyolanu..	21
Przed Napoleonem z 1200 ludzi, 5000 Au- stryaków składa broń pod Lonato.....	25
Co za nauka dla człowieka!.....	28
Przejście mostu pod Arcole.....	30
Bitwa pod Rivoli.....	32
Przedugodne punkta pokoju w Leoben.....	35
Rzeczpospolita Cisalpińska.....	37
Przemowa do wojska pod Piramidami w Egipcie.	41
Bitwa pod Piramidami.....	43
Bunt w Kairze.....	45
Napoleon przebacza buntownikom w Kairze.	48
Wszyscy co są pod moim rządem, są dzie- ćmi memi.....	49
Napoleon zapisuje imię swoje na górze Sinai.	51
Potyczka pod Benouth.....	52
Powietrze w Jaffa.....	53
Bitwa pod Abukir, i — Generale, jesteś wiel- kim jak świat.....	56



	Stronnica.
Napoleon w Montereau.....	248
Rogatka Clichy.....	250
Pożegnanie Napoleona w Fontainebleau.....	253
Powrót z wyspy Elby.....	258
Napoleon w Charleroi.....	261
Napoleon pod Waterloo.....	267
Zołnierz przy Waterloo.....	272
Napoleon w roku 1815.....	273
Zołnierz rolnik.....	274
Śmierć Napoleona.....	275
Apoteoza.....	281

## 1840.

	Stronnica.
I. Postanowienie sprowadzenia do kraju zwłok Napoleona.....	1
II. Droga wyprawy do Sej Heleny.....	5
III. Przybycie na Sąd Helenę i wydobywanie zwłok Napoleona.....	7
IV. Przybycie wyprawy do Cherburga i droga do Paryża.....	20
V. Uroczystość dnia 15. Grudnia 1840....	31
VI. Przeniesienie zwłok z kościoła do kaplicy Sgo Hieronima.....	52
Rozmajtości.....	55

## OPIS POGRZEBU CESARZA NAPOLEONA

W PARYZU D. 15. GRUDNIA

1840.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO  
LIBRARY  
1880





NAPOLÉON APRÈS SA MORT  
NAPOLÉON PO ŚMIERCI

1840.

I.

Opoźniony hold pamięci bohatera, więcej mu sławy nadaje, jak wszelkie części składane w pierwszych momentach uniesienia. Od 1815. roku, Napoleon umarł dla swej ojczyzny, która teraz po dwudziestu pięciu latach, przeżywa świat dla użyskania popiołów jego i uczczenia ich tryumfem godnym bohatera, który tak wzniosł imię Francyi i którego pamięć trwa i trwać będzie po najdleglejszych krańcach ziemi.

Dnia 12. Maja 1840. r. Minister Spraw Wewnętrznych P. Remusat, wstąpił na mównicę w Izbie deputowanych, i następujące w imieniu rządu uczynił przedstawienie :

„Panowie, J. K. Mość rozkazał księciu Joinville udać się ze swoją fregatą na wyspę *St. Heleny*, dla przywiezienia z tamtąd zwłok Cesarza Napoleona. —

„Do was udajemy się o fundusze, ażeby je go-  
dnie przyjąć na ziemi Francuzkiej, i ostatni wnieść  
im grobowiec.

„Rząd powodowany gorliwością uczynienia za-  
dosyć życzeniom narodu, zgłosił się do Anglii i za-  
żądał od niej zwrotu tego drogiego skarbu, któren  
los szczęścia oddał w jej ręce. Zaledwo życzenie  
Francyi oznajmione, a już i przyjętem zostało. Oto  
są słowa ministra angielskiego.

— „Rząd Jej Królewskiej Mości Wielkiej Bry-  
tanji ma nadzieję, że spieszność jego odpowiedzi,  
uważaną będzie we Francyi jako dowód szcze-  
rych chęci, zatarcia aż do ostatnich śladów tej naro-  
dowej nienawiści, która za życia Cesarza, Francją i  
Anglią przeciw sobie uzbroiła. Rząd J. K. Mści W.  
Brytanji pewnym jest, że jeżeli podobne uczucia je-  
szcze gdzie istnieją, te zagrzebane będą w grobowcu,  
przeznaczonym na złożenie zwłok Napoleona.“ —

„Anglia, Panowie, ma słuszną: to szlachetne  
zwrócenie umacnia związki które nas łączą, i niszczy  
zupełnie bolesne ślady przeszłości. Nadszedł czas,  
gdzie oba narody, nie będą mieć innych wspomnień,  
prócz ich sławy.

„Fregata, która ma przywieźć śmiertelne reszty  
Napoleona, za powrotem swoim, stanie na kotwicy  
przy ujściu Sekwany; inny statek przywiezie je  
do Stolicy, gdzie u Inwalidów, złożone być  
mają. Wspaniałą wojskową i kościelną uroczystością,  
poświęcony zostanie pomnik, który ma je na zawsze  
zachować.

„W istocie, Panowie, ważnem jest dla wspania-  
łości takiej pamiątki; ażeby wzniosły ten pomnik, nie  
na publicznym placu, wśród hałasującego i roztargnio-

nego tłoku, był postawionym. Jemu przystoi stać w  
cichem i poświęconem miejscu, gdzieby wszyscy,  
którzy sławę i gieniusz, wielkość i nieszczęście sza-  
nują, z uszanowaniem oglądać go mogli.

„Był Napoleon Cesarzem i Królem, był mo-  
narchą prawym kraju naszego. Z tych względów  
winien być w St. Denis pochowany; lecz dla Napo-  
leona nie przystoją zwyczajne groby królewskie. Dla  
niego właściwem jest panować jeszcze i rozkazywać,  
gdzie spoczywają rycerze ojczyzny; gdzie zawsze  
zgrupować się będą ci, których do swej obrony po-  
wola. Szpada jego zostanie na grobowcu złożoną.

„Pod kopułą, w środku świątyni poświęconej Panu  
Zastępów, kunszt wzniesie pomnik godny, jeżeli to  
być może, imienia które ma być na nim wyryte.  
Pomnik ten powinien być piękności prostej, kształ-  
tów wzniosłych, i mieć tę postać niewzruszonej trwa-  
łości, która zdaje się nawet sam czas zwyciężać.  
Dla Napoleona potrzeba pomnika trwałego, tak, jak  
jego pamiątka.

„Kredyt miliona franków którego domagany się  
od Izby, jest na przeprowadzenie zwłok do Inwali-  
dów, obchód pogrzebowy, i wystawienie pomnika.

„Niewątpimy bynajmniej, że Izba przystąpi  
z wzruszeniem patryotycznym do myśli króle-  
wskiej którą jej oświadczamy. Na przyszłość, Fran-  
cya, i Francya sama, posiadać będzie wszystko co  
zostaje po Napoleonie. Grób jego, równie jak i  
sława, tylko do ojczyzny jego należą. —

„Monarchia 1830. jest jedyną i prawą dzie-  
dziczką wszystkich tych wspomnień któremi się Fran-  
cya pyszni. Jej przynależy, jej, monarchji 1830.  
która pierwsza połączyła i pojednała wszystkie potęgi,



wszystkie życzenia rewolucyi francuzkiej, wystawić posąg i grobowiec bohatera ludu: gdyż jedna rzecz jest tylko, jedyna, która się nie lęka porównania ze sławą, a tą jest wolność.“ —

Długo trwale oklaski i okrzyki nastąpiły po przeczytaniu tej mowy.

Milion franków zostały przez Izby na ten cel udzielone, z przeznaczeniem: że pomnik postawionym będzie pod kopułą u Inwalidów, wyłącznie dlań przeznaczoną, jako też i cztery kaplice poboczne, tak, że naprzyszłość żaden inny grobowiec miejsca tam mieć nie może.

Do przeprowadzenia zwłok Napoleona, wyznaczone zostały; fregata *la Belle Poule*, dowodzona przez księcia Joinville, i korweta *la Favorite* pod dowództwem kapitana Guyot. Obadwa statki oczekiwały w porcie Tulońskim. Życzeniem Rządu było, iżby wszystkie osoby mające składać wyprawę do S. Heleny, wyjechały z Paryża dnia 16. Maja, i w kilka dni potem z Tuluonu odplynęły, ażeby zwłoki Napoleona przed zimą jeszcze przybyć mogły; lecz księżę Joinville zasłabł, i wyprawa została opóźniona.

Wielki był nacisk życzących sobie wyprawie tej towarzyszyć, lecz tylko wiernym sługom Cesarza, którzy wygnanie jego dobrowolnie podzielali, udzielono pozwolenia. Osoby te były: generał Bertrand, generał Gourgaud, baron Las Cases, pierwszy kamerdyner Cesarza Marchand, nakoniec wierni Jego słudzy St. Denis, Noverras, Pierron i Archambault.

Nadto wyznaczeni byli: Komissarzem królewskim do wydobycia i przewiezienia zwłok Napoleona, kawaler krzyża Legji honorowej hrabia Filip Ferdynand August Rohan-Chabot; do odprawiania

obrzędów religijnych ksiądz Felix Coquereau. — Generał hrabia Bertrand miał w towarzystwie syna swego Artura. —

## II.

### Droga do Śej Heleny.

Gdy polepszony stan zdrowia księcia Joinville pozwalał już drogę przedsiębrać, wszyscy mający udział w tej wyprawie otrzymali rozkaz, ażeby dnia 6. Lipca w Tulonie się znajdowali, gdzie następnie zapowiedziano im ażeby dnia 7. w południe na fregacie byli obecni. Jakoż w dniu tym i o wyznaczonej godzinie zeszli się wszyscy na fregatę i tylko czekali jeszcze na komissarza królewskiego. Nakoniec gdy i ten przybył o 1. godzinie po południu; księżę Joinville, który we wszystkich ważniejszych zdarzeniach osobiście komenderował, dał znak podniesienia kotwicy. Wkrótce, tak fregata *la Belle Poule* jak i korweta *la Favorite* wyszły z portu, i niedługo potem przy dobrym wietrze, brzegi Francji znikły z przed oczu podróżnych.

Szczególnem zdarzeniem losu, flotylla przeznaczona do przeprowadzenia śmiertelnych reszt Napoleona, wypływała z *Tuluonu*, — gdzie przed 47. laty zajaśniała gwiazda jego szczęścia i wielkości. —

Dnia 16. Lipca zarzucono kotwicę w *Kadix*.  
Dnia 21. udano się dalej w drogę. Trzy dni

poźniej ujrzano *Maderę* i flotylla wpłynęła do portu *Funchal*. —

Dnia 26. podniesiono kotwice i dnia 28. stanęli w zatoce *Santa Cruz*. —

Dnia 2. Sierpnia, przy pomyślnym wietrze udano się dalej w drogę.

Dnia 28. przybyto do *Bachji*.

Dnia 14. Września flotylla podniosła kotwice i dążyła wprost ku wyspie *Śej Heleny*.

Dnia 25. przyniesiono na pokład okrętu trumnę hebanową, w której była druga ołowiana, mająca zamykać zwłoki Napoleona, i ćwiczone się w ich otwieraniu i podejmowaniu. Trumna hebanowa podobną jest do sarkofagów starożytnych i stosownie obszerna na przyjęcie czterech trumien w których zwłoki Napoleona złożone. Trumna ta zrobiona w Paryżu z drzewa hebanowego, według rysunku budowniczego Pana Martin, opatrzona jest antabami brązowymi, dla łatwiejszego jej ujęcia: na wieku jest napis

N  
A  
P  
O  
L  
E  
O  
N

i na każdym z czterech boków we środku *N* z połączonego brązu. Trumna ołowiana, spoczywająca w hebanowej, ozdobiona jest płaskorzeźbami, a na wieku jej jest napis:

NAPOLÉON,  
EMPEREUR ET ROI,  
MORT A SAINTE-HÉLÈNE,  
LE V. MAI  
MDCCCXXI.

NAPOLEON,  
CESARZ I KRÓL,  
ZMARŁY NA ŚEJ HELENIE,  
DNIA V. MAJA  
MDCCCXXI.

III.

Przybycie na Śę Heleneę

I

Wydobycie zwłok Napoleona.

Dnia 1. Października nastąpiła cisza morska i kilka dni trwała, nakoniec d. 5. podniósł się wiatr pomyślny i dwa dni później ujrzano cel swej podróży, tę masę skalistą, na której Cesarz po pięciu długich latach cierpień, wzniesłego i przeciwnościami losu nieugiętego ducha wyzionął. Z radością spostrzegli podróżni że na jednym z okrętów tamże na kotwicy stojących powiewa flaga francuzka: był to bryg francuzki *Orestes*, dowodzony przez kapitana Doret. Statek ten opuścił *Cherbourg* d. 29. Lipca



i przywiózł listy. — Doret był jednym z tych oficerów, którzy w r. 1815. przedsięwzięli śmiały zamiar, przewieźć Napoleona pomiędzy krążące Angielskie okręta i zawieźć do Zjednoczonych Stanów Ameryki. — Książę Joinville, udzielił mu pozwolenia znajdowania się w czasie odkopywania zwłok Cesarskich.

Dano zwykle powitalne strzały, i natychmiast przybył na fregatę porucznik angielski Middlemore w towarzystwie innych oficerów i konsula francuzkiego, ażeby księciu, w imieniu generała Middlemore, gubernatora wyspy Śej Heleny, złożyć uszanowanie, oraz uniewinnienia chorobą, niestawienia się jego. Komissarz królewski P. Rohan-Chabot i Las Cases, naprzód wysiedli na ląd. Las Cases mniemał, że się ze suu obudził, tak wszystko po dwudziestu i czterech latach niebytności swojej nieodmienione, w dawnym stanie znalazł: opuścił bowiem Sę Helenę w Grudniu r. 1816. łącznie z ojcem swoim, a to na rozkaz podejrzliwego ówczasowego gubernatora Pana Hudson Lowe.

Dnia następnego 9. Października wysiadł książę Joinville w towarzystwie adjutanta swego P. Hernoux, generałów Bertrand i Gourgaud i P. Rohan-Chabot komissarza królewskiego, P. Las Cases, P. Marchand i księdza Coquereau kapelana na *Belle-Poule*, i wielu oficerów z wszystkich trzech okrętów: wszyscy w mundurach paradnych. Cały garnizon stał pod bronią na drodze którą książę przechodził. Ten udał się naprzód do zamku, gdzie mu władze miejscowe zostały przedstawione — poczem pojechał konno do *Plantation-Huse* do gubernatora, którego jeszcze nie mógł być wychodzić. Po krótkim u niego zabawieniu, pospieszył książę do grobu Napoleona i wkrótce ujrzał miejsce, gdzie spoczywały prochy tego, który

swoją ambicyą Europę wstrząsł na swych posadach, swą sławą ziemię zadziwił a potęgą do bojaźni zmusił. — Książę Joinville odkrył głowę, — książę Coquereau ukląkł pod jednym z Cyprysów i modlił się. Wszyscy milezeli i rozmyślali nad znikomością wielkości światowej.

Lecz miejsce żaloby zastąpiło wkrótce oburzenie, gdy Francuzi odwiedzili *Longwood*, ostatnie ziemskie mieszkanie byłego Cesarza. Wszystko w najnieczystszej formie znajdowało się stanic, wszędzie ujrzano stajnie i szopy dla bydła. Wstyd i pomieszenie widać było na Anglikach towarzyszących Francuzom. Gdy książę do pierwszego wstąpił pokoju odkrył głowę, podobnie jak i przy grobie, a oficerowie angielscy mimowolnie poszli za tym przykładem. Pokój ten nie był wprawdzie zrujnowany, lecz jego cztery gołe ściany świadczyły o zupełnem miejscu tego nieszanowaniu i opuszczeniu. Należałoby mniemać, że przynajmniej pokój w którym Napoleon nieśmiertelnego ducha wyzionął, jeżeli nie przedmiotem starania, to przynajmniej ochronionym być powinien. Jakiż zawód! brudny młyn zbożowy zajmował trzy części gmachu, a sufit zburzony dla zrobienia mu miejsca; podłoga zbutwiała, gołe ściany okazywały glinę i kamienie z których się składały, drzwi połamane, okna porozbijane. Nie można sobie wystawić bolu tych, którzy w tym samym gmachu otaczali byli śmiertelne łożo Cesarza i oczy mu zamknęli! —

W czasie, gdy strącony Cesarz, wysłany był na wyspę Śej Heleny, mówiono w Europie, że klima wyspy jest piękne i zdrowe. Jakoż można to powiedzieć o tej części wyspy, która górami zasłonięta jest od wichrów, przez cały rok bez przestanku,

często z nadzwyczajną nawalnością a zawsze z tej samej strony kompasu wiejących: ale *Longwood* leży wysoko i bez wszelkiej ochrony jest na nie wystawione. Wiatry te, przez większą połowę roku sprządzają deszcze, cztery, pięć a często i sześć miesięcy bez przestanku trwające. Jeżeli deszcz nie pada to wtedy *Longwood* osłonięte jest obłokami, które toczą się po ziemi i najbliższe przedmioty zasłaniają przed wzrokiem. Pokaże się słońce, to następuje wielki upał i wiatr staje się nadzwyczaj suszącym. Wtedy następują wyziewy skórne tak prędko, że włosy i członki ciała ostre, chropawe się stają: oddech cięższe, całe ciało cierpi. Tym czasem, jak to jest powszechnem w krajach pod gorącą strefą leżących, zmierzch trwa bardzo krótko: jak skoro słońce zajdzie, wkrótce zaraz wiatr studzi gorącość ziemi, i w przeciągu nie całej godziny na parność niesłychaną następuje atmosfera morska ze swoją przejmującą wilgocią, i stóstopniowy termometer spada raptem na dwadzieścia do dwudziestu pięciu stopni. — To jest *Longwood!* takie było więzienie Napoleona!

Noc z 14. na 15. Października wyznaczona była na odgrzebanie zwłok Napoleona. Przewidziano naprzód trudności tej pracy i postanowiono rozpocząć ją o północy, ażeby dnia następnego trumna księciu Joinville oddaną być mogła. Powietrze było przykre i ostre: drobny deszcz, czyli raczej bardzo gęsta mgła trudziła noenych wędrowników; księżyc zakryty był chmurami, i wątpliwe tylko światło roziane było po okolicznych przedmiotach, tak, jak żeby natura sama chciała podwyższyć te smutne godziny uroczystości, w których pobożny i powinny obowiązek miał być wykonany. W oddaleniu widzieć było światła pochodni, które miały przyświecać

w czasie pracy, i punk o północy przybyto do grobu. Zaraz po zachodzie słońca rozstawione były stráže wojskowe dla wstrzymywania ciskających się ciekawych.

Komissarzami byli: ze strony Króla Francuzów hrabia Rohan-Chabot, a w miejsce generała Middlemore gubernatora wyspy Sej Heleny, kapitan Alexander. Francuzi wpuszczeni zostali w obręb grobu: radca stanu baron Las Cases, członek izby deputowanych; generał porucznik i adjutant królewski baron Gourgaud; generał porucznik hrabia Bertrand w towarzystwie swego syna Artura Bertrand; Marchand, jeden z wykonawców testamentu Cesarza Napoleona; kanonik Coquereau kapelan fregaty *la Belle Poule*, z dwonia chłopcami chórowemi; dawni słudzy cesarza, St. Denis, Noverraz, Archambault i Pierron; kapitan Guyot, dowódzca korwety *la Favorité*; kapitan korwetowy Charner, drugi dowódzca fregaty *la Belle Poule*; kapitan korwetowy Doret, dowódzca brygu *Orestes*; doktor Guillard, naczelný lekarz fregaty *la Belle Poule* i olownik Leroux. Ze strony Angielskiej przytomni byli: Wielki sędzia wyspy Sej Heleny, Wilde; podpułkownik i dowódzca Artylleryi, Trelawney; pułkownik Hodson; sekretarz rządu Sej Heleny, Seale; porucznik od marynarki Littlehales; nakoniec P. Darling, który kierował robotami przy pogrzebie Napoleona.

W kwadrans po północy żołnierze angielscy rozpoczęli odkopywanie. Najprzód kwiaty które zasadzone były około grobu, zostały starannie wyjęte i odłożone dla księcia Joinville, który je mieć pragnął. Potem odjęto kratę żelazną, kamienie które grób pokrywały i ujrano ziemię we środku znacznie zapadłą, tak że się obawiano, czy się trumna nie zgnięta. Poczem warstwę ziemi na pięć stóp grubą



łopatami wyrzucano, była ona wilgotna, lecz wilgoć ta niepowiększała się z głębokością.

Powszechnie panowało milczenie: szmer tylko robotników i niekiedy krótkie słowa rozkazów kapitana Alexandra słyszeć się dawały.

Żołnierze angielscy zmieniali się w krótkich przerwach i robota spiesznie postępowała. Lecz gdy już ziemia wyrzuconą została, uderzono na bardzo mocny mur, i z początku wzięto go za płytę kamienną, która miała grób pokrywać. Okazało się jednak z doniesienia P. Hudson Lowe o pogrzebie Cesarza Napoleona, że ponad tę płytę, która sam grób pokrywa, dano dwa pokłady murowane kłami żelaznymi umocowane. Francuzi będący przy pogrzebie Cesarza, nie o tem niewiedzieli: widzieli tylko jak płytę nad grobem opieczętowano. Nawet kapitan Alexander dowiedział się o tem dopiero z tego doniesienia, które mu królewsko francuzki komissarz hrabia Rohan-Chabot doręczył. Ten mur był dobrze zachowany ale tak twardy, że robota motyka bardzo wolno postępowała. Pokazało się z sprawozdania P. Hudson Lowe, że pokład ten miał być gruby na cztery stopy, i obawiano się że dnia tego nie ukończą roboty: przeto o godzinie piątej, kazał kapitan Alexander zrobić otwór z boku grobu, w zamiarze, postępowania tak aż do głębokości równej z położeniem trumny, i potem wydobyć ją tejeż za rozwaleniem bocznej ściany.

Postępowano z robotą w milczeniu, wśród drobnego deszczu i ostrego wiatru. Pracowano i z góry nad przebicciem murowanego pokładu i z boku nad rozwaleniem ściany. Omyłono się mniemając, że przeciecie wierzchniego pokładu tak długiej pracy wyciągać będzie: o godzinie ósmej z rana został przebity

i uderzono na płytę ostatnią, nad trumną leżącą. Natychmiast Anglicy i Francuzi udali się do namiotu, dla przebrania się w mundury paradne. Robota o kolo ściany bocznej, jako zbyteczna, została zawieszona.

O godzinie dziewiątej obtoczono grób żołnierzami angielskimi. Wszystkie osoby które nie były wezwane do znajdowania się przy odkopywaniu, nawet robotnicy, ci których obecność niekoniecznie była potrzebna, musieli się oddalić. Doktor Guillard rozsypał chlor i o wpół do dziesiątej podniesiono płytę za pomocą przydanych antab i dźwzków. I oto okazała się trumna Napoleona — i wszyscy w jednym momencie odkryli głowy, chociaż właśnie od niejkiej chwili deszcz mocny padać zaczął. Ksiądz Coquereau pokropił święconą wodą i odmówił *De profundis*.

Ujrano trumnę ze wszystkich stron wolno stojącą na blasze żelaznej, która znów na podmurowaniu spoczywała. Oba pełnomocnicy wstąpili do grobu; znaleźli drzewo trumny wilgotne ale w dobrym stanie zachowane, wyjąwszy jedno małe miejsce w dolnej części, gdzie z wierzchu małą znaleziono zmianę. Poczem trumnę wyciągniono, i po dziewiętnastu latach stała znowu na ziemi — na wolnym powietrzu — pod nieba sklepieniem. Nastąpiły obrządku podług przepisów kościoła katolickiego, po których, pod przewodnictwem modlącego się duchownego, żołnierze angielscy zanieśli trumnę do namiotu na to przeznaczonego. Obok stała przysłana z Paryża hebanowa trumna w której znajdowała się druga ołowiana. Otwarcie tajemnego zanku w nowej hebanowej trumnie zabrało czas niejaki, gdyż nikt nie wiedział sposobu i dopiero otworzył baron Las Cases, który raz jeden był widział jak ją otwierano.

Potem poprzepiłowywano śruby i tak otwarto zwierzchnią starą machoniową trumnę. Ukazała się druga ołowiana ze wszystkich stron oblutowana, i została włożona w tę z Francyi przywiezioną. Było właśnie południe i z otwarciem wewnętrznej trumny czekano tylko na generała Middlemore, gubernatora wyspy, któremu słabość przeszkodziła być przytomnym w nocy przy odkopywaniu. O trzech kwadransach na pierwszą przybył w towarzystwie poruczników Barnes, który robił służbę majora placu, i Middlemore adjutanta.

Przystąpiono więc do otwarcia ołowianej trumny. W tej znaleziono jeszcze trzecią trumnę machoniową w tak dobrym stanie, że śruby zamykające ją, mogły być odśrubowane. Gdy i ta została otwartą, nastąpiła trumna z białej blachy; ta, jak wiadano, była ostatnią. Podniesiono wieko i ujrzano z początku nieforemną masę; z pomiędzy tej wyglądały buty u których szwy były popękane, tak, że palce od nóg można było widzieć: poznano jednak zaraz, że to było jedwabne wysłanie wewnątrz trumny, podług indyjskiego zwyczaju, które z wieka opadło. Doktor Guillard odjął jedwab z wielką ostrożnością, i oto leżał ten wielki człowiek, zupełnie dobrze zakonserwowany, na pierwszy rzut oka do poznania, ubrany w mundurze pułkownikowskim gwardyi strzelców, który za życia tak chętnie nosił. Niektórym z przytomnych zdawało się, jak żeby ciało zasłona było pokryte: był to zapewne skutek drobnego pyłu z obicia jedwabnego, który osiadł na ciele. Okazało się to szczególnie na głowie, gdzie usunięcie jedwabiu było bardzo trudne. Ciało leżało tak jak było w trumnę włożone. Głowa nieco podniesiona spoczywała na poduszce; skóra na głowie była żółta, twarda i mocno do czaszki przylegająca; oczy





OUVERTURE DU CERCUEIL DE NAPOLEON  
 G. H. 47

mało co z wielkości swej straciły, a w przywartych powiekach były jeszcze rzęsy; chrząstka nosowa i skóra na niej były dobrze zachowane, tylko boki trochę ucierpiały; policzki były miękkie i odznaczały się swoją białością, gdy tymczasem broda nieco włosom zarosła była niebieskawa lecz zatrzymała zupełnie kształt swój tak się odznaczający. Usta nieco ściągnięte ukazywały bardzo białe przednie zęby. Na rękach niemożna było najmniejszej dojrzeć odmiany, i lubo na giętkości straciły, co do farby jednak były takie jak za życia, podobnie jak i palce u nóg, które jak już namieniliśmy, przez popękane szwy u butów były widoczne. I inne części ciała zdaje się że kształt swój zatrzymały: doktor Guillard ścisnął trochę prawe ramię i znalazł je twardem i nieco szczuplejszem: piersi i brzuch były zapadłe. Mundur, w świeżości farb, zielony i pąsowy, mało co stracił. Szlify i oba ordery na piersi przypięte szerniały cokolwiek, tylko złota korona oficerskiego krzyża legji honorowej cały swój blask zachowała. Na udach leżał tak znany kapelusz Napoleona, dobrze był zachowany ale płasko opadły. Naczynia srebrne z sercem i wnętrzościami Napoleona, między nogami leżące, niemogły być dokładniej obejrzone. Tak mocno trzymały się z otaczającymi je częściami, że pełnomocnik francuzki, hrabia Rohan-Chabot niepozwoilił ich ruszać i bliżej roztrząsać.

Takie były śmiertelne szczątki wielkiego Napoleona — nad spodziewanie dobrze zachowane i podług wszelkiego podobieństwa wyschłe na wzór mumji. — Na wyspie Sej Heleny niemiano wszystkiego co było potrzebnem do zupełnego zabalsamowania; przeto tak dobre zwłok utrzymanie przypisać należy dobremu obmurowaniu grobu, niedopuszczającemu przystępu powietrza. Z obawy ażeby







*James-Town*, gdzie Jego Królewiczowska Mość książę Joinville, takowe w imieniu Francyi odbierze.

Po ukończeniu tej uroczystości, złożono trumnę na karawan, przez władze Sej Heleny na ten cel przygotowany. Czterdziestu żołnierzy angielskich do skutecznienia tego potrzebawano. Na trumnie rozłożony został płaszcz cesarski przywieziony z Paryża przez pełnomocnika francuzkiego, a cztery końce jego trzymali PP. generałowie Bertrand i Gourgaud, baron Las Cases i P. Marchand.

O godzinie w pół do czwartej po południu ruszył karawan. Porządek pochodu był następujący: naprzód milicya Sej Heleny pod dowództwem podpółkownika Seale, po niej oddział dziewięćdziesiątego pierwszego pułku leniowego Angielskiego pod dowództwem kapitana Blackwell; muzyka milicyi; ksiądz Coquereau z dwoma chłopcami chórowemi z których jeden niósł krzyż, drugi naczynie z wodą święconą; karawan; — ten był na czterech kołach ciągniony czterema końmi, gdyż stan drogi niedozwalał więcej ich zaprządź. Konie przykryte były czarnem suknem i każdy prowadzony przez człowieka w grubą żałobę przybranego. Trumna przykryta płaszczem cesarskim, a nad tą wznosił się baldachin. Płaszcz Cesarski był z axamitu fioletowego, miał długości włącznie z obszyciem gronostajowem 5. metr. (15') długości, a 4 (12') szerokości, naokoło szlaki złote, ozdobione cyframi N, i Orłami. Pierwszy szlak gronostajowy szeroki na 30 cent. (10') drugi z arabesków złotem szytych i obwiedziony takiemiż frandzlami; trzeci szlak wystawiający różeczki palmowe. W czterech rogach tych szlaków w okrągłych polach cztery orły nad niemi korony cesarskie. Na całym tle pszczoły złote roz-

siane. Zaraz za karawanem szli wierni słudzy cesarscy: St. Denis, Pierron, Noverraz i Archambault. Po obydwóch stronach karawanu postępowali żołnierze, a zaraz za temi czterdzieści innych ażeby karawan przytrzymywać w spadzistych miejscach drogi. Podpułkownik Trelawney dowodził temi ludźmi i kierował ich poruszeniami. Dalej postępowali: królewsko-francuzki pełnomocnik hrabia Rohan-Chabot pomiędzy francuzkami okrętowemi kapitanami Guyet i Charner, Arthur Bertrand, kapitan Doret i doktor Guillard. Za Francuzami szli, władze angielskie wyspy Śej Heleny, gubernator generałmajor Middlemore z wielkim sędzią Wilde i pułkownikiem Hodson, a za temi najznakomitsi mieszkańcy wyspy, wszyscy w grubej żałobie przybrani. Pochód ten zamykały oddziały artyleryi i milicyi, a za temi prawie cała ludność wyspy. Pewna ilość milicyi, podług zwyczaju angielskiego tylko bagnetem uzbrojona, formowała szpaler przed karawanem, i ci którzy już wyminał, pospieszali ścieżkami naprzód i znowu w szereg stawali. Manewr ten ciągle był powtarzany, aż się do miasta zbliżono.

W głównej ulicy prowadzącej do portu, ten oddział milicyi, któren na sam przód postępował, uformował szpaler; karabiny spuszczone lufami na dół, opierali na lewej nodze, obie ręce trzymając założone na kolbach, z schylonemi głowami. Powietrze dotąd dżdżyste zaczynało się wypogadzać. Wszystkie sklepy były pozamykane. Na balkonach i w oknach mnóstwo mieszkańców a wszyscy w uroczystych ubiorach. Od początku ruszenia się karawanu, co minuta strzelano z dział z zamku i fregaty.

Od bramy miasta aż do miejsca wylądowania żołnierze dziewięćdziesiątego pierwszego pułku formowali szpaler w postawie żałobnej wyżej opisanej. Tu oczekiwał książę Joinville, otoczony oficerami fregaty *la Belle Poule*, korwety *la Favorite*, i brygu *Orestes*. Skoro ujrzano zbliżający się karawan, wszyscy odkryli głowy. Było już wpół do szóstej godziny, gdy się karawan na placu wylądowania zatrzymał. Poczem zbliżył się generał Middlemore, który pomimo swej słabości pieszo postępował za karawanem i oświadczył: że poleconem ma oddanie księciu zwłok Cesarza Napoleona, że w tym celu poczynił wszystkie przyrządzenia, i spodziewa się że książę z tychże jest zadowolony. Książę Joinville odpowiedział: że odbiera śmiertelne szczątki Cesarza Napoleona w imieniu Francyi, że jest z poczynionych urzędzeń w najwyższym stopniu zadowolony i składa za nie dzięki władzom angielskim.

Po tej ceremonji, spuszczone trumnę do szalupy. Chorągiew cesarska trójkolorowa jedwabna, została wywieszoną. Wtym momencie widzieć było powiewające flagami trzy statki wojenne francuzkie opadał stojące, na znak radości, że Francya posiada zwłoki swego wielkiego Cesarza, i w małych przewach, dały trzy salwy ze wszystkich dział swoich, a z zamku wyspy zagrzmiały dwadzieścia i jeden wystrzałów działowych. Dwie łodzie od *la Favorite* płynęły przed szalupą, dwie od *la Belle Poule* płynęły po bokach, a dwa od *Oreste* z tyłu postępowaty. Majtkowie byli z czarną krepą na rękach i z odkrytymi głowami. Najgłębsze panowało milczenie, przerywane tylko jednostrajnem uderzaniem wiosel.

Nakoniec przybyto do fregaty. Część osady



okrętowej stała przy reji\*), kapelusze trzymając w rękach. Na lewym boku okrętu stała warta honorowa z sześćdziesięciu ludzi złożona, pod dowództwem kapitana Penanros. Gdy trumnę przenoszono, uderzono w bębny i muzyka zabrzmiała. Zaniesiono ją do wolnej kaplicy na pokładzie okrętu przyrządzonej, ksiądz Coquereau, podług obrządku katolickiego kościoła dał absolucyą; postawiono warty około trumny, i o godzinie 7. skończyły się ceremonie dnia tego.

Tegoż samego dnia 15. Października, w którym Napoleon przed dwudziestu pięć laty, stanął w *James-Town*, teraz zwłoki jego, przybyły na fregatę Francuzką, ozdobioną w ówczas pogardzanemi farbami narodowemi, ażeby w tryumfie zawiezione zostały do Francji.

Dnia 16. Października, o godzinie 10. przedpołudniem odbyła się uroczysta msza żałobna. Ołtarz wzniesiony był na kole steru okrętowego a opierał się na byzansmaszcie\*\*): ozdobiony był barwami francuzkimi i znakami zwyciężkami. Podłoga przed ołtarzem była pokryta sukniem czarnem srebrem przetrabianem, na którym stała trumna, przykryta płaszczem, a na niem w głowach korona cesarska osłonięta czarną krepą. Kadzidła paliły się w porozwieszanych kadziedlnicach. W czasie tego żałobnego nabożeństwa, były także przytomne i z innych francuzkich statków na kotwicy stojących, deputacye z każdego po sześćdziesiąt ludzi — a przez cały czas nabożeństwa, korweta *Favorite* i bryg *Orestes* co minuta jeden strzał czyniły. —

\*) Drag żaglowy.

\*\*) Tylak mały maszt.

Nikt niebędący francuzem niebył przytomnym. — Po skończeniu nabożeństwa, spuszczone trumnę do gorejącej światłami kaplicy, na miejscu międzypomostowem w Tulonie wystawionej. Sciany jej i sufit wybito axanitem czarnym, posianym gwiazdami srebrnemi: trumna z płaszczem cesarskim i koroną stała na suknie czarnem i białem w szachownicę przeszywanem: na ołtarzu paliły się świece jarzące: dzień i noc warty honorowe otaczały trumnę — a jak skoro stan morza dozwalał, ksiądz Coquereau czytał u ołtarza mszę, której zawsze część ludności okrętowej była przytomną.

W Południe dnia 16. Października, fregata była gotową do drogi, ale spisanie urzędowych protokołów, jeszcze ją dwa dni przed Są Heleną zatrzymało.

Dnia 17. Października przyniesiono na fregatę platy kamienne które pokrywały grób Napoleona na wyspie.

Dnia 18. Października już ze świtem dnia ponował wielki ruch na fregacie i nie długo potem podniesiono kotwice. Na wielkim maszcie fregaty powiewiała jeszcze flaga cesarska którą uszyły Damy na Sej Helenie, lecz księżę Joinville niepozwolił jej zdejmować aż dopiero wtedy gdy już wyspa niebędzie widziana z okrętu, mówiąc: „że się to należy pamięci Cesarza.“ — W czasie zachodu słońca już tylko jak pas mglisty, można było ujrzeć wyspę, i dawni towarzysze cierpień Cesarza pożegnali ją na zawsze! —

Podług oświadczenia ministryum angielskiego; to spieszne zezwolenie wydania zwłok Cesarskich Francji dla przeprowadzenia ich nad brzegi Sekwany miało zatrzeć ostatni ślad dawnej, narodowej, mię-

dzy Francją i Anglią nienawiści: ledwo jednak okręt francuzki z zwłokami bohatera świata na Ocean wypłynął, gdy już, tenże sam okręt, sądził być potrzebnem uzbroić się na zaciętą walkę z siłą morską wielkiej Brytanji. —

Dnia 31. Października spotkano okręt. Touchard oficer służbowy księcia, został wysłany do niego. Był to okręt *Stadt Hamburg*, z miasta tegoż nazwiska płynący. Z gazet Angielskich które wiozł z sobą, wielkiem było podobieństwem, że do tego czasu, nim wyprawa do Europy przybędzie, wojna między Anglią i Francją już będzie deklarowana<sup>\*)</sup>.

Dwa dni później, dnia 2. Listopada, spotkano Galeotę która natychmiast wywiesiła banderę hollenderską. Był to *Egmont* płynący do Batawji. Wysłany do niej oficer, wrócił z dwiema gazetami hollenderskimi, w których wyczytane wiadomości pomnożyły obawy, i książę Joinville rozkazał napowrót uzbroić zupełnie fregatę — ażeby w razie potrzeby bronić do upadłego, drogich szczytków bohatera i raczej je w nurtach oceanu pogrzebać, jak oddać powtórnie w ręce zawistnych nieprzyjaciół Francji.

<sup>\*)</sup> Był to czas w którym, w skutek traktatu w dniu 15. Lipca 1840. między Anglią, Austryją, Rossyą, Prusami i Turcyą zawartego w celu bronięcia całości Państwa Tureckiego przeciw Mehemmedowi Ali wice-krolowi Egiptu; Francya, będąc od tego traktatu wyłączoną — czuła się być tym krokiem obrażoną i pod przewodnictwem ówczasowego ministra spraw zagranicznych Pana Thiers, groźną postać przybrała, co i wymienione wyżej mocarstwa, do podobnychże kroków spowodowało. Za zmianą jednak ministeryum francuzkiego, rzecz ta spokojniejszą przybrała potem postać.

## IV.

### Przybycie wyprawy do Cherburga i droga do Paryża.

Dnia 29. Listopada, po szczęśliwej czterdziestu trzech dniowej drodze, a sto pięćdziesiąt pierwszego dnia po wyjściu z Tulonu, ujrano brzegi Francji.

Dnia 30. o godzinie 5. z rana, *La Belle Poule* rzuciła kotwicę w porcie *Cherbourg*. Zaraz zaciągnięto na głównym maszcie flagę cesarską, i ze wschodem słońca powitano ją z zamku sto i jeden wystrzałami działowemi.

Panowie Emanuel Las Cases i kapitan Herroux, którzy byli członkami zgromadzonej Izby deputowanych, natychmiast na ląd wysiedli pospieszając do zadosyć uczynienia powinnościom swoim, jako deputowani.

Fregata *la Belle Poule* została z drogim swym ciężarem przez ośm dni w porcie *Cherbourg*. Przez ten czas mnóstwo osób zwiedzało okręt, dla oddania swej części popiołom Cesarza. Statek parowy *Normandya* przeznaczony był do przewiezienia trumny aż do ujścia Sekwany i do podpłynienia w tejsze o tyle o ile stan wody dozwoli. Statek parowy rządowy *le Veloce* i okręt parowy *Kuryer* miał towarzyszyć *Normandyi* i dawać salwy w czasie wejścia w Sekwanę.

Dnia 8. Grudnia, Prezydent miasta złożył w imieniu tegoż na trumnie wieniec laurowy złoty, poczem przeniesiono ją przykrytą płaszczem ce-



sarskim na statek parowy *Normandy*, otoczono lampami gorejącymi i przy byzanmaszcie postawiono oltarz. W momencie gdy flotylla odpływała zagrzmiały działa, dawni przyjaciele cesarza, i tysiącem strzałów głosiły swoje pożegnanie. Flotyllą dowodził książę Joinville i czterysta majtków z *la Belle Poule* na niej płynęło.

Dnia 9. Grudnia przed wschodem słońca, płynęła flotylla wzdłuż grobli portowej *Hawru*, daleko wcześniej aniżeli się jej spodziewano, ułożone przeto uroczyste jej przyjęcie powiększej części nieprzyszło do skutku, gdyż gwardya narodowa wtedy dopiero mogła przybyć, skoro już okręta przepłynęły.

W wieczór dnia 9. przybyła flotylla do *Val-de-la-Haye*, o trzy godziny drogi od *Rouen*, i pozostała tam na noc.

Nazajutrz rano dnia 10. przeniesiono trumnę na lżejszy statek parowy jeden z *Dorades*: statek ten był bardzo pojedynczej a poważnej powierzchowności. Wybór ten przypisać należy dobremu gustowi księcia Joinville, który wszystkie różno wyglądające ozdoby kazał podejmować. *La Dorade* był czarno pomalowany, flaga cesarska powiewała na jego głównym maszcie, a trumna z płaszczem cesarskim i koroną, stała na przodzie pomostu pod baldachinem. Dziewięć innych statków towarzyszyło mu w tej drodze.

W *Quillebeuf* którą flotylla płynęła wzdłuż brzegu było przygotowane tryumfalne przyjęcie. Na drugim brzegu Sekwany choć daleko oddalonym, mieszkańcy Lillebony pod bronią nad brzegiem stali, i taka była moc uczucia które ich ożywiało, że

przedzieleni całą szerokością Sekwany, ci waleczni, wstępowali aż w wodę dla zbliżenia się do orszaku.

Gdy się flotylla zbliżyła do *Rouen*, stolicy Normandy, przyjęta została ze wszelką uroczystością, na jaką tylko wojsko, gwardya narodowa, lud i duchowieństwo zdobyć się mogło. Domy w chorągwie trójkolorowe ozdobione, ulice nadbrzeżne w piramidy koloru fioletowego narzucane złotem pszczołami i pękami chorągwi trójkolorowych. Na każdej piramidzie wielkimi złotymi literami było napisane imie jakiego wielkiego cesarskiego zwycięstwa. Wśrodku tarasu *Pont-Neuf* wznosił się wielki sztandar trójkolorowy mający w górze orła z rozpuszczonemi skrzydłami.

Na niższej części ulicy *St. Sever*, stał wielki namiot postawiony na przyjęcie władz cywilnych, wojskowych, i duchownych. Nakoniec, arkada mostu *Orleańskiego* była zamieniona w łuk tryumfalny opierający się z obu stron na łukach mniejszej wielkości, wszystko znowu pokryte materyą fioletową narzucaną trzydziestu tysiącami złotych pszczoł i ozdobioną przez Orły i N koronowane sławą i zbrojami Napoleona. Wierszch łuku był przybrany chorągwiemi po 10 metrów długości. —

Na wierszchołku spiczastego szczytu katedry sztandar trójkolorowy powiewał nad ogromnym pękiem chorągwi: wzgórze *St. Katarzyny* było równie pękiem chorągwi ozdobione. —

O 8mej godzinie artylerya gwardyi narodowej udała się na wzgórze *St. Katarzyny*, bijąc w bębny na zwołanie; ruch był coraz żywszy. O w pół do 10. różne oddziały gwardyi narodowej stanęły na miejscach im wyznaczonych wzdłuż ulic. Wojska z oko-

lio wchodziły różnemi drogami, i zabierały swoje miejsca równie jak wojska liniowe.

W tymże czasie, różne władze: rada miejska, sąd apelacyjny w czerwonym ubiorze, trybunały, akademia, pełnomocnicy każdego rządu spieszyli się do namiotu na ulicy *St. Sever*, jako też prefekt, generał porucznik Teste ze swoim sztabem i kardynał i arcybiskup z *Rouen*, otoczony całym duchowieństwem miasta, seminarystami i cudzoziemskimi duchownymi, wyszedł z processją z katedry, wzięsł miejsce dla niego przeznaczone. Most Orleański był okryty dawnymi żołnierzami z legionów cesarstwa, szanowne szczątki wojsk dawnych i sławnych. Działa grzmiały wciąż i odgłosy pogrzebowe dzwonów ciągle się słyszeć dawały. Mgła się podniosła; na Sekwanie ujrano dwa statki: trzech masztowy *Rothomagus* i bryg *le Sylphe* na przeciwko siebie stojące, ozdobione od pokładu aż do szczytu masztów; łodzie do ratowania z dobrymi pływaczami przebiegały powierzchnią wody. Ulice i Nowy most okryte były wielką ludnością, która się cisnęła za szeregami gwardyi narodowej; wszystkie okna domów i dachy, były okryte licznymi widzami. —

Kilka minut przed 11. godziną okazuje się orszak. Wkrótce zbliża się *Dorada*; każdy na ówczas mógł widzieć katafalek zawierający ciało Cesarza Napoleona. Cichość religijna panowała w natłoku; łatwo widzieć że wszystkie serca były wzruszone. —

Katafalek, okryty axamitem fioletowym, mający w głowach koronę cesarską osłonioną krepą czarną i wieńcami, otoczony świecami woskowemi, był umieszczony na przodzie statku. Na czterech końcach strzeżonych przez czterech żeglarzy z *Belle Poule*

stali PP. generalowie Bertrand i Gourmand, P. Marchand wierny sługa Cesarza w mundurze gwardyi narodowej i P. hrabia Rohan-Chabot komisarz królewski. Za katafalkiem ksiądz Coquereau odmawiający modlitwy; dalej J. K. M. książe Joinville otoczony swoim sztabem; na środku statku stali żeglarze z *Belle Poule* w rzędzie, oddając powitania czterma działami w tyle ustawionemi. Dawni żołnierze, którzy się znajdowali pod łukiem tryumfalnym, mogli oddać ostatni hold swemu generałowi: rzucali na trumnę wieńce z nieśmiertelników, prosty i szczerzy dowód ich cześci ku Cesarzowi. —

Przybywszy w prost namiotu ulicy *St. Sever* statek się zatrzymał. Jego Eminencya kardynał i arcybiskup Roueński książe Croi, otoczony duchowieństwem, udzielał absolucją zwłokom Napoleona unoszącym się na wodach ojezystych; — i czynił to z serca, chętnie: gdy się bowiem ten szanowny kapłan na brzeg rzeki miał udawać, obróciwszy się do mającego mu towarzyszyć duchowieństwa, rzekł: „Chodźmy bracia, i módlmy się za tego, który poświęcił Francyi, ku służbie Najwyższego napowrót stworzył!“ —

Po ukończeniu ceremonii kościelnych, flotylla podniosła kotwice i ruszyła w dalszą drogę, towarzyszona po obu brzegach rzeki przez gwardyę narodową konną i grzmiące pożegnalne strzały. —

Nigdy jeszcze nie była taka ważna uroczystość w *Rouen*.

Lecz ten zapal, jak go sobie wyobrażamy, był równy i gminu sąsiedniego. Wszystkie okna i dachy okryte były pospólstwem; wszędzie cisnął się lud na brzegi Sekwany, ażeby widzieć powrócone popioły



tego, który wzniosł Francją do tak wysokiego stopnia potęgi i sławy. Gwardya narodowa i duchowieństwo wszędzie były obecne dla wyrządzania ostatniej czei popiołom, dla udzielania im ostatnich błogosławieństw religijnych. Tu były napisane białymi literami na czarnem obiciu, słowa: *Hold cesarzowi Napoleonowi!* Tam krzyki radośne pospólstwa mieszały się z okrzykami na wszystkich statkach floty. Nigdy jeszcze mieszkańcy *Rouen* niebyli świadkami takiej uroczystości! Nigdy jeszcze nie był bohater narodowy tak powszechnie wielbiony!

*Elbeuf* może przewyższyło *Rouen* w zapale; ci mieszkańcy jak mężczyźni tak kobiety fakrykanci, nieskładali jak tylko jeden głos dla Napoleona sławy. Dawni żołnierze cesarstwa mieszały się do gwardyi narodowej wstrząsając bronią i chorągwiemi, wylewając łzy z rozrzewnienia. Podobne zdarzenia rozczulają głęboko serce, lecz brakuje wyrazów do ich określenia.

Dnia 10. o 5. godzinie wieczór przybyła flotylla cesarska do *Pont de-l'Arche* zkąd jeszcze miała  $\frac{1}{2}$  mili do stanowiska. Flotylla defilowała między dwoma szeregami gwardyi narodowej, należącej do batalionów okręgu *Louvièrs*, i na której czele znajdował się prefekt *de l'Eure*, generał komendant departamentu i główne władze. —

Na drugi dzień dnia 11. o 10. godzinie z rana był orszak przyjęty w *Mantes* a później w *Poissy*. Książę *Aumale* przysłany przez Króla przybył w wieczór i udał się na pokład *Dorady* No. 3. pod dowództwem księcia *Joinville* będącej. Oba książęta tam noc spędzili. Jak wszędzie natłok wielki był po obu stronach, gdzie gwardya narodowa z okolic i woj-

ska się zgromadziło. Wszyscy mieszkańcy byli obecnymi mszy Stej. odprawionej na pokładzie *Dorady*.

Miasto *Saint - Germain* przyzdobiło most *Pecq*. Władze i gwardya narodowa z okolic przyległych udały się na przyjęcie trumny Cesarza Napoleona. Muzyka pułkowa pod przewodnictwem P. Habeneck wykonywała w czasie przejazdu orszaku symfonie żałobne.

Książę Orleanu przybył 13. wieczór do *Maisons*.

Dnia 14. o godz. 10. Orszak przeszedł *Pecq* a o w pół do 1. *Chatou*.

Brzegi wszędzie były zajęte przez pospólstwo, gwardyą narodową i wojsko. Naprzeciw wyspy *Sgo Dyonizego* postawiony był namiot. Tam oddawany był hold przez władze, duchowieństwo, kanoników *St. Dyonizego* i przez deputacyą dam legji honorowej w grubej żałobie. Gdy flotylla przybyła w obec postawionego namiotu dla władz, w taki sposób była ustawiona.

*Parisienne*, *Dorada* z katafalkiem Cesarza; na przodzie między krzyżem a ciałem, stał w paradnym mundurze kapitana okrętu książę *Joinville*. Na czele zgromadzenia stali generałowie *Bertrand* i *Gourgeaud*, a za nimi ks. kapelan w duchownym ubiorze. Za *Doradą* w pierwszej linii był statek parowy z muzyką wykonywającą symfonie żałobne; nakoniec stalki mające osadę z *Belle Poule* w liczbie 500. Skoro tylko *Dorada* nierzucając środka rzeki i nie przybliżając się do lądu stanęła w obec świątyni, książę kazał się zatrzymać; ks. *Rey* dawny biskup w *Dijon* z całym duchowieństwem dał absolucyą i flotylla popłynęła dalej. —

Dnia 14. z rana trumna była przeniesiona na statek parowy do tego obrządku zbudowany. Długość jego

wynosiła 24 metrów a szerokość 8. — Wyobrażał on świątynią żalobną wspieraną kolumnami z brązu do której wchód był ozdobiony przez cztery karyatydy złożone. Po rogach w górze orły złote miały obfite wieńce z nieśmiertelników. Trumna na środku świątyni ustawiona i okryta całunem axamitnym fioletowym narzucanym pszczołami złotemi; orły i *N* koronowane w wieńcach, można było spostrzedz z brzegu. Przód był osadzony i jakby prowadzony przez wielkiego orła złotego, a tył wydawał się być ogrodem sławy, gdzie się pokazywały wawrzyny, palmy, i mnóstwo chorągwi z napisami pamiętnych zwycięstw. —

Statek niosący 200 muzykantów pod przewodnictwem P. Habeneck był na czele flotylli i wykonywał przez całą drogę symfonie i pieśni żalobne skomponowane na tę uroczystość przez Panów A. Adama, Aubera i F. Halevy.

Najpiękniejsza zimowa pogoda sprzyjała drodze do *Courbevoie*, miejsca, gdzie właściwie popioły Napoleona, po pierwszy raz, miały znów dotknąć się ziemi Francuzkiej. —

Niedługo przed zachodem słońca w dniu 14. przybyła flotylla do *Courbevoie*. Głuchy grzmot z spiżowych paszczek działowych, witał Napoleona z brzegów, na których sam sobie życzył spoczywać. Niezliczone mnóstwo ludu zbiegło się, i przywitało Imperatora, dawnym, powszechnie znajomym okrzykiem, jak gdyby moc jego zdołała rozerwać poszczególne trumny okrywające.

## V.

## Uroczystość

dnia 15. Grudnia.

Dzień 15. Grudnia przeznaczony był na uroczystość narodową złożenia u Inwalidów zwłok Napoleona. Najprzód jednak damy poznać z jaką okazałością robiono przygotowania i ozdoby na miejscach mających być świadkami uroczystości lub przechodu orszaku.

Nad brzegiem przy *Courbevoi*, niedaleko mostu *Neully*, stała świątynia grecka mająca służyć na złożenie w niej tymczasowie trumny cesarskiej.

Przy wejściu na most, wznosiła się kolumna przez osadę fregaty, która niosła zwłoki cesarskie przez dalekie morza, najświętszej Pannie Maryi poświęcona. Ta kolumna 45. metrów wysoka wspierała się na trzech podstawach ozdobionych, pierwsza płaskorzeźbą, wystawiającą wyjście i powrót *la Belle Poule*, i przejście z *Cherbourg* do *Neully*; druga trzema trofeami morskimi z czterech przodów okrę-



towych, składających krzyż na środku którego postawiona armata, mająca orła nad sobą; to wszystko okrążone chorągwiami z znamionami cesarskimi, bombami i granatnikami; na koniec trzecia podstawa, wystawiała siedzącą patronkę żeglarzy. Kolo tej stały trzy ogromne trójnogi, wydające światła kolorowe. Każdy róg większy tego piedestału, miał w górze orła z rozpuszczonymi skrzydłami trzymającego w szponach pioruny. Kolumna ośmiokątna ozdobiona w piętra aż do szczytu przez trzy przody okrętowe z wieńcami i koronami z nieśmiertelników.

Na szczycie jej wielki globus, z napisem „France,” a nad nim orzeł z rozpostartymi skrzydłami 5. metrów długości mający. —

Obydwie strony mostu były ozdobione postumentami z trójnogami i trofeami. —

Wspaniała postać łuku tryumfalnego *de l'Étoile* była jak najbogaciej upiększona. Plafon wierzchni był wspaniale ozdobiony grupą następującą: Napoleon w stroju cesarskim; po jego stronach gieniusze Wojny i Pokoju. To grono ustawione na wielkiej podstawie, ozdobionej wieńcami i trofeami, przypominającemi bitwy i zwycięstwa Napoleona. W każdym jej rogu znajdował się wielki trójnog wydający ogień kolorowy. Na koniec na rogach pomnika były figury na koniach niosące sztandary i wystawiające Sławę i Wielkość. Co się tyczy łuku tryumfalnego, ten ozdobiono rzędem masztów z których powiewały trójkolorowe sztandary, z napisami nazwisk wojsk Rzeczypospolitej i Cesarstwa. Kandelabry otaczające pomnik zostały ozdobione kaźden kaźden w cztery chorągwie z orłami i napisami przypominającemi czyny bohatera. —



CZĘŚĆ TRZYMAJĄCA  
WYKONANIE

Od rogatki *de l'Etoile* aż do mostu *Concorde* na każdej stronie w ogni alei Pola Elyzejskiego, ustawiono w równej odległości trzydzieści sześć podstaw, po ośmnaście na każdej stronie, te miały na przemian, jedne ogromne fajerki ogień wydające, drugie posągi wyobrażające zwycięstwa. Między temi wznosiły się kolumny, ozdobione trofeami, z napisami na puklerzach nazwisk znaczniejszych zwycięstw, a nad temi wielkie orły z rozpuszczonemi skrzydłami i piorunami. W każdym rogu mostu *Concorde*, kolumna tryumfalna z orłem i ozdobiona na podstawie płaskorzeźbą, wystawiającą gieniusze Wojny i Pokoju; dalej na środku, na podstawach ośm posągów, mające po cztery metry wysokości i wystawiające: Mądrość, Siłę, Rolnictwo i Kunszt, — Sprawiedliwość, Wojnę, Handel i Wymowę. Na wspaniałych wschodach Pałacu Burbonów, gdzie dziś deputowani Francyi swoje posiedzenia odbywają, naprzeciw mostu *Concorde*, wznosiła się marmurowa statua olbrzymiej wielkości, dzieło Pana Cortot, przeznaczona dla Panteonu i wyobrażająca Nieśmiertelność. — Głowę jej okrywał dyadem a w wyciągniętej ręce trzymała złoty gwiazdzisty krzyż. Wielka płaskorzeźba na szczytnej ścianie pałacu Burbonów, również dzieło Pana Cortot, lubo jeszcze nie skończona, na uroczystość dnia tego została odkrytą i ukazała Francją wspierającą się na księdze ustaw, otoczona wielu innemi allegorycznemi figurami.

W ulicy nad brzegiem rzeki ciągnącej się, stała kolosalna bronzowa statua Napoleona, obrócona twarzą do domu Inwalidów: była to ta sama którą Bosio, przeznaczył był dla kolumny w obozie pod Boulogne, na pamiątkę wielkiej armji wystawionej. Przedstawiała Napoleona w płaszczu cesarskim po-



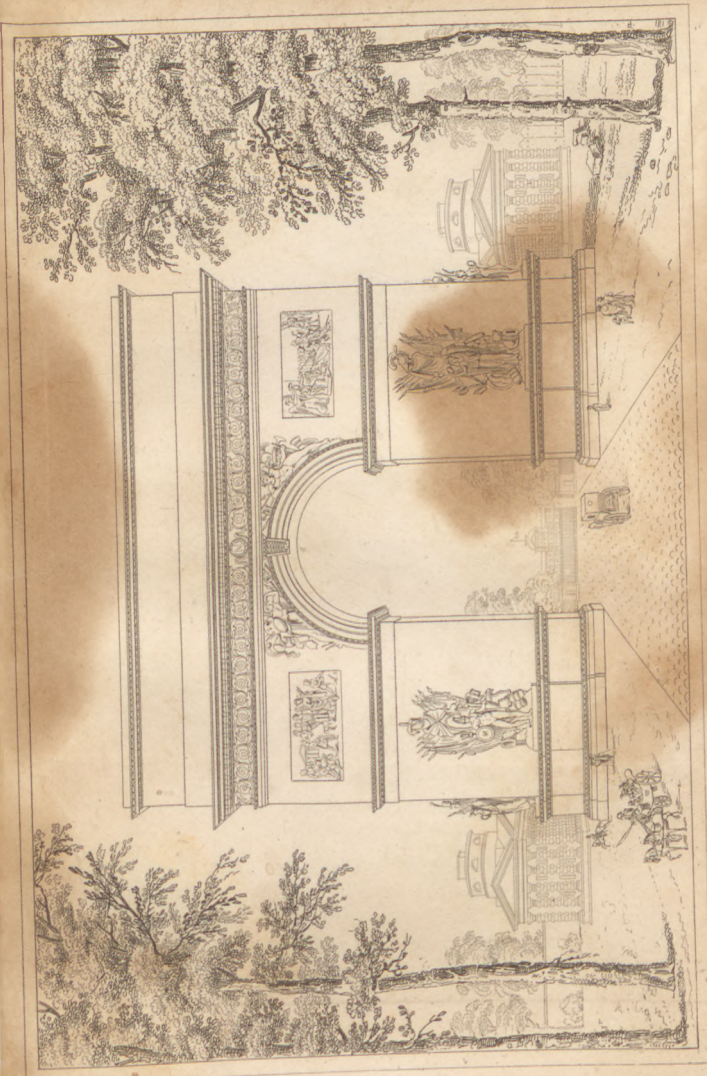
sianym pszczołami i gwiazdami, trzymającego w prawej ręce krzyż Legji honorowej, na pamiątkę ustanowienia tego orderu, lewą zaś na berle opierającego.

Od sztachet domu Inwalidów aż do ulicy *d'Orsay*, trzydzieści dwie statuy, po szesnaście z każdej strony ozdabiały tę aleę; te wyobrażały: Klodoweusza, — Karola Martela, — Filipa Augusta, — Karola V., — Joannę d'Arc, — Ludwika XII., — Bayarda, — Ludwika XIV., — Turenne, — Duguay-Trouina, — Hoche, — Latour-d'Auvergne, — Kellermana, — Neja, — Jourdana, — Lobau: — Karola wielkiego, — Hugo Capeta, — Ludwika IX., — Karola VII., — Duguesclina, — Franciszka I., — Henryka IV., — Kondeusza, — Vaubana, — Moreau, — Dessaixa, — Klebera, — Lannesa, — Masse-ne, — Mortier — i Macdonalda. —

Było to zebranie ludzi sławnych, którzy się zdawali zgromadzić na powitanie popiołów największego człowieka, największego bohatera Francyi. —

Między statuami znajdowały się trójnogi wydające ogień. Naostatek w ulicach wysadzanych drzewami były wystawione estrady bogato ozdobione masztami z rozpiętymi chorągwiami, gdzie się do trzydzieści tysięcy osób mogło pomieścić.

Na przodzie sztachet wznosił się wielki po-grzebowy baldachin naksztalt łuku tryumfalnego w rozpięte chorągwie ozdobiony, pod którym się zatrzymał orszak cesarski, dla złożenia swego drogiego skarbu, w przytomności władz cywilnych i wojskowych, uszykowanych po prawej i lewej stronie baldachinu.



ARC DE TRIOMPHE DE L'ÉTOILE. — THÈME TRIUMPHAL DE L'ÉTOILE.  
 ARCO DE TRIOMPFO DELLA STORIA. — TEMA TRIUMFALIA DE L'ETIOLE.

Dwa rzędy kandelabrow z niezliczonymi fajerkami jak na polu Elyzejskim, rzucały owe ponure światła, które zwykle taki uszanowanie w zbudzający widok nadają pogrzebom.

Przed główną facyatą gmachu Inwalidów była wzniesiona wielka kaplica wysokości 18 metrów, gdzie Król miał odebrać zwłoki Napoleona. Ta kaplica była ozdobiona płaskorzeźbami naśladowanymi brązy i wystawiającymi wszystkie bitwy i zwycięstwa. Na podwórzu z każdej strony estrady, na sześć tysięcy osób. Wszystkie filary galerii ozdobiono trofeami wojennymi z orłami; między niemi, nad arkadami tarcze uwieńczone, na tych cyfry cesarskie lub krzyże Legji honorowej, a między każdą arkadą wiszące dwie wielkie girlandy z laurów.

Wyżej około fryzy, dawały się widzieć, imiona wszystkich rycerzy od roku 1792. aż do naszych czasów, pisane wielkimi literami złotymi. Ta fryza tak ozdobiona, była całkiem okrażona potrójną girlandą przeplataną wieńcami z nieśmiertelników. Na wierzchu tego wszystkiego jeszcze wstęga ze znakami Legji honorowej. Nakoniec, w środku podwórza wzdłuż estrad, była linia masztów w chorągwie ozdobionych.

Co do obszernej kaplicy, naksztalt świątyni, bronzowanej, wystawionej na przeciw głównej facyaty kościoła dla odebrania ciała Cesarza przez Króla, ta była kwadratowa wspierająca się na czterech kolumnach czworokątnych, z architrawami, i w górze z frontonami, wystawiającymi zbroje cesarskie. Front facyaty miał nad sobą Najśw. Pannę łaskawą, mającą po stronach dwa gieniusze. Architrawy wystawiały portrety generałów, a pod spodem tych, nazwiska bitew. Oto są nazwiska generałów:



Na środku architrawy wprost, Lefebvre, mający na prawo Augureau, — Jourdana — i Moncey; na lewo: Soult, — Kellermana — i Massenę, — na kolumnach które wspierają te figury czytamy Rastadt, — Maestricht, — Kehl, — Weissembourg, — Genua, — Góra-Thabor, — War, — Montebello, — Arcole, — Montenotte, — Lodi, — Castiglione, — Rivoli, — Piramidy, — Abukir — i He-liopolis. —

Na prawym architrawie w środku: Brune, mający po prawej stronie Berthiera, — Neja, — Oudinota; po lewej: Sucheta, — Lannesa, Bernadotte, a pod temi czytamy: Hala, — San-Giuglano, — Sediman, — Smoleńsk, — Krasnoj, — Ostrołęka, — Gaëta, — Mincio, — Eylau, — Ratysbona, — Gdańsk, — Somo-Sierra, — Loano, — Millesimo — i Tagliamento.

Na lewym architrawie, w pośrodku Davoust, mający na prawo: Bessièresa, — Gouvion-Saint-Cyra i Perignona, na lewej, Serruriera i Macdonalda; nakoniec pod niemi czytamy: Drezno, — Eckmüll, — Zürich, — Moskwa, — Lützen, — Bautzen, — Montmirail, — Jena, — Austerlitz, — Ulm, — Friedland, — Esling, — Wagram, — Hana — i Marengo. —

Podstawy kolumny na których się czytają wszystkie te bitwy, są ozdobione zewnątrz figurą Zwycięztwa a wewnątrz nazwiskami innych potyczek. —

W kościele każda kolumna nawy podpierала wyobrażenie nowego obelisku, ale w nowszym guście,

które przedstawiały całą wojenną historią cesarstwa. Na dole każdego obelisku, kamień żałobny, na nim imie z herbem uszlacheonego zwycięztwem, a niżej wypisane potyczki, które wszystkie są zwycięzkie.

Na przodzie kolumn stało podwyższenie czarno opięte, za kolumnami inne estrady które miały światło z nawy przez franki fioletowe z białemi frandzlami. —

Na przodzie trybun wyższych spadało obicie czarne i srebrne; na obiciu wieńce zielone obejmujące w sobie następujące napisy: Campo-Formio. — Kodex Napoleona. — Utworzenie Legji honorowej. — Konkordat. — Przywrócenie religji. — Utworzenie domu obrachunkowego. — Lunéville i Amiens. — Przemysł, handel i rolnictwo. — Literatura, nauki i kunszt. — Utworzenie banku Francyi. — Ustanowienie rady stanów. — Urządzenie administracyi publicznej. — Prace użytku publicznego. —

Wszędzie zwierciadła, fajerki bronzowe, chorągwie i trofea, długi ciąg pełen wzruszeń, żaloby, pełen pamiątek. —

Z drugiej strony nawy schody czarno okryte, prowadziły do półkolea będącego przed grobem. Długie i wspaniałe obicia z sukna fioletowego wisiały z wysokości sklepienia, i żadne inne światło nie dochodziło prócz z zawieszonych lustr i tysiącznych promieni gazowych. Na suknie fioletowym herb wyobrażający orła cesarskiego na heraldycznym płaszczu purpurowym z gronostajami i pszczołami złotemi. —

Pomnik grobowy znajdujący się pod kopułą,

składał się z obszernego podmurowania, i z katafalku spoczywającego między czterema kolumnami złotymi. Na każdej kolumnie, figura alegoryczna z spuszczoną głową, kładąca nogę na trofeach, w których się mieszały zbroje cesarskie do rzymskich, a na około pomnika trójnogi do płonienia urządzone.

Ta część kopuły była ozdobiona fioletowo, kolumny okryte suknem fioletowem przeplatanem złotem w arabeski; estrady obite fioletowo, łoża opięte fioletowo z tarczami *N*, i z pszczołami; frandzle złote, lustra i liście, wszędzie zbytek światła, wieńców, festonów i chorągwi. —

W głębi kościoła wznosił się ołtarz. Tam było przez arcy biskupa Paryzkiego odprawione żałobne nabożeństwo.

Po prawej ręce ołtarza, wspaniały baldachin axamitny z chorągwiami i kitami przygotowany był dla Króla. —

Nie niewyrównywa wspaniałości wozu pogrzebowego. Następujące wyrachowanie podaje akuratnie oszacowanie jego formy i obszerności: wysokość 10 metrów 60 centim; długość 10 metrów: szerokość 5 metrów 10 centim. Spoczywał tylko na czterech grubych kołach, formy starożytnej, całkiem złoconych, i to licząc od osi, miał 10 metrów i 60 centim wysokości. Spodnia część wozu formy starożytnej, była okryta axamitem fioletowym i złotym, narzucanym pszczołami, gwiazdami, orłami w koronach i *N*. w okręgach: ta, za okręgała się od przodu i ukazywała grupę gieniuszów trzymających koronę cesarską. Po obu stronach były alegoryczne figury, trzymające w jednej ręce wieńce z nieśmiertelników, a drugą trąby sławy do ust przykładające.

Nad tą częścią wznosił się postument 6 metr. długi a 2 metr. 80. cent. wysoki, obydwie jego strony oslonione wyżej opisanem obiciem, obadwa końce ozdobione trofeami. Na czterech rogach tego postumentu były Orły cesarskie z wieńcami z nieśmiertelników na szyi. Na tym postumencie stało czternaście figur, tyleż główniejszych zwycięztw Napoleona wyobrażających i trzymały nad sobą tarczę na której spoczywała trumna z koroną. — Trumna ta, była tylko dla widoku, gdyż właściwa, ta, w której spoczywały zwłoki Napoleona, w środku wozu znajdowała się. Koła, figury, trofea i wszelkie inne ozdoby były bogato wyzlacane. Tył wozu zdożyły chorągwie w których wyszyte były nazwiska zwycięztw Napoleona. Szesnaste karych koni, po cztery w rzędzie, okrytych bogatemi żałobnymi kapami, z piórami, prowadzonych przez ośmiu koniuszych, ciągnęły wóz: dwóch masztalerzy jechało naprzód. Wstęgi spadające nosiło trzech marszałków i admirał. —

Ten wóz był wpród probowany. Dla przejścia jego rozkazano laternie podjejmować.

Cały Paryż był zajęty przygotowaniem do tej wielkiej uroczystości. Właściciele okien wychodzących na ulicę którą miał orszak przechodzić powybijali je drogo; mury Paryża były oblepione obwieszczzeniami tego rodzaju, tyle skora jest spekulacya do korzystania z posobności którą jej los nadaje. Można sobie wyobrazić z jakim pospiechem wynajmowano miejsca na drodze przechodu orszaku; jak nam zapewniano, pewna osoba najęta balkon za 3,000. fr. a jeden niezamieszkały dom za 5,000 fr. Najmniejszą komórkę na wyższych piętrach płacono po 50. fr. a jedno okno na 1. lub 2. piętrze po 150. fr. —



Od półkola przed aleą Pola Elyzejskiego, aż do rogatki *de l'Etoile*, wystawy domów i place na przeciw *Beaujon* i alei *Lord-Byron* będące, zamieniły się w estrady które właściciele spodziewali się drogo wynająć. Z drugiej strony w *Neuilly*, domy oblepione były kartkami z napisami: „Okna i balkon do najęcia.“ —

Między osobami które przybyły aby były obecnymi w uroczystości 15. grudnia, znajdowało się wiele wojskowych którzy noszą znaki swych dawnych, sławnych czynów.

Lecz kwatery którą wygnamiec Śej Heleny najwięcej wzruszył, była *Gros-Cailou*. Radość Inwalidów zbliżała się do szaleństwa, zdawało się że idą na bitwy osiągnąć dawną chwałę. Ci biedni starzy kalecy, zapominali swych bólów i dolegliwości; śpiewali, śmiali się, czyścili uniformy, pałasze, jakby w dzień rewji wielkiego wodza. Nie można było wstrzymać się od łez widząc tę wdzięczność nieustającą, tę rękę lub nogę urwaną, tylko na jedno słowo, za koniec wstążki czerwonej danej przez tego, który codziennie śmierć im pokazywał. Nie wiedzieć kogo więcej podziwiać; czy wodza czy też żołnierza!

Przed 4. godziną z rana bębniiono we wszystkich legionach na pobudkę; w godzinę potem, gwardya narodowa paryzka, w paradzie, była pod bronią i udała się na plac, gdzie już ją wyprzedził liczny natłok chciwy widzenia uroczystości. O 10. godzinie wielka przestrzeń pola Elyzejskiego licząc w to kwatery i aleje, alea *Neuilly* aż do mostu tegoż imienia, były napelnione natłokiem kilku set tysięcy osób: liczba, która się powiększała aż do przejścia orszaku. —

Nigdy, na żadnej uroczystości od 50. lat nie było takiego natłoku. Nie tylko ulice Paryża i przedmieścia były napelnione ludźmi przybywającymi, lecz widziano też to współbieganie się na drogach kilka mil w okolo; a trzeba wspomnieć że zimno tego dnia dochodziło 10—12. stopni.

Około 10<sup>ej</sup> godziny, żeglarze z *Belle Poule* w całej paradzie, wysadzili na ląd trumnę Cesarską, i umieścili ją w wozie pogrzebowym, który przebywał w świątyni pogrzebowej, wystawionej na przeciw brzegu, gdzie ostatniej nocy był przyprowadzony. Gdy władze cywilne i wojskowe przybyły, dano absolucyą i orszak ruszył dalej w takim porządku:

Zandarmerya Sekwany z trębaczami, pułkownik na czele; — gwardya miejska konna z sztandarem i trębaczami, pułkownik na czele; — dwa szwadrony 7<sup>80</sup> pułku ułanów z sztandarem, muzyką i pułkownik na czele; — generał porucznik Dariule komendant Paryża z swym sztabem, do którego się przyłączyli oficerowie dymisyonowani; — batalion piechoty liniowej z chorągwią, saperami, tamborami i muzyką, pułkownik na czele; — gwardya miejska piesza z chorągwią, saperami, i podpułkownik na czele; — pępiery z chorągwią, tamborami i podpułkownik na czele; — dwa szwadrony 7<sup>o</sup> ułanów, podpułkownik na czele; — dwa szwadrony 5<sup>80</sup> kirassyerów z sztandarem i muzyką, pułkownik na czele; — generał porucznik Pajol, komendant dywizyi, z sztabem; — oficerowie różnej broni, bez pułku, przydzieleni w Paryżu do ministryum i zakładów wojennych; — szkoła wojskowa St. Cyr, i sztab na czele; — szkoła politechniczna i sztab na czele; — szkoła aplikacyjna sztabu głównego i sztab na czele; — batalion piechoty lekkiej z chorągwią, saperami, z tamborami, muzyką i pułkownik

na czele; — dwie baterie artylerii; — oddział 1<sup>go</sup> batalionu strzelców pieszych; — siedm kompanii inżynierów z departamentu Sekwany, składających batalion pod rozkazami szefa batalionu; — cztery kompanie podoficerów weteranów; — dwa szwadrony 5<sup>o</sup> kirassyerów, podpułkownik na czele; — cztery szwadrony gwardii narodowej konnej z sztandarem i muzyką, pułkownik hr. de Montalivet na czele; — marszałek Gérard naczelny dowódca gwardii narodowej Sekwany i jego sztab; — druga legia gwardii narodowej z okolic stolicy; — pierwsza legia gwardii narodowej Paryzkiej; — dwa szwadrony gwardii narodowej konnej Paryzkiej, podpułkownik na czele; — karetą w której siedział książę Coquereau przybyły z Stej Heleny; — generałowie wojska lądowego i morskigo, kadr, rezerwów, którzy byli w Paryżu i stawili się w paradzie konno; — generałowie i inni oficerowie marynarki królewskiej; — korpus muzyki pogrzebowej; — koń; — oddział z dwudziestu czterech podoficerów dekorowanych, utworzony z gwardii narodowej konnej, z kawalerii i artylerii, wojska liniowego i gwardii miejskiej, pod rozkazami kapitana sztabu gwardii narodowej. — Karetą czworokonna z kommissarzami na Stą Helenę. — Oddział z trzydziestu czterech podoficerów dekorowanych, z gwardii narodowej pieszej, z piechoty linowej, z gwardii miejskiej, i z saperów, pod dowództwem kapitana głównego sztabu gwardii narodowej pieszej; — marszałkowie państwa Francuzkiego; — osmdziesiąt sześciu podoficerów niosących sztandary departamentów pod naczelnictwem szefa szwadronu dywizyi. — Jego Królewiczowska Mość książę Joinville z swoim sztabem; — pięćset żeglarzy przybyłych z ciałem Cesarza. —

Potem następował wóz żałobny; marszałek książę Reggio, wielki kanclerz legii honorowej, marszałek Molitor, admirał baron Roussin, i generał Bertrand, trzymali kaźden wstęgo honorową utkwioną w całunie cesarskim. — Dawni adjutanci i urzędnicy cywilni i wojskowi na dworze Cesarza. — Prefektowie Sekwany i policyi, członkowie rady ogólnej; burmistrzowie i adjunkei gmin wiejskich, jakoteż członkowie rady miejskiej, którzy się do orszaku przyłączyli. — Dawni wojskowi gwardii cesarskiej w mundurach, deputacya z Ajaccio i wojskowi wysłuzeni. —

Gwardya narodowa i wojsko linjowe, formując szpaler, postępowało zaraz za orszakiem łamiąc się gdy orszak przed front jakiego oddziału przychodził, i znów się potem szykując. —

Dalszy pochód orszaku od mostu *Neuilly* aż do placu Inwalidów, był w następującym porządku:

Szwadron 1<sup>go</sup> dragonów, podpułkownik na czele; — generał porucznik Szeneider dowódca pierwszej dywizyi zewnątrz Paryża, ze swoim sztabem; — marszałek polny Hecquet, dowódca 4<sup>tej</sup> brygady piechoty zewnątrz Paryża; — batalion 35<sup>go</sup> linjowego z chorągwią, saperami i muzyką, pólkownik na czele; — dwie baterie artylerii będącej w Neuilly; bataillon 35<sup>go</sup> linjowego, podpułkownik na czele; — marszałek polny Lawoëstine dowódca brygady konnej w Paryżu; — dwa szwadrony 1<sup>go</sup> dragonów z sztandarem, muzyką, pułkownik na czele. —

Wóz zaprzęzony 16 końmi zupełnie okrytemi czaprakami z herbami Cesarza, przybywszy pod łuk tryumfalny *Étoile*, zatrzymał się krótko: podczas



tego, baterie artylerii ustawione na wzgórzach po lewej ręce rogatki, powitały 21 wystrzałami z armat. Pierwsza salwa była dana w *Courbevoie* na samem odjeździe, przez dwie baterie tamże ustawione.

To wyliczenie najlepiej okazuje, że dla uświetnienia tej uroczystości niebrakowało na okazałości wojskowej, i to jest co właśnie nagane niektórych ściągnęło; lecz przy terażniejszych urządzeniach, nie znajdzie się może żadne, choćby z małych miast stołecznych w Europie, gdzieby przy narodowej uroczystości, podobnie okazałość wojskowa nie przewodniczyła. Z resztą, był to Bohater a Bohater najpierwszy swego wieku, któremu ostatnie ziemskie honory wyrządzano. Nadto, okazałość wojenna stósowną była do charakteru narodu francuzkiego; który chętniej wspomina zwycięzcę pod Marengo, Austerlitz i Jena, jak poskromiciela rozpasanych namiętności i gwałtów rewolucyi. Łatwo przeto wytłumaczyć, dla czego w tej uroczystości, która podwójnego była charakteru, bo pogrzebem i tryumfem, wszystko kościelne usuniętem zostało tam, gdzie właściwie należało, to jest: do świątyni Pańskiej. —

Był to wielki, pociągający widok, powrót zmarłego Cesarza przy okrzykach ludu, tak, jak gdyby on był jeszcze owym potężnym monarchą, i po zwyciężonych bitwach, wracał z krajów zdobytych. Na całej drodze którą orszak przechodził, słyszeć się dawały ciągle okrzyki „Niech żyje Cesarz!“ — Szczególnie wielkim był moment, gdy karawan zatrzymał się pod ogromnem sklepieniem łuku tryumfalnego *de l'Etoile*. „Był to wyborny spoczynek“ — mówi *Journal des Debats* — „dla reszt śmiertelnych wielkiego wodza, który sławę wojenną

uczynił podstawą swej polityki i władzy. W tym momencie panował on nad całym zgromadzeniem, które w ściśnionych tłumach znajdowało się z obu stron w nieprzejrzanym aleach do tego punktu prowadzących. A nad wszystkim tem panowało wspomnienie owych dwudziestu lat zwycięstw, które pod sklepieniem pomnika były wyrzeźbione. Rozczulenie, żal i uwielbienie panowało w tłumie ze wszystkich stron zgromadzonym. Apotheoza Napoleona wystawiona była na szczycie Łuku tryumfalnego; lecz prawdziwa Apotheoza odbyła się pod sklepieniem jego: Apotheoza, która wszystkich uderzyła, wszystkie serca rozczuliła. Wielki wojownik żył znowu pod trofeami swej nieśmiertelnej sławy! wóz żałobny przemienił się w wóz tryumfalny, a cień Napoleona zdawał się nad nim ulatywać z tym niewysłowionym majestatem nieszczęścia i śmierci, które przytomni wydobyli ciała na Sej Helenie, w twarzy jego uważali. W tym momencie, można powiedzieć, podźwignęła Francya sławnego nieszczęśliwego pod Waterloo z jego upadku, stawiając go pod cieniem nieśmiertelnych pamiątek jego zwycięstw.“ — Kilka krotne zwyczajne okrzyki ludu brzmiały w powietrzu.

Postępowanie orszaku było bardzo regularne. Wóz przybył w pół do 2<sup>giej</sup> do sztachet Inwalidów, gdzie się zatrzymał.

Jakże to uroczysty moment, gdy dwóch heroldów, w złotych łańcuchach na szyi, w dziedziniec obróciwszy się zawołali „Cesarz!“ —

Trumna została niezwłocznie zdjęta z wozu przez 36 ludzi z oddziału marynarki królewskiej, i niesiona na barkach aż do przysionku wzniesionego na placu Napoleona, gdzie na nią czekał arcybiskup Paryżki z całym duchowieństwem, ubrany fioletowo,



COUR ET SALLE DE L'HOTEL DES INVALIDES.  
— L'ENTREE DU COFFRE EN LA SALLE DES INVALIDES.



jak na obrządek męczenników. Po skończonych modlitwach i pokropieniu święconą wodą, 36<sup>ciu</sup> podofficerów z gwardyi narodowej i wojska liniowego wzięli trumnę cesarską i zaniesli ją do kościoła; w tym momencie, z chóru na przeciw organów ustawionego, trąby, puzony i kontrabasy wykonali marsz podwojnego charakteru, razem pogrzebowy i tryumfalny; działa grzmiały w oddaleniu. Gwardya narodowa prezentowała broń, Inwalidy przyciskali pałasze do ramion i trumnę wniesiono. —

Obecni tej ceremonji niezapomną nigdy tego głębokiego wrażenia które ich nagle przejęło patrząc się na niesioną trumnę cesarską, okrytą axamitem fioletowem; tę trumnę, w której myśl widziałą Napoleona Wielkiego, spokojnie zaśniętego, w swoim wojskowym ubiorze. —

Opisać rozczulenie starych, porąbanych, postrzelanych wojowników, gdy ujrzeni trumnę z włokami tego, pod którym tyle wielkich czynów wykonali, któremu tak w szczęściu jak i nieszczęściu niezmieni, wierni pozostali, próżną byłoby usilnością.

W momencie gdy trumnę wniesiono do kościoła, podniósł się Król Ludwik Filip z miejsca swego po prawej stronie ołtarza. Oprócz niego byli Królowa, książę Orleanu, książę i księżna Nemours, księżęta Aumale i Montpensier, i księżna Adelajda siostra królewska: a zatem, oprócz chorej księżny Orleanu, hrabiego Paryzkiego i Królowej Belgijskiej, cała familia królewska była obecna. Król zbliżył się potem z książętami Orleans i Nemours dla odebrania trumny z rąk księcia Joinville; ten szedł z odkrytą głową i z pałaszem w rękę w pośrodku officerów i żeglarzy, którzy mu towarzyszyli na Śą He-

lene. Książę Joinville przedstawił Królowi ciało, mówiąc: „*Najjaśniejszy Panie, oddaję ci ciało Cesarza Napoleona.*“ Król odpowiedział donośnie: „*Odbieram je w imieniu Francyi.*“ Poczem ścisnieniem ręki powitał księcia Joinville którego po wyjeździe na Śą Helenę, teraz, w tym uroczystym momencie po raz pierwszy obaczył. — Potem generał Athalin przyniósł na poduszce szpadę Cesarza, i dał ją marszałkowi Soult, który ją podał Królowi. J. K. M. obrócił się do generała Bertrand mówiąc:

„*Generale, polecam ci, abys szanowną szpadę Cesarza na jego trumnie położył.*“

Wzruszenie było uroczyste i wszystkich oczy zwracały się to na ciało, to na żołnierzy kaleków którzy należeli do tej chwały. Starzy officerowie ocierali z twarzy łzy, i tklivość mieszała się do podziwiania.

W tym uroczystym momencie, którego wspamiętałości nie niewyrówna, widziano obecnych głęboko wzruszonych z wlepionemi oczyma w sukno żałobne które okrywało reszty powrócone wielkiego człowieka. Generał Bertrand złożył z pokorą szpadę Cesarza. — Dalej zawołał Król: „*Generale Gourgaud, złóż na trumnie kapelusze Cesarzowski.*“ — Gdy to wykonanem zostało, Król wrócił na swoje dawne miejsce witaając w przechodzie Izbę parów i Izbę deputowanych. —

Tym czasem złożono trumnę na wspianiałym katafalku pod kopułą wystawionym. Na czterech jego rogach stanęli: marszałek Oudinot, marszałek Molitor, admirał Roussin i generał Bertrand. — Kościół nie wystawiał tylko długą galeryę światła. Lustra, ogień z fajerek prowadziły wzrok między chorągwiami i trofeami aż do środka gdzie korona

płomienista i zawieszzone lustra rzuciły tysiączne promienie na obicie fioletowe, i w takiej nocy oświetlonej jaśniał katafal, jakby otoczony obwodem promienistym chwały. —

Król w mundurze gwardyi narodowej zasiadł na tronie, wewnątrz dla niego przygotowanym, po prawej stronie ołtarza, pod okazałym baldachinem z axamitu fioletowego; koło niego księżęta i adjutanci królewscy. —

Po lewej, arcybiskup Paryzki, biskupi assystujący, proboszcz Inwalidów, i liczne duchowieństwo.

W dolnej łoży, przy królu, Królowa, księżniczki i damy dworskie;

Pod kopułą w około katafalika ministrowie i marszałkowie;

Po lewej stronie krzyża kościoła członkowie Izby deputowanych; po prawej, członkowie Izby parów i rady państwa. — W dwóch dolnych trybunach sąd kassacyjny i Izba obrachunkowa;

Następnie: po prawej ręce trybunał apelacyjny, rada ogólna, i rada miejska mając na czele prefektów Sekwany i policyi, sztaby gwardyi narodowej, wojska, i rada admiralicyi. Po lewej; członkowie uniwersytetu, instytut, zgromadzenia uczonych, trybunały pierwszej instancyi i handlu. —

W nawie, na stopniach, oddziały honorowe, sztab domu Inwalidów, prefektowie i burmistrze z departamentów, szkoły, żeglarze z *la Belle Poule*, i tłum wojskowych dekorowanych.

Nakoniec pod organami, liczna orkiestra, a w wzniesionych trybunach osoby za biletami.

Zostawione były miejsca w uroczystości dla uczniów szkół paryzkich i słuchających prawa i medycyny.

Około katafaliku, oprócz marszałków Oudinota i Molitora, generała Bertrand i admirała Roussin, byli także: członkowie komissyi na Sąd Helenę, generał Gourgaud, baron Las-Cases, hrabia Rohan-Chabot i Marchand: ten ostatni w mundurze gwardyi narodowej. Obok generała Gourgaud stał generał Cubieres, znany jako gubernator Ankony i były minister wojny, ubrany w mundurze pułkownika piechoty z czasów Cesarstwa.

Nabożeństwo trwało dwie godziny.

Zaczęło *de profundis*, po którym nastąpiło Requiem Mozarta. — Nieporównane to dzieło całą swą moc wywarło na słuchaczy, tem więcej że eksekucya jego nigdy pewno w lepszych rękach niespoczywała<sup>\*)</sup>, i często słuchacze poznawali głosy ulubionych i w całej Europie najświetniejszych śpiewaków. Nawet tak już upowszechnione *Dies Irae* mocne sprawiło wrażenie.

— Marszałek Moncey kazał się zanieść w krzesło aż do schodów pałacu Inwalidów i z wielką trudnością przeszedł schody wspierając się na dwóch generałach dywizyjnych. Mówiono z wielkiem wzruszeniem w publiczności że od kilku dni czci godny marszałek Moncey, wielkie miał staranie o swoim

\*) Znajdowało się 150 gracy i 150 śpiewaków; części sol kwartetowych były poczwórne; i tak podzielone: — *Soprany*: Panie Grisi, Damoreau, Persiani, i Dorus-Gras. — *Alty*: Panie Paulina Viardot-Garcia, Eugenia Garcia, Albertazzi, Stolz. — *Tenory*: PP. Duprez, Rubini, Alex. Dupont, Massol. — *Basy*: PP. Lablache, Tamburini, Levasseur i Alizard. —



zdrowiu. Każdego dnia radził się naczelnego lekarza Inwalidów i pytał się: „Będę żył do 15. grudnia?” Po udzieleniu abszolucyi zbliżył się do katafalku aby też skropić wodą święconą trumnę swego dawnego przyjaciela; i słyszano go wymawiającego te słowa: „Teraz mogę umrzeć.“ Marszałek Moncey ma lat 87. —

— Marszałek książę Reggio, mimo podeszłego wieku i licznych ran, marszałek Molitor, admirał Roussin, generał Bertrand, nieuwważając na zimno i inne przykrości, odbyli piechotą całą drogę, nie opuściwszy ani na chwilę orszaku żałobnego. —

Około godziny 5 skończyło się nabożeństwo. Działa oznajmiły odjazd Króla, i natłok się rozszedł w spokojności, unosząc wrażenie niezatarte. Ludzie z Cesarstwa odmłodnieli o dwadzieścia lat, między przepychem, między wspomnieniem tej świetnej, zadziwiającej epoki. —

Nowemu pokoleniu zdawało się że jest obecnem wielkiej epopei o której mu tyle mówiono, a którą liczyć mogło od chwały swych ojców.

Nigdy gwardya narodowa nie była tak liczna i okazała; nigdy nie okazała lepiej swoje poświęcanie się porządkowi. —

Wszystkie środki poczyniono były z taką pewnością i zręcznością przez marszałka Gerard który prowadził orszak. —

W tej sławnej uroczystości pogrzebowej, wszystko było przygotowane z godną wielkością. Ubrania nie były zwyczajne, jak w ceremoniach publi-

cznych z desek okrytych malowidłami. Wszystko było z świetnością prawdziwą. Myśl ozdobienia drogi statuami jest nowa, i niewidziano jej w używaniu. Między temi statuami umyślnie z okoliczności wystawionemi, zapewne widziano mierne, lecz w ogólności robiły wielki honor krajowi, w którym można znaleźć dość artystów dla wyrobienia w 15. dniach tak wielkiej liczby statuw kolosalnych. —

Architekci byli PP. Visconti i Labrouste. P. Blouet architekt urządził grupy i dekoracye do łuku tryumfalnego.

Malowidła w Neuilly były PP. Philastre et Cambon; na placu i dziedzińcu Inwalidów PP. Feuchères i Séchan, w kościele P. Gosset. —



## VI.

### Przeniesienie zwłok z kościoła do kaplicy Śgo Hieronima.

— Wspaniały pogrzebowy widok w kościele Inwalidów był przedłużony dla niezliczonego gminu, który się chciwym widzenia go okazał. Wielka część oświecenia była utrzymywana do ostatnich dni miesiąca. Wszystko tak zostało jak w dniu pogrzebowym. Świece jarzące wydawały światło; ołtarz był oświetlony przez 60. lamp złotych; płomienie kolorowe wznosiły się z niezliczonych fajerek i świeczników, ustawionych w około okazałego katafalku; obicia, chorągwie, wieńce, sztandary, korona cesarska, napisy, posągi, wszystko zostało na swoim miejscu. Czterech inwalidów uzbrojonych pikami z krepą czarną, stali na warcie po czterech rogach katafalku. Kopuła była ubrana w swoją trzech kolorową chorągiew spiętą na kształt strzały. —

Nie można sobie wystawić jakim wrażeniem przejęte były osoby zwiedzające kościół Inwalidów, a osobliwie gdy przyszedłszy do katafalku cesarskiego dawały się słyszeć, od południa do czwartej godziny, śpiewy poważne i ponure wykonywane za ołtarzem przez liczny chór. PP. Laroque i Jager wikaryusze w domu Inwalidów, którzy ciągle pilnowali zwłok



DÔME DES INVALIDES. CATAFALQUE.

KOPUŁA INWALIDÓW. KATAFALEK.



śmiertelnych Napoleona, przewodniczyli temu religijnemu i poszanowanie nakazującemu nabożeństwu. —

General Petit, komendant Inwalidów i pułkownik Delpire spoglądali ciągle wewnątrz kościoła na tę pobożną processyą. Widząc tych dwóch sławnych i wiernych towarzyszy Cesarza, ciżba zachowywała porządek i najgłębsze uszanowanie. Powiedziałyby, że czci godny general Petit, który jak wiadomo, odebrał pocałowanie w Fontainebleau, czeka stojąc zawsze przy katafalku obudzenia się Napoleona. —

— Od 16 do 25 grudnia liczba odwiedzających podniosła się do przeszło 870,000. — jakoto:

Pierwszego dnia otworenia	16. grudnia,	osób	90,000.
drugiego dnia	— 17. do	-	85,000.
trzeciego dnia	— 18. do	-	100,000.
czwartego dnia	— 19. do	-	70,000.
piątego dnia	— 20. do	-	80,000.
szóstego dnia	— 21. do	-	100,000.
siódmego dnia	— 22. do	-	115,000.
ósmego dnia	— 23. do	-	110,000.
nakoniec dnia dziewiątego	24. do	-	120,000.

Razem osób 870,000.

kórzy się stawili, i zostawali przez kilka godzin stojąc w śniegu i na wielkiem zimnie, czekając na wejście. Podają do 1½ miliona wszystkich odwiedzających do ostatniego dnia, licząc w to bilety szczególne. —

— Czekając ukończenia grobu marmurowego Napoleona pod kopułą Inwalidów, przysposobiono tymczasowo kaplicę S. Hieronima przylegającą do nawy kopuły, do złożenia w niej trumny zawierającej zwłoki Cesarza. Nie możnaby zapewne wy-

ac  
y,  
yli  
do  
ko  
do  
ac  
o-  
m  
ci  
e-  
u-  
a-  
lt.

yi  
a-  
e-  
e-  
k,  
e-  
ó-  
aż

brać Napoleonowi na grób tymczasowy godniejszego miejsca dla przyjęcia jego popiołów; bo po między bogatemi obrazami które zdobią tę kaplicę, postrzegamy jeden wielkiej rozciągłości, wystawiający S. Hieronima odwiedzającego groby męczenników.—

Kaplica została wybitą axamitem fioletowym ze złotemi pszczolami i ukoronowanemi N. W głębi kaplicy, naprzeciw wzniesienia na którym spoczywa trumna Cesarska postawiony został olbrzymi krzyż złoty, między ramionami którego cztery cesarskie herby czerwone i złote świetnieją. Okna kaplicy są zastonione, a światło pada z wielkiego pająka w środku kaplicy zawieszzonego.

Przeniesienie trumny z kościoła do kaplicy Ś. Hieronima odbyło się dnia 7. Lutego 1841. tylko w obecności Inwalidów pod przewodnictwem starca marszałka Moncey i pełnomocników którzy z wyspy Sej Heleny śmiertelne reszty Cesarza przywieźli. Proboszcz kościoła Inwalidów czytał mszę żalobną. —

Pałac królewski Inwalidów odebrał z Izby parów, dla poświęcenia grobu cesarza Napoleona, czterdzieści ośm chorągwi i sztandarów które składały część wziętych pod Austerlitz i posłanych do senatu: od 1832 r. ozdabiała salę posiedzenia. —

Tak więc, ostatnie życzenie Napoleona spełnionem zostało: spoczywa „na brzegu Sekwany, wpośród narodu, który tak czule kochał!”

Apotheoza Napoleona spełniona: teraz należy całkiem historii, poczci i wdzięcznym wspomnieniom narodu francuzkiego! —

## ROZMAJTOŚCI.

W wilią dnia w którym miał się odbywać obrządek przeniesienia trumny cesarskiej do kaplicy, dwóch ludzi w paradnym mundurze, żądali aby byli przypuszczeni do miejsca na którym spoczywało ciało Cesarza; starszy z nich powinien był tylko się nazwać, aby złamać zakaz. Zbliżywszy się do trumny Napoleona, ukląkł z uszanowaniem, i kryjąc głowę w ręce przez 25 minut tak zostawał w nogach trumny, pogrążony w myślach, w najgłębszem uszanowaniu. Słyszano go płaczącego. Gdy ten czei godny officer chciał się oddalić, bądź to z przeziębienia, bądź ze wzruszenia, tak osłabł, iż się ruszyć nie mógł, i był zmuszony prosić kilku z marynarzy o pomoc. Poznano w nim marszałka Soult. Prosił usilnie aby o tem niemówiono. —

— P. baron Trotté, były kapitan artylerji gwardyi, officer Legji honorowej, jest dziś słusarzem i ma lat osmdziesiąt. Generał Pajol który nie przestał mieć stosunków z tym poczciwym człowiekiem, posłał mu na pogrzeb zupełny mundur, kółpak, i konia, a czei godny żołnierz, który się zrobił rzemieślnikiem nie z potrzeby, ale z nienawiści ku próżnowaniu, postępował za ciałem swego Cesarza aż do Inwalidów.



— W dniu pogrzebowym Cesarza, jedna kobieta, która nosiła imię dawnego oficera Napoleona ozdobionego przez niego samego na polu bitwy, nie kontentując się być na wszystkich miejscach które przechodził orszak, dostała się na dziedzińiec, do kościoła Inwalidów; i bez innego przewodnika jak swoją żywą tklivość, i wzruszające uniesienia, przełamała wszystkie trudności dla dostania się do grobu wielkiego człowieka. Tam, wspomóżona przez jednego starego generała, zdziwionego takim szlachetnym zapałem, mogła dotknąć trumnę a nawet szpadę Napoleona, którą ucałowała z wielkim uniesieniem. Tą kobietą jest Pani Fanny Dénoix autorka tomu poezyi wydanego na korzyść południowców dotkniętych powodzią.

— Dnia piętnastego o dziewiątej godzinie z rana Adryan Beroul, dawny żołnierz Austerlitzki mający lewą nogę uciętą, przechodził ulicę Sgo. Honoryusza dla stawienia się na pogrzeb; lecz niedaleko Palais-Royal pośliznął się, upadł i złamał swą drewnianą nogę: wstawszy natychmiast pocziwy starzec i widząc niepodobieństwo dalszego postępowania, płakał z desperacyi: „Mój generale, wołał, towarzysze mają być obecnemi honorom, które zwłokom twym odają, a ja o 10 mil umyślnie przyszedłszy nie będę miał tego szezęcia z przyczyny mojej nogi!“ — Mylisz się, — odpowiedzieli mu dwóch młodych komissantów handlowych z ulicy Sgo. Dyonizyusza, — jeżeli dla chwały Francyi straciłeś jedną nogę, zostają nam ramiona dla ciebie.“ Wymawiając te ostatnie słowa, dwaj młodzieńcy splełszy ręce, wsadzili starca i ponieśli go z oklaskami wszystkich widzów na drogę którą orszak miał przechodzić. —

— Słońce jaśniejące zeszło 15. grudnia, nie było

zaćmione jak tylko chwilami, a to jakby dla powiększenia dziwu i wspaniałości uroczystości. W chwili gdy orszak wyszedł z *Neully*, gdy się zatrzymywał pod łukiem tryumfalnym *de l'Etoile*, na placu *Concordance*, przed domem Inwalidów, można było uważać jak słońce rozjaśniało się i rzucało promienie swoje na tę złocistą masę gdzie z poczynało ciało Napoleona. Ten obraz malowniczy i nadprzyrodzony w takiej porze roku, przypominał wszystkim te wiersze z jednej pieśni gminnej poety narodowego.

*Tous les coeurs étaient contents,  
On admirait son cortège;  
Chacun disait: Quel beau temps!  
Le ciel toujours le protège!*

— Wracając po widzeniu przechodu orszaku w Polu Elyzejskim, P. Wiktor Hugo, napisał tę strofę:

*Le 15. decembre 1840.  
Ciel glacé! soleil pur! — Oh! brille dans l'histoire:  
Du funèbre triomphe impérial flambeau:  
Que le peuple à jamais te garde en sa mémoire,  
Jour beau comme la gloire,  
Froid comme le tombeau!*

— Na moscie *Asnières* i w czasie przejścia *Dorady* Nr. 3. która niosła zwłoki cesarza Napoleona, puszczone gołębia niosącego chorągiew trójkolorową z przypiętymi wieńcami z nieśmiertelników. Gołąb usiadł na grobie Cesarza. Książę Joinville polecił aby miano staranie o tym ptaku.

— W liczbie członków komissyi do rozpoznania i zabrania z Śej Heleny szczątków śmiertelnych Cesarza, znajdowało się czterech sług cesarskiego dworu. Ci czterej czci godni słudzy postępowali w dniu pogrzebowym zawsze przed orszakiem. Według doniesienia przytomnych, gdy ujrzeli swego pana tak dobrze zachowanego, takie uczuli wrażenie, że ledwo bez zmysłów nie popadali. —

— Można sobie wystawić uszanowanie Inwalidów dla Napoleona; lecz nawet wszystko co kiedyś mogło służyć Cesarzowi, chociaż ubocznym sposobem, było od nich za świętość uważane. Gdy orszak żalobny przybył do Inwalidów, i trumna zawierająca zwłoki Cesarza była zdjeta; kobierzec z sukna fioletowego na którym trumna od Śej. Heleny stała, był położony na boku. Stary Inwalid, który go z oka niespuścił, zbliżył się nieznacznie i wziął go; lecz uwiadomiono o tem urzędnika mającego dozór, a ten nie biorąc to za przestępstwo poczciwego starca, zmuszał go jednak do oddania kobierca. Biedny Inwalid nie chciał się skłonić do tego, i podczas tej sprzeczki zrobił się wielki natłok. Inwalid ze łzami w rękach trzymał koniec kobierca: nareszcie widząc że wszystkie jego prośby są nadaremne, wyciąga nóż z kieszeni, uciba z zapalczywością kawałek kobierca i ucieka. —

Ten przykład został zaraz od widzów naśladowany, i cały kobierzec był w momencie rozszarpany: wszyscy którzy co dostali uciekali ze swoją zdobyczą, którą jednocześnie do ust przyciskali. Urzędnik był zmuszony pozwolić na spełnienie tego uszanowania, objawionego na cześć wielkiego człowieka, a że on sam był dawnym oficerem, i zachowywał w sercu pamięć Napoleona: szczęśliwym więc był że zachował w swym ręku ostatni kawałek, który pewno za świętość będzie uważać. —

— Tysiąc różnych napisów, a może dziesięć tysięcy imion nieznanych okrywają ściany sali billardowej na wyspie Śej. Heleny. Za wiele by było podawać wszystkie kłątwy ółwkiem pisane przeciwko Hudson-Lowe. Lecz po prawej stronie w głębi sali można przeczytać następujący napis, który P. Jakób Arago zachował co do słowa i sensu:

„Bywszy grenadyerem w gwardyi, Michał Robert, został żeglarzem na *Amélii*, aby mógł powitać „pomieszkane swego małego kaprała. Bywaj zdrów.“<sup>\*)</sup>)

Inne są takie:

„Nazywam się Zygmunt Blanchard. Gdybym do „stał tego tygrysa Hudson-Lowe, tobym go zjadł: „byłaby to zła biesiada.

„Podpisano, ja Blanchard, kapral byłej gwardyi.“<sup>\*\*)</sup>)

„Kochałem cię djabelnie kiedyś żył, teraz da- „leko cię więcej kocham kiedyś już umarł.

„Courtois z 27e.“<sup>\*\*\*)</sup>)

Na przeciwległej ścianie jest strofa Lamartina.

A niżej:

<sup>\*)</sup> „Après avoir été grenadier de la garde, Michel Robert „est fait marin sur l'*Amélie*, afin de pouvoir saluer la demeure „de son p'tit caporal. Adieu.“

<sup>\*\*)</sup> „Je m'appelle Sigismond Blanchard. Si je tenais le tigre „Hudson-Lowe, je le mangerais. Ce serait un mauvais repas. Signé, „moi Blanchard, caporal de l'ogarde.“

<sup>\*\*\*)</sup> „Je l'aimais diablement quand j'étais en vie, je l'aime bien „plus maintenant que l'es mort.

„Courtois de la 27e.“



„Wygnanie jest to śmierć. Pożegnanie starego „dobosza któremu Napoleon ścisnął rękę pod Piramidami.“

„Nicolai.“ \*)

Wchodząc do pokoju, za drzwiami czytasz:

„Vivant, le monde!

„Mort, six pieds de terre!“

A niżej:

„Takiej śmierci brakowało takiemu życiu. Dzieło „opatrności jest zupełne.“ \*\*)

PRZEGLĄD SZCZEGÓLNYCH EPOK  
ŻYCIA NAPOLEONA:

Urodzony w Ajaccio 15. Sierp. 1769.

	lata miesiące dni		
Został porucznikiem 1. Wrześ. 1785 r.	6	5	5
kapitanem 5. Lutego 1792 r.	1	8	13
szefem batalionu 18. Paźdz. 1793 r.		3	18
generałem brygady 5. Lut. 1794 r.	1	7	29
dowódcą i generałem dywizyi 4. Października 1795 r.	4	1	4
pierwszym konsulem 9 <sup>to</sup> Listopada 1799 r.	4	6	9
cesarzem 18. Maja 1804. . . .	9	10	17
— 20. - 1815. . . .		3	2

\*) „L'exil, c'est la mort. Adieu d'un vieux tambour à qui Napoléon a serré la main au pied des Pyramides.“

„Nicolai.“

\*\*) „Une telle mort manquait à une telle vie. L'oeuvre de la Providence est complète.“

KAMPANIE.

1793. Zdobycie Tulonu.  
1794. uzbraja nadbrzeża Prowancyi i Genui.  
1795. 1796. 1797. w armji Włoskiej.  
1798. 1799. w Egipcie.  
1800. 1801. 1802. w Piemoncie i we Włoszech.  
1803. 1804. pod Boulogne.  
1805. w Austryi.  
1806. 1807. w Prusach i Polsce.  
1808. 1809. w Hiszpanji.  
1809. w Austryi.  
1812. w Rossyi.  
1813. w Niemczech.  
1814. we Francyi,  
1815. w Belgji.

RANY.

Dnia 14. Października 1793. przy wzięciu Tulonu, pchnięty bagnetem w udo.

Dnia 23. Kwietnia 1809. pod Ratysboną, ranny kulą w nogę koło kostki.

Dnia 5. Maja 1821. zmarły na Śej Helenie w 51. latach, 8. miesiącach i 23. dniach wieku swego.

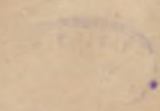
R O N I E C.



1007

TABLE

1800. W. ...  
 1801. W. ...  
 1802. W. ...  
 1803. W. ...  
 1804. W. ...  
 1805. W. ...  
 1806. W. ...  
 1807. W. ...  
 1808. W. ...  
 1809. W. ...  
 1810. W. ...





Biblioteka Główna UMK



300020891266

Bob  
KRO  
MALOW  
N. Bar

1/2  
64